

# WROCLAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE  
KURII METROPOLITALNEJ WROCLAWSKIEJ  
WE WROCLAWIU

Rok LXII      Wrocław, lipiec – grudzień 2009 r.      nr 2  
pod redakcją ks. Krzysztofa Kantona

## I. OJCIEC ŚWIĘTY BENEDYKT XVI

40.

*Przesłanie Benedykta XVI do młodzieży na XIII Ogólnopolskim  
Spotkaniu nad Lednicą 6 czerwca 2009 r.*

Jego Ekscelencja  
Ksiądz Arcybiskup Henryk Muszyński  
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński  
Gniezno

Za kilka dni nad Lednicą odbędzie się doroczne spotkanie młodzieży u źródeł chrześcijaństwa w Polsce. Bardzo proszę Księdza Arcybiskupa o przekazanie mojego pozdrowienia i zapewnienia o duchowej jedności wszystkim Organizatorom i Uczestnikom tego modlitewnego spotkania, przybyłym z różnych stron Polski i innych krajów Europy.

Do nich kieruję słowa uznania i zachęty: już od kilkunastu lat, w atmosferze radosnej i głębokiej modlitwy, każda i każdy z Was na nowo dokonuje osobistego wyboru Chrystusa jako najwyższej wartości w życiu. Jest to nawiązanie do sakramentu Chrztu, w którym człowiek dokonuje tego wyboru w odpowiedzi na uprzednie wybranie przez Chrystusa: „Nie wyście mnie wybrali, ale ja Was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc Wasz trwał” (J 15, 16). Ten ludzki wybór powinien być odnawiany, powinien być coraz bardziej świadomy,

dojrzały, odpowiedzialny. I to się rzeczywiście dokonuje o tyle, o ile człowiek coraz bardziej wewnętrznie się otwiera na łaskę Chrystusowego wybrania.

Drodzy młodzi Przyjaciele, zostaliście wybrani, abyście szli do Waszych bliskich, do szkół i uczelni, do Waszych środowisk, i byście byli świadkami Bożej miłości objawionej w Chrystusie. Wybierzcie Chrystusa, abyście w każdej chwili życia – radosnej i trudnej – mieli wewnętrzną pewność, że On wspiera Was mocą Ducha Świętego i łaską. Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Wasze życie przyniesie owoc i ten owoc będzie trwał.

Wspieram Was swoją modlitwą przez przyczynę Sługi Bożego Jana Pawła II, który był Waszym niezrównanym przewodnikiem i wciąż nie przestaje Was inspirować. Przyjmijcie moje pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Dziękuję Waszej Ekszelencji za przekazanie tego przesłania i łączę serdeczne, braterskie pozdrowienie.

*Benedykt XVI.  
Watykan, 3 czerwca 2009 r.*

*Encyklika „Caritas in veritate”*

**Ojca Świętego Benedykta XVI  
Do Biskupów  
Prezbiterów i Diakonów  
do Osób Konsekrowanych  
i wszystkich Wiernych Świeckich  
o integralnym rozwoju ludzkim  
w miłości i prawdzie**

**WPROWADZENIE**

1. MIŁOŚĆ W PRAWDZIE, której Jezus Chrystus stał się świadkiem przez swoje życie ziemskie, a zwłaszcza przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, stanowi zasadniczą siłę napędową prawdziwego rozwoju każdego człowieka i całej ludzkości. Miłość – *caritas* – to nadzwyczajna siła, skłaniająca osoby do odważnego i ofiarnego zaangażowania się na polu sprawiedliwości i pokoju. To siła, która ma swoje początki w Bogu – odwiecznej Miłości i absolutnej Prawdzie. Każdy znajduje swoje dobro, podejmując plan, który Bóg ma wobec niego, by w pełni go urzeczywistnić: w tym bowiem planie znajduje swoją prawdę, a przyjmując ją staje się wolny (por. J 8, 22). Dlatego obrona prawdy, proponowanie jej z pokorą i przekonaniem oraz świadczenie o niej w życiu stanowią wymagające i nie do zastąpienia formy miłości. Ona bowiem „współwesełi się z prawdą” (1 Kor 13, 6). Wszyscy ludzie doświadczają wewnętrznego impulsu do miłowania w sposób autentyczny: miłość i prawda nigdy ich nie opuszczają całkowicie, ponieważ stanowią powołanie wpisane przez Boga w serce i umysł każdego człowieka. Jezus Chrystus oczyszcza i uwalnia od naszych ludzkich ograniczeń poszukiwanie miłości oraz prawdy i odsłania przed nami w całej pełni inicjatywę miłości i projekt prawdziwego życia, jaki Bóg nam przygotował. W Chrystusie miłość w prawdzie staje się Obliczem Jego Osoby, a dla nas powołaniem do miłowania naszych braci w prawdzie Jego projektu. On bowiem sam jest Prawdą (por. J 14, 6).

2. Miłość (*caritas*) jest królewską drogą nauki społecznej Kościoła. Wszelka odpowiedzialność i zaangażowanie zarysowane przez tę naukę czerpią z miłości, która zgodnie z nauczaniem Jezusa stanowi syntezę całego Prawa (por. Mt 22, 36-40). Stanowi ona prawdziwą treść osobistej relacji z Bogiem i bliźnim; jest nie tylko zasadą mikro-relacji: więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy, ale także makro-relacji: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych. Dla Kościoła – uformowanego przez Ewangelię – miłość jest wszystkim, ponieważ, jak naucza św. Jan (por. 1 J 4, 8, 16) i jak przypominałem w mojej pierwszej Encyklice „Bóg jest miłością” (*Deus caritas est*): wszystko wywodzi się z miłości Bożej, dzięki niej wszystko przyjmuje kształt, do niej wszystko zmierza. Miłość jest największym darem, jaki Bóg przekazał ludziom, jest Jego obietnicą i naszą nadzieją.

Jestem świadomy, że istnieją błędne drogi a i miłość – jak to bywało i nadal bywa – jest ogołacana z sensu, oraz że łączy się z tym ryzyko opacznego rozumienia miłości, wykluczania z niej treści etycznej i w każdym wypadku utrudnień w jej prawidłowej ocenie. W kręgach społecznych, prawnych, kulturowych, politycznych i ekonomicznych, czyli w kontekstach bardziej narażonych na tego rodzaju niebezpieczeństwo, łatwo stwierdza się jej niewielkie znaczenie dla interpretowania i kierowania odpowiedzialnością moralną. Stąd potrzeba łączenia miłości z prawdą nie tylko w kierunku wskazanym przez św. Pawła, „*veritas in caritate*” (Ef 4, 15), ale również w odwrotnym i komplementarnym kierunku – „*caritas in veritate*”. Prawdy trzeba szukać, znajdować ją i wyrażać w „ekonomii” miłości, ale z kolei miłość trzeba pojmować, cenić i żyć nią w świetle prawdy. W ten sposób nie tylko przysłużymy się miłości oświeconej prawdą, ale przyczynimy się do uwiarygodnienia prawdy, ukazując jej siłę uwierzytelniania i przekonywania w konkretnym życiu społecznym. Nie jest to bez znaczenia dzisiaj, w kontekście społecznym i kulturowym relatywizującym prawdę, często niezwracającym na nią uwagi i jej niechętnym.

3. Dzięki tej ścisłej więzi z prawdą, można uznać miłość za autentyczny wyraz człowieczeństwa oraz za element o podstawowym znaczeniu w relacjach ludzkich, także o charakterze publicznym. Tylko w prawdzie miłość jaśniej blaskiem i może być przeżywana autentycznie. Prawda jest światłem nadającym miłości sens i wartość. Światło to jest światłem rozumu i wiary, dzięki któremu umysł dochodzi do przyrodzonej i nadprzyrodzonej prawdy miłości: odkrywa jej sens oddania się, przyjęcia i komunii. Bez prawdy miłość kończy się na sentymentalizmie. Miłość staje się pustą skorupą, którą można dowolnie wypełnić. W kulturze bez prawdy istnieje ryzyko wypaczenia miłości. Staje się ona łupem emocji oraz przypadkowych opinii jednostek, słowem nadużywa-

nym i zniekształcanym aż po nabranie przeciwnego znaczenia. Prawda uwalnia miłość od wąskich dróg emocjonalności, pozbawiających ją treści relacyjnych i społecznych, i od fideizmu, pozbawiającego ją spojrzenia ludzkiego i uniwersalnego. Miłość odzwierciedla w prawdzie wymiar osobisty i jednocześnie publiczny wiary w Boga biblijnego, będącego równocześnie „*Agapé*” i „*Lógos*”: Miłością i Prawdą, Miłością i Słowem.

4. Ponieważ miłość (*caritas*) jest pełna prawdy, człowiek może pojąć bogactwo jej wartości, może się nią dzielić i komunikować. Prawda jest bowiem *lógos* tworzącym *diálogos*, a więc komunikację i komunię. Prawda, pozwalając ludziom wyjść z kręgu subiektywnych opinii i odczuć, daje im możliwość postępowania przekraczającego uwarunkowania kulturowe i historyczne oraz spotkania się w ocenie wartości i istoty rzeczy. Prawda otwiera i jednoczy umysły w *lógos* miłości: oto chrześcijańskie głoszenie i świadectwo miłości. W obecnym kontekście społecznym i kulturowym, w którym rozpowszechniona jest tendencja do relatywizowania prawdy, przeżywanie miłości w prawdzie prowadzi do zrozumienia, że wybór wartości chrześcijańskich jest nie tylko sprawą pożyteczną, ale niezbędną dla budowania dobrego społeczeństwa oraz prawdziwego, integralnego rozwoju ludzkiego. Chrześcijaństwo miłości bez prawdy można łatwo zamienić na magazyn dobrych uczuć, pożytecznych we współżyciu społecznym, lecz marginalnych. W ten sposób nie byłoby już prawdziwego i właściwego miejsca dla Boga w świecie. Miłość pozbawiona prawdy zostaje sprowadzona do środowiska ciasnego i pozbawionego relacji z drugim człowiekiem. Zostaje wyłączona z projektów i procesów budowania ludzkiego rozwoju o uniwersalnym charakterze, w dialogu wiedzy i czynu.

5. *Caritas* to miłość przyjęta i darowana. Jest ona „łaską” (*cháris*). Jej źródłem jest krystaliczna miłość Ojca do Syna, w Duchu Świętym. To miłość, która z Syna spływa na nas. To miłość stwórcza, dzięki której istniejemy; to miłość odkupieńcza, dzięki której jesteśmy nowym stworzeniem. To miłość objawiona i urzeczywistniona przez Chrystusa (por. J 13, 1) oraz „rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5, 5). Ludzie, będąc adresatami miłości Bożej, stali się podmiotami miłości i są powołani, by stać się narzędziami łaski, by szerzyć miłość Bożą i tworzyć więzi miłości.

Na tę dynamikę miłości przyjętej i ofiarowanej odpowiada nauka społeczna Kościoła. Jest ona „*caritas in veritate in re sociali*”: głoszeniem prawdy miłości Chrystusa w społeczeństwie. Nauka ta jest posługą miłości, ale w prawdzie. Prawda zachowuje i wyraża wyzwalającą moc miłości w coraz to nowych wydarzeniach historii. Jest równocześnie prawdą wiary i rozumu, w rozróżnieniu i zarazem zespoleniu dwóch sfer poznania. Prawdy tej potrzebują: rozwój,

dobrobyt społeczny i właściwe rozwiązywanie poważnych problemów społeczno-ekonomicznych, trapiących ludzkość. Jeszcze bardziej potrzebują tego, aby prawda ta była miłowana i by o niej świadczono. Bez prawdy, bez zaufania i miłości do prawdy, nie ma świadomości i odpowiedzialności społecznej, a działalność społeczna zostaje uzależniona od prywatnych interesów i logiki władzy, prowadząc do dzielenia społeczeństwa, a tym bardziej społeczeństwa zmierzającego do globalizacji, w trudnych momentach jak obecnie.

6. „*Caritas in veritate*” to zasada, wokół której skupia się nauka społeczna Kościoła; zasada ta znajduje formę działania w kryteriach orientacyjnych działania moralnego. Pragnę w szczególności zwrócić uwagę na dwa z nich, związane w sposób specjalny z zaangażowaniem na rzecz rozwoju w społeczeństwie zmierzającym do globalizacji: chodzi o sprawiedliwość i dobro wspólne.

Przede wszystkim sprawiedliwość. *Ubi societas, ibi ius*: każde społeczeństwo opracowuje własny system wymiaru sprawiedliwości. Miłość przewyższa sprawiedliwość, ponieważ kochać to znaczy darować, ofiarować coś swojego drugiemu; ale miłości nie ma nigdy bez sprawiedliwości, która skłania, by dać drugiemu to, co jest jego, co mu się należy z tej racji, że jest i działa. Nie mogę drugiemu „darować” coś z siebie, jeżeli mu nie dam w pierwszym rzędzie tego, co mu się należy zgodnie ze sprawiedliwością. Kto kocha drugich, jest przede wszystkim sprawiedliwy wobec nich. Sprawiedliwość nie tylko nie jest obca miłości, nie tylko nie jest alternatywną albo paralelną drogą miłości: sprawiedliwość jest niepodzielnie związana z miłością<sup>1</sup>, towarzyszy jej. Sprawiedliwość jest pierwszą drogą miłości, jak powiedział Paweł VI, jest jej „najmniejszą miarą”<sup>2</sup>, stanowi integralną część tej miłości „czynem i prawdą” (1 J 3, 18), do której zachęca apostoł Jan. Z jednej strony miłość domaga się sprawiedliwości: uznania i uszanowania słusznych praw poszczególnych osób i narodów. Podejmuje się ona budowania miasta człowieka zgodnie z prawem i sprawiedliwością. Z drugiej strony miłość przewyższa sprawiedliwość i uzupełnia ją zgodnie z logiką daru i przebaczenia<sup>3</sup>. Miasto człowieka nie wzrasta tylko dzięki odniesieniom do praw i obowiązków, ale jeszcze bardziej i w pierwszym rzędzie dzięki relacjom bezinteresowności, miłosierdzia i komunii. Miłość objawia zawsze także w relacjach ludzkich miłość Bożą, dając wartość teologalną i zbawczą wszelkim zaangażowaniom sprawiedliwości w świecie.

---

<sup>1</sup> Por. PAWEŁ VI, Enc. *Papularum progressio* (26 marca 1967), 22: AAS 59 (1967), 268; por. SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 69.

<sup>2</sup> Przemówienie z okazji dnia rozwoju, Bogota, 23 sierpnia 1968: AAS 60 (1968), 626-627.

<sup>3</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Oświadczenie na Światowy Dzień Pokoju 2002: AAS 94 (2002), 132-140.

7. Trzeba także mieć bardzo na względzie dobro wspólne. Kochać kogoś, to znaczy pragnąć jego dobra i angażować się skutecznie w tym celu. Obok dobra indywidualnego istnieje dobro związane ze współżyciem społecznym osób: dobro wspólne. To dobro owego my-wszyscy, składającego się z poszczególnych osób, rodzin oraz grup pośrednich, łączących się we wspólnotę społeczną<sup>4</sup>. Nie jest to dobro poszukiwane dla niego samego, ale ze względu na osoby, które należą do wspólnoty społecznej i które tylko w niej mogą rzeczywiście i skutecznie osiągnąć swoje dobro. Pragnienie dobra wspólnego i angażowanie się na jego rzecz stanowi wymóg sprawiedliwości i miłości. Angażowanie się na rzecz dobra wspólnego oznacza z jednej strony troszczenie się, a z drugiej korzystanie z zespołu instytucji tworzących z punktu widzenia prawnego, cywilnego, politycznego i kulturalnego strukturę życia społecznego, które w ten sposób przyjmuje kształt *polis*, miasta. Tym bardziej skutecznie kochamy bliźniego, im bardziej angażujemy się na rzecz dobra wspólnego, odpowiadającego również na jego rzeczywiste potrzeby. Każdy chrześcijanin wezwany jest do tej miłości zgodnie ze swoim powołaniem i swoimi możliwościami oddziaływania w *polis*. Oto droga instytucjonalna – możemy także powiedzieć polityczna – miłości, nie mniej kwalifikowana i wyrazista niż miłość odnosząca się bezpośrednio do bliźniego, poza mediacjami instytucjonalnymi w obrębie *polis*.

Gdy miłość ożywia zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego, ma ono większą wartość niż tylko świeckie i polityczne zaangażowanie. Jak każde zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości, wpisuje się ono w świadectwo miłości Bożej, które działając w czasie, przygotowuje wieczność. Gdy działalność człowieka na ziemi czerpie natchnienie i podtrzymywane jest przez miłość, przyczynia się do budowania powszechnego miasta Bożego, do którego zmierzają dzieje rodziny ludzkiej. W społeczeństwie znajdującym się na drodze do globalizacji, dobro wspólne i zaangażowanie na jego rzecz muszą przyjąć wymiar całej rodziny ludzkiej, to znaczy wspólnoty ludów i narodów<sup>5</sup>, aby nadać kształt jedności i pokoju miastu człowieka, czyniąc je w pewnej mierze antycypacją zapowiadającą miasto Boże bez barier.

8. Publikując w 1967 r. Encyklikę *Populorum progressio*, mój czcigodny poprzednik Paweł VI rozjaśnił wielki temat rozwoju narodów blaskiem prawdy i światłem Chrystusowej miłości. Stwierdził on, że głoszenie Chrystusa jest pierwszym i zasadniczym czynnikiem rozwoju<sup>6</sup> i pozostawił nam zadanie

---

<sup>4</sup> Por. SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26.

<sup>5</sup> Por. JAN XXIII, Enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 68-70: AAS 55 (1963), 257-304.

<sup>6</sup> Por. n. 16.

kroczenia drogą rozwoju całym naszym sercem i całym naszym umysłem<sup>7</sup>, to znaczy z żarem miłości i mądrością prawdy. To pierwotna prawda miłości Bożej, darowana nam łaska, otwiera nasze życie na dar i umożliwia nadzieję na „rozwój całego człowieka i wszystkich ludzi”<sup>8</sup>, na przejście „z mniej ludzkich warunków życia do warunków bardziej godnych człowieka”<sup>9</sup>, zrealizowane po pokonaniu trudności, które nieodłącznie spotykamy na drodze.

Po ponad czterdziestu latach od publikacji Encykliki pragnę złożyć hołd i uczcić pamięć wielkiego Papieża Pawła VI, podejmując jego nauczanie o integralnym rozwoju ludzkim i krocząc drogą wyznaczoną przez to nauczanie, aby je obecnie zaktualizować. Ten proces aktualizacji rozpoczął się od Encykliki *Sollicitudo rei socialis*, którą Sługa Boży Jan Paweł II chciał upamiętnić publikację *Populorum progressio* z okazji jej dwudziestej rocznicy. Do tamtej chwili tego rodzaju wspomnienie było zarezerwowane jedynie dla *Rerum novarum*. Po upływie ponad dwudziestu lat wyrażam moje przekonanie, że *Populorum progressio* zasługuje, aby uważano ją za „*Rerum novarum* współczesnej epoki”, rozjaśniającą drogę ludzkości w kierunku zjednoczenia.

9. Miłość w prawdzie – *caritas in veritate* – to wielkie wyzwanie dla Kościoła w świecie postępującej i szerzącej się globalizacji. Ryzyko naszych czasów polega na tym, że faktycznej wzajemnej zależności między ludźmi i narodami nie odpowiada etyczne współdziałanie sumień i umysłów, którego wynikiem mógłby być rozwój naprawdę ludzki. Jedynie dzięki miłości, oświeconej światłem rozumu i wiary, możliwe jest osiągnięcie celów rozwoju bardziej ludzkich i humanizujących. Dzielenia się dobrami i zasobami, będącymi źródłem autentycznego rozwoju, nie zapewnia jedynie postęp techniczny i czysto interesowne relacje, lecz potencjał miłości zwyciężający zło dobrem (por. Rz 12, 21) i otwierający na wzajemność sumień i wolności.

Kościół nie ma do zaoferowania technicznych rozwiązań<sup>10</sup> i jest „jak najdalej od mieszania się do rządów państw”<sup>11</sup>. Ma jednak misję prawdy do spełnienia, w każdym czasie i okolicznościach, dla społeczeństwa na miarę człowieka, jego godności i powołania. Bez prawdy człowiek skazuje się na empiryczną i sceptyczną wizję życia, niezdolną wznieść się ponad praxis, ponieważ nie interesuje jej dostrzeżenie wartości – a czasem nawet znaczeń – dzięki którym

---

<sup>7</sup> Por. tamże, 82: *l.c.*, 297.

<sup>8</sup> Tamże, 42: *l.c.*, 278.

<sup>9</sup> Tamże, 20: *l.c.*, 267.

<sup>10</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 36; PAWEŁ VI, List apost. *Octogesima adveniens* (14 maja 1971), 4: AAS 63 (1971), 403-404; JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 43: AAS 83 (1991), 847.

<sup>11</sup> PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 13.



mogłaby ją osądzać i ukierunkować. Wierność człowiekowi wymaga wierności prawdzie, która jako jedyna gwarantuje wolność (por. J 8, 32) i możliwość integralnego rozwoju ludzkiego. Dlatego Kościół jej poszukuje, niezmordowanie głosi i uznaje ją, gdziekolwiek się ujawnia. Tej misji prawdy Kościół nie może się wyrzec. Jego nauka społeczna stanowi szczególny element tego głoszenia: jest ona służbą prawdzie, która wyzwala. Otwarta na prawdę, pochodzącą z jakiegokolwiek źródła wiedzy, nauka społeczna Kościoła przyjmuje ją, scala w jedno fragmenty, w jakich często ją odnajduje i staje się jej mediatorem w nowym zawsze życiu społeczności ludzi i narodów<sup>12</sup>.

## Rozdział I

### PRZESŁANIE *POPULORUM PROGRESSIO*

10. Ponowne odczytanie *Populorum progressio*, po ponad czterdziestu latach od jej publikacji, zachęca do pozostania wiernym jej przesłaniu miłości i prawdy, rozważając je w kontekście szczególnego nauczania magisterium Pawła VI, a bardziej ogólnie w obrębie tradycji nauki społecznej Kościoła. Trzeba następnie dokonać oceny różnych pojęć, w których – w odróżnieniu od tamtego okresu – pojawia się problem rozwoju. Tak więc poprawny punkt widzenia stanowi Tradycja wiary apostoelskiej<sup>13</sup>, będąca dziedzictwem starożytnym i nowym, bez którego *Populorum progressio* byłaby dokumentem pozbawionym korzeni, a kwestie rozwoju sprowadzałyby się jedynie do danych socjologicznych.

11. Publikacja *Populorum progressio* miała miejsce bezpośrednio po zakończeniu Soboru Watykańskiego II. Sama Encyklika zaznacza w pierwszych paragrafach swoje ścisłe więzi z Soborem<sup>14</sup>. Ze swej strony, po dwudziestu latach Jan Paweł II podkreślał w *Sollicitudo rei socialis*<sup>15</sup> owocną więź tamtej Encykliki z Soborem, a zwłaszcza z Konstytucją duszpasterską *Gaudium et spes*. Również ja pragnę przypomnieć tu ważną rolę Soboru Watykańskiego II dla Encykliki Jana Pawła II oraz dla kolejnego nauczania społecznego Papieża. Sobór pogłę-

---

<sup>12</sup> Por. PAPIESKA RADA „JUSTITIA ET PAX”, Kompendium nauki społecznej Kościoła (2 kwietnia 2004), 76.

<sup>13</sup> Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie podczas sesji inauguracyjnej V Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów (Aparecida, 13 maja 2007): *Insegnamenti*, III, 1 (2007), 854-870.

<sup>14</sup> Por. nn. 3-5: *l.c.*, 258-260.

<sup>15</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 6-7: AAS 80 (1988), 517-519.

bił to, co od zawsze należy do prawdy wiary, czyli że Kościół, będąc w służbie Boga, pozostaje w służbie świata w kategoriach miłości i prawdy. Z tej wizji wychodził Paweł VI, by przekazać nam dwie wielkie prawdy.

Pierwszą z nich jest to, że cały Kościół, w całej swojej istocie i działaniu, podczas gdy głosi, celebrytuje i działa w miłości, ma na celu promowanie integralnego rozwoju człowieka. Kościół pełni rolę publiczną, która nie zacieśnia się do jego działalności opiekuńczej lub edukacyjnej, ale objawia swoje energie w służbie promocji człowieka i powszechnego braterstwa, gdy może korzystać z wolności. W wielu wypadkach przeszkodę dla tej wolności stanowią zakazy i prześladowania, albo jest ona również ograniczana, gdy publiczna obecność Kościoła zostaje sprowadzona jedynie do jego działalności charytatywnej. Drugą prawdą jest to, że autentyczny rozwój człowieka dotyczy całości jego osoby we wszystkich jej wymiarach<sup>16</sup>. Bez perspektywy życia wiecznego, postęp ludzki na tym świecie pozbawiony jest oddechu. Zamknięty w ramach historii, wystawiony jest na ryzyko, że będzie sprowadzony jedynie do tego, by coraz więcej mieć. W ten sposób ludzkość traci odwagę, by być gotową na przyjęcie wyższych dóbr, na wielkie i bezinteresowne inicjatywy wypływające z miłości powszechnej. Człowiek nie rozwija się dzięki własnym siłom, ani rozwoju nie można mu po prostu przekazać z zewnątrz. Na przestrzeni dziejów uważano często, że wystarczy powołać instytucje mające zagwarantować ludzkości zachowanie prawa do rozwoju. Niestety, złożono zbyt dużą ufność w tych instytucjach, tak jak gdyby mogły osiągnąć upragniony cel w sposób automatyczny. W rzeczywistości same instytucje nie wystarczają, ponieważ integralny rozwój ludzki jest przede wszystkim powołaniem, a więc wiąże się z wolnym i solidarnym przyjęciem odpowiedzialności ze strony wszystkich. Ponadto tego rodzaju rozwój domaga się transcendentnej wizji rodziny, potrzebuje Boga: bez Niego rozwój albo zostaje zanegowany, albo powierzony jedynie w ręce człowieka, który zarożumiałe mniema o samo-zbawieniu i ostatecznie promuje odczłowieczony rozwój. Z drugiej strony, tylko spotkanie z Bogiem pozwala nie „widzieć w innym człowieku zawsze jedynie innego”<sup>17</sup>, lecz rozpoznać w nim obraz Boży, dochodząc wtedy do prawdziwego odkrycia innego człowieka i do dojrzałej miłości, która „staje się troską o człowieka i posługą dla drugiego”<sup>18</sup>.

12. Związek między *Populorum progressio* i Soborem Watykańskim II nie stanowi cezurę między nauczaniem społecznym Pawła VI a nauczaniem Papieży

---

<sup>16</sup> Por. PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 14: *l.c.*, 264.

<sup>17</sup> BENEDYKT XVI, Enc. *Deus caritas est*, 18: *l.c.*, 232.

<sup>18</sup> Por. tamże, 6: *l.c.*, 222.

jego poprzedników, jako że Sobór stanowi pogłębienie tego rodzaju nauczania w ciągłości życia Kościoła<sup>19</sup>. W tym sensie nie przyczyniają się do wyjaśnienia pewne abstrakcyjne podziały w obrębie nauki społecznej Kościoła, które przypisują papieskiemu nauczaniu społecznemu obce mu kategorie. Nie ma dwóch różniących się między sobą typologii nauki społecznej, przedsoborowej i posoborowej, ale jest jedna nauka, spójna i jednocześnie zawsze nowa<sup>20</sup>. Jest rzeczą słuszną podkreślanie szczególnego charakteru jednej lub drugiej Encykliki, nauczania jednego lub innego Papieża, ale nie można tracić z pola widzenia spójności całego corpus doktrynalnego<sup>21</sup>. Spójność nie oznacza zamknięcia się w jakiś systemie, lecz raczej dynamiczną wierność wobec otrzymanego światła. Pojawiające się zawsze nowe problemy nauka społeczna Kościoła oświeca światłem, które się nie zmienia<sup>22</sup>. Ochrania to zarówno stały, jak i historyczny charakter tego „dziedzictwa” doktrynalnego<sup>23</sup>, który ze swoimi charakterystycznymi cechami stanowi część zawsze żywej Tradycji Kościoła<sup>24</sup>.

Nauka społeczna zbudowana jest na fundamencie przekazanym przez Apostołów Ojcom Kościoła, a następnie przyjętym i pogłębionym przez wielkich Doktorów chrześcijańskich. Nauka ta ostatecznie nawiązuje do nowego Człowieka, do „ostatniego Adama, ducha ożywiającego” (por. 1 Kor 15, 45), stanowiącego zasadę miłości, która „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 8). Świadczą o niej Święci i wszyscy, którzy dali życie za Chrystusa Zbawiciela na polu sprawiedliwości i pokoju. Wyraża się w niej profetyczne zadanie Papieży, by przewodzić apostołsko Chrystusowemu Kościołowi i rozeznawać nowe wymogi ewangelizacji. Z tych racji Encyklika *Populorum progressio*, wpisując się w wielki nurt Tradycji, zdolna jest przemówić również dzisiaj do nas.

13. Oprócz swojej ważnej więzi z całą nauką społeczną Kościoła, Encyklika *Populorum progressio* jest ściśle zespolona z całym nauczaniem Pawła VI, a w szczególności z jego nauczaniem społecznym. Z pewnością jego nauczanie miało wielkie znaczenie: potwierdził on niezbywalną wagę Ewangelii dla budowania społeczeństwa zgodnie z wolnością i sprawiedliwością, w idealnej i historycznej perspektywie cywilizacji ożywianej miłością. Paweł VI zrozumiał

---

<sup>19</sup> Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji życzeń na Boże Narodzenie (22 grudnia 2005): *Insegnamenti*, I (2005), 1023-1032.

<sup>20</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 3: *l.c.* 515.

<sup>21</sup> Por. tamże, 1: *l.c.*, 513-514.

<sup>22</sup> Por. tamże, 3: *l.c.*, 515.

<sup>23</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 3: AAS 73 (1981), 583-584.

<sup>24</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 3: *l.c.*, 794-796.

wyraźnie, że kwestia społeczna stała się kwestią światową<sup>25</sup> i uchwycił wzajemną więź między dążeniem do jednoczenia się ludzkości i chrześcijańskim ideałem jednej rodziny ludów, solidarnej we wspólnym braterstwie. W pojmowanym po ludzku i chrześcijańsku rozwoju określił serce chrześcijańskiego przesłania społecznego i zaproponował miłość chrześcijańską jako zasadniczą siłę rozwoju. Paweł VI, kierując się pragnieniem ukazania dzisiejszemu człowiekowi w całej pełni miłości Chrystusa, stawiał odważnie czoło ważnym kwestiom społecznym, nie ulegając ograniczeniom kulturowym swoich czasów.

14. Następnie w Liście apostolskim *Octogesima adveniens* z 1971 r., Paweł VI podjął temat sensu polityki oraz niebezpieczeństwa, jakie stwarzają utopijne i ideologiczne wizje przesądzające o jej jakości etycznej i ludzkiej. Chodzi o argumenty ściśle związane z rozwojem. Niestety, negatywne ideologie nadal się mnożą. Paweł VI ostrzegął już przed ideologią technokratyczną<sup>26</sup>, szczególnie dziś zakorzoną, świadom wielkiego niebezpieczeństwa powierzenia tylko technice całego procesu rozwoju, ponieważ w ten sposób pozostałby on bez orientacji. Technika, rozważana sama w sobie, jest dwuznaczna. Jeśli, z jednej strony, są dzisiaj ludzie opowiadający się za powierzeniem jej całkowicie wspomnianego procesu, z drugiej strony jesteśmy świadkami rodzenia się ideologii negujących in toto pożyteczność rozwoju, uważanego radykalnie za nieludzki i prowadzący jedynie do degradacji. W ten sposób dochodzi się do potępienia nie tylko błędnego i niesprawiedliwego sposobu, w jaki ludzie niekiedy nadają kierunek rozwojowi, ale też samych odkryć naukowych, które – jeśli dobrze wykorzystane – stwarzają sposobność wzrostu dla wszystkich. Idea świata bez rozwoju wyraża nieufność do człowieka i do Boga. Tak więc poważnym błędem jest pogarda dla ludzkich zdolności kontrolowania zniekształceń rozwoju lub wprost ignorowanie prawdy, że człowiek jest konstytutywnie ukierunkowany, by „być więcej”. Ideologiczne absolutyzowanie rozwoju technicznego albo krzewienie z upodobaniem utopii ludzkości powracającej do pierwotnego stanu natury, to dwa przeciwstawne sobie sposoby oddzielenia postępu od jego oceny moralnej, a więc od naszej odpowiedzialności.

15. Inne dwa dokumenty Pawła VI, nie związane ściśle z nauką społeczną – Encyklika *Humanae vitae* z 25 lipca 1968 roku oraz Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* z 8 grudnia 1975 roku – są bardzo ważne dla ukazania w pełni ludzkiego sensu rozwoju, proponowanego przez Kościół. Jest więc rzeczą stosowną lektura także tych tekstów w odniesieniu do *Populorum progressio*.

---

<sup>25</sup> Por. Enc. *Populorum progressio*, 3: *L.c.*, 258.

<sup>26</sup> Por. tamże, 34: *L.c.*, 274.

Encyklika *Humanae vitae* podkreśla znaczenie jednocześnie jednoczące i prokreacyjne płciowości, stawiając w ten sposób u podstaw społeczeństwa parę małżonków, mężczyznę i kobietę, którzy nawzajem się przyjmują w swojej odrębności i komplementarności; a więc parę otwartą na życie<sup>27</sup>. Nie chodzi o moralność czysto indywidualną: *Humanae vitae* wskazuje na silne więzy istniejące między etyką życia i etyką społeczną, rozpoczynając tematykę magisterialną, która stopniowo przybrała postać w formie różnych dokumentów, ostatnio w Encyklice *Evangelium vitae* Jana Pawła II<sup>28</sup>. Kościół proponuje z mocą tę więź między etyką życia i etyką społeczną, mając świadomość, że „nie może (...) mieć solidnych podstaw społeczeństwo, które – choć opowiada się za wartościami, takimi jak godność osoby, sprawiedliwość i pokój – zaprzecza radykalnie samemu sobie, przyjmując i tolerując najrozmaitsze formy ponizania i naruszania życia ludzkiego, zwłaszcza życia ludzi słabych i zepchniętych na marginesy”<sup>29</sup>.

Ze swej strony Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* ma głębokie odniesienia do rozwoju, jako że „ewangelizacja – jak pisał Paweł VI – nie będzie pełna bez brania pod uwagę wzajemnego odniesienia, jakie ustawicznie zachodzi między Ewangelią, a konkretnym, osobistym i społecznym życiem człowieka”<sup>30</sup>. „Pomiędzy ewangelizacją i promocją ludzką, czyli rozwojem i wyzwoleniem, istnieją bowiem głębokie więzi”<sup>31</sup>: biorąc za punkt wyjścia tę świadomość, Paweł VI ukazywał jasno związek między głoszeniem Chrystusa i promocją osoby w społeczeństwie. Świadczenie o Chrystusowej miłości przez dzieła sprawiedliwości, pokoju i rozwoju należy do ewangelizacji, ponieważ Jezusowi Chrystusowi, który nas miłuje, zależy na całym człowieku. Na tym ważnym nauczaniu opiera się aspekt misyjny<sup>32</sup> nauki społecznej Kościoła jako istotny element ewangelizacji<sup>33</sup>. Nauka społeczna Kościoła jest głoszeniem i świadectwem wiary. Jest narzędziem i nieodzownym miejscem wychowywania do niej.

16. W *Populorum progressio* Paweł VI chciał nam w pierwszym rzędzie powiedzieć, że postępek u swoich początków i w swojej istocie jest powołaniem: „Według planu Bożego każdy człowiek jest wezwany do rozwoju, ponieważ

---

<sup>27</sup> Por. nn. 8-9: AAS 60 (1968), 485-487; BENEDYKT XVI, Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim z okazji 40-lecia Encykliki Pawła VI *Humanae vitae* (10 maja 2008): *Insegnamenti*, IV, 1 (2008), 753-756.

<sup>28</sup> Por. Enc. *Evangelium vitae* (25 marca 1995), 93: AAS 87 (1995), 507-508.

<sup>29</sup> Tamże, 101: *l.c.*, 516-518.

<sup>30</sup> N. 29: AAS 68 (1976), 25.

<sup>31</sup> Tamże, 31: *l.c.*, 26.

<sup>32</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 41: *l.c.*, 570-572.

<sup>33</sup> Por. tamże; JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 5, 54: *l.c.*, 799.859-960.

życie każdego człowieka jest powołaniem”<sup>34</sup>. Właśnie ten fakt czyni słusznym wystąpienia Kościoła w zakresie problematyki rozwoju. Gdyby on dotyczył tylko aspektów technicznych życia człowieka, a nie sensu jego wędrowania poprzez dzieje razem ze swoimi braćmi i określenia kresu tej wędrówki, Kościół nie posiadałby tytułu, by o tym mówić. Podobnie jak wcześniej Leon XIII w *Rerum novarum*<sup>35</sup>, Paweł VI był świadom, że spełnia obowiązek związany ze swoim urzędem, rzucając światło Ewangelii na kwestie społeczne swoich czasów<sup>36</sup>.

Powiedzieć, że rozwój stanowi powołanie, oznacza uznać z jednej strony, że jego źródłem jest transcendentalne wezwanie, a z drugiej, że sam z siebie jest niezdolny, by wyznaczyć sobie ostateczny sens. Nie bez racji słowo „powołanie” pojawia się w innym fragmencie Encykliki, gdzie znajdujemy stwierdzenie: „Prawdziwy humanizm to tylko ten, który zwraca się w kierunku Absolutu, uznając powołanie dające prawdziwą ideę życia ludzkiego”<sup>37</sup>. Ta wizja rozwoju stanowi serce *Populorum progressio* i motywuje wszystkie refleksje Pawła VI na temat wolności, prawdy i miłości (*caritas*) w dziedzinie rozwoju. Jest ona także podstawową racją, dla której Encyklika jest wciąż aktualna w naszych czasach.

17. Powołanie to wezwanie domagające się wolnej i odpowiedzialnej odpowiedzi. Integralny rozwój ludzki zakłada odpowiedzialną wolność osoby i ludów: żadna struktura nie może zagwarantować takiego rozwoju niezależnie od odpowiedzialności ludzkiej i ponad nią. „Mesjanizmy pełne obietnic, ale fabrykujący iluzje”<sup>38</sup> budują zawsze swoje propozycje na negacji transcendentnego wymiaru rozwoju, mając pewność, że mają go w całości do swej dyspozycji. Ta fałszywa pewność zamienia się w słabość, ponieważ pociąga za sobą podporządkowanie sobie człowieka sprowadzonego do środka prowadzącego do rozwoju, natomiast pokora przyjmującego powołanie przybiera postać prawdziwej autonomii, ponieważ czyni osobę wolną. Paweł VI nie ma wątpliwości, że przeszkody i uwarunkowania hamują rozwój, ale jest również pewny, że „każdy, niezależnie od sił mających na niego wpływ, pozostaje głównym sprawcą swo-

---

<sup>34</sup> N 15: *l.c.*, 291.

<sup>35</sup> Por. tamże, 2: *l.c.*, 481-482; LEON XIII, Enc. *Rerum novarum* (15 maja 1891), 1: Leonis XII P.P. acta, XI Romae 1982, 97; JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 8: *l.c.*, 519-520; tenże, Enc. *Centesimus annus*, 5: *l.c.*, 799.

<sup>36</sup> Por. Enc. *Populorum progressio*, 2. 13: *l.c.*, 258.263-264.

<sup>37</sup> Tamże, 42: *l.c.*, 278.

<sup>38</sup> Tamże, 11: *l.c.*, 262; por. LEON XIII, Enc. *Rerum novarum*, *l.c.*, 14; JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 25: *l.c.*, 822-824.

jego sukcesu lub niepowodzenia<sup>39</sup>. Wolność ta odnosi się do stojącego przed nami rozwojem, ale jednocześnie dotyczy różnych sytuacji zacofania, które nie są wynikiem przypadku lub konieczności historycznej, lecz zależne są od ludzkiej odpowiedzialności. I dlatego „narody głodujące podnoszą dziś w sposób dramatyczny głos w stronę narodów opływających w bogactwa”<sup>40</sup>. Również to jest powołanie, apel do wspólnego podjęcia odpowiedzialności, skierowany przez ludzi wolnych do ludzi wolnych. Paweł VI miał żywą świadomość ważnej roli struktur ekonomicznych oraz instytucji, ale równie miał jasną świadomość ich natury jako narzędzi ludzkiej wolności. Jedynie wolny rozwój może być integralnie ludzki; jedynie w środowisku odpowiedzialnej wolności może on wzrastać w odpowiedni sposób.

18. Oprócz postulowania wolności, integralny rozwój ludzki domaga się także, aby szanowano jego prawdę. Powołanie do postępu skłania ludzi do tego, „aby więcej działać, umieć i posiadać, a przez to więcej być”<sup>41</sup>. Ale oto problem: co znaczy „być więcej”? Paweł VI odpowiada na to pytanie, wskazując na istotną cechę „prawdziwego rozwoju”: „powinien on być integralny, to znaczy winien przyczynić się do rozwoju każdego człowieka i całego człowieka”<sup>42</sup>. We współzawodnictwie różnych wizji człowieka, proponowanych dzisiejszemu społeczeństwu jeszcze bardziej niż w czasach Pawła VI, szczególnym rysem wizji chrześcijańskiej jest potwierdzenie i uzasadnienie bezwarunkowej wartości osoby ludzkiej oraz sensu jej wzrastania. Chrześcijańskie powołanie do rozwoju pomaga w staraniach o promocję wszystkich ludzi i całego człowieka. Píše Paweł VI: „Dla nas liczy się człowiek, każdy człowiek, każda grupa ludzi i wreszcie cała ludzkość”<sup>43</sup>. Wiara chrześcijańska zajmuje się rozwojem nie licząc na przywileje lub stanowiska władzy, ani nawet na zasługi chrześcijan, które były i również dzisiaj są obok naturalnych ograniczeń<sup>44</sup>, ale jedynie licząc a Chrystusa, do którego znajduje odniesienie każde prawdziwe powołanie do integralnego rozwoju ludzkiego. Ewangelia jest fundamentalnym elementem rozwoju, ponieważ w niej Chrystus, „w objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”<sup>45</sup>.

---

<sup>39</sup> PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 15: *l.c.*, 265.

<sup>40</sup> Tamże, 3: *l.c.*, 258.

<sup>41</sup> Tamże, 6: *l.c.*, 260.

<sup>42</sup> Tamże, 14: *l.c.*, 264.

<sup>43</sup> Tamże; por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 53-62: *l.c.*, 859-867; tenże, Enc. *Redemptor hominis*, 13-14: AAS 71 (1979), 282-286.

<sup>44</sup> Por. PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 12: *l.c.*, 262-263.

<sup>45</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22.

Kościół pouczany przez swego Pana bada znaki czasu, interpretuje je i ofiaruje światu „to, co jemu jednemu jest właściwe, a mianowicie: uniwersalne spojrzenie na człowieka i na całą ludzkość”<sup>46</sup>. Właśnie dlatego, że Bóg wypowiada wobec człowieka największe „tak”<sup>47</sup> człowiek powinien otworzyć się na powołanie Boże, by realizować swój rozwój. Prawda rozwoju tkwi w jego integralności: jeśli nie ogarnia całego człowieka i każdego człowieka, rozwój nie jest prawdziwym rozwojem. Oto centralne przesłanie *Populorum progressio* aktualne dzisiaj i zawsze. Integralny rozwój ludzki na płaszczyźnie naturalnej, odpowiedź na powołanie Boga Stwórcy<sup>48</sup> domaga się własnej realizacji w „transcendentalnym humanizmie, który udziela [człowiekowi] największej pełni życia; taki jest najwyższy cel osobistego rozwoju”<sup>49</sup>. Tak więc powołanie chrześcijańskie do takiego rozwoju dotyczy zarówno wymiaru przyrodzonego, jak i nadprzyrodzonego; z tego powodu, „kiedy Bóg zostaje zepchnięty na dalszy plan, nasza zdolność rozeznania naturalnego porządku, celu i «dobra» zaczyna słabnąć”<sup>50</sup>.

19. I wreszcie wizja rozwoju jako powołania zakłada w nim centralny charakter miłości. Paweł VI w Encyklice *Populorum progressio* zauważał, że przyczyny zacofania w rozwoju nie są w pierwszym rzędzie o charakterze materialnym. Zachęcał do poszukiwania ich w innych wymiarach człowieka. W pierwszym rzędzie w woli, która często zaniedbuje obowiązki solidarności. Po drugie w myśli, która nie zawsze potrafi dobrze ukierunkować pragnienie. Dlatego w dążeniu do rozwoju potrzebni są „ludzie zdolni do wnikliwej refleksji, poszukujący nowego humanizmu, dzięki któremu człowiek współczesny mógłby odnaleźć samych siebie”<sup>51</sup>. Ale to nie wszystko. Zacofanie w rozwoju ma jeszcze ważniejszą przyczynę niż braki w myśleniu: to „brak braterstwa między ludźmi i między narodami”<sup>52</sup>. Czy ludzie o własnych siłach mogą osiągnąć to braterstwo? Społeczeństwo coraz bardziej zglobalizowane zbliża nas, ale nie czyni nas braćmi. Rozum sam z siebie potrafi pojąć równość między ludźmi i ustanowić obywatelskie współzycie między nimi, ale nie jest zdolny ustanowić braterstwa. Ma ono początek w transcendentnym powołaniu Boga Ojca, który jako pierwszy nas umiłował, ucząc nas przez swego Syna, czym jest miłość

---

<sup>46</sup> PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 13: *l.c.*, 263-264.

<sup>47</sup> Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie do uczestników IV Narodowego Kongresu Kościoła we Włoszech, Werona (19 października 2006): *Insegnamenti* II, 2 (2006), 465-477.

<sup>48</sup> Por. PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 16: *l.c.*, 265.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> BENEDYKT XVI, Przemówienie do młodzieży, Sydney (17 lipca 2008): „L’Osseva-tore Romano”, 18 lipca 2008, s. 8.

<sup>51</sup> PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 20: *l.c.*, 267.

<sup>52</sup> Tamże, 66: *l.c.*, 289-290.



braterska. Paweł VI, przedstawiając różne poziomy procesy rozwoju człowieka, po podkreśleniu wiary stawiał na szczycie „jedność wszystkich w miłości Chrystusa, który nas wzywa, abyśmy jako synowie uczestniczyli w życiu Boga żywego, Ojca wszystkich ludzi”<sup>53</sup>.

20. Powyższe perspektywy, ukazane przez *Populorum progressio*, pozostają fundamentalnymi, aby dać szersze spojrzenie i ukierunkowanie naszemu zaangażowaniu na rzecz rozwoju narodów. Następnie *Populorum progressio* podkreśla wielokrotnie pilną potrzebę reform<sup>54</sup> i wzywa, aby w obliczu poważnych problemów niesprawiedliwości w rozwoju narodów działać odważnie i bezzwłocznie. Ta pilność wypływa również z miłości w prawdzie. To miłość Chrystusa przynagła nas: „*caritas Christi urget nos*” (2 Kor 5, 14). Przynaglenie wpisane jest nie tylko w rzeczy, nie wynika tylko z przyspieszenia wydarzeń i problemów, ale także z samej stawki w grze: realizacji autentycznego braterstwa. Znaczenie tego celu wymaga z naszej strony otwarcia, aby zrozumieć go do głębi, i konkretnego zmobilizowania się „sercem”, by ukierunkować aktualne procesy ekonomiczne i społeczne do uzyskania rezultatów w pełni ludzkich.

## Rozdział II

### ROZWÓJ LUDZKI W NASZYCH CZASACH

21. Paweł VI miał wyraźną wizję rozwoju. Przez pojęcie „rozwój” chciał wskazać jako cel uwolnienie narodów przede wszystkim z głodu, nędzy, chorób endemicznych i analfabetyzmu. Z punktu widzenia ekonomicznego oznaczało to ich czynne uczestnictwo i na równych warunkach w międzynarodowym procesie ekonomicznym; z punktu widzenia społecznego oznaczało to ich ewolucję w kierunku społeczeństw wykształconych i solidarnych; z punktu widzenia politycznego oznaczało to umocnienie rządów demokratycznych mogących zapewnić wolność i pokój. Po tylu latach, podczas gdy obserwujemy z zafascynowaniem rozwój i perspektywy mnożących się w tych czasach kryzysów, stawiamy sobie pytanie, w jakim stopniu oczekiwania Pawła VI zostały zaspokojone przez model rozwoju przyjęty w ostatnich dziesięcioleciach. Uznajemy zatem, że uzasadniony był niepokój Kościoła o zdolności człowieka jedynie „technologicznego”, by potrafił postawić sobie obiektywne cele i odpowiednio posługiwać się narzędziami, które ma do dyspozycji.

---

<sup>53</sup> Tamże, 21: *l.c.*, 267-268.

<sup>54</sup> Por. nn. 3. 29. 32: *l.c.*, 258. 272-273.

Zysk jest pożyteczny, jeśli jako środek skierowany jest do celu nadający mu sens zarówno co do tego, jak go uzyskać, jak i do tego, jak go wykorzystać. Wyłączny cel zysku, jeśli został źle osiągnięty i jeśli jego ostatecznym celem nie jest dobro wspólne, rodzi ryzyko zniszczenia bogactwa i tworzenia ubóstwa. Rozwój ekonomiczny, jakiego życzył sobie Paweł VI, miał być taki, by przynosić realny wzrost obejmujący wszystkich i konkretnie zrównoważony. To prawda, że rozwój był i nadal jest pozytywnym faktorem, który uwolnił z nędzy miliardy osób i w końcu przyniósł wielu krajom możliwość stania się skutecznymi protagonistami polityki międzynarodowej. Trzeba jednak przyznać, że ten sam rozwój ekonomiczny był i nadal jest naznaczony zniekształceniami i dramatycznymi problemami, jeszcze bardziej oczywistymi w obecnej sytuacji kryzysu. Stawia nas ona nieuchronnie wobec wyborów odnoszących się coraz bardziej do przeznaczenia człowieka, który zresztą nie może abstrahować od swej natury. Aktualnie występujące siły techniczne, wzajemne planetarne relacje, zgubne dla realnej ekonomii skutki działalności finansowej źle spożytkowanej, a nawet spekulatywnej, ogromne ruchy migracyjne, często tylko prowokowane, a potem niewłaściwie zarządzane, nieumiarkowane wykorzystywanie zasobów ziemi skłaniają nas dzisiaj do refleksji nad podjęciem koniecznych środków, by znaleźć rozwiązanie nie tylko dla nowych problemów w porównaniu do tych, którym stawił czoło Paweł VI, ale także i przede wszystkim dla tych, które mają decydujący wpływ na dobro ludzkości teraz i w przyszłości.

Aspekty kryzysu i jego rozwiązań, a także przyszłego możliwego rozwoju są coraz bardziej między sobą połączone, nawzajem oddziałują na siebie, wymagają nowych wysiłków harmonijnego zrozumienia oraz nowej syntezy humanistycznej. Słusznie niepokoi nas złożony i poważny charakter obecnej sytuacji ekonomicznej, ale powinniśmy z realizmem, ufnością i nadzieją przyjąć nową odpowiedzialność, do której nas wzywa scenariusz świata potrzebującego głębokiej odnowy kulturowej i odkrycia zasadniczych wartości, na których można budować lepszą przyszłość. Kryzys zobowiązuje nas do ponownego przemyślenia naszej drogi, do przyjęcia nowych reguł i znalezienia nowych form zaangażowania, do korzystania z pozytywnych doświadczeń i odrzucenia negatywnych. W ten sposób kryzys staje się okazją do rozeznania i czynienia nowych projektów. W tej perspektywie, raczej pełnej ufności niż rezygnacji, należy stawić czoło obecnym trudnościom.

22. Dzisiaj obraz rozwoju jest policentryczny. Liczni są uczestnicy i przyczyny zarówno zapóźnienia w rozwoju, jak i rozwoju, a winy i zasługi są zróżnicowane. Ten fakt powinien skłonić do uwolnienia się od ideologii, które często w sposób sztuczny upraszczają rzeczywistość i do obiektywne-

go przyjrzenia się ludzkiemu wymiarowi problemów. Linia podziału między krajami bogatymi i ubogimi nie jest tak wyraźna, jak w czasach *Populorum progressio*, jak już sygnalizował Jan Paweł II<sup>55</sup>. Powiększa się bogactwo światowe pojmowane globalnie, ale wzrastają nierówności. W bogatych krajach ubożeją nowe kategorie społeczne i rodzą się nowe formy ubóstwa. W sferach najbardziej ubogich niektóre grupy cieszą się pewnego rodzaju rozrzutnym i konsumpcyjnym nadrozwojem, w sposób nie do przyjęcia kontrastującym z trwałymi sytuacjami nieludzkiej nędzy. Nadal trwa „skandal niewiarygodnych nierówności”<sup>56</sup>. Korupcja i bezprawie są niestety obecne zarówno w zachowaniach podmiotów ekonomicznych i politycznych krajów bogatych, starych i nowych, jak i w krajach ubogich. Bywa, że ludzkie prawa pracowników nie są przestrzegane przez wielkie przedsiębiorstwa ponadnarodowe, ale także przez lokalne grupy produkcyjne w różnych krajach. Pomoc międzynarodowa była często przekazywana niezgodnie z jej przeznaczeniem, zarówno ze względu na nieodpowiedzialności w łańcuchu podmiotów darujących, jak i w łańcuchu odbiorców. Ten sam stopień odpowiedzialności możemy znajdować pośród niematerialnych lub kulturowych przyczyn rozwoju i opóźnienia w rozwoju. Mamy do czynienia z nadmiernymi formami ochrony wiedzy ze strony krajów bogatych przez zbyt sztywne korzystanie z prawa własności intelektualnej, zwłaszcza w dziedzinie sanitarnej. Jednocześnie w niektórych krajach ubogich utrzymują się nadal wzorce kulturowe i normy zachowań społecznych opóźniające proces rozwoju.

23. Dzisiaj rozwinęło się wiele obszarów planety, chociaż w sposób problematyczny i niejednorodny, wchodząc w poczet wielkich potęg przeznaczonych do odgrywania ważnych ról w przyszłości. Trzeba jednak podkreślić, że nie wystarczy postęp jedynie ekonomiczny i techniczny. Potrzebne jest, aby rozwój był przede wszystkim prawdziwy i integralny. Wyjście z zacofania ekonomicznego, samo w sobie pozytywne, nie rozwiązuje złożonej problematyki promocji człowieka ani dla krajów uczestniczących w tym procesie, ani dla krajów już rozwiniętych ekonomicznie, ani dla krajów pozostających ubogimi, które oprócz dawnych form wyzysku mogą doświadczać negatywnych konsekwencji, jakich źródłem jest wzrost naznaczony deformacjami i brakiem równowagi.

Po upadku systemów ekonomicznych i politycznych w krajach komunistycznych Europy Wschodniej i rozpadzie tak zwanych bloków przeciwstawnych, byłoby rzeczą konieczną całościowe przemyślenie rozwoju. Prosił o to

---

<sup>55</sup> Por. Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 28: l.c., 548-550.

<sup>56</sup> PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 9: l.c., 261-262.

Jan Paweł II, który w 1987 roku wskazał na istnienie tych bloków jako na jedną z głównych przyczyn opóźnienia w rozwoju<sup>57</sup>, ponieważ polityka odbierała zasoby ekonomii i kulturze, a ideologia ograniczała wolność. W 1991 roku, po wydarzeniach roku 1989, prosił on, aby rozpadowi bloków towarzyszyło także nowe projektowanie globalne rozwoju nie tylko w tych krajach, ale także na Zachodzie oraz w rozwijających się częściach świata<sup>58</sup>. Dokonało się to tylko częściowo i nadal pozostaje rzeczywistą powinnością, którą trzeba spełnić, być może wykorzystując konieczne wybory do przezwyciężenia aktualnych problemów ekonomicznych.

24. Świat, jaki Paweł VI miał przed sobą, chociaż proces uspołecznienia był już zaawansowany, tak że mógł on mówić o kwestii społecznej w wymiarze światowym, był o wiele mniej zintegrowany od dzisiejszego. Działalność ekonomiczna i funkcja polityczna w znacznej mierze miały miejsce w tej samej przestrzeni, a więc mogły nawzajem od siebie zależeć. Działalność produkcyjna prowadzona była w przeważającej mierze w obrębie granic państwowych, a inwestycje finansowe miały raczej ograniczony zasięg za granicą, ponieważ polityka wielu krajów mogła jeszcze ustalać priorytety ekonomii i w pewien sposób zarządzać procesem dzięki narzędziom, jakimi jeszcze dysponowała. Z tego powodu *Populorum progressio* wyznaczała „władzy publicznej”<sup>59</sup> centralne, choć nie wyłączne zadanie.

W naszej epoce państwo znajduje się w takiej sytuacji, że musi stawić czoło ograniczeniom, jakie jego suwerenności narzuca nowy międzynarodowy kontekst ekonomiczno-handlowy i finansowy, charakteryzujący się również wzrastającą mobilnością kapitałów finansowych oraz materialnych i niematerialnych środków produkcji. Ten nowy kontekst zmodyfikował polityczną władzę państw.

Dzisiaj, mając również na uwadze lekcję, jakiej nam udziela trwający kryzys ekonomiczny, w którym publiczne władze państw są bezpośrednio zaangażowane w naprawianiu błędów i dysfunkcji, bardziej realistyczna wydaje się ponowna ocena ich roli i władzy, które trzeba mądrze na nowo rozważyć i ocenić, tak by również dzięki nowym sposobom funkcjonowania były w stanie stawić czoło wyzwaniom współczesnego świata. Można przewidzieć, że dzięki lepszemu sprecyzowaniu roli władz publicznych zostaną wzmocnione nowe formy uczestnictwa w polityce krajowej i międzynarodowej, które się realizują przez działalność organizacji funkcjonujących w społeczeństwie obywatelskim;

---

<sup>57</sup> Por. Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 20: l.c., 536-537.

<sup>58</sup> Por. tenże, Enc. *Centesimus annus*, *passim*.

<sup>59</sup> Por. nn 23. 33: l.c., 268-269. 273-274.

w tym zakresie należałoby sobie życzyć, aby bardziej wzrastała uwaga i uczestnictwo w *res publica* ze strony obywateli.

25. Z punktu widzenia społecznego, systemy ochrony i opieki, obecne już w czasach Pawła VI w wielu krajach, z trudem osiągają i mogą z jeszcze większą trudnością osiągać w przyszłości swoje cele prawdziwej sprawiedliwości społecznej w głęboko zmienionym obrazie sił. Rynek, który stał się globalnym, ze strony bogatych państw sprzyjał przede wszystkim poszukiwaniu regionów do przeniesienia produkcji o niskich kosztach w celu obniżenia cen wielu dóbr, zwiększenia siły nabywczej i w ten sposób przyspieszenia stopy wzrostu skupionej na większym spożyciu dla własnego rynku wewnętrznego. W konsekwencji rynek pobudził nowe formy współzawodnictwa między państwami w celu przyciągnięcia centrów produkcyjnych firm zagranicznych dzięki różnym narzędziom, pośród których sprzyjające podatki i rozluźnienie reguł prawnych w świecie pracy. Procesy te pociągnęły za sobą redukcję sfery bezpieczeństwa socjalnego w zamian za poszukiwanie większych korzyści konkurencyjnych na rynku globalnym, stwarzając wielkie niebezpieczeństwo dla praw pracowników, dla fundamentalnych praw człowieka oraz dla solidarności realizowanej w formach tradycyjnych państwa socjalnego. Systemy ubezpieczenia społecznego mogą utracić zdolność wypełnienia swojego zadania zarówno w krajach rozwijających się, jak i w krajach dawno rozwijających się oraz w krajach ubogich. Tutaj polityka bilansowa z redukcją wydatków na cele socjalne, często także promowaną przez międzynarodowe instytucje finansowe, może pozostawić obywateli bezbronnych w obliczu dawnych i nowych form ryzyka; tego rodzaju bezbronność wzrosła z powodu braku skutecznej ochrony ze strony stowarzyszeń pracowników. Całość zmian społecznych i ekonomicznych sprawia, że związki zawodowe doświadczają większych trudności w wypełnianiu swojego zadania reprezentowania interesów pracowników, również i z tego powodu, że z powodu korzyści ekonomicznych rządy ograniczają często wolność związków zawodowych lub zdolność do negocjacji ze strony tychże związków. W ten sposób tradycyjne sieci solidarności spotykają się ze wzrastającymi przeszkodami do pokonania. Dlatego dzisiaj jeszcze bardziej niż dawniej trzeba respektować zachętę nauki społecznej Kościoła, poczynając od *Rerum novarum*<sup>60</sup>, aby powstawały stowarzyszenia pracowników do obrony własnych praw, dając nade wszystkim szybką i dalekosiężną odpowiedź na pilną potrzebę zespolenia nowych energii na poziomie zarówno międzynarodowym, jak i lokalnym.

Mobilność pracownicza w połączeniu z ogólnym rozluźnieniem reguł prawnych była ważnym zjawiskiem, nie pozbawionym aspektów pozytywnych,

---

<sup>60</sup> Por. *l.c.*, 40.

ponieważ była zdolna pobudzić do wytwarzania nowego bogactwa i wymiany między różnymi kulturami. Jednak kiedy niepewność co do warunków pracy, jako wynik procesów mobilności oraz rozluźnienia reguł, staje się endemiczna, rodzą się formy niepewności psychologicznej, trudności w budowaniu własnej i spójnej egzystencji, łącznie z małżeństwem. Konsekwencją tego są sytuacje degradacji człowieka, a ponadto marnotrawstwo energii społecznych. W porównaniu do tego, co miało miejsce w przeszłości w społeczeństwie przemysłowym, dzisiaj bezrobocie prowokuje nowe aspekty poczucia braku znaczenia dla ekonomii, a obecny kryzys może tylko pogorszyć sytuację. Zwolnienie z pracy na długi okres czasu albo przedłużająca się zależność od opieki publicznej lub prywatnej, podważają wolność i kreatywność osoby oraz jej relacje rodzinne i społeczne, powodując głębokie cierpienia w wymiarze psychologicznym i duchowym. Chciałbym przypomnieć wszystkim, a zwłaszcza rządzącym zaangażowanym w nadanie nowego kształtu łaadowi ekonomicznemu i społecznemu w świecie, że pierwszym kapitałem, który należy ocalić i docenić jest człowiek, osoba, w swojej integralności: „Człowiek bowiem jest twórcą całego życia gospodarczo-społecznego, jego ośrodkiem i celem”<sup>61</sup>.

26. W wymiarze kulturowym, w porównaniu do epoki Pawła VI, różnica jest jeszcze bardziej wyraźna. Wtedy kultury były raczej wyraźnie określone i miały większe możliwości obrony przed próbami homogenizacji kulturowej. Dzisiaj znacznie wzrosły możliwości wzajemnego oddziaływania na siebie kultur, stwarzając nowe perspektywy dialogu interkulturowego, który żeby był skuteczny, powinien mieć jako punkt wyjścia głęboką świadomość specyficznej tożsamości różnych interlokutorów. Nie trzeba zapominać o fakcie, że wzrastająca merkantylizacja wymiany kulturalnej sprzyja dziś podwójnemu niebezpieczeństwu. W pierwszym rządzie zauważa się przyjmowany często bezkrytycznie eklektyzm kulturowy: kultury zostają po prostu zbliżone do siebie i uważane za zasadniczo równoważne i zamiennie między sobą. Sprzyja to uleganiu relatywizmowi, który nie sprzyja prawdziwemu dialogowi międzykulturowemu. W wymiarze społecznym relatywizm kulturowy prowadzi do tego, że grupy kulturowe zbliżają się do siebie lub współżyją, ale w odseparowaniu, bez autentycznego dialogu, a więc bez prawdziwej integracji. Na drugim miejscu istnieje przeciwne niebezpieczeństwo, które stanowi zrównanie kulturowe i ujednoczenie zachowań i stylów życia. W ten sposób ztraca się głębokie znaczenie kultury różnych narodów, tradycji różnych ludów, w obrębie których

---

<sup>61</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 63.

osoba staje wobec fundamentalnych pytań egzystencji<sup>62</sup>. I eklektyzm, i zrównanie kulturowe oddzielają kulturę od natury ludzkiej. W ten sposób kultury nie potrafią już odnaleźć swojej miary w naturze, która je przekracza<sup>63</sup>, i ostatecznie sprowadzają człowieka jedynie do faktu kulturowego. Gdy to ma miejsce, ludzkość narażona jest na nowe niebezpieczeństwa zniewolenia oraz manipulacji.

27. W wielu ubogich krajach utrzymuje się i grozi pogłębieniem krańcowa niepewność życia, jako konsekwencja braku żywności: głód zbiera jeszcze wiele ofiar pośród tyłu „Łazarzów”, którym nie zezwala się, jak postulował Paweł VI, by zasiedli przy stole bogacza<sup>64</sup>. Dać jeść głodnym (por. Mt 25, 35. 37. 42) to imperatyw etyczny dla Kościoła powszechnego, odpowiadający na nauczanie jego Założyciela, Pana Jezusa o solidarności i o dzieleniu się. Ponadto zlikwidowanie głodu w świecie stało się w epoce globalizacji celem, do którego trzeba dążyć, by ocalić pokój i stabilność planety. Głód zależy nie tyle od niewystarczających zasobów materialnych, ile raczej od niewystarczających zasobów społecznych, spośród których najważniejszy jest natury instytucjonalnej. To znaczy, brakuje struktury instytucji ekonomicznych, będących w stanie zarówno zagwarantować regularny i odpowiedni z punktu widzenia wyżywienia dostęp do pokarmu i wody, jak i stawić czoło pilnym sytuacjom związanym z pierwszymi potrzebami oraz prawdziwymi kryzysami żywnościowymi, spowodowanymi przez przyczyny naturalne lub nieodpowiedzialną politykę wewnętrzną i międzynarodową.

Problemem niepewności jeśli chodzi o zaopatrzenie w żywność należy się zająć w perspektywie długiego okresu, eliminując powodujące ją przyczyny strukturalne i promując rozwój rolnictwa w krajach ubogich przez inwestycje w infrastrukturę obszarów wiejskich, w systemy nawadniania, w transport, w organizację rynków, w formację i upowszechnianie właściwych technik rolniczych, czyli zdolnych lepiej wykorzystywać zasoby ludzkie, naturalne i społeczno-ekonomiczne w większym stopniu dostępne na poziomie lokalnym, tak by zagwarantować ich utrzymanie również przez długi okres. Wszystko to trzeba realizować włączając wspólnoty lokalne w wybory i decyzje odnoszące się do wykorzystania ziemi zdatnej do uprawy. W tym kontekście mogłoby się okazać pożyteczne wzięcie pod uwagę nowych perspektyw, jakie się otwierają przed prawidłowym stosowaniem tradycyjnych technik produkcji rolniczej oraz nowych technik, zakładając, że po odpowiedniej weryfikacji zostały uznane za

---

<sup>62</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 24: l.c., 821-822.

<sup>63</sup> Por. tenże, *Veritatis splendor*, 33. 46. 51: AAS 85 (1993), 1160. 1169-1171. 1174-1175; tenże, Przesłanie do Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z okazji 50. rocznicy powstania (5 października 1995), 3: *Insegnamenti XVIII* 2 (1995), 732-733.

<sup>64</sup> Por. Enc. *Populorum progressio*, 47: l.c., 280-281; JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 42: l.c., 572-574.

właściwe, szanujące środowisko i mające na względzie ludność znajdującą się w najbardziej niekorzystnej sytuacji.

Jednocześnie nie powinno się zaniedbywać kwestii sprawiedliwej reformy agrarnej w krajach znajdujących się na drodze rozwoju. Prawo do wyżywienia i do wody odgrywa ważną rolę w zdobyciu innych praw, poczynając w pierwszym rzędzie od pierwszego prawa do życia. Dlatego jest rzeczą konieczną, aby dojrzała solidarna świadomość, uważająca pożywienie i dostęp do wody za powszechne prawo wszystkich istot ludzkich, które nie dopuszcza różnic czy dyskryminacji<sup>65</sup>. Ponadto jest rzeczą ważną ukazać, w jaki sposób solidarna droga do rozwoju krajów ubogich może stanowić projekt rozwiązania obecnego kryzysu globalnego, o czym przekonali się w ostatnich czasach politycy i odpowiedzialni za instytucje międzynarodowe. Wspomagając kraje ekonomicznie ubogie przez plany finansowania kierujące się solidarnością, aby one same starały się zaspokoić potrzeby dóbr konsumpcyjnych i rozwoju własnych obywateli, nie tylko można doprowadzić do prawdziwego wzrostu ekonomicznego, ale można także uczestniczyć w podtrzymaniu zdolności produkcyjnych krajów bogatych, które ryzykują, że dotknie je kryzys.

28. Jednym z najbardziej oczywistych aspektów dzisiejszego rozwoju jest ważna rola tematu szacunku dla życia, którego w żadnej mierze nie można oddzielać od spraw odnoszących się do rozwoju narodów. Chodzi o aspekt, który w ostatnich czasach nabiera coraz większego znaczenia, zobowiązując nas do poszerzenia pojęć o ubóstwie<sup>66</sup> i opóźnieniu w rozwoju o kwestie związane z przyjęciem życia, zwłaszcza tam, gdzie napotyka ono na różny sposób na przeszkody.

Sytuacja ubóstwa nie tylko powoduje jeszcze w wielu regionach wysoką stopę śmiertelności dzieci, ale także sprawia, że utrzymują się w różnych częściach świata praktyki kontroli demograficznej ze strony rządów, które często propagują antykoncepcję, a nawet narzucają aborcję. W krajach bardziej rozwiniętych ekonomicznie prawodawstwa przeciwne życiu są bardzo rozpowszechnione i uwarunkowały już obyczaje i praktykę, przyczyniając się do upowszechnienia mentalności antynatalistycznej, którą często stara się przekazać także innym państwom, tak jakby chodziło o postęp kulturowy.

Następnie niektóre organizacje pozarządowe angażują się czynnie w propagowanie aborcji, promując niekiedy w krajach ubogich stosowanie praktyki

---

<sup>65</sup> Por. BENEDYKT XVI, Przesłanie z okazji Światowego Dnia Wyżywienia 2007: AAS 99 (2007), 933-935.

<sup>66</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Evangelium vitae*, 18. 59. 63- 64: *l.c.*, 419-421, 467-468, 472-475.



sterylizacji, także w wypadku kobiet nieświadomych tego. Istnieje ponadto uzasadnione podejrzenie, że czasami pomoc na rzecz rozwoju jest związana z określoną polityką sanitarną, zakładającą faktyczne narzucenie silnej kontroli urodzeń. Budzą niepokój zarówno prawodawstwa przewidujące eutanazję, jak i naciski grup krajowych i międzynarodowych żądających prawnego jej uznania.

Otwarcie się na życie znajduje się w centrum prawdziwego rozwoju. Kiedy jakieś społeczeństwo zmierza do negowania i unicestwienia życia, nie znajduje więcej motywacji i energii potrzebnych do zaangażowania się w służbę prawdziwego dobra człowieka. Jeśli zatracą się wrażliwość osobista i społeczna wobec przyjęcia nowego życia, również inne formy przyjęcia pożyteczne dla życia społecznego stają się jałowe<sup>67</sup>. Przyjęcie życia wzmacnia siły moralne i uzdalnia do wzajemnej pomocy. Pogłębiając postawę otwarcia na życie, bogate narody mogą lepiej zrozumieć potrzeby narodów ubogich, unikać angażowania ogromnych zasobów ekonomicznych i intelektualnych w celu zaspokojenia egoistycznych pragnień własnych obywateli, natomiast popierać szlachetne działania w perspektywie moralnie zdrowej i solidarnej produkcji, w poszanowaniu fundamentalnego prawa każdego narodu i każdej osoby do życia.

29. Jest jeszcze inny aspekt dzisiejszego życia, związany bardzo ściśle z rozwojem: negowanie prawa do wolności religijnej. Nie mam tylko na myśli walk i konfliktów obecnych jeszcze w świecie z motywów religijnych, nawet jeśli czasem motywacja religijna jest tylko pozorem dla innego rodzaju racji, jak pragnienie panowania i bogactwa. Istotnie, dzisiaj często się zabija w święte imię Boga, jak wielokrotnie to podkreślał i ubolewał nad tym mój poprzednik Jan Paweł II oraz ja sam osobiście<sup>68</sup>. Przemoc hamuje autentyczny rozwój i przeszkadza w zmierzaniu narodów do większego dobrobytu społeczno-ekonomicznego i duchowego. Odnosi się to szczególnie do terroryzmu o zabarwieniu fundamentalistycznym<sup>69</sup>, przynoszącym cierpienie, zniszczenie i śmierć, blokującym dialog między narodami i uniemożliwiający pokojowe i cywilne korzystanie z zasobów.

---

<sup>67</sup> Por. BENEDYKT XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2007, 5: *Insegnamenti*, III 2 (2007), 796.

<sup>68</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2002, 4-7. 12-15: AAS 94 (2002), 134-136. 138-140; tenże, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2004, 8: AAS 96 (2004), 119; tenże, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2005, 4: AAS 97 (2005), 177-178; BENEDYKT XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2006, 9-10: AAS 98 (2006), 60-61; tenże, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2007, 5. 14: *l.c.*, 796. 801.

<sup>69</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2002, 6: *l.c.*, 135; BENEDYKT XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2006, 9-10: *l.c.*, 60-61.

Trzeba jednak dodać, że oprócz fanatyzmu religijnego, który w niektórych sytuacjach uniemożliwia korzystanie z prawa do wolności religijnej, również szerzenie zaprogramowanej obojętności religijnej lub ateizmu praktycznego ze strony wielu krajów, jest sprzeczne z potrzebą rozwoju narodów, odbierając im energie duchowe i ludzkie. Bóg jest poręczycielem prawdziwego rozwoju człowieka, ponieważ stwarzając go na swój obraz, obdarza go także transcendentną godnością i podtrzymuje w nim konstytutywne pragnienie, by „być więcej”. Człowiek nie jest zagubionym atomem w przypadkowym wszechświecie<sup>70</sup>, ale jest stworzeniem Boga, które zechciał On obdarzyć duszą nieśmiertelną i które umiłował od początku. Gdyby człowiek był tylko owocem przypadku lub konieczności, albo gdyby musiał ograniczyć swoje aspiracje do wąskiego horyzontu sytuacji, w których żyje, gdyby wszystko było tylko historią i kulturą, a człowiek nie miał natury przeznaczonej do przekraczania samej siebie w życiu nadprzyrodzonym, można by mówić o wzroście lub ewolucji, ale nie o rozwoju. Kiedy państwo promuje, naucza lub wprost narzuca pewne formy ateizmu praktycznego, pozbawia swoich obywateli siły moralnej i duchowej, niezbędnej do zaangażowania się w integralny rozwój ludzki i przeszkadza im postępować naprzód z nowym dynamizmem w swoim zaangażowaniu w bardziej wielkoduszną ludzką odpowiedź na miłość Bożą<sup>71</sup>. Zdarza się, że kraje ekonomicznie rozwinięte lub znajdujące się na drodze rozwoju, eksportują do krajów ubogich, w kontekście ich stosunków kulturalnych, handlowych i politycznych, tę zawężoną wizję osoby i jej przeznaczenia. To szkoda, którą autentycznemu rozwojowi wyrządza „nadrozwoj”<sup>72</sup>, gdy towarzyszy mu „nierozwoj moralny”<sup>73</sup>.

30. W tej perspektywie temat integralnego rozwoju ludzkiego ma jeszcze bardziej złożony charakter: korelacja między jego licznymi elementami wymaga, że trzeba doprowadzić do wzajemnego oddziaływania różnych poziomów ludzkiej wiedzy w celu promocji prawdziwego rozwoju narodów. Często się uważa, że rozwój lub odpowiednie społeczno-ekonomiczne zarządzenia powinny tylko być podejmowane jako wynik wspólnego działania. Jednak to wspólne działanie wymaga ukierunkowania, ponieważ „każda działalność społeczna wiąże się z jakąś doktryną”<sup>74</sup>. Biorąc pod uwagę złożony charakter problemów jest rzeczą oczywistą, że różne dyscypliny powinny współpracować

---

<sup>70</sup> Por. BENEDYKT XVI, Homilia podczas Mszy św. na błoniach Islinger Feld w Ratybonie (12 września 2006): *Insegnamenti* II, 2 (2006), 252-256.

<sup>71</sup> Por. tenże, Enc. *Deus caritas est*, 1: *l.c.*, 217-218.

<sup>72</sup> JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 28: *l.c.*, 548-550.

<sup>73</sup> PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 19: *l.c.*, 266-267.

<sup>74</sup> Tamże, 39: *l.c.*, 276-277.

przez uporządkowaną interdyscyplinarność. Miłość nie wyklucza wiedzy, co więcej, domaga się jej, krzewi ją i ożywia od wewnątrz. Wiedza nie jest nigdy tylko dziełem inteligencji. Można ją oczywiście sprowadzić do kalkulacji lub doświadczenia, ale jeżeli ma być wiedzą zdolną ukierunkować człowieka w świetle pierwszych zasad i jego ostatecznych celów, powinna być „przyprawiona solą” miłości. Działanie bez wiedzy jest ślepe, a wiedza bez miłości jałowa. Istotnie, „Ten bowiem, kto kieruje się prawdziwą miłością, usilnie wyteża swój umysł, by odkryć przyczyny nędzy i znaleźć sposoby jej zwalczania i zdecydowanego przewyciężenia”<sup>75</sup>.

W obliczu zjawisk, które mamy przed sobą, miłość w prawdzie wymaga przede wszystkim poznania i zrozumienia, ze świadomością i poszanowaniem specyficznej kompetencji każdego poziomu wiedzy. Miłość nie jest późniejszym dodatkiem, załącznikiem do zakończonej już pracy różnych dyscyplin, lecz prowadzi z nimi dialog od samego początku. Wymogi miłości nie sprzeciwiają się wymogom rozumu. Wiedza ludzka jest niewystarczająca, a konkluzje płynące z wiedzy nie będą mogły nigdy wskazywać samodzielnie drogi prowadzącej do integralnego rozwoju człowieka. Trzeba zawsze iść dalej: wymaga tego miłość w prawdzie<sup>76</sup>. Jednak pójście dalej nie oznacza nigdy abstrahowania od konkluzji rozumu, zaprzeczania jego wynikom. Nie ma inteligencji, a potem miłości: istnieje miłość ubogacona inteligencją oraz inteligencja pełna miłości.

31. Oznacza to, że oceny moralne i badania naukowe powinny razem wzrastać i że miłość powinna je ożywiać w jedną harmonijną, interdyscyplinarną całość, na którą się składa jedność i rozróżnienie. Nauka społeczna Kościoła, posiadająca „ważny wymiar interdyscyplinarny”<sup>77</sup>, w tej perspektywie może spełnić rolę o nadzwyczajnej skuteczności. Pozwala ona wierze, teologii, metafizyce i naukom znaleźć swoje miejsce w obrębie współpracy w służbie człowieka. Zwłaszcza w tym zakresie nauka społeczna Kościoła realizuje swój wymiar mądrości. Paweł VI dostrzegł jasno, że pośród przyczyn niedorozwoju jest brak mądrości, refleksji i myśli zdolnej dokonać syntezy wskazującej kierunek<sup>78</sup>, dla której wymaga się „jasnej wizji wszelkich aspektów ekonomicznych, społecznych, kulturowych i duchowych”<sup>79</sup>. Zbyttna wycinkowość wiedzy<sup>80</sup>, zamykanie się

<sup>75</sup> Tamże, 75: *l.c.*, 293-294.

<sup>76</sup> Por. LEON XIII, Enc. *Rerum novarum*, 21; BENEDYKT XVI, Enc. *Deus caritas est*, 28: *l.c.*, 238-240.

<sup>77</sup> JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 59: *l.c.*, 864.

<sup>78</sup> Por., Enc. *Populorum progressio*, 40. 85: *l.c.*, 277. 298-299.

<sup>79</sup> Tamże, 13: *l.c.*, 263-264.

<sup>80</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Fides et ratio* (14 września 1998), 85: AAS 91 (1999) 72-23.

nauk humanistycznych na metafizykę<sup>81</sup>, opór w dialogu nauk z teologią, szkoda nie tylko rozwojowi wiedzy, ale także rozwojowi narodów, ponieważ kiedy ma to miejsce, trudniej jest dostrzec całe dobro człowieka w różnych wymiarach, jakie je charakteryzują. „Rozszerzenie naszej koncepcji rozumu i posługiwania się nim”<sup>82</sup> jest nieodzowne, aby odpowiednio wyważyć wszystkie pojęcia związane z kwestią rozwoju i rozwiązania problemów społeczno-ekonomicznych.

32. Wielkie nowości, jakie przedstawia dziś obraz rozwoju narodów, w wielu wypadkach wymagają nowych rozwiązań. Trzeba ich razem szukać w poszanowaniu własnych praw każdej rzeczywistości oraz w świetle całościowej wizji człowieka, odzwierciedlającej różne aspekty osoby ludzkiej, kontemplowanej oczyszczonym przez miłość spojrzeniem. Zostaną wtedy odkryte szczególne punkty zbieżne i konkretne możliwości rozwiązań, bez wyrzekania się jakiegokolwiek fundamentalnego wymiaru życia ludzkiego.

Godność osoby i wymogi sprawiedliwości domagają się, aby zwłaszcza dzisiaj decyzje ekonomiczne nie prowadziły do powiększania się w sposób nadmierny i moralnie nie do przyjęcia różnic w posiadaniu bogactw<sup>83</sup> i aby nadal starano się o osiągnięcie – jako priorytet – celu, jakim jest dostęp wszystkich do pracy i jej utrzymanie. Patrząc rozsądnie, domaga się tego również „racja ekonomiczna”. Systemowe zwiększanie się nierówności między grupami społecznymi w tym samym kraju i pośród ludności różnych krajów, czyli masowy wzrost ubóstwa w sensie relatywnym, nie tylko zmierza do niweczenia więzi społecznych, i dlatego wystawia na ryzyko demokrację, ale ma także negatywny wpływ w zakresie ekonomicznym przez postępującą erozję „kapitału społecznego”, czyli całego zespołu relacji zaufania, wiarygodności i poszanowania reguł, nieodzownych w każdym współżyciu obywatelskim.

Ponadto wiedza ekonomiczna mówi nam, że strukturalna sytuacja niepewności rodzi postawy antyprodukcyjne i trwonienia zasobów ludzkich, ponieważ pracownik skłania się do biernego przystosowania do automatycznych mechanizmów, zamiast dać wyraz swojej kreatywności. Również w tym punkcie dochodzi do zbieżności między wiedzą ekonomiczną i oceną moralną. Koszty ludzkie zawsze są także kosztami ekonomicznymi, a złe funkcjonowanie ekonomii pociąga za sobą również koszty ludzkie.

Trzeba następnie przypomnieć, że niwelowanie kultur w wymiarze technologicznym, o ile w krótkim okresie może sprzyjać uzyskaniu zysków, w długim

---

<sup>81</sup> Tamże, 83: *l.c.*, 70-71.

<sup>82</sup> BENEDYKT XVI, Wykład na Uniwersytecie w Ratyzbonie (12 września 2006): *Insegnamenti* II, 2 (2006), 259.

<sup>83</sup> Por. PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 33: *l.c.*, 273-274.

okresie przeszkadza we wzajemnym bogaceniu się i dynamice współpracy. Jest rzeczą ważną dokonać rozróżnienia między rozważaniami ekonomicznymi lub socjologicznymi na krótki lub długi okres. Zaniżenie poziomu ochrony praw pracowników albo wyrzekanie się mechanizmów podziału dochodu, aby zapewnić krajowi większą międzynarodową konkurencyjność, przeszkadzają w osiągnięciu długotrwałego rozwoju. Trzeba również uważnie ocenić konsekwencje, jakie dla osób mają aktualne tendencje do ekonomii krótko, a czasem bardzo krótkoterminowej. Wymaga to nowej i pogłębionej refleksji nad sensem ekonomii i jej celami<sup>84</sup>, a także poważnej i dalekosiężnej rewizji modeli rozwoju, by dokonać korekty ich nieodpowiedniego funkcjonowania i zniekształceń. W rzeczywistości domaga się tego stan zdrowia ekologicznego planety; zwłaszcza domaga się tego kulturowy i moralny kryzys człowieka, jakiego objawy od dłuższego czasu są ewidentne w każdej części świata.

33. Ponad czterdzieści lat po *Populorum progressio*, zasadniczy temat, czyli właśnie postęp, pozostaje otwartym problemem, który stał się bardziej ostrym i nagłym z powodu obecnego kryzysu ekonomiczno-finansowego. Podczas, gdy niektóre rejony planety, już od dłuższego czasu dotknięte ubóstwem, doświadczyły znaczącym zmian w postaci wzrostu ekonomicznego i uczestnictwa w produkcji światowej, inne obszary znajdują się jeszcze w sytuacji nędzy porównywalnej do tej istniejącej w czasach Pawła VI, a nawet w niektórych przypadkach można mówić o pogorszeniu. Znaczące jest, że niektóre przyczyny tej sytuacji były już zidentyfikowane w *Populorum progressio*, jak na przykład wysokie bariery celne ustalone przez kraje ekonomicznie rozwinięte i które nadal utrudniają towarom pochodzącym z krajów ubogich, by dotarły na rynki krajów bogatych. Natomiast inne przyczyny, których Encyklika tylko dotknęła, ujawniły się z większą oczywistością. Jest to przypadek oceny procesu dekolonizacji, który wówczas w pełni się dokonywał. Paweł VI postulował autonomiczną drogę, przemierzaną w wolności i pokoju. Po upływie ponad czterdziestu lat musimy przyznać, że ta droga była bardzo trudna zarówno z powodu nowych form kolonializmu i zależności od dawnych i nowych krajów przewodzących, jak i z powodu poważnych nieodpowiedzialności wewnętrznych samych krajów, które uzyskały niepodległość.

Zasadniczą nowością okazała się eksplozja wzajemnej zależności planetarnej, znanej już powszechnie jako globalizacja. Paweł VI przewidział ją częściowo, ale czas i gwałtowność, z jaką się rozwinęła, są zaskakujące. Proces ten, który się zrodził w krajach ekonomicznie rozwiniętych, ze swej natury

---

<sup>84</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2000, 15: AAS 92 (2000), 366.

spowodował wciągnięcie wszystkich ekonomii. Stał się on głównym motorem wyjścia z niedorozwoju całych regionów i przedstawia sam z siebie wielką możliwość. Jednakże, bez kierownictwa miłości w prawdzie, ten planetarny bodziec może przyczynić się do powstania ryzyka nieznanych dotąd szkód i nowych podziałów w rodzinie ludzkiej. Z tego powodu miłość i prawda stawiają przed nami niespotykane dotąd i twórcze zadanie, z pewnością bardzo rozległe i złożone. Chodzi o otwarcie umysłu i uczynieniu go zdolnym do poznania i ukierunkowania tych imponujących nowych sił dynamicznych, ożywiając je w perspektywie „cywilizacji miłości”, której ziarno Bóg zaszczerpił w każdym narodzie, w każdej kulturze.

### Rozdział III

## BRATERSTWO, ROZWÓJ EKONOMICZNY I SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE

34. Miłość w prawdzie stawia człowieka wobec zadziwiającego doświadczenia daru. Bezinteresowność jest obecna w jego życiu w rozlicznych formach, często nie uznawanych z powodu wyłącznie produktywistycznej i utylitarystycznej wizji życia. Istota ludzka została uczyniona dla daru, który ją wyraża i urzeczywistnia jej wymiar transcendentny. Czasem człowiek współczesny jest mylnie przekonany, że jest jedynym sprawcą samego siebie, swojego życia i społeczeństwa. Oto mniemanie, będące konsekwencją egoistycznego zamknięcia się w sobie, które wywodzi się – ujmując to w języku wiary – z grzechu pierworodnego. Mądrość Kościoła zawsze proponowała podtrzymywanie świadomości o grzechu pierworodnym także w interpretowaniu faktów społecznych i budowaniu społeczeństwa: „Nieuwzględnianie tego, że człowiek ma naturę zranioną, skłoną do zła, jest powodem wielkich błędów w dziedzinie wychowania, polityki, działalności społecznej i obyczajów”<sup>85</sup>.

Do dziedzin, w których ujawniają się zgubne skutki grzechu, doszła już od długiego czasu dziedzina ekonomii. Mamy tego ewidentny dowód również w tych czasach. Przekonanie człowieka o tym, że jest samowystarczalny i że potrafi usunąć zło obecne w historii jedynie dzięki własnym działaniom, skłoniła go do zrównania szczęścia i zbawienia z nieodłącznymi formami dobrobytu materialnego i działania społecznego. Następnie przekonanie o konieczności autonomii ekonomii, która nie powinna akceptować „wpływów” o charakterze

---

<sup>85</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego, 407; por.: JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 25: *l.c.*, 822-824.

moralnym, doprowadziło człowieka do nadużywania narzędzia ekonomicznego nawet w sposób niszczycielski. W dłuższej perspektywie przekonania te doprowadziły do systemów ekonomicznych, społecznych i politycznych, które podeptały wolność osoby i grup społecznych, i które właśnie z tego powodu nie były w stanie zapewnić obiecywanej sprawiedliwości. Jak stwierdziłem w mojej Encyklice *Spe salvi*, w ten sposób odbiera się historii nadzieję chrześcijańską<sup>86</sup>, która natomiast stanowi potężny zasób możliwości społecznych w służbie integralnego rozwoju ludzkiego, którego należy szukać w wolności i sprawiedliwości.

Nadzieja dodaje odwagi rozumowi i obdarza go siłą do ukierunkowania woli<sup>87</sup>. Jest już ona obecna w wierze, co więcej, przez nią jest wzbudzona. Miłość w prawdzie karmi się nią, a jednocześnie ją ukazuje. Jako absolutnie bezinteresowny Boży dar wkracza w nasze życie jako coś, co się nam nie należy, przewyższając wszelkie prawo sprawiedliwości. Dar ze swej natury wykracza poza zasługę; jego regułą jest nadmiar. On nas poprzedza w naszej duszy jako znak obecności Boga w nas i Jego oczekiwań wobec nas. Prawda, która w równym stopniu co miłość jest darem, jest większa od nas, jak naucza św. Augustyn<sup>88</sup>. Także prawda nas samych, naszego osobistego sumienia, w pierwszym rzędzie jest nam dana. Istotnie, w każdym procesie poznawczym prawda nie jest naszym wytworem, ale zawsze jej szukamy albo – lepiej – przyjmujemy ją. Ona to, podobnie jak miłość, „nie rodzi się z myśli i woli człowieka, ale w pewien sposób mu się narzuca”<sup>89</sup>.

Jako dar, który wszyscy otrzymali, miłość w prawdzie stanowi siłę tworzącą wspólnotę, jednoczy ludzi w taki sposób, że nie ma barier ani granic. Wspólnota ludzi może być ustanowiona przez nas samych, ale nigdy o własnych siłach nie stanie się wspólnotą w pełni braterską, ani nie przekroczy wszelkich granic, aby stać się wspólnotą naprawdę uniwersalną: jedność rodzaju ludzkiego, komunii braterska ponad wszelkimi podziałami rodzi się dzięki zwołaniu przez

---

<sup>86</sup> Por. n. 17: *l.c.*, AAS 99 (2007), 1000.

<sup>87</sup> Por. tamże, 23: *l.c.*, 1004-1005.

<sup>88</sup> Św. Augustyn wyjaśnia szczegółowo tę naukę w dialogu na temat wolnej woli (*De libero arbitrio* II 3, 8 nn.). Wskazuje on na istnienie w duszy „wewnętrznego zmysłu”. Ten zmysł polega na pewnym akcie, dokonującym się poza normalnymi funkcjami rozumu, akcie bezrefleksyjnym i niemal instynktownym, z powodu czego rozum, zdając sobie sprawę ze swojej kondycji przejściowej i omylnej, przyjmuje istnienie ponad sobą czegoś odwiecznego, absolutnie prawdziwego i pewnego. Niekiedy św. Augustyn nadaje tej wewnętrznej prawdzie imię Bóg (*Wyznania* 10, 24, 35; 12, 25, 35; *De libero arbitrio* II 3, 8 nn.), a częściej Chrystus (*De magistro* 11, 38; *Wyznania* VII 18, 24; XI 2, 4).

<sup>89</sup> BENEDYKT XVI, Enc. *Deus caritas est*, 3: *l.c.*, 219.

słowo Boga-Miłości. Zajmując się tą decydującą sprawą musimy z jednej strony powiedzieć jasno, że logika daru nie wyklucza sprawiedliwości i nie stawia się obok niej w następnym momencie albo z zewnątrz, a z drugiej strony, że rozwój ekonomiczny, społeczny i polityczny, jeśli chce być autentycznie ludzki, powinien uwzględniać zasadę bezinteresowności jako wyraz braterstwa.

35. Jeśli istnieje wzajemne i powszechne zaufanie, rynek jest instytucją ekonomiczną, która pozwala na spotkanie osób jako podmiotów ekonomicznych, które posługują się kontraktem jako regułą ich relacji i które dokonują wymiany dóbr i usług wymiennych między sobą, by zaspokoić swoje potrzeby i pragnienia. Rynek poddany jest zasadom tak zwanej sprawiedliwości wymiennej, regulującej właśnie relację dawania i otrzymywania między parytetowymi podmiotami. Jednak nauka społeczna Kościoła nigdy nie zaniechała podkreślania ważnej roli sprawiedliwości rozdzielczej oraz sprawiedliwości społecznej dla samej ekonomii rynkowej, nie tylko ze względu na włączenie w szerszy kontekst społeczny i polityczny, ale również ze względu na splot relacji, w których się realizuje. Rynek bowiem, kierujący się jedynie zasadą równowartości zamienianych dóbr, nie potrafi doprowadzić do jedności społecznej, której zresztą potrzebuje, aby dobrze funkcjonować. Bez wewnętrznych form solidarności i wzajemnego zaufania, rynek nie może wypełnić swojej ekonomicznej funkcji. Dzisiaj zabrakło tego zaufania, a utrata zaufania jest poważną stratą.

Słusznie Paweł VI podkreślał w *Populorum progressio* fakt, że sam system ekonomiczny odniósłby korzyść z powszechnego stosowania sprawiedliwości, ponieważ pierwszymi, które skorzystałyby z rozwoju krajów ubogich byłyby kraje bogate<sup>90</sup>. Zdaniem papieża nie chodzi jedynie o naprawienie zaburzenia przez pomoc. Ubodzy nie mogą być traktowani jako „brzemień”<sup>91</sup>, lecz jako bogactwo również z punktu widzenia ściśle ekonomicznego. Trzeba jednak uważać za błędną wizję tych, którzy uważają, że ekonomia rynku potrzebuje strukturalnie pewnego zakresu ubóstwa i niedorozwoju, by mogła lepiej funkcjonować. Interesem rynku jest propagowanie emancypacji, ale żeby naprawę tego dokonać, nie może liczyć jedynie na samego siebie, ponieważ nie jest w stanie stworzyć tego, co przekracza jego możliwości. Powinien czerpać energie moralne od innych podmiotów zdolnych je zrodzić.

36. Działalność ekonomiczna nie może rozwiązać wszystkich problemów społecznych przez zwykłe rozszerzenie logiki rynkowej. Jej celem jest osiągnięcie dobra wspólnego, o które powinna się także i przede wszystkim troszczyć wspólnota polityczna. Dlatego trzeba mieć na uwadze, że przyczyną poważ-

---

<sup>90</sup> Por. n. 49: *l.c.*, 281.

<sup>91</sup> JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 28: *l.c.*, 827-828.



nego braku równowagi jest oddzielenie działalności ekonomicznej, do której należałoby tylko wytwarzanie bogactw, od działalności politycznej, do której należałoby osiągnięcie sprawiedliwości przez redystrybucję dóbr.

Kościół od zawsze uważa, że działalności ekonomicznej nie można uważać za antyspołeczną. Rynek nie jest i nie powinien się stawiać sam z siebie miejscem przemocy silniejszego nad słabym. Społeczeństwo nie powinno się chronić przed rynkiem, tak jakby rozwój tego ostatniego pociągał za sobą ipso facto unicestwienie prawdziwie ludzkich stosunków. Jest z pewnością prawdą, że rynek może być ukierunkowany negatywnie, nie dlatego, że taka jest jego natura, ale ponieważ pewna ideologia może nadać mu inny kierunek. Nie trzeba zapominać, że rynek nie istnieje w stanie czystym. Przyjmuje on kształt od konfiguracji kulturowych, które go specyfikują i ukierunkowują. Istotnie, ekonomia i finanse jako narzędzia mogą być źle używane, kiedy posługujący się nimi ma jedynie zamiary egoistyczne. W ten sposób można przekształcić narzędzia same w sobie dobre w narzędzia szkodliwe. Ale to zaciemniony umysł ludzki powoduje te konsekwencje, a nie narzędzie samo z siebie. Dlatego nie narzędzie powinno być powołane do odpowiedzialności, lecz człowiek, jego sumienie moralne oraz jego odpowiedzialność osobista i społeczna.

Nauka społeczna Kościoła uważa, że można utrzymywać stosunki prawdziwie ludzkie, przyjazni i zmysłu społecznego, solidarności i wzajemności, również w obrębie działalności ekonomicznej, a nie tylko poza nią albo „po” niej. Sfera ekonomiczna nie jest ani etycznie neutralna, ani ze swej natury nieludzka i antyspołeczna. Należy ona do działalności człowieka, i właśnie dlatego, że jest ludzka, powinna być etycznie strukturyzowana i instytucjonalizowana.

Wielkim stojącym przed nami wyzwaniem, jakie pojawiło się wobec problematyki rozwoju w tym czasie globalizacji i stało się jeszcze bardziej pilne z powodu kryzysu ekonomiczno-finansowego, jest pokazanie, zarówno w zakresie myśli, jak i zachowań, że nie tylko nie można zaniedbywać lub osłabiać tradycyjnych zasad etyki społecznej, jak przejrzystość, uczciwość i odpowiedzialność, ale również, że w stosunkach rynkowych zasada bezinteresowności oraz logika daru jako wyraz braterstwa mogą i powinny znaleźć miejsce w obrębie normalnej działalności ekonomicznej. Są to wymogi człowieka w obecnej chwili, ale także wymogi samej racji ekonomicznej. Chodzi o wymogi zarazem miłości jak i prawdy.

37. Nauka społeczna Kościoła zawsze utrzymywała, że sprawiedliwość odnosi się do wszystkich etapów działalności ekonomicznej, ponieważ ma ona zawsze do czynienia z człowiekiem i jego potrzebami. Pozyskiwanie zasobów, finansowanie, produkcja, konsumpcja i wszystkie pozostałe fazy cyklu ekonomicznego mają nieuchronnie implikacje moralne. Tak więc każda decyzja

ekonomiczna ma konsekwencję o charakterze moralnym. Wszystko to znajduje także potwierdzenie w naukach społecznych oraz w tendencjach współczesnej ekonomii. Być może niegdyś było do pomyślenia, aby powierzyć najpierw ekonomii wytwarzanie bogactw, by następnie wyznaczyć polityce zadanie ich rozdzielania. Dzisiaj wszystko to okazuje się trudniejsze, biorąc pod uwagę fakt, że działalność ekonomiczna nie zamyka się w obrębie granic terytorialnych, podczas gdy władza rządów nadal pozostaje przede wszystkim lokalna. Dlatego kanony sprawiedliwości muszą być szanowane od samego początku, podczas trwania procesu ekonomicznego, a nie po wszystkim lub ubocznie. Trzeba również, aby na rynku otwarły się przestrzenie dla działalności ekonomicznej realizowanej przez podmioty, które w sposób wolny decydują się kształtować swoją działalność w świetle zasad odmiennych od czystego zysku, nie rezygnując z tego powodu z wytwarzania wartości ekonomicznej. Liczne formy ekonomii, mające początek w inicjatywach religijnych i świeckich pokazują, że jest to konkretnie możliwe.

W epoce globalizacji ekonomia ulega wpływom konkurujących modeli związanych z bardzo różniącymi się między sobą kulturami. Wynikające z tego zachowania ekonomiczno-przedsiębiorcze znajdują przeważnie punkt zbieżny w poszanowaniu sprawiedliwości rozdzielczej. Życie ekonomiczne niewątpliwie wymaga kontraktu, aby regulować stosunki wymiany między równoważnymi wartościami. Ale podobnie potrzebuje sprawiedliwych praw oraz form podziału dochodów kierowanego przez politykę, a także dzieł odznaczających się duchem daru. Ekonomia zglobalizowana wydaje się uprzywilejowywać pierwszą logikę – logikę wymiany kontraktowej, ale bezpośrednio lub pośrednio wykazuje, że potrzebuje również dwóch innych logik – logiki politycznej oraz logiki daru bez rekompensaty.

38. Mój poprzednik, Jan Paweł II sygnalizował tę problematykę, gdy w *Centesimus annus* podkreślał potrzebę systemu obejmującego trzy podmioty: rynek, państwo oraz społeczeństwo obywatelskie<sup>92</sup>. W społeczeństwie obywatelskim zidentyfikował on najbardziej właściwe środowisko ekonomii bezinteresowności i braterstwa, ale nie miał zamiaru odmawiać jej pozostałym dwóm środowiskom. Dzisiaj możemy powiedzieć, że trzeba pojmować życie ekonomiczne jako rzeczywistość o wielu wymiarach: we wszystkich, w różnej mierze i na specyficzne sposoby, powinien być obecny aspekt wzajemnego braterstwa. W epoce globalizacji działalność ekonomiczna nie może abstrahować od bezinteresowności, która szerzy i ożywia solidarność oraz odpowiedzialność za sprawiedliwość i dobro wspólne w swoich różnych pod-

---

<sup>92</sup> Por. n. 35: *l.c.*, 836-838.

miotach i aktywnych uczestnikach. Ostatecznie chodzi o pewną konkretną i głęboką formę demokracji ekonomicznej. Solidarność to przede wszystkim fakt, że wszyscy czują się odpowiedzialni za wszystkich<sup>93</sup>, dlatego nie można jej odnosić jedynie do państwa.

Jeśli wczoraj można było utrzymywać, że najpierw należy się starać o sprawiedliwość i że bezinteresowność wkroczy później jako uzupełnienie, dzisiaj trzeba powiedzieć, że bez bezinteresowności nie można realizować również sprawiedliwości. Dlatego potrzebny jest rynek, na którym w sposób wolny, w warunkach równych możliwości mogą prowadzić działalność przedsiębiorstwa, które realizują różne cele instytucjonalne. Obok przedsiębiorstwa prywatnego ukierunkowanego na zysk oraz różnego rodzaju przedsiębiorstw publicznych, powinny mieć możliwość zadomowić się i znaleźć wyraz organizacje produkcyjne, które stawiają sobie cele społeczne i wzajemną pomoc. Z ich wzajemnej konfrontacji na rynku można oczekiwać pewnego rodzaju skrzyżowania zachowań przedsiębiorczych, a więc wrażliwości na cywilizację ekonomii. W tym przypadku miłość w prawdzie oznacza, że trzeba nadać kształt i organizację tym inicjatywom ekonomicznym, które nie negując zysku, mają zamiar wykraczać poza logikę równoważnej wymiany oraz zysku jako celu samego w sobie.

39. Paweł VI prosił w *Populorum progressio*, by stworzyć model ekonomii rynkowej zdolnej objąć, przynajmniej w zamiarach, wszystkich ludzi, a nie tylko odpowiednio uposażonych. Prosił o zaangażowanie w promocję świata bardziej ludzkiego dla wszystkich, świata, „gdzie wszyscy będą mogli dawać i pobierać, a postęp jednych nie będzie przeszkadzał rozwojowi drugich”<sup>94</sup>. W ten sposób nadawał uniwersalny wymiar prośbom i aspiracjom zawartym w *Rerum novarum*, napisanej wtedy, gdy po raz pierwszy, w konsekwencji rewolucji przemysłowej zrodziła się idea – z pewnością postępową w tamtych czasach – że porządek cywilny, aby się utrzymał, potrzebuje także interwencji redystrybucyjnej państwa. Dzisiaj powyższa wizja, oprócz tego, że dotknięta jest kryzysem przez procesy otwarcia rynków i społeczeństw, okazuje się niewystarczająca do zaspokojenia wymogów w pełni ludzkiej ekonomii. Tego, co nauka społeczna Kościoła zawsze utrzymywała, biorąc za punkt wyjścia swoją wizję człowieka i społeczeństwa, dzisiaj domaga się charakterystyczna dynamika globalizacji.

Kiedy logika rynku oraz logika państwa zgodnie usiłują zachowywać monopol swoich własnych obszarów kompetencji, na dłuższą metę w stosunkach

---

<sup>93</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 38: *l.c.*, 565-566.

<sup>94</sup> N. 44: *l.c.*, 279.

między obywatelami brakuje solidarności, uczestnictwa i poparcia, bezinteresownego działania, co jest czymś innym wobec dać, aby mieć, właściwym dla logiki wymiany, i do dać z obowiązku, właściwym dla logiki zachowań publicznych narzuconych przez prawo państwowe. Przewyciężenie niedorozwoju wymaga pracy nie tylko nad polepszeniem transakcji opierających się na wymianie, nie tylko nad przesunięciami struktur opiekuńczych natury publicznej, ale przede wszystkim nad stopniowym otwarciem się, w kontekście światowym, na formy działalności ekonomicznej charakteryzujące się elementami bezinteresowności i komunii. Wyłączne binomium rynek-państwo niszczy zmysł społeczny, natomiast solidarne formy ekonomiczne, znajdujące swój najlepszy teren w społeczeństwie obywatelskim, nie sprowadzając się do niego, stwarzają zmysł społeczny. Rynek bezinteresowności nie istnieje i nie można zarządzać prawem postaw bezinteresownych. Natomiast zarówno rynek, jak i polityka potrzebują osób otwartych na wzajemny dar.

40. Obecne międzynarodowe nurty ekonomiczne, charakteryzujące się poważnymi zniekształceniami i zaburzeniami, wymagają głębokich zmian także w sposobie pojmowania przedsiębiorstwa. Nie ma już dawnych wzorów przedsiębiorczości, natomiast inne obiecujące pojawiają się na horyzoncie. Jednym z największych zagrożeń, jest niewątpliwie to, że przedsiębiorstwo przynosi zyski niemal wyłącznie temu, który w nie inwestuje, i w ten sposób redukuje swój wymiar społeczny. Z powodu wzrastającego rozmiaru i potrzeby coraz większych kapitałów, coraz mniej jest przedsiębiorstw kierowanych trwale przez jednego dyrektora, który czuje się odpowiedzialny na dłuższą, a nie tylko krótką metę, za życie i wyniki przedsiębiorstwa, i co raz mniej z nich zależy od jednego tylko terytorium. Ponadto tak zwana delokalizacja działalności produkcyjnej może osłabiać u przedsiębiorcy poczucie odpowiedzialności w odniesieniu do ludzi przynoszących dochody, jak pracownicy, dostawcy, konsumenci, do środowiska naturalnego i szerszej społeczności sąsiedzkiej, na korzyść akcjonariuszy, niezwiązanych ze specyficzną przestrzenią, a więc cieszących się nadzwyczajną mobilnością. Dzisiaj międzynarodowy rynek kapitałów oferuje bowiem wielką wolność działania. Jednak jest również prawdą, że szerzy się świadomość konieczności większej odpowiedzialności społecznej przedsiębiorstwa. Nawet jeżeli założenia etyczne kierujące dzisiaj debatą nad odpowiedzialnością społeczną przedsiębiorstwa nie wszystkie są do przyjęcia z perspektywy nauki społecznej Kościoła, faktem jest, że coraz bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że zarządzanie przedsiębiorstwem nie może uwzględniać jedynie interesów jego właścicieli, ale musi także dbać o wszystkie inne kategorie podmiotów, wnoszących wkład w życie przedsię-

biorstwa: pracowników, klientów, dostawców różnych składników produkcji i wspólnotę, z którą jest związane.

W ostatnich latach zauważa się wzrost kosmopolitycznej klasy menadżerów, często odpowiadających tylko na wskazania akcjonariuszy, którymi generalnie są anonimowe fundusze, ustalające faktycznie ich wynagrodzenia. Liczni są jednak również dzisiaj menadżerowie, którzy dzięki dalekosiężnym analizom zdają sobie coraz bardziej sprawę z głębokich więzi swojego przedsiębiorstwa z terytorium lub z terytoriami, na których ono działa. Paweł VI zachęcał do poważnej oceny szkód, jakie może wyrządzić własnemu narodowi transfer za granicę kapitałów dla wyłącznej korzyści osobistej<sup>95</sup>. Jan Paweł II ostrzegwał, że inwestowanie ma zawsze znaczenie moralne, a nie tylko ekonomiczne<sup>96</sup>.

Trzeba stwierdzić, że wszystko to zachowuje również dzisiaj ważność, pomimo że rynek kapitałów został mocno zliberalizowany, a współczesna mentalność technologiczna może skłaniać do myślenia, że inwestowanie jest tylko technicznym faktem, a nie również ludzkim i etycznym. Nie można zaprzeczyć, że pewien kapitał może przynieść dobro, jeśli jest zainwestowany raczej za granicą niż w ojczyźnie. Trzeba jednak ocalić więzi sprawiedliwości, biorąc również pod uwagę to, jak powstał ten kapitał oraz szkody dla osób, jakie przyniesie brak jego inwestowania w miejscu, w którym został wytworzony<sup>97</sup>. Trzeba unikać sytuacji, w której motyw lokowania zasobów finansowych byłby spekulatywny i ulegał pokusie szukania jedynie zysku na krótką metę, a nie był ukierunkowany również na podtrzymywanie przedsiębiorstwa na dłuższą metę, na jego posługę dla realnej ekonomii, a uwaga nie byłaby skierowana na promocję, w sposób stosowny i odpowiedni, inicjatyw ekonomicznych także w krajach potrzebujących rozwoju. Nie ma nawet powodu, aby zaprzeczać, że delokalizacja, kiedy związana jest z inwestycjami i formacją, może przynieść dobro dla ludności kraju, który ją przyjmuje. Praca i wiedza techniczna stanowią powszechną potrzebę. Nie jest jednak godziwa delokalizacja podejmowana tylko po to, by cieszyć się szczególnymi korzystnymi warunkami, lub – co gorsze – w celu wyzysku, bez wniesienia w społeczność lokalną prawdziwego wkładu w powstanie mocnego systemu produkcyjnego i społecznego, będącego nieodzownym czynnikiem trwałego rozwoju.

41. W kontekście tego, co mówimy, jest rzeczą pożyteczną zauważyć, że przedsiębiorczość ma i zawsze powinna mieć wielostronne znaczenie. Utrzy-

---

<sup>95</sup> Por. tamże, 24: *l.c.*, 269.

<sup>96</sup> Por. Enc. *Centesimus annus*, 36: *l.c.*, 838-840

<sup>97</sup> Por. PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 24: *l.c.*, 269.

mująca się przewaga binomium rynek-państwo przyzwyczaiał nas do myślenia wyłącznie o przedsiębiorcy prywatnym typu kapitalistycznego z jednej strony, a z drugiej o dyrektorze państwowym. W rzeczywistości trzeba jasno zrozumieć przedsiębiorczość. Wynika to z serii motywacji metaekonomicznych. Przedsiębiorczość, zanim będzie miała znaczenie zawodowe, ma znaczenie ludzkie<sup>98</sup>. Wpisana jest ona w każdą pracę, postrzeganą jako „*actus personae*”<sup>99</sup>, dlatego jest rzeczą słuszną, aby każdemu pracownikowi była ofiarowana możliwość wniesienia własnego wkładu, tak by on sam „miał poczucie, że pracuje «na swoim»”<sup>100</sup>. Nie przypadkowo Paweł VI nauczał, że „każdy pracownik w pewien sposób stwarza”<sup>101</sup>.

Właśnie w tym celu, by odpowiedzieć na potrzeby i na godność tego, kto pracuje, oraz na potrzeby społeczeństwa, istnieją różne rodzaje przedsiębiorstw, przekraczające zwykłe rozróżnienie między „prywatnym” a „publicznym”. Każde wymaga i wyraża specyficzną zdolność przedsiębiorczą. Aby urzeczywistnić gospodarkę, która w najbliższej przyszłości będzie zdolna służyć dobru wspólnemu krajowemu i światowemu, trzeba wziąć pod uwagę owo poszerzone znaczenie przedsiębiorczości. To szersze pojęcie sprzyja wymianie i wzajemnej formacji między różnymi typologiami przedsiębiorczości z przekazem kompetencji od świata non profit do świata profit i odwrotnie, od świata publicznego do świata właściwego społeczeństwu obywatelskiemu, od świata ekonomii zaawansowanych do świata krajów znajdujących się na drodze rozwoju.

Również „władza polityczna” ma wielorakie znaczenie, o czym nie można zapominać zmierzając do realizacji nowego porządku ekonomiczno-produkcyjnego, społecznie odpowiedzialnego i na miarę człowieka. Jak zamierza się prowadzić przedsiębiorczość zróżnicowaną na poziomie światowym, tak powinno się propagować władzę polityczną rozdzieloną i aktywną na różnych poziomach. Zintegrowana ekonomia naszych dni nie eliminuje roli państw, a raczej angażuje rządy do głębszej wzajemnej współpracy. Racje wynikające z mądrości i roztropności sugerują, by nie ogłaszać nazbyt wcześnie końca roli państwa. W odniesieniu do rozwiązania obecnego kryzysu, rola państwa wydaje się wzrastać, odzyskując wiele ze swych kompetencji. Istnieją ponadto narody, w których budowanie lub odbudowywanie państwa jest nadal kluczowym

---

<sup>98</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 32: *L.c.*, 832-833; PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 25: *L.c.*, 269-270.

<sup>99</sup> JAN PAWEŁ II, Enc. *Laborem exercens*, 24: *L.c.*, 637-638.

<sup>100</sup> Tamże, 15: *L.c.*, 616-618.

<sup>101</sup> Enc. *Populorum progressio*, 27: *L.c.*, 271.

elementem ich rozwoju. Międzynarodowa pomoc w obrębie planu solidarnościowego mającego na celu rozwiązanie obecnych problemów ekonomicznych, powinna raczej wspierać konsolidację systemów konstytucjonalnych, prawnych i administracyjnych w krajach, które nie cieszą się jeszcze tymi dobrami. Obok pomocy ekonomicznych, powinny być ofiarowane te, które mają na względzie umocnienie gwarancji państwa prawa, skuteczny system porządku publicznego i więziennictwa, z zachowaniem poszanowania praw ludzkich, instytucji naprawę demokratycznych. Nie jest konieczne, aby państwo miało wszędzie te same cechy charakterystyczne: wsparciu dla słabych systemów konstytucyjnych w celu ich wzmocnienia może bardzo dobrze towarzyszyć rozwój – obok państwa – innych podmiotów politycznych, natury kulturowej, społecznej, terytorialnej lub religijnej. Wyraźne określenie władzy politycznej na poziomie lokalnym, narodowym i międzynarodowym stanowi między innymi główną drogę wiodącą do tego, by móc nadać kierunek globalizacji ekonomicznej. Jest to także sposób na uniknięcie tego, by podważała ona faktycznie podstawy demokracji.

42. Niekiedy w odniesieniu do globalizacji zauważa się postawy fatalistyczne, tak jakby aktualne procesy były wynikiem anonimowych sił bezosobowych oraz struktur niezależnych od ludzkiej woli<sup>102</sup>. W związku z tym warto przypomnieć, że globalizację trzeba pojmować jako proces społeczno-ekonomiczny, ale nie jest to jej jedyny wymiar. W głębi wciąż wyraźniej dostrzegalnego procesu mamy rzeczywistość ludzkości, która staje się coraz bardziej połączona wzajemnymi odniesieniami. Tworzą ją osoby i narody, dla których ten proces powinien być pożyteczny i przynosić rozwój<sup>103</sup>, dzięki przyjęciu odpowiedzialności ze strony zarówno poszczególnych osób, jak i zbiorowisk. Przekraczanie granic jest nie tylko faktem materialnym, ale także kulturowym co do jego przyczyn i skutków. Jeśli odczytujemy globalizację deterministycznie, tracimy kryteria do jej oceny i nadania jej kierunku. Jest ona rzeczywistością ludzką i może mieć wiele różnych orientacji kulturowych, nad którymi trzeba przeprowadzać rozeznanie. Prawda globalizacji jako procesu i jej fundamentalne kryterium etyczne wywodzą się z jedności rodziny ludzkiej i jej rozwoju w sferze dobra. Trzeba więc nieustannie angażować się, aby wspierać kierunek kulturowy personalistyczny i wspólnotowy procesu integracji planetarnej, otwarty na transcendencję.

---

<sup>102</sup> Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, Instrukcja o wolności *Libertatis conscientia* (22 marca 1987), 74: AAS 79 (1987), 587.

<sup>103</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Wywiad dla dziennika katolickiego „La Croix” z 20 sierpnia 1997.

Pomimo niektórych swoich wymiarów strukturalnych, którym nie trzeba zaprzeczać, ale też i nie absolutyzować, „globalizacja, *a priori*, nie jest ani dobra, ani zła. Będzie tym, co uczynią z niej osoby”<sup>104</sup>. Nie powinniśmy być jej ofiarami, lecz protagonistami, postępując rozumnie, prowadzeni przez miłość i prawdę. Ślepe sprzeciwianie się jej oznaczałoby błędną postawę, uprzedzenie, ignorowanie procesu zawierającego również aspekty pozytywne, co niosłoby ryzyko utraty wielkiej okazji do skorzystania z wielu oferowanych przez nią sposobności rozwoju. Procesy globalizacji, odpowiednio pojmowane i zarządzane, dają możliwość wielkiej redystrybucji bogactw w wymiarze planetarnym, co nigdy wcześniej nie miało miejsca; jeśli natomiast będą źle zarządzane, mogą przyczynić się do wzrostu ubóstwa i nierówności, a także dotknąć kryzysem cały świat. Trzeba poprawić ich czasem poważne zaburzenia, wprowadzając nowe podziały między narodami i w samych narodach oraz sprawić, żeby redystrybucja bogactw nie dokonywała się równocześnie z redystrybucją ubóstwa albo wprost z jego pogłębieniem, o co moglibyśmy się lękać w związku z niewłaściwym zarządzaniem obecną sytuacją. Przez długi czas myślano, że ubogie narody powinny pozostać na poziomie ustalonego stadium rozwoju oraz zadowolnić się filantropią narodów rozwiniętych. Przeciw tej mentalności wystąpił Paweł VI w *Populorum progressio*. Dzisiaj siły materialne do spożytkowania, by pozwolić tym narodom wyjść z nędzy, są potencjalnie większe niż niegdyś, ale w większości skorzystały z nich same narody w krajach rozwiniętych, które mogły wykorzystać proces liberalizacji przepływu kapitału i pracy. Tak więc rozszerzenie sfery dobrobytu na poziomie światowym nie powinno być hamowane przez projekty egoistyczne, protekcjonistyczne lub dyktowane przez interesy osobiste.

Istotnie, uczestnictwo krajów nowych lub będących na drodze rozwoju pozwala dzisiaj lepiej zarządzać kryzysem. Przejście wpisane w proces globalizacji przedstawia wielkie trudności i niebezpieczeństwa, które można przezwyciężyć jedynie, jeśli uświadomimy sobie tę antropologiczną i etyczną duszę, która z głębi kieruje globalizację w stronę solidarnej humanizacji. Niestety, dusza ta jest często zdominowana i stłumiona przez perspektywy etyczno-kulturalne o charakterze indywidualistycznym i utylitarystycznym. Globalizacja jest zjawiskiem wielowymiarowym i poliwalentnym, i trzeba ją pojmować w jego różnorodności i jedności wszystkich jego wymiarów, włącznie z wymiarem teologicznym. Pozwoli to przeżywać i nadać kierunek ludzkości w duchu relacyjności, komunii i wzajemnego dzielenia się.

---

<sup>104</sup> JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk Społecznych (27 kwietnia 2001): *Insegnamenti* XXIV, 1 (2001), 800.



43. „Powszechna solidarność, która jest faktem i dobrodziejstwem dla nas, jest również powinnością”<sup>105</sup>. Dzisiaj wiele osób skłonnych jest utrzymywać, że nie są winne nic nikomu oprócz samych siebie. Uważają, że posiadają tylko prawa i często napotykać na poważne trudności w dojrzeniu do odpowiedzialności za integralny rozwój siebie i drugiego człowieka. Z tego powodu ważne jest zabieganie o nową refleksję nad tym, w jaki sposób prawa zakładają obowiązki, bez których przerażają się w samowolę<sup>106</sup>. Jesteśmy dzisiaj świadkami poważnej sprzeczności. Podczas gdy, z jednej strony, dostrzegamy domaganie się rzekomych praw o charakterze arbitralnym i zbędnym, domaganie się ich uznania i promocji przez struktury publiczne, to z drugiej strony istnieją prawa elementarne i fundamentalne, nieuznawane i gwałcone w odniesieniu do tak wielkiej części ludzkości<sup>107</sup>.

Często zauważa się związek między domaganiem się prawa do nadwyżki czy wręcz prawa do wykroczenia i grzechu w społeczeństwach bogatych, a brakiem pożywienia, wody pitnej, podstawowego wykształcenia czy też podstawowej opieki zdrowotnej w niektórych regionach świata niedorozwoju, a także na peryferiach wielkich metropolii. Wspomniany związek polega na fakcie, że prawa indywidualne oderwane od kontekstu obowiązków, nadającego im pełny sens, stają się nierozumne i nakręcają nieograniczoną praktycznie i pozbawioną kryteriów spiralę żądań. Przesadne akcentowanie praw kończy się zapomnieniem o obowiązkach. Obowiązki określają prawa, ponieważ odsyłają do kontekstu antropologicznego i etycznego. Jeżeli bowiem prawa wpisują się w obiektywną prawdę, to nie stają się samowolą. Z tego powodu obowiązki umacniają prawa i proponują ich obronę oraz promocję jako zadanie, które należy podjąć w służbie dobru. Natomiast jeśli prawa człowieka znajdują swój fundament jedynie w dysputach jakiegoś zgromadzenia obywateli, mogą być one zmienione w każdej chwili, a więc obowiązek ich poszanowania i starania się o nie osłabia się w powszechnej świadomości. Wtedy rządy oraz organizmy międzynarodowe mogą zapominać o obiektywności i „niedyspozycyjności” praw. Kiedy do tego dochodzi, prawdziwy rozwój narodów narażony jest na niebezpieczeństwo<sup>108</sup>.

---

<sup>105</sup> PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 17: *l.c.*, 265-266.

<sup>106</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2003, 5: AAS 95 (2003) 343.

<sup>107</sup> Por. tamże.

<sup>108</sup> Por. BENEDYKT XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2007, 13: *l.c.*, 781-782.

Podobne zachowania podważają autorytet organizmów międzynarodowych, zwłaszcza w oczach krajów bardziej potrzebujących rozwoju. Domagają się one bowiem, żeby wspólnota międzynarodowa podjęła jako obowiązek pomaganie im w stawaniu się „twórcami własnego losu”<sup>109</sup>, czyli by przyjęły ze swej strony obowiązki. Dzielenie się wzajemnymi obowiązkami mobilizuje o wiele bardziej niż jedynie domaganie się praw.

44. Pojęcie praw i obowiązków w rozwoju musi także uwzględnić problematykę związaną ze wzrostem demograficznym. Chodzi o bardzo ważny aspekt prawdziwego rozwoju, ponieważ dotyczy on niezwykłych wartości życia i rodziny<sup>110</sup>. Błędem jest uważanie wzrostu ludności za pierwszą przyczynę niedorozwoju, również z punktu widzenia ekonomicznego: wystarczy wspomnieć z jednej strony poważne zmniejszenie śmiertelności dzieci i przedłużenie średniej wieku, dostrzegalne w krajach rozwiniętych gospodarczo; z drugiej oznaki kryzysu dostrzegalne w społeczeństwach, w których obserwuje się niepokojący spadek narodzin. Oczywiście należy przykładać wagę do odpowiedzialnej prokreacji, stanowiącej między innymi faktyczny wkład w integralny rozwój ludzki. Kościół, któremu leży na sercu prawdziwy rozwój człowieka, zaleca mu pełne poszanowanie wartości ludzkich, także w korzystaniu z płciowości. Nie można jej sprowadzić do zwykłego faktu hedonistycznego czy zabawy, podobnie jak nie można sprowadzić wychowania seksualnego do instrukcji technicznej, troszcząc się jedynie o obronę zainteresowanych przed ewentualnym zarażeniem się czy przed „ryzykiem” prokreacyjnym. Byłoby to równoważne ze zubożeniem i pominięciem głębokiego znaczenia płciowości, który powinien być uznany i przyjęty z odpowiedzialnością zarówno ze strony osoby, jak i wspólnoty. Odpowiedzialność zabrania bowiem zarówno traktowania płciowości jako zwykłego źródła przyjemności, jak i regulowania jej przez politykę przymusowego planowania narodzin. W obydwu przypadkach mamy do czynienia z politykami i działaniami materialistycznymi, w których osoby doświadczają w końcu różnych form przemocy. Temu wszystkiemu trzeba przeciwstawić pierwszorzędną kompetencję rodzin na tym polu<sup>111</sup>, w odniesieniu do państwa i jego polityki restrykcyjnej, a także odpowiednią edukację rodziców.

Moralnie odpowiedzialne otwarcie na życie stanowi bogactwo społeczne i ekonomiczne. Wielkie narody mogły wyjść ze swej nędzy również dzięki wielkiej liczbie i zdolnościom swoich mieszkańców. I przeciwnie, narody niegdyś kwitnące doświadczają obecnie fazy niepewności, a w niektórych przypadkach

---

<sup>109</sup> Por. PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 65: *l.c.*, 289.

<sup>110</sup> Por. tamże, 36-37: *l.c.*, 275-276.

<sup>111</sup> Por. tamże, 37: *l.c.*, 275-276.

upadku właśnie z powodu zmniejszenia liczby urodzin, będącego kluczowym problemem społeczeństw zaawansowanego dobrobytu. Zmniejszenie się liczby urodzin, niekiedy poniżej tak zwanego „wskaznika wymiany”, powoduje również kryzys systemów opieki społecznej, zwiększa jej koszty, pomniejsza nagromadzone oszczędności i w rezultacie środki finansowe potrzebne do inwestycji, redukuje liczbę kwalifikowanych pracowników, zacieśnia zasoby „mózgów”, do których można sięgać dla potrzeb narodu. Ponadto małe, a czasem bardzo małe rodziny są narażone na ryzyko zubożenia więzów społecznych i niemożności zagwarantowania skutecznych form solidarności. Są to sytuacje ujawniające symptom ograniczonego zaufania wobec przyszłości, jak również zmęczenia moralnego. Dlatego też staje się koniecznością społeczną, a nawet ekonomiczną, ponowne proponowanie nowym pokoleniom piękna rodziny i małżeństwa, oraz że instytucje te odpowiadają na najgłębsze potrzeby serca i godności osoby. W tej perspektywie zadaniem państw jest prowadzenie polityki, która promuje centralny charakter i integralność rodziny, opartej na małżeństwie mężczyzny i kobiety, będącej pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa<sup>112</sup>, troszcząc się także o jej problemy ekonomiczne i fiskalne, z poszanowaniem jej natury relacyjnej.

45. Odpowiedź na najgłębsze potrzeby moralne osoby ma również ważne i dobroczynne konsekwencje w wymiarze ekonomicznym. Ekonomia bowiem potrzebuje etyki dla swego poprawnego funkcjonowania; nie jakiegokolwiek etyki, lecz etyki przyjaznej osobie. Dzisiaj mówi się sporo o etyce w dziedzinie ekonomii, finansów, przedsiębiorczości. Powstają ośrodki studiów i programy formacyjne w dziedzinie etyki biznesu; w rozwiniętym świecie szerzy się system certyfikatów etycznych, idący za ruchem idei zrodzonych wokół przedsiębiorczości socjalnie etycznej. Banki proponują tak zwane „etyczne” konta i fundusze inwestycyjne. Rozwijają się „finansowania etyczne”, zwłaszcza za pośrednictwem mikrokredytu, a bardziej ogólnie – mikrofinansowania. Procesy te spotykają się z przychylnymi opiniami i zasługują na szerokie wsparcie. Ich pozytywne skutki można również dostrzec na mniej rozwiniętych obszarach ziemi. Trzeba jednak opracować dobre kryterium rozeznania, ponieważ zauważa się pewne nadużywanie przymiotnika „etyczny”, który stosowany w sposób mało sprecyzowany, może oznaczać bardzo odmienne treści, do tego stopnia, że pod jego pojęciem mogą się mieścić decyzje i wybory przeciwne sprawiedliwości i prawdziwemu dobru człowieka.

Wiele bowiem zależy od systemu moralnego, do którego czyni się odniesienie. W tym zakresie nauka społeczna Kościoła ofiaruje swój specyficzny wkład,

---

<sup>112</sup> Por. SOBÓR WAT. II, Dekr. *Apostolicam actuositatem*, 11.

którego podstawą jest stworzenie człowieka „na obraz Boży” (Rdz 1, 27). Z tego wypływa nienaruszalna godność osoby ludzkiej, jak również transcendentna wartość naturalnych norm moralnych. Etyka gospodarcza, która nie brałaby pod uwagę tych dwóch filarów, narażona byłaby nieuchronnie na utratę swojego szczególnego rysu i poddanie się instrumentalizacji; ściślej mówiąc, byłaby narażona na podporządkowanie się istniejącym systemom ekonomiczno-finansowym, zamiast korygować ich zaburzenia. Między innymi mogłaby ona usprawiedliwiać finansowanie projektów, które nie są etyczne. Ponadto nie należy odwoływać się do słowa „etyka” w sposób ideologicznie dyskryminujący, dając do zrozumienia, że nie są etycznymi inicjatywy nieopatrzone formalnie tym określeniem. Trzeba zabiegać – a jest to istotne spostrzeżenie – aby nie tylko powstawały sektory lub działy „etyczne” ekonomii lub finansów, lecz aby cała gospodarka i finanse były etyczne i były takie nie ze względu na zewnętrzną etykietkę, lecz ze względu na uszanowanie wymogów wewnętrznych w stosunku do ich natury. W odniesieniu do tego wypowiada się jasno nauka społeczna Kościoła przypominając, że ekonomia ze wszystkimi swymi dziedzinami stanowi sektor działalności ludzkiej<sup>113</sup>.

46. Zastanawiając się nad zagadnieniami odnoszącymi się do relacji między przedsiębiorczością a etyką, a także ewolucją, jakiej podlega system produkcyjny, wydaje się, że przyjmowane dotychczas rozróżnienie między przedsiębiorstwami mającymi na celu zysk (*profit*) a organizacjami, które nie są nastawione na zysk (*non profit*) nie jest już w stanie brać w pełni pod uwagę rzeczywistości, ani też skutecznie ukierunkowywać przyszłości. W ostatnich dziesięcioleciach pojawiał się szeroki obszar pośredni między dwoma typami przedsiębiorstw. Tworzą go tradycyjne przedsiębiorstwa, które jednak podpisują pakt pomocy dla krajów zacończonych; fundacje będące inicjatywą pojedynczych przedsiębiorstw; grupy przedsiębiorstw stawiające sobie cele pożytku społecznego; wielobarwny świat podmiotów tak zwanej ekonomii obywatelskiej i wspólnotowej. Nie chodzi tylko o „trzeci sektor”, ale o nową, obszerną i złożoną rzeczywistość, obejmującą własność prywatną i publiczną, która nie wyklucza zysku, ale uważa go za narzędzie do realizacji celów humanistycznych i społecznych. Fakt, że przedsiębiorstwa te rozdzielają albo też nie rozdzielają zysków lub przyjmują tę czy inną formę przewidzianą przez normy prawne, staje się drugorzędny wobec ich gotowości do pojmowania zysku jako narzędzia do osiągnięcia celu, jakim jest humanizacja rynku i społeczeństwa. Należy wyrazić życzenie, aby te nowe formy przedsiębiorstw zna-

---

<sup>113</sup> Por. PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 14: *l.c.*, 264; JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 32: *l.c.*, 832-833.

lazły we wszystkich krajach odpowiednią konfigurację prawną i fiskalną. One to, nie pomniejszając znaczenia i użyteczności gospodarczej i społecznej tradycyjnych form przedsiębiorczości, dokonują przeobrażenia systemu w kierunku bardziej przejrzystego i faktycznego podjęcia obowiązków ze strony podmiotów ekonomicznych. I nie tylko. Sama wielorakość instytucjonalnych form przedsiębiorczości stwarza rynek bardziej cywilizowany i jednocześnie bardziej konkurencyjny.

47. Rozwijanie różnych form przedsiębiorczości, a w szczególności tych, które są zdolne traktować zysk jako narzędzie do osiągania celów humanizacji rynku i społeczeństwa, powinno być również realizowane w krajach skazanych na wykluczenie lub marginalizację w świecie ekonomii globalnej. Jest rzeczą bardzo ważną kontynuowanie projektów pomocniczości właściwie pojmowanych i zarządzanych, dążących do wzmocnienia praw, przewidując jednak zawsze proporcjonalną odpowiedzialność. W działaniach na rzecz rozwoju trzeba zachować zasadę centralnego charakteru osoby ludzkiej, będącej podmiotem, który w pierwszej kolejności powinien podjąć obowiązek rozwoju. Głównym dobrem jest poprawa sytuacji życiowej konkretnych osób danego regionu, aby mogły wypełnić te obowiązki, których obecny niedostatek nie pozwala im podjąć. Troska nie może być nigdy postawą abstrakcyjną. Programy rozwoju, aby mogły być przystosowane do poszczególnych sytuacji, muszą charakteryzować się elastycznością. Natomiast osoby z nich korzystające powinny być bezpośrednio zaangażowane w ich planowanie i stać się protagonistami ich realizacji. Trzeba również zastosować kryteria wzrostu i towarzyszenia – łącznie z monitorowaniem rezultatów – ponieważ nie istnieją recepty powszechnie obowiązujące. Wiele zależy od konkretnej realizacji zamierzeń. „Ponieważ ludy są twórcami własnego rozwoju, są pierwszymi odpowiedzialnymi za niego. Nie będą jednak mogły go realizować w odosobnieniu od innych”<sup>114</sup>. Dzisiaj, w świetle umacniania się procesu stopniowej integracji planety, ta przestroga Pawła VI staje się jeszcze bardziej aktualna. Dynamika inkluzji nie ma w sobie nic z mechaniki. Rozwiązania trzeba dostosowywać do życia narodów i konkretnych osób, oceniając roztropnie każdą sytuację. Obok makroprojektów potrzebne są mikroprojekty, a przede wszystkim faktyczna mobilizacja wszystkich podmiotów społeczeństwa obywatelskiego, zarówno osób prawnych, jak i fizycznych.

Współpraca międzynarodowa potrzebuje osób, które uczestniczą w procesie rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego poprzez solidarną obecność, towarzyszenie, formację i szacunek. Z tego punktu widzenia organizmy mię-

---

<sup>114</sup> PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 77: *l.c.*, 295.

dzynarodowe powinny zastanowić się nad rzeczywistą skutecznością swych aparatów biurowatycznych i administracyjnych, często nazbyt kosztownych. Zdarza się niekiedy, że adresat pomocy staje się użytecznym dla tego, który mu pomaga i że ubodzy służą do utrzymania przy życiu kosztownych organizacji biurowatycznych, zatrzymujących na własne utrzymanie zbyt wysoki procent tych zasobów, które powinny być w istocie przeznaczone na rozwój. W tej perspektywie należałoby wyrazić życzenie, aby wszystkie organizmy międzynarodowe oraz organizacje pozarządowe zatroszczyły się o całkowitą przejrzystość, informując donatorów i opinię publiczną o procencie otrzymanych funduszy przeznaczonym na programy współpracy, o prawdziwej zawartości tych programów i wreszcie o strukturze kosztów samej instytucji.

48. Temat rozwoju jest dzisiaj również silnie związany z powinnościami dotyczącymi stosunku człowieka do środowiska naturalnego. Bóg dał je wszystkim, a korzystanie z niego stanowi dla nas odpowiedzialność wobec ubogich, przyszłych pokoleń i całej ludzkości. Jeśli natura, a przede wszystkim istota ludzka, będą uważane za owoc przypadku lub determinizmu ewolucyjnego, świadomość odpowiedzialności słabnie w sumieniach. Wierzący rozpoznaje w przyrodzie cudowny efekt stwórczego działania Boga, z którego człowiek może odpowiedzialnie korzystać, aby zaspokoić swe uprawnione potrzeby – materialne i niematerialne – z poszanowaniem wewnętrznej równowagi samego stworzenia. Jeśli ta wizja zanika, człowiek zaczyna uważać naturę za nietykalne tabu albo – przeciwnie – dopuszcza się wobec niej nadużyć. Obydwie te postawy nie odpowiadają chrześcijańskiej wizji natury, będącej owocem stworzenia Bóżeo.

Natura jest wyrazem planu miłości i prawdy. Ona nas poprzedza i została nam darowana przez Boga jako środowisko życia. Mówi nam o Stwórcy (por. Rz 1, 20) i o Jego miłości względem ludzkości. Jest przeznaczona, by być „zjednoczoną” w Chrystusie u końca czasów (por. Ef 1, 9-10; Kol 1, 19-20). A więc i ona jest „powołaniem”<sup>115</sup>. Natura jest do naszej dyspozycji nie jak „stos przypadkowo rozrzuconych odpadków”<sup>116</sup>, ale jako dar Stwórcy, który określił jej wewnętrzne prawa, aby człowiek zaczerpnął z nich należne orientacje, by „uprawiał ją i doglądał” (por. Rdz 2, 15). Trzeba także podkreślić, że przeciwne prawdziwemu rozwojowi jest traktowanie natury jako ważniejszej od samej osoby ludzkiej. Takie stanowisko prowadzi do postaw neopogańskich lub do nowego panteizmu: z samej tylko natury, pojmowanej w sensie

---

<sup>115</sup> JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990, 6: AAS 82 (1990), 150.

<sup>116</sup> HERAKLIT z Efezu, (Efez, ok. 535 przed Chr. – ok. 475 przed Chr.), Fragment 22 B124, w: H. DIELS i W. KRANZ, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, Weidmann, Berlin 1952.

czysto naturalistycznym, nie może pochodzić zbawienie dla człowieka. Skądinąd trzeba także odrzucić pozycję przeciwną, która zmierza do jej całkowitej technicyzacji, ponieważ środowisko naturalne to nie tylko materia, którą możemy dysponować według własnych zachcianek, ale wspaniałe dzieło Stwórcy, zawierające w sobie „gramatykę” wskazującą na celowość i kryteria dla mądrego, a nie instrumentalnego czy samowolnego korzystania z niej. Całkowite sprowadzenie natury do zespołu zwykłych, faktycznych danych staje się ostatecznie źródłem przemocy wobec środowiska, a nawet wprost uzasadnieniem dla działań, które nie szanują samej natury człowieka. Ona to, składając się nie tylko z materii, lecz również z ducha, i jako taka będąc bogata w znaczenia i w transcendentne cele do osiągnięcia, posiada również charakter normatywny dla kultury. Człowiek interpretuje i kształtuje środowisko naturalne dzięki kulturze, która ze swej strony jest ukierunkowana przez odpowiedzialną wolność, uważną na wskazania prawa moralnego. Dlatego projekty integralnego rozwoju ludzkiego nie mogą zapominać o następnych pokoleniach, ale powinny charakteryzować się solidarnością i sprawiedliwością międzypokoleniową, biorąc pod uwagę liczne dziedziny: ekologiczną, prawną, ekonomiczną, polityczną i kulturową<sup>117</sup>.

49. Kwesie związane z troską o środowisko i jego zachowanie muszą dziś brać poważnie pod uwagę problemy energetyczne. Rabunkowe wydobywanie nieodnawialnych źródeł energii ze strony niektórych państw, grup władzy i przedsiębiorstw stanowi bowiem poważną przeszkodę dla rozwoju krajów ubogich. Nie mają one środków ekonomicznych ani na to, żeby mieć dostęp do istniejących nieodnawialnych źródeł energetycznych, ani żeby finansować poszukiwania źródeł nowych i alternatywnych. Zagarnianie zasobów naturalnych, które w wielu przypadkach znajdują się właśnie w krajach ubogich, rodzi wyzysk i częste konflikty między narodami i w ich obrębie. Konflikty te rozgrywają się często na terytorium tych krajów, powodując poważne straty w postaci śmierci, zniszczeń i dalszej degradacji. Wspólnota międzynarodowa ma niezbywalne zadanie znalezienia dróg instytucjonalnych uregulowania spraw związanych z wyzyskiwaniem zasobów nieodnawialnych, przy uczestnictwie także krajów ubogich, tak by wspólnie planować przyszłość.

Również na tym odcinku istnieje pilna moralna konieczność odnowienia solidarności, zwłaszcza w relacjach między krajami znajdującymi się na drodze rozwoju a krajami w wysokim stopniu uprzemysłowionymi<sup>118</sup>. Społeczeństwa

---

<sup>117</sup> PAPIESKA RADA „IUSTITIA ET PAX”, Kompendium nauki społecznej Kościoła, nn. 451-487.

<sup>118</sup> JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990, 10: *Łc.*, 152-153.

zaawansowane technologicznie mogą i powinny zmniejszyć swoje zapotrzebowanie energetyczne zarówno dlatego, że działalności manufakturalne ewoluują, jak i z tego powodu, że pośród ich obywateli upowszechnia się większa wrażliwość ekologiczna. Trzeba ponadto dodać, że dzisiaj możliwe jest uzyskanie lepszej skuteczności energetycznej i jednocześnie możliwy jest postęp w poszukiwaniach energii alternatywnych. Jednak potrzebna jest także planetarna redystrybucja zasobów energetycznych, tak aby możliwy był do nich dostęp także dla krajów, które są ich pozbawione. Ich przeznaczenie nie może zostać w rękach pierwszego zdobywcy czy też pozostawione logice silniejszego. Chodzi o ważne problemy, które – by stawić im czoło w odpowiedni sposób – wymagają ze strony wszystkich odpowiedzialnego uświadomienia sobie konsekwencji, które zostaną przerzucone na przyszłe pokolenia, a zwłaszcza na bardzo wielu młodych żyjących w narodach ubogich, którzy „domagają się swojego udziału w budowaniu lepszego świata”<sup>119</sup>.

50. Odpowiedzialność ta ma charakter globalny, ponieważ nie dotyczy jedynie energii, ale całego stworzenia, którego nie powinniśmy zostawić nowym pokoleniom zubożonego z jego bogactw. Człowiekowi wolno sprawować odpowiedzialną władzę nad naturą, by jej strzec, uzyskiwać z niej korzyści i uprawiać ją także w nowych formach i dzięki nowym zaawansowanym technologiom, tak by mogła ona godnie przyjąć i wyżywić zamieszkującą ją ludność. Dla wszystkich jest miejsce na tej naszej ziemi: na niej cała rodzina ludzka powinna znaleźć bogactwa konieczne do godnego życia, z pomocą samej natury, będącej darem Boga dla Jego dzieci, wnosząc własny wkład pracy i inwencji. Powinniśmy jednak przyjąć jako poważny obowiązek, by nowym pokoleniom przekazać ziemię w takim stanie, aby również i one mogły godnie ją zamieszkiwać i dalej uprawiać. Zakłada to zadanie wspólnego „decydowania, po odpowiedzialnym rozeznaniu drogi, którą trzeba przemierzyć w celu umocnienia przymierza między człowiekiem i środowiskiem, które powinno być odbłaskiem stwórczej miłości Boga, od którego wyszliśmy i do którego jesteśmy w drodze”<sup>120</sup>. Należałoby sobie życzyć, by wspólnota międzynarodowa i poszczególne rządy potrafiły w sposób skuteczny przeciwstawić się takim sposobom używania środowiska, które okazują się niszczycielskie. Jest też konieczne podjęcie przez kompetentne władze niezbędnych wysiłków, aby ekonomiczne i społeczne koszty wynikające z używania wspólnych zasobów środowiskowych zostały uznane w sposób jawny i podjęte przez tych, którzy z nich korzystają, a nie

---

<sup>119</sup> PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 65: *Lc.*, 289.

<sup>120</sup> Por. BENEDYKT XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2008, 7: AAS 100 (2008) 41.



przez inne ludy czy też przyszłe pokolenia: ochrona środowiska, zasobów oraz klimatu wymaga, aby wszyscy odpowiedzialni w wymiarze międzynarodowym działali zespołowo i wykazali gotowość działania w dobrej wierze, w poszanowaniu prawa i solidarności wobec słabszych regionów planety<sup>121</sup>. Jednym z najpoważniejszych zadań ekonomii jest właśnie skuteczniejsze używanie, a nie nadużywanie zasobów, mając zawsze na uwadze, że pojęcie skuteczności nie jest aksjologicznie neutralne.

51. Sposoby, w jakie człowiek traktuje środowisko naturalne, wpływają na to, jak traktuje samego siebie, i na odwrót. Stanowi to wezwanie dla dzisiejszego społeczeństwa, by poważnie zrewidowało swój styl życia, który w wielu częściach świata skłania się do hedonizmu i konsumpcjonizmu, pozostając obojętnym na wynikające z tego szkody<sup>122</sup>. Potrzebna jest skuteczna zmiana mentalności, która nas skłoni do przyjęcia nowych stylów życia, „w których szukanie prawdy, piękna i dobra, oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłyby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji”<sup>123</sup>. Każde naruszenie solidarności i przyjaźni obywatelskiej powoduje szkody ekologiczne, podobnie jak ze swej strony degradacja środowiska wywołuje niezadowolenie w relacjach społecznych. Przyroda, zwłaszcza w naszych czasach, jest tak bardzo wintegrowana w dynamiki społeczne i kulturowe, że nie stanowi już niemal zmiennej niezależnej. Pustynnienie ziemi i zubożenie produkcyjne niektórych obszarów uprawnych są również skutkiem zubożenia zamieszkującej je ludności i jej zacofania. Dynamizując rozwój ekonomiczny i kulturalny tej ludności, chroni się również naturę. Ponadto, ileż zasobów naturalnych zniszczyły wojny! Pokój narodów i między narodami umożliwiłby również większą ochronę natury. Zagarnianie zasobów, zwłaszcza wody, może wywoływać poważne konflikty między zaangażowanymi społecznościami. Pokojowa umowa, dotycząca wykorzystywania zasobów, może ocalić przyrodę i jednocześnie dobrobyt zainteresowanych społeczeństw.

Kościół jest odpowiedzialny za stworzenie i powinien podkreślać także tę odpowiedzialność na forum publicznym. A czyniąc to, powinien bronić nie tylko ziemi, wody i powietrza jako darów stworzenia należących do wszystkich. Powinien przede wszystkim chronić człowieka przed zniszczeniem samego siebie. Trzeba, żeby było coś w rodzaju ekologii człowieka pojmowanej we

---

<sup>121</sup> Por. tenże, Przemówienie do członków Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych (18 kwietnia 2008): *Insegnamenti* IV, 1 (2008), 618-626.

<sup>122</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990, 13: *l.c.*, 154-155.

<sup>123</sup> Por. tenże, Enc. *Centesimus annus*, 36: *l.c.*, 838-840.

właściwym sensie. Degradacja natury jest bowiem ściśle związana z kulturą kształtującą współzycie ludzkie: kiedy „ekologia ludzka”<sup>124</sup> szanowana w społeczeństwie, również ekologia środowiska czerpie z tego korzyści. Podobnie jak cnoty ludzkie są między sobą zespolone, tak że osłabienie jednej narzą także inne, tak też system ekologiczny opiera się na szacunku wobec projektu, dotyczącego zarówno zdrowego współzycia w społeczeństwie, jak i dobrej relacji z naturą.

Dla ochrony przyrody nie wystarczą działania pobudzające lub hamujące gospodarkę, ani nawet nie wystarczą odpowiednie pouczenia. Są to ważne narzędzia, ale decydującym problemem jest całościowa postawa moralna społeczeństwa. Jeśli nie szanuje się prawa do życia i do naturalnej śmierci, jeśli sztucznym czyni się poczęcie, ciążę i narodziny człowieka, jeśli poświęca się ludzkie embriony na badania, powszechna świadomość w końcu gubi pojęcie ekologii ludzkiej, a wraz z nim pojęcie ekologii środowiska. Jest czymś sprzecznym wzywanie nowych pokoleń do poszanowania środowiska naturalnego, podczas gdy wychowanie i ustawodawstwo nie pomagają im szanować samych siebie. Księga natury jest jedna i niepodzielna w tym, co dotyczy środowiska, jak i w dziedzinie życia, płciowości, małżeństwa, rodziny, relacji społecznych, jednym słowem w sferze integralnego rozwoju ludzkiego. Obowiązki, jakie mamy wobec środowiska, łączą się z obowiązkami, jakie mamy wobec osoby jako takiej, jak i w odniesieniu do innych. Nie można nakładać jednych, naruszając drugie. Jest to poważna sprzeczność dzisiejszej mentalności i praktyki, która poniża osobę, burzy środowisko i szkodzi społeczeństwu.

52. Prawdy i ukazywanej przez nią miłości nie można produkować; można je tylko przyjąć. Ich ostatecznym źródłem nie jest i nie może być człowiek, lecz Bóg, czyli Ten, który jest Prawdą i Miłością. Ta zasada jest bardzo ważna dla społeczeństwa i dla rozwoju, ponieważ ani jedna, ani druga nie mogą być tylko wytworami ludzkimi; samo powołanie do rozwoju osób i narodów nie opiera się na zwykłych ludzkich rozważaniach, ale jest ono wpisane w plan uprzedni w stosunku do nas i jest dla nas wszystkich obowiązkiem, który powinien być w sposób wolny przyjęty. To, co nas poprzedza i co nas stanowi – współistniejąca Miłość i Prawda – wskazują nam, co będzie dobrem i na czym polega nasze szczęście. A więc wskazują nam drogę do prawdziwego rozwoju.

---

<sup>124</sup> Tamże, 38: *l.c.*, 840-841; BENEDYKT XVI, Oświadczanie na Światowy Dzień Pokoju 2007, 8: *l.c.*, 779.

## Rozdział V

### WSPÓŁPRACA RODZINY LUDZKIEJ

53. Jedną z najgłębszych odmian ubóstwa, jakich człowiek może doświadczyć, jest samotność. W gruncie rzeczy także inne formy ubóstwa, łącznie z materialnymi, rodzą się z izolacji, z tego, że nie jest się kochanym albo z trudności kochania. Różne rodzaje ubóstwa często rodzą się z odrzucenia miłości Bożej, z pierwotnego tragicznego zamknięcia się człowieka w sobie, uważającego, że sam sobie wystarczy albo że jest tylko faktem nieznaczącym i przejściowym, „obcym” we wszechświecie, powstałym z przypadku. Człowiek jest wyalienowany, kiedy jest sam albo oderwany od rzeczywistości, kiedy rezygnuje z myślenia i wiary w pewien Fundament<sup>125</sup>. Cała ludzkość jest wyalienowana wtedy, gdy powierza się tylko ludzkim projektom, fałszywym ideologiom i utopiom<sup>126</sup>. Dziś ludzkość wydaje się o wiele bardziej interaktywna niż wczoraj: ta większa bliskość powinna się przemienić w prawdziwą komunię. Rozwój narodów zależy przede wszystkim od uznania, że stanowią jedną rodzinę, współpracującą w prawdziwej komunii i składającą się z podmiotów, które nie żyją po prostu jeden obok drugiego<sup>127</sup>.

Paweł VI zauważał, że „świat cierpi z powodu braku myśli”<sup>128</sup>. Słowa te zawierają stwierdzenie, ale przede wszystkim życzenie: potrzebny jest nowy rozmach w myśleniu, by lepiej zrozumieć konsekwencje faktu, że jesteśmy jedną rodziną; oddziaływanie między ludami na Ziemi zachęca nas do tego rozmachu, aby integracja odbywała się raczej pod znakiem solidarności<sup>129</sup> niż marginalizacji. Podobna prawda zobowiązuje do krytycznego i uwzględniającego wartości pogłębienia kategorii relacji. Chodzi o zadanie, którego nie można spełnić tylko z pomocą nauk społecznych, ponieważ wymaga wkładu takich dyscyplin, jak metafizyka i teologia, aby w sposób jasny pojąć transcendentną godność człowieka.

---

<sup>125</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 41: *l.c.*, 843-845.

<sup>126</sup> Por. tamże.

<sup>127</sup> Por. tenże, Enc. *Evangelium vitae*, 20: *l.c.*, 422-424.

<sup>128</sup> Enc. *Populorum progressio*, 85: *l.c.*, 298-299.

<sup>129</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1998, 3: AAS 90 (1998), 150; tenże, Przemówienie do członków Fundacji *Centesimus annus pro Pontifice* (9 maja 1998), 2: *Insegnamenti XXI*, 1 (1998), 873-874; tenże; Przemówienie podczas spotkania z władzami i korpusem dyplomatycznym, Wiedeń (20 czerwca 1998), 8: *Insegnamenti XXI*, 1 (1998), 1435-1436; tenże, Przesłanie z okazji Dnia Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca (5 maja 2000), 3: *Insegnamenti XXIII*, 1 (2000), 758.

Ludzkie stworzenie, jako posiadające naturę duchową, realizuje się w relacjach międzyosobowych. Im bardziej je przeżywa w sposób autentyczny, tym bardziej dojrzewa jego tożsamość osobista. Człowiek dowartościowuje siebie nie izolując się, lecz nawiązując relacje z innymi oraz z Bogiem. Tak więc ważność tych relacji nabiera charakteru fundamentalnego. Odnosi się to również do narodów. Dlatego bardzo pożyteczną dla ich rozwoju jest metafizyczna wizja relacji między osobami. W tym zakresie rozum znajduje inspirację i ukierunkowanie w objawieniu chrześcijańskim, zgodnie z którym wspólnota ludzi nie wciąga w siebie osoby unicestwiając jej autonomię, jak ma to miejsce w różnych formach totalitaryzmu, ale bardziej ją dowartościowuje, ponieważ relacja między osobą a wspólnotą to stosunek osobowej pełni do innego rodzaju pełni<sup>130</sup>. Podobnie jak wspólnota rodzinna nie anuluje w sobie tworzących ją osób, i jak sam Kościół dowartościowuje w pełni „nowe stworzenie” (Ga 6, 15; 2 Kor 5, 17), które przez Chrzest włącza się w jego żywe Ciało, tak również jedność rodziny ludzkiej nie anuluje w sobie osób, narodów i kultur, ale czyni je bardziej przejrzystymi wobec siebie nawzajem, bardziej złączonymi w ich prawowitej różnorodności.

54. Temat rozwoju zbiega się z tematem włączenia na zasadzie relacji wszystkich osób i wszystkich narodów do jednej wspólnoty rodziny ludzkiej, budowanej w solidarności na fundamentalnych wartościach sprawiedliwości i pokoju. Ta perspektywa znajduje decydujące światło w relacjach między Osobami Trójcy w jedynej Bożej Substancji. Trójca Święta to absolutna jedność, ponieważ trzy Osoby Boskie stanowią czystą relacyjność. Wzajemna przejrzystość między trzema Osobami Bożymi jest pełna a więź jednej z drugą jest całkowita, ponieważ stanowią absolutną jedność i jedyność. Bóg pragnie także nas przyłączyć do tej rzeczywistości komunii: „aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy” (J 17, 22). Kościół jest znakiem i narzędziem tej jedności<sup>131</sup>. Również relacje między ludźmi w dziejach powinny jedynie wyciągnąć korzyści z odniesienia do tego boskiego wzorca. Zwłaszcza w świetle objawionej tajemnicy Trójcy Świętej rozumie się, że prawdziwe otwarcie nie oznacza odśrodkowego rozproszenia, lecz głębokie wzajemne przenikanie. Wynika to także z powszechnych ludzkich doświadczeń miłości i prawdy. Podobnie jak miłość sakramentalna między małżonkami łączy ich duchowo w „jedno ciało” (Rdz

---

<sup>130</sup> Według św. Tomasza, „*ratio partis contrariatur rationi personae*” w: III Sent. d. 5, 3, 2; również „*Homo non ordinatur ad communitatem politicam secundum se totum et secundum omnia sua*” w: *Summa Theologiae* I-II, q. 21, a. 4, ad 3um.

<sup>131</sup> Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 1.

2, 24; Mt 19, 5; Ef 5, 31) i tak, iż z dwojga, jakimi byli, czyni z nich relacyjną i rzeczywistą jedność, tak też analogicznie prawda jednoczy między sobą ludzkie dusze i sprawia, że myślą jednakowo, przyciągając je i jednocząc w sobie.

55. Objawienie chrześcijańskie o jedności rodzaju ludzkiego zakłada metafizyczną interpretację humanum, w którym relacyjność stanowi istotny element. Również inne kultury i religie uczą braterstwa i pokoju, a więc są bardzo ważne dla integralnego rozwoju ludzkiego. Nie brakuje jednak postaw religijnych i kulturowych, które nie przyjmują w pełni zasady miłości i prawdy, i w konsekwencji hamują prawdziwy rozwój ludzki albo wprost mu przeszkadzają. Dzisiejszy świat jest przeniknięty pewnymi kulturami o podłożu religijnym, które nie kierują człowieka do komunii, ale izolują go w poszukiwaniu indywidualnego dobrobytu, ograniczając się do zaspakajania jego oczekiwań psychologicznych. Również pewne mnożenie się dróg religijnych podejmowanych przez małe grupy, albo nawet pojedyncze osoby, oraz synkretyzm religijny mogą być czynnikiem rozproszenia i braku zaangażowania. Możliwym negatywnym skutkiem procesu globalizacji jest tendencja sprzyjająca takiemu synkretyzmowi<sup>132</sup>, ożywiająca formy „religii” oddalające nawzajem od siebie osoby, zamiast prowadzić je do spotkania i oddalające je od rzeczywistości. Równocześnie utrzymują się czasem spuścizny kulturalne i religijne zamykające społeczeństwo w statycznych kastach społecznych, w magicznych wierzeniach lekceważących godność osoby ludzkiej, w postawach uległości wobec tajemnych sił. W takich sytuacjach rodzą się trudności w przyjęciu miłości i prawdy, ze szkodą dla prawdziwego rozwoju.

Z tego powodu, jeśli z jednej strony jest prawdą, że rozwój potrzebuje religii i kultur różnych narodów, to z drugiej strony również pozostaje prawdą, że konieczne jest odpowiednie rozeznanie. Wolność religijna nie oznacza obojętności religijnej i nie sprawia, że wszystkie religie są równe<sup>133</sup>. Zwłaszcza dla sprawujących władzę polityczną okazuje się konieczne rozeznanie odnośnie do wkładu kultur i religii w budowanie z wspólnoty społecznej w poszanowaniu dobra wspólnego. Rozeznanie to powinno się kierować kryterium miłości i prawdy. Ponieważ w grę wchodzi rozwój osób i narodów, będzie ono miało na względzie możliwość emancypacji i włączenia w perspektywie wspólnoty

---

<sup>132</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Przemówienie podczas publicznej sesji Papieskich Akademii Teologicznych i św. Tomasza z Akwinu (8 listopada 2001), 2: *Insegnamenti* XXIV, 2 (2001), 676.

<sup>133</sup> Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, Deklaracja *Dominus Iesus* (6 sierpnia 2000), 22: AAS 92 (2000), 763-764; por. także: Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym (24 listopada 2002), 8: Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano, s. 16.

ludzkiej naprawdę uniwersalnej. „Cały człowiek i wszyscy ludzie” to kryterium dla oceniania również kultur i religii. Chrześcijaństwo, religia „Boga o ludzkim obliczu”<sup>134</sup> zawiera w sobie podobne kryterium.

56. Religia chrześcijańska oraz inne religie mogą wnieść swój wkład w rozwój pod warunkiem, że Bóg znajdzie miejsce również w sferze publicznej, ze szczególnym odniesieniem do wymiaru kulturowego, społecznego, ekonomicznego, a zwłaszcza politycznego. Nauka społeczna Kościoła zrodziła się, aby domagać się tego „uprawnienia obywatelskiego”<sup>135</sup> dla religii chrześcijańskiej. Negowanie prawa do publicznego wyznawania własnej wiary i do działania, aby prawdy wiary kształtowały również życie publiczne, powoduje negatywne konsekwencje dla prawdziwego rozwoju. Wykluczenie religii ze sfery publicznej, podobnie jak fundamentalizm religijny z drugiej strony, przeszkadzają w spotkaniu osób oraz w ich współpracy dla rozwoju ludzkości. Wtedy życie publiczne zostaje pozbawione motywacji, a polityka przyjmuje postać ucisku i agresji. Istnieje niebezpieczeństwo, że prawa człowieka nie będą respektowane, ponieważ albo zostają pozbawione ich transcendentalnego fundamentu, albo nie zostaje uznana wolność osobista. W laicyzmie i fundamentalizmie zatracą się możliwości owocnego dialogu i pozytywnej współpracy między rozumem a wiarą religijną. Rozum zawsze potrzebuje oczyszczenia ze strony wiary, i odnosi się to także do rozumu politycznego, który nie powinien uważać się za wszechmogącego. Ze swej strony religia potrzebuje zawsze oczyszczenia przez rozum, by ukazać swoje autentyczne ludzkie oblicze. Przerwanie tego dialogu pociąga za sobą bardzo poważne ryzyko dla rozwoju ludzkości.

57. Owocny dialog między wiarą a rozumem czyni bardziej skutecznym dzieło miłosierdzia w zakresie społecznym i stanowi najbardziej właściwe ramy dla rozwijania braterskiej współpracy między wierzącymi a niewierzącymi we wspólnej perspektywie działań na rzecz sprawiedliwości i pokoju ludzkości. W Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* Ojcowie soborowi stwierdzali: „Według niemal zgodnej opinii wierzących i niewierzących wszystko, co jest na ziemi, powinno być odnoszone do człowieka jako do jego centrum i punktu szczytowego wszelkiego istnienia”<sup>136</sup>. Dla ludzi wierzących świat nie jest owocem przypadku ani konieczności, ale planu Bożego. Rodzi się z tego dla wierzących powinność zespolenia swych wysiłków ze wszystkimi ludźmi dobrej woli,

---

<sup>134</sup> BENEDYKT XVI, Enc. *Spe salvi*, 31: *l.c.*, 1010; tenże, Przemówienie do uczestników IV Krajowego Kongresu Kościoła we Włoszech (19 października 2006): *l.c.*, 465-477.

<sup>135</sup> JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 5: *l.c.*, 798-800; BENEDYKT XVI, Przemówienie do uczestników IV Krajowego Kongresu Kościoła we Włoszech (19 października 2006), *l.c.*, 471.

<sup>136</sup> N. 12.

innych religii lub z niewierzącymi, aby ten nasz świat rzeczywiście odpowiadał na plan Boży: żyć jak jedna rodzina pod wejrzeniem Stwórcy.

Szczególnym przejawem miłości i przewodnim kryterium braterskiej współpracy wierzących i niewierzących jest niewątpliwie zasada pomocniczości<sup>137</sup>, będąca wyrazem niezbywalnej ludzkiej wolności. Pomocniczość jest nade wszystko pomocą dla osoby poprzez autonomię ciał pośrednich. Tego rodzaju pomoc zostaje ofiarowana, gdy osoba oraz podmioty społeczne nie potrafią działać samodzielnie i zakłada zawsze celowość emancypującą, ponieważ sprzyja wolności i partycypacji w podejmowaniu odpowiedzialności. Pomocniczość szanuje godność osoby, w której dostrzega podmiot zawsze gotowy do przekazania czegoś innym. Uznając we wzajemności wewnętrzną konstytucję istoty ludzkiej, pomocniczość stanowi najskuteczniejsze antidotum na jakąkolwiek formę paternalistycznego asystencjalizmu. Może ona być wyrazem zarówno zróżnicowanego artykułowania planów, a więc wielości podmiotów, jak i też ich koordynacji. Chodzi więc o zasadę szczególnie stosowną do zarządzania globalizacją i do jej ukierunkowania na prawdziwy rozwój ludzki. Żeby nie stworzyć niebezpiecznej władzy uniwersalnej typu monokratycznego, zarządzanie globalizacją powinno cechować się pomocniczością, wyrażaną na wielu poziomach i różnych płaszczyznach nawzajem współpracujących. Globalizacja z pewnością potrzebuje władzy, ponieważ stawia problem osiągnięcia globalnego dobra wspólnego; jednakże taka władza powinna być zorganizowana w duchu pomocniczości i zróżnicowania kompetencji<sup>138</sup>, aby nie naruszała wolności i by okazała się konkretnie skuteczna.

58. Zasada pomocniczości powinna być ściśle związana z zasadą solidarności, i na odwrót, ponieważ pomocniczość bez solidarności kończy się partykularyzmem społecznym, tak również solidarność bez pomocniczości staje się asystencjalizmem upokarzającym potrzebującego człowieka. Tę regułę o charakterze ogólnym trzeba mieć na uwadze także przy zajmowaniu się sprawami odnoszonymi do pomocy międzynarodowej i rozwoju. Pomoc ta, niezależnie od intencji ofiarodawców, może czasem utrzymywać jakiś naród w stanie zależności, a nawet sprzyjać sytuacjom lokalnej dominacji i wyzysku we wspomaganiu kraju. Autentyczna pomoc gospodarcza nie powinna dążyć do innych celów. Powinna być ofiarowana, angażując nie tylko rządy zainteresowanych krajów, lecz także lokalnych działaczy gospodarczych oraz podmioty

---

<sup>137</sup> Por. PIUS XI, Enc. *Quadragesimo anno* (15 maja 1931): AAS 23 (1931), 203; JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 48: l.c., 852-854; por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1883.

<sup>138</sup> Por. JAN XXIII, Enc. *Pacem in terris*, 74.

społeczeństwa obywatelskiego zaangażowane w kulturę, łącznie z Kościołami lokalnymi. Programy pomocy powinny w coraz większym stopniu odznaczać się cechami programów zintegrowanych z oddolnym uczestnictwem. Prawdą jest bowiem, że największym bogactwem, które należy doceniać w krajach wspomaganych w rozwoju jest bogactwo ludzkie: jest to autentyczny kapitał, który trzeba powiększać, aby zapewnić krajom najuboższym prawdziwie autonomiczną przyszłość. Trzeba również przypomnieć, że w dziedzinie ekonomicznej zasadniczą pomocą, której potrzebują kraje znajdujące się na drodze rozwoju jest to, by zezwolić i sprzyjać stopniowemu wchodzeniu ich produktów na rynki międzynarodowe, umożliwiając im w ten sposób pełne uczestnictwo w międzynarodowym życiu gospodarczym. Zbyt często w przeszłości pomoce przyczyniały się do tworzenia tylko marginalnego rynku dla produktów tych krajów. Związane jest to często z brakiem prawdziwego zapotrzebowania na te produkty: dlatego jest rzeczą konieczną pomaganie tym krajom w poprawieniu jakości ich produktów i w lepszym dostosowaniu ich do popytu. Ponadto niektórzy często obawiali się konkurencji importu produktów, zazwyczaj rolniczych, pochodzących z krajów ekonomicznie ubogich. Trzeba jednak przypomnieć, że dla tych krajów możliwość komercjalizacji takich produktów oznacza bardzo często gwarancję ich przeżycia w krótszym lub dłuższym okresie. Sprawiedliwy i zrównoważony handel międzynarodowy w dziedzinie rolniczej może przynieść korzyści wszystkim, zarówno ze strony podaży, jak i popytu. Z tego powodu nie tylko jest rzeczą konieczną nadać tej produkcji kierunek komercyjny, ale również ustanowić wspierające ją międzynarodowe reguły handlowe i wzmocnić finansowanie rozwoju, by uczynić te gospodarki bardziej produktywnymi.

59. Współpraca w rozwoju nie powinna mieć na względzie tylko wymiaru ekonomicznego; powinna stać się wielką okazją do spotkania kulturowego i ludzkiego. Jeśli podmioty współpracy krajów gospodarczo rozwiniętych, jak to się czasami zdarza, nie uwzględniają tożsamości kulturowej własnej oraz innych, składającej się z ludzkich wartości, nie mogą nawiązać żadnego poważnego dialogu z obywatelami krajów ubogich. Jeśli otwierają się oni obojętnie i bez rozeznania na każdą propozycję kulturową, nie są w stanie przyjąć odpowiedzialności za swój autentyczny rozwój<sup>139</sup>. Społeczeństwa technologicznie zaawansowane nie powinny mylić swojego rozwoju technologicznego z domniemaną wyższością kulturową, ale powinny odkryć w sobie zapomniane czasem cnoty, które pozwoliły im rozkwitać na przestrzeni dziejów. Społeczeństwa rozwijające się powinny pozostać wierne temu wszystkiemu, co jest

---

<sup>139</sup> Por. PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 10. 41: *l.c.*, 262. 277-278.



prawdziwie ludzkie w ich tradycjach, unikając automatycznego narzucania sobie mechanizmów zglobalizowanej cywilizacji technologicznej. We wszystkich kulturach występują szczególne i różnorodne zbieżności etyczne, będące wyrazem tej samej natury ludzkiej upragnionej przez Stwórcę, i które mądrość etyczna ludzkości nazywa prawem naturalnym<sup>140</sup>. Takie powszechne prawo moralne jest solidnym fundamentem wszelkiego dialogu kulturowego, religijnego i politycznego. Nie pozwala wielokształtnemu pluralizmowi różnych kultur odstępować od wspólnego poszukiwania prawdy, dobra i Boga. Dlatego zgoda na akceptację tego prawa wypisanego w sercach ludzkich stanowi przesłankę wszelkiej konstruktywnej współpracy społecznej. We wszystkich kulturach występują ciężary, od których trzeba się uwolnić oraz mroki, z których trzeba wyjść. Wiara chrześcijańska, która się wciela w kultury przerstając je, może im pomóc wzrastać w powszechnej wzajemnej bliskości i solidarności, z korzyścią dla rozwoju wspólnotowego i planetarnego.

60. W poszukiwaniu rozwiązań dla obecnego kryzysu ekonomicznego, pomoc na rzecz rozwoju krajów ubogich powinna być traktowana jako prawdziwe narzędzie wytwarzania bogactw dla wszystkich. Jaki projekt pomocy może nakreślić tak znaczący wzrost wartości – również gospodarki światowej – jak wsparcie dla narodów, które znajdują się jeszcze w początkowej lub niezbyt zaawansowanej fazie swojego rozwoju ekonomicznego? W tej perspektywie państwa bardziej rozwinięte gospodarczo uczynią co możliwe, aby przeznaczyć większe kwoty swojego produktu krajowego brutto (PKB) na pomoc dla rozwoju, szanując zobowiązania, jakie w tym punkcie zostały podjęte na poziomie wspólnoty międzynarodowej. Mogą to również uczynić rewidując swoje zasady opieki i solidarności społecznej, stosując w tej dziedzinie zasadę pomocniczości i tworząc systemy opieki społecznej bardziej zintegrowane, przy czynnym uczestnictwie podmiotów prywatnych oraz społeczeństwa obywatelskiego. W ten sposób można nawet ulepszyć pomoc i opiekę społeczną, a jednocześnie oszczędzać zasoby, również eliminując marnotrawstwo i nielegalne dochody, i przeznaczyć je na rzecz solidarności międzynarodowej. System solidarności społecznej charakteryzujący się większym uczestnictwem, bardziej organiczny, mniej biurokratyczny, a nie mniej skoordynowany, pozwoliłby dowartościować te energie, dzisiaj uśpione, z korzyścią również dla solidarności między narodami.

---

<sup>140</sup> Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie do członków Międzynarodowej Komisji Teologicznej (5 października 2007): *Insegnamenti* III, 2 (2007), 418-421; tenże, Przemówienie do uczestników międzynarodowego Kongresu na temat prawa naturalnego, zorganizowanego przez Papieski Uniwersytet Laterański (12 lutego 2007): *Insegnamenti* III, 1 (2007), 209-212.

Korzystne dla rozwoju mogłoby się również okazać skuteczne zastosowanie tak zwanej pomocniczości fiskalnej, która pozwoliłaby obywatelom decydować o przeznaczeniu kwot z ich podatków przekazanych państwu. Jeśli się uniknie wynaturzeń partykularystycznych, może to pomóc w pobudzeniu oddolnych form solidarności społecznej, z oczywistą korzyścią również w zakresie solidarności dla rozwoju.

61. Szersza solidarność na poziomie międzynarodowym wyraża się przede wszystkim w kontynuacji krzewienia, także w warunkach kryzysu ekonomicznego, większego dostępu do edukacji, która z drugiej strony jest istotnym warunkiem skuteczności współpracy międzynarodowej. Przez pojęcie „edukacja” mamy na myśli nie tylko oświatę lub formację do pracy, choć obydwie są ważnymi czynnikami rozwoju, ale pełną formację osoby. W związku z tym trzeba podkreślić pewien problematyczny aspekt: żeby wychowywać, trzeba wiedzieć, kim jest osoba ludzka i znać jej naturę. Umacnianie się relatywistycznej wizji tej natury rodzi poważne problemy dla wychowania, zwłaszcza dla wychowania moralnego, przesądzając o jej rozszerzeniu się w wymiarze uniwersalnym. Ulegając tego rodzaju relatywizmowi, wszyscy stają się bardziej ubodzy, z negatywnymi konsekwencjami dla skuteczności pomocy ludności najbiedniejszej, która nie tylko potrzebuje środków ekonomicznych czy technicznych, ale także metod i środków pedagogicznych wspierających osoby w pełnej realizacji ich człowieczeństwa.

Przykładem doniosłości tego problemu jest zjawisko turystyki międzynarodowej<sup>141</sup>, która może stanowić istotny czynnik rozwoju ekonomicznego i wzrostu kulturowego, ale może przemienić się także w okazję do wycisku i degradacji moralnej. Obecna sytuacja stwarza szczególne możliwości, by aspekty ekonomiczne rozwoju, czyli przepływ pieniądza i powstawanie lokalnie ważnych przedsięwzięć biznesowych, łączyły się z aspektami kulturowymi, a nade wszystko z aspektem wychowawczym. Ma to miejsce w wielu przypadkach, jednak bardzo często turystyka międzynarodowa jest wydarzeniem antywychowawczym zarówno dla turysty, jak i dla miejscowej ludności. Ta ostatnia staje często wobec zachowań niemoralnych, a nawet perwersyjnych, jak w przypadku tak zwanej turystyki seksualnej, dla której poświęca się wiele istnień ludzkich, nawet w młodym wieku. Przykro stwierdzić, że odbywa się to często z poparciem lokalnych władz, przy milczeniu władz krajów pochodzenia turystów i przy współudziale wielu organizatorów tej branży. Nawet jeżeli się nie dochodzi aż do takich wynaturzeń, turystyka międzynarodowa jest

---

<sup>141</sup> Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie do biskupów Tajlandii z wizytą *ad limina* (16 maja 2008): *Insegnamenti* IV, 1 (2008), 798-801.

przeżywana często w sposób konsumistyczny i hedonistyczny, jako ucieczka, organizowana w sposób typowy dla krajów pochodzenia, a więc nie sprzyjająca prawdziwemu spotkaniu osób i kultur. Trzeba więc myśleć o odmiennym modelu turystyki, zdolnym promować prawdziwe poznanie wzajemne, nie pomniejszając przestrzeni dla odpoczynku i zdrowej rozrywki: tego rodzaju turystyka rozwija się również dzięki ścisłemu powiązaniu z doświadczeniami współpracy międzynarodowej i przedsiębiorczości w dziedzinie rozwoju.

62. Kiedy mówimy o integralnym ludzkim rozwoju warto zwrócić uwagę na zjawisko migracji. To zjawisko wywiera wrażenie ze względu na tak wiele objętych nim osób, z powodu niesionych przez nie problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i religijnych, ze względu na dramatyczne wyzwania, jakie stawia przed społecznościami poszczególnych krajów i przed wspólnotą międzynarodową. Możemy powiedzieć, że stoimy wobec zjawiska społecznego o charakterze epokowym, wymagającego silnej i daleko siężnej polityki współpracy międzynarodowej, by można mu było odpowiednio stawić czoło. Taką politykę należy rozwijać, poczynając od ściślej współpracy między krajami, z których pochodzą emigranci a krajami, do których przybywają. Polityce tej powinny towarzyszyć stosowne rozporządzenia międzynarodowe zdolne zharmonizować różne porządki legislacyjne, w perspektywie zabezpieczenia potrzeb i praw osób oraz rodzin emigrantów, a jednocześnie społeczeństwa, do którego dotarli. Żaden kraj nie może uważać, że sam stawia czoło problemom migracyjnym naszych czasów. Wszyscy dostrzegamy ciężar cierpienia, przykrości i aspiracji towarzyszący ruchom migracyjnym. Jak wiadomo, zjawisko to ma złożony charakter; pozostaje jednak pewne, że pracownicy zagraniczni, pomimo trudności związanych ze swą integracją, wnoszą znaczący wkład w rozwój gospodarczy goszczącego ich kraju dzięki swej pracy, a także w rozwój kraju pochodzenia dzięki przekazom finansowym. Oczywiście, pracowników tych nie można uważać za towar albo zwykłą siłę roboczą. Nie powinni więc być traktowani jako jakikolwiek inny czynnik produkcji. Każdy emigrant jest osobą ludzką, która – jako taka – posiada niezbywalne prawa fundamentalne, które powinni szanować wszyscy i w każdej sytuacji<sup>142</sup>.

63. Przy rozważaniach problemów rozwoju trzeba podkreślić bezpośredni związek między ubóstwem i bezrobociem. W wielu przypadkach ubodzy to rezultat pogwałcenia godności pracy ludzkiej, zarówno dlatego, że ograniczone są jej możliwości (bezrobocie, częściowe bezrobocie), jak i dlatego, że zostają zdewaluowane „prawa, jakie z niej wynikają, w szczególności prawo do spr-

---

<sup>142</sup> Por. PAPIESKA RADA DS. DUSZPASTERSTWA MIGRANTÓW I PODRÓŻY-  
JĄCYCH, Instr. *Erga migrantes caritas Christi* (3 maja 2004): AAS 96 (2004), 762-822.

wiedliwej płacy, do zabezpieczenia osoby pracownika oraz rodziny”<sup>143</sup>. Dlatego już 1 maja 2000 roku, mój świętej pamięci Poprzednik Jan Paweł II z okazji Jubileuszu ludzi pracy wystosował apel o „globalną koalicję na rzecz godnej pracy”<sup>144</sup>, zachęcając do stosowania strategii Międzynarodowej Organizacji Pracy. W ten sposób wyraził zdecydowane wsparcie moralne dla tego celu, jako aspiracji rodzin we wszystkich krajach świata. Co oznacza zastosowane do pracy słowo „godność”? Oznacza pracę, która w każdej społeczności wyraża istotną godność każdego mężczyzny i każdej kobiety; oznacza pracę wybraną w sposób wolny, która zwiąże skutecznie pracowników, mężczyzn i kobiet, z rozwojem ich wspólnoty; oznacza pracę, która w ten sposób pozwala, by pracownicy byli szanowani i pozostawali poza zasięgiem wszelkiej dyskryminacji; oznacza pracę pozwalającą zaspokoić potrzeby rodzin i wykształcenie dzieci, by one same nie były zmuszone pracować; oznacza pracę pozwalającą pracownikom na swobodne organizowanie się i by słyszany był ich głos; oznacza pracę pozostawiającą wystarczającą przestrzeń do odnalezienia własnych korzeni na poziomie osobistym, rodzinnym i duchowym; oznacza pracę zabezpieczającą godne warunki pracownikom, którzy doczekali się emerytury.

64. Zastanawiając się nad tematem pracy, wypada również przypomnieć o pilnej potrzebie, aby związki zawodowe ludzi pracy, zawsze zachęcane i podtrzymywane przez Kościół, otwały się na nowe perspektywy pojawiające się w środowiskach pracowniczych. Wznosząc się ponad ograniczenia właściwe branżowym związkom zawodowym, związki zawodowe wezwane są do zajęcia się nowymi problemami naszych społeczeństw: mam na myśli, na przykład, zespół kwestii, które uczeni zajmujący się naukami społecznymi identyfikują w konflikcie między osobą-pracownikiem a osobą-konsumentem. Niekoniecznie trzeba podzielać tezę o przejściu, jakie się dokonało od centralnego charakteru pracownika do centralnego charakteru konsumenta, wydaje się jednak, że również to stanowi teren do nowych doświadczeń związkowych. Globalny kontekst, w którym realizuje się praca, domaga się również, aby krajowe związki zawodowe, przeważnie zamknięte w obronie interesów swoich członków, skierowały również spojrzenie na tych, którzy do nich nie należą, a w szczególności na pracowników w krajach znajdujących się na drodze rozwoju, gdzie prawa socjalne są często naruszane. Obrona tych pracowników, podjęta także przez odpowiednie inicjatywy wobec krajów pochodzenia, pozwoli związkom zawodowym ukazać jasno autentyczne racje etyczne i kulturowe, które pozwoliły im

---

<sup>143</sup> JAN PAWEŁ II, Enc. *Laborem exercens*, 8: *l.c.*, 594-598.

<sup>144</sup> Tenże, Przemówienie po Mszy św. z okazji Jubileuszu Ludzi Pracy (1 maja 2000), 2: *Insegnamenti XXIII*, 1 (2000), 720.

być decydującym czynnikiem dla rozwoju w różnych kontekstach społecznych i pracowniczych. Zawsze pozostaje aktualne tradycyjne nauczanie Kościoła, które proponuje rozróżnienie ról i funkcji między związkiem zawodowym i polityką. To rozróżnienie pozwoli związkom zawodowym rozpoznać w społeczeństwie obywatelskim najbardziej sprzyjające środowisko do ich potrzebnego działania w obronie i promocji świata pracy, zwłaszcza na korzyść pracowników wykorzystywanych i nie reprezentowanych, których trudnej sytuacji często nie dostrzegają czy rozartagnionego społeczeństwa.

65. Trzeba też, aby finanse jako takie, w odnowionych z konieczności strukturach i sposobach funkcjonowania po ich złym wykorzystaniu, które zaszkodziło realnej gospodarce, stały się ponownie narzędziem mającym na celu najlepsze wytwarzanie bogactw oraz rozwój. Cała ekonomia i całe finanse, a nie tylko ich niektóre sektory, powinny jako narzędzia być wykorzystane w sposób etyczny, by stworzyć w ten sposób odpowiednie warunki do rozwoju człowieka i narodów. Z pewnością jest rzeczą pożyteczną, i w niektórych okolicznościach nieodzowną, wdrożyć inicjatywy finansowe, w których dominuje wymiar humanitarny. Nie powinno to jednak prowadzić do zapomnienia, że cały system finansowy powinien mieć na celu wspieranie prawdziwego rozwoju. Przede wszystkim trzeba, żeby zamiarowi czynienia dobra nie przeciwstawiano zamiaru skutecznej zdolności wytwarzania dóbr. Osoby kierujące polityką finansową powinny odkryć etyczny fundament swojej działalności, by nie nadużywać tych wyrafinowanych narzędzi, które mogą służyć do zdrady oszczędzających. Prawa intencja, przejrzystość i poszukiwanie dobrych wyników są do pogodzenia i nie powinno się ich nigdy rozdzielać. Jeśli miłość jest inteligentna, potrafi również znaleźć sposób do działania według przewidującej i słusznej przydatności, jak w sposób znaczący wykazują liczne doświadczenia współpracy w sferze kredytu.

Zarówno regulacja prawna sektora w celu ochrony słabszych podmiotów i przeszkodzenia skandalicznym spekulacjom, jak i wypróbowanie nowych form finansowania przeznaczonych do wspierania projektów rozwoju, stanowią pozytywne doświadczenia, które należy pogłębiać i sprzyjać im, podkreślając odpowiedzialność oszczędzającego. Również doświadczenie mikrofinansowania, mające swoje korzenie w refleksji i w dziełach humanistów społecznych – mam przede wszystkim na myśli powstanie Banków Miłosierdzia – trzeba wzmocnić i uruchomić, zwłaszcza w tych momentach, gdzie problemy finansowe mogą stać się dramatyczne dla wielu najsłabszych warstw ludności, aby chronić je przed lichwą czy rozpaczą. Podmioty najsłabsze trzeba formować do obrony przed lichwą, podobnie jak narody ubogie trzeba uczyć czerpania realnych korzyści z mikrokredytu, zrażając je do stosowania form wyzysku możliwych również w tych dwóch dziedzinach. Ponieważ również w krajach bogatych istnieją

nowe formy ubóstwa, mikrofinansowanie może stanowić konkretną pomoc dla powstania nowych inicjatyw i sektorów z korzyścią dla słabych kręgów społeczeństwa, także w fazie możliwego zubożenia.

66. Wzajemne powiązania światowe doprowadziły do powstania nowej władzy politycznej – władzy konsumentów oraz ich stowarzyszeń. Chodzi o zjawisko, które należy zgłębić, posiadające elementy pozytywne, które należy rozbudzać oraz nadużycia, których należy unikać. Jest rzeczą słuszną, aby osoby zdawały sobie sprawę, że kupno jest zawsze aktem moralnym, oprócz ekonomicznego. Istnieje więc ścisła odpowiedzialność społeczna konsumenta, która łączy się z odpowiedzialnością społeczną świata biznesu. Konsumentów trzeba stale wychowywać<sup>145</sup> do roli, którą codziennie spełniają i którą mogą wypełniać szanując zasady moralne, bez pomniejszania racjonalności moralnej wpisanej w akt kupna. Również w dziedzinie zakupów, właśnie w momentach, których doświadczamy, gdy siła nabywcza może się zmniejszyć i istnieje potrzeba bardziej umiarkowanej konsumpcji, trzeba wybrać inne drogi, na przykład formy współpracy przy zakupach, takie jak spółdzielnie konsumentów, działające od XIX wieku także dzięki inicjatywie katolików. Pozyteczne jest również wspomaganie nowych form komercjalizacji produktów pochodzących z ubogich regionów planety. Chodzi o to, by zapewnić produkującym godziwą zapłatę, z zastrzeżeniem zapewnienia transparentnego rynku, aby producujący otrzymali nie tylko większy zarobek, ale także pełniejszą formację, umiejętności zawodowe i technologię. Nie można też podobnych doświadczeń ekonomii na rzecz rozwoju łączyć z wizjami ideologicznymi pewnych partii. Jako czynnik demokracji ekonomicznej pożądana jest natomiast bardziej wyrazista rola konsumentów, pod warunkiem, by nie byli manipulowani przez stowarzyszenia, które nie są naprawdę reprezentatywne.

67. Wobec niepowstrzymanego wzrostu wzajemnej światowej zależności odczuwa się mocno, w świetle recesji również posiadającej wymiar światowy, pilną potrzebę reformy zarówno Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i międzynarodowej struktury ekonomicznej i finansowej. Trzeba, aby konkretny kształt przybrało pojęcie rodziny narodów. Odczuwa się również pilną potrzebę znalezienia nowatorskich form, by wprowadzić w życie zasadę odpowiedzialności za ochronę<sup>146</sup>, a także by przyznać uboższym narodom realny głos we wspólnych decyzjach. Wydaje się to konieczne właśnie w świetle porządku politycznego, prawnego i ekonomicznego, który zwiększy i ukierun-

---

<sup>145</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 36: *l.c.*, 838-840.

<sup>146</sup> Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie do członków Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych (18 kwietnia 2008): *l.c.*, 618-626.

kuje współpracę międzynarodową na solidarny rozwój wszystkich narodów. Istnieje pilna potrzeba prawdziwej politycznej władzy światowej – nakreślonej już przez mojego Poprzednika, błogosławionego Jana XXIII – dla zarządzania ekonomią światową; dla uzdrowienia gospodarek dotkniętych kryzysem; dla zapobieżenia pogłębieniu się kryzysu i wynikającego stąd zachwiania równowagi; dla przeprowadzenia właściwego, pełnego rozbrojenia oraz zagwarantowania bezpieczeństwa wyżywienia i pokoju, dla zapewnienia ochrony środowiska i regulowania ruchów migracyjnych. Tego rodzaju władza musi być regulowana przez prawo, przestrzegać w sposób spójny zasady pomocniczości i solidarności, być ukierunkowana na realizację dobra wspólnego<sup>147</sup>, zaangażować się w realizację autentycznego integralnego rozwoju ludzkiego, inspirującego się wartościami miłości w prawdzie. Ponadto taka władza powinna być uznana przez wszystkich, skuteczna, by każdemu zagwarantować bezpieczeństwo, zachowanie sprawiedliwości i przestrzeganie prawa<sup>148</sup>. Oczywiście, powinna się ona cieszyć uprawnieniami, by strony przestrzegały jej decyzji, a także podjętych i uzgodnionych środków na różnych forach międzynarodowych. Gdyby bowiem tego zabrakło, prawo międzynarodowe, pomimo wielu postępów na różnych polach, byłoby narażone na ryzyko uwarunkowania przez równowagę sił pomiędzy najsilniejszymi. Integralny rozwój narodów i współpraca międzynarodowa wymagają, aby ustanowiono wyższy stopień porządku międzynarodowego o charakterze pomocniczości dla zarządzania globalizacją<sup>149</sup> i żeby wreszcie zaprowadzono porządek społeczny zgodny z porządkiem moralnym i z tym odniesieniem między sferą moralną i społeczną, między polityką a sferą ekonomiczną i obywatelską, jaki już jest zarysowany w Statutach Narodów Zjednoczonych.

## Rozdział VI

### ROZWÓJ NARODÓW A TECHNIKA

68. Temat rozwoju narodów jest ściśle związany z tematem rozwoju każdego pojedynczego człowieka. Osoba ludzka ze swej natury jest dynamicznie nastawiona na własny rozwój. Nie chodzi o rozwój gwarantowany przez mechanizmy naturalne, ponieważ każdy z nas wie, że może dokonywać wolnych i odpo-

---

<sup>147</sup> Por. JAN XXIII, Enc. *Pacem in terris*: l.c., 293; PAPIESKA RADA „IUSTITIA ET PAX”, Kompendium nauki społecznej Kościoła, 441.

<sup>148</sup> Por. SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 82.

<sup>149</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 43: l.c., 574-575.

wiedzialnych wyborów. Tym bardziej nie chodzi o rozwój pozostający na łasce naszego kaprysu, ponieważ wszyscy wiemy, że jesteśmy darem, a nie wynikiem stworzenia samych siebie. Wolność w nas pierwotnie jest charakteryzowana naszym istnieniem i jego ograniczeniami. Nikt nie kształtuje dowolnie swojego sumienia, ale wszyscy budują własne ja na bazie pewnego siebie, które zostało nam dane. Nie tylko inne osoby nie są do dyspozycji, ale również my takimi nie jesteśmy dla nas samych. Rozwój osoby degraduje się, jeśli zamierza być ona jedynym twórcą siebie samej. Analogicznie rozwój narodów ulega degradacji, jeśli ludzkość uważa, że może stworzyć się na nowo, posługując się „cudami” techniki. Podobnie rozwój ekonomiczny okazuje się fikcyjny i szkodliwy, jeśli się powierza „cudom” finansów, by podtrzymać wzrost nienaturalny i konsumistyczny. W obliczu tego prometejskiego rozszczenia powinniśmy umocnić zamiłowanie do wolności nie arbitralnej, ale prawdziwie ludzkiej, dzięki uznaniu uprzedzającego ją dobra. W tym celu trzeba, żeby człowiek wszedł w samego siebie, by uznać fundamentalne normy naturalnego prawa moralnego, wpisane przez Boga w jego sercu.

69. Problem rozwoju jest dzisiaj ściśle związany z postępem technologicznym, z jego zadziwiającymi zastosowaniami w dziedzinie biologicznej. Technika – warto to podkreślić – jest faktem głęboko ludzkim, związanym z autonomią i wolnością człowieka. W technice wyraża się i potwierdza panowanie ducha nad materią. Duch, „uwolniony «w większym stopniu od zniewolenia rzeczami, może być szybciej wyniesiony do uwielbienia i kontemplacji samego Stwórcy»”<sup>150</sup>. Technika pozwala panować nad materią, zmniejszyć ryzyko, zaoszczędzić trudu, polepszyć warunki życia. Odpowiada ona na tę samą celowość pracy ludzkiej: w technice, postrzeganej jako dzieło własnego geniuszu, człowiek uznaje samego siebie i urzeczywistnia swoje człowieczeństwo. Technika stanowi obiektywny aspekt ludzkiego działania<sup>151</sup>, którego źródło i racja istnienia zawiera się w elemencie subiektywnym: w człowieku, który działa. Dlatego technika nie jest nigdy tylko techniką. Ukazuje ona człowieka i jego aspiracje do rozwoju, wyraża skłonność człowieka do stopniowego przezwycięzania pewnych uwarunkowań materialnych. Dlatego technika wpisuje się w przykazanie uprawiania i doglądania ziemi (por. Rdz 2, 15), którą Bóg powierzył człowiekowi i trzeba ją tak ukierunkować, aby umacniała owo przymierze między człowiekiem i środowiskiem, które powinno odzwierciedlać stwórczą miłość Bożą.

---

<sup>150</sup> PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 41; por. SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 57.

<sup>151</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Laborem exercens*, 5.



70. Rozwój technologiczny może zrodzić ideę samowystarczalności techniki, jeżeli człowiek, stawiając sobie tylko pytanie jak, nie zastanawia się nad wieloma dlaczego, które skłaniają go do działania. Z tego też powodu technika przyjmuje dwuznaczne oblicze. Zrodzona z twórczości ludzkiej jako narzędzie wolności człowieka, może być ona pojmowana jako element wolności absolutnej, tej wolności, która chce abstrahować od ograniczeń, jakie rzeczy zawierają w sobie. Proces globalizacji mógłby zastąpić ideologię techniką<sup>152</sup>, która sama stałaby się władzą ideologiczną, narażającą ludzkość na ryzyko zamknięcia się wewnątrz pewnego a priori, z którego nie mogłaby wyjść, aby spotkać istnienie i prawdę. W takim przypadku my wszyscy poznawalibyśmy, ocenialibyśmy i decydowalibyśmy o sytuacjach naszego życia w obrębie technokratycznego horyzontu kulturowego, do którego należelibyśmy strukturalnie, nie mogąc nigdy znaleźć sensu, który by nie był przez nas wytworzony. Powyższa wizja sprawia dzisiaj, że mentalność technicystyczna staje się tak mocna, że prowadzi do utożsamienia prawdy z rzeczą możliwą do zrobienia. Ale kiedy jedynym kryterium prawdy jest skuteczność i użyteczność, rozwój zostaje automatycznie zanegowany. Prawdziwy bowiem postęp nie polega w pierwszym rzędzie na robieniu czegoś. Kluczem do postępu jest inteligencja zdolna do myślenia o technice i zrozumienia w pełni ludzkiego sensu działania człowieka, w perspektywie sensu osoby wziętej w całość swego bytu. Nawet gdy działa ona przez satelitę lub impuls elektroniczny na odległość, jej działalność pozostaje zawsze ludzką, wyrazem odpowiedzialnej wolności. Technika pociąga głęboko człowieka, ponieważ uwalnia go od ograniczeń fizycznych i poszerza mu horyzont. Ale wolność ludzka pozostaje sobą tylko wtedy, gdy na fascynację techniką odpowiada decyzjami będącymi wynikiem odpowiedzialności moralnej. Stąd pilna potrzeba formacji do etycznej odpowiedzialności w posługiwaniu się techniką. Wychodząc od fascynacji, jaką technika wywiera na człowieka, trzeba odzyskać prawdziwy sens wolności, nie polegającej na upojeniu totalną autonomią, ale na odpowiedzi na apel istnienia, poczynając od istnienia, jakim sami jesteśmy.

71. To możliwe odejście mentalności technicznej od jej pierwotnej drogi humanistycznej jest dziś widoczne w zjawiskach technicyzacji zarówno rozwoju, jak i pokoju. Często rozwój narodów uważany jest za problem inżynierii finansowej, otwarcia rynków, zniesienia ceł, inwestycji produkcyjnych, reform instytucjonalnych, jednym słowem za problem jedynie techniczny. Wszystkie te dziedziny są bardzo ważne, ale musimy zadać pytanie, dlaczego wybory typu technicznego dotychczas funkcjonowały tylko względnie. Racji trzeba poszukiwać w głębi. Rozwoju nie zapewnią nigdy całkowicie siły w jakiejś mierze

---

<sup>152</sup> Por. PAWEŁ VI, List apost. *Octogesima adveniens*, 29.

automatyczne i bezosobowe, zarówno siły rynku, jak i polityki międzynarodowej. Rozwój jest niemożliwy bez ludzi prawych, bez fachowców w ekonomii oraz polityków, którzy w swoim sumieniu przeżywają głęboko wezwanie dobra wspólnego. Potrzebne jest zarówno przygotowanie zawodowe, jak i spójność moralna. Kiedy bierze górę absolutyzacja techniki, dochodzi do pomieszania między środkami i celami; przedsiębiorca będzie uważał za jedyne kryterium działania najwyższy zysk z produkcji; polityk umocnienie władzy; a naukowiec wynik swoich odkryć. Zdarza się, że często obok sieci relacji ekonomicznych, finansowych lub politycznych pozostają nieporozumienia, kłopoty i niesprawiedliwości; mnoży się obieg informacji technicznych, ale na użytek ich właścicieli, natomiast rzeczywista sytuacja narodów żyjących pod wpływem, i prawie zawsze w niewiedzy co do tych procesów, pozostaje niezmienna, bez realnych możliwości uniezależnienia się.

72. Pokojowi również niekiedy zagraża to, że będzie uważany za produkt techniczny, jedynie owoc porozumienia między rządami albo inicjatyw mających na względzie zapewnienie skutecznych pomocy ekonomicznych. Prawdą jest, że budowanie pokoju wymaga stałego utrzymywania kontaktów dyplomatycznych, wymiany ekonomicznej i technologicznej, spotkań kulturalnych, uzgodnień co do wspólnych projektów, jak również podjęcie wspólnych zobowiązań, by zapobiec zagrożeniom typu konfliktu wojennego i wykorzeń u podstaw powtarzające się zapędy terrorystyczne. Żeby jednak te wysiłki przyniosły trwałe owoce, konieczne jest, aby opierały się na wartościach zakorzenionych w prawdzie życia. To znaczy, trzeba wsłuchiwać się w głos i obserwować sytuację zainteresowanych narodów, aby właściwie interpretować ich oczekiwania. Inaczej mówiąc, trzeba, aby nadal wiele osób bardzo zaangażowanych w promowanie spotkania między narodami i sprzyjanie rozwojowi podejmowało ten wysiłek, biorąc za punkt wyjścia wzajemną miłość i zrozumienie. Pośród tych osób są również wierni chrześcijanie, zaangażowani w wielkie zadanie nadawania rozwojowi i pokojowi w pełni ludzkiego sensu.

73. Z rozwojem technologicznym związany jest zwiększający się wpływ środków społecznej komunikacji. Nie można już wyobrazić sobie bez nich życia rodziny ludzkiej. Na dobre i na złe, są tak wpisane w życie świata, że wydają się absurdalne stanowisko tych, którzy uważają je za neutralne, w konsekwencji żądając ich autonomii w odniesieniu do moralności dotyczącej osób. Często podobne perspektywy, dobitnie podkreślające ściśle techniczną naturę mediów, faktycznie sprzyjają ich podporządkowaniu kalkulacji ekonomicznej, zamiarom panowania na rynkach oraz – nie na ostatnim miejscu – pragnieniu narzucenia wzorców kulturowych odpowiadających planom władzy ideologicznej i politycznej. Biorąc pod uwagę ich podstawową rolę w określaniu zmian w sposobie

postrzegania i poznawania rzeczywistości oraz samej osoby ludzkiej, rzeczą konieczną staje się uważna refleksja nad ich wpływem, zwłaszcza w odniesieniu do etyczno-kulturowego wymiaru globalizacji i solidarnego rozwoju narodów.

Podobnie do tego, czego się oczekuje od poprawnego zarządzania globalizacją i rozwojem, trzeba doszukiwać się sensu i celowości mediów w fundamentach antropologicznych. Oznacza to, że mogą one stać się okazją do humanizacji nie tylko wtedy, gdy dzięki rozwojowi technologicznemu stwarzają większe możliwości komunikacji i informacji, ale przede wszystkim wtedy, gdy są zorganizowane i ukierunkowane na naświetlenie obrazu osoby i dobra wspólnego, odzwierciedlającego jej uniwersalne wartości. Środki społecznego przekazu nie sprzyjają wolności, ani nie globalizują rozwoju i demokracji dla wszystkich, z tego tylko względu, że pomnażają możliwości wzajemnej łączności i obiegu idei. By osiągnąć cele tego rodzaju, powinny skoncentrować się one na krzewieniu godności osób i narodów, muszą być wyraźnie inspirowane miłością i służyć prawdzie, dobru oraz braterstwu naturalnemu i nadprzyrodzonemu. Istotnie, w ludzkości wolność jest wewnętrznie związana z tymi wyższymi wartościami. Media mogą stanowić ważną pomoc do pogłębienia komunii rodziny ludzkiej oraz etosu społeczeństw, gdy stają się narzędziami promocji powszechnego uczestnictwa we wspólnym poszukiwaniu tego, co jest słuszne.

74. Pierwszym i kluczowym polem walki kulturowej między absolutyzmem techniki a odpowiedzialnością moralną człowieka jest dzisiaj *bioetyka*, na terenie której rozgrywa się kwestia integralnego rozwoju ludzkiego. Chodzi o bardzo delikatną i decydującą sferę, w której dochodzi do głosu z dramatyczną mocą sprawa fundamentalna: czy człowiek jest wytworem samego siebie, czy też zależy on od Boga. Odkrycia naukowe na tym polu oraz możliwości interwencji technicznej wydają się tak bardzo zaawansowane, że skłaniają do wyboru między dwiema kategoriami racjonalności: rozumu otwartego na transcendencję, albo racjonalności rozumu zamkniętego w immanencji. Stajemy wobec decydującego albo – albo. Jednak racjonalność działania technicznego skoncentrowanego na sobie okazuje się irracjonalna, ponieważ pociąga za sobą odrzucenie sensu i wartości. Nie przypadkowo zamknięcie się na transcendencję zderza się z trudnością myślenia, jak z nicości wyłoniło się istnienie oraz jak z przypadku zrodziła się inteligencja<sup>153</sup>. W obliczu tych dramatycznych problemów, rozum i wiara nawzajem się wspierają. Tylko razem zbawią człowieka. Pociągany

---

<sup>153</sup> Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie do uczestników IV Krajowego Kongresu Kościelnego we Włoszech, Werona, 19 października 2006; BENEDYKT XVI; tenże, Homilia podczas Mszy św. na błoniach Islinger Feld w Ratyźbonie, 12 września 2006.

czystym działaniem technicznym, rozum bez wiary skazany jest na zagubienie w iluzji własnej wszechmocy. Wierze bez rozumu grozi wyobcowanie z konkretnego życia osób<sup>154</sup>.

75. Już Paweł VI uznał i wskazał na światowy horyzont kwestii społecznej<sup>155</sup>. Idąc w ślad za nim tą drogą trzeba dzisiaj stwierdzić, że kwestia społeczna stała się radykalnie kwestią antropologiczną w tym sensie, że zakłada ona nie tylko sposób poczęcia, ale również manipulowania życiem, coraz bardziej składanym w ręce człowieka przez biotechnologie. Zapłodnienie *in vitro*, badania na embrionach, możliwość klonowania i hybrydyzacji ludzkiej istoty rodzą się i szerzą w obecnej kulturze całkowitego braku zachwyty, która wierzy, że odkryła wszelkie tajemnice, ponieważ dotarła już do korzeni życia. Tutaj absolutyzm techniki znajduje swój najwyższy wyraz. W tego typu kulturze sumienie jest jedynie wezwane do przyjęcia do wiadomości czysto technicznej możliwości. Nie można jednak minimalizować niepokojących scenariuszy dla przyszłości człowieka oraz nowych potężnych narzędzi, które „kultura śmierci” ma do dyspozycji. Do szerzącej się tragicznej plagi aborcji można by dodać w przyszłości – ale już to jest podstępnie *in nuce* – systematyczne eugeniczne planowanie narodzin. Z drugiej strony dochodzi do głosu *mens eutanastica*, będąca przejawem nie mniejszego nadużycia w kwestii panowania nad życiem, które w pewnych warunkach uważane jest za niegodne, by je dalej przeżywać. Za tymi scenariuszami kryją się postawy kulturowe negujące godność ludzką. Ze swej strony praktyki te wzmacniają materialistyczną i mechanicystyczną koncepcję życia ludzkiego.

Kto potrafi zmierzyć negatywne skutki tej mentalności dla rozwoju? Jakże się można dziwić obojętności wobec ludzkich sytuacji degradacji, jeśli obojętność charakteryzuje nawet naszą postawę w obliczu tego, co jest ludzkie i co nim nie jest? Zadziwia arbitralna selektywność wobec tego, co dzisiaj zostaje proponowane jako godne szacunku. Wielu gotowych do gorszenia się z rzeczy marginalnych, wydaje się tolerować niesłychane niesprawiedliwości. Podczas gdy ubodzy pukają jeszcze do drzwi bogaczy, bogaty świat wydaje się nie słuchać już tych uderzeń do drzwi z powodu sumienia niezdolnego do rozpoznania tego, co ludzkie. Bóg odślania człowieka człowiekowi; rozum i wiara współpracują w ukazywaniu mu dobra, byleby chciał je dostrzec; prawo naturalne, w którym jaśniej blask stwórczego Rozumu, wskazuje na wielkość człowieka, ale również na jego nędzę, kiedy nie dostrzega on wezwania prawdy moralnej.

---

<sup>154</sup> Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, Instr. *Dignitas personae* dotycząca niektórych problemów bioetycznych (8 września 2008).

<sup>155</sup> Por. Enc. *Populorum progressio*, 3: *l.c.*, 268.

76. Jeden z aspektów współczesnego ducha technicystycznego znajdujemy w skłonności do rozpatrywania problemów i napięć związanych z życiem wewnętrznym jedynie z punktu widzenia psychologicznego, aż do redukcjonizmu neurologicznego. W ten sposób wewnątrz człowieka zostaje pozbawione znaczenia i stopniowo ztraca się świadomość spistości ontologicznej duszy ludzkiej z jej głębinami, których święci potrafili osiągnąć. Problem rozwoju jest ściśle związany również z naszym pojmowaniem duszy ludzkiej, ponieważ nasze „ja” jest często sprowadzane do psychiki, a zdrowie duszy myli się z dobrym poczuciem emocjonalnym. U podstaw tych redukcji leży głębokie niezrozumienie życia duchowego, a prowadzą one do niedostrzegania, że rozwój człowieka i narodów zależy również od rozwiązania problemów o charakterze duchowym. Oprócz wzrostu materialnego, rozwój powinien również obejmować wzrost duchowy, ponieważ osoba ludzka stanowi „jedność cielesną i duchową”<sup>156</sup>, zrodzoną ze stwórczej miłości Boga i przeznaczoną do życia wiecznego. Człowiek rozwija się, gdy wzrasta duchowo, gdy jego dusza zna samą siebie oraz prawdę, której zarodek Bóg w nim umieścił, gdy prowadzi dialog z samym sobą oraz ze swym Stwórcą. Pozostając z dala od Boga, człowiek jest niespokojny i chory. Wyobcowanie społeczne i psychologiczne oraz tak liczne nerwice charakteryzujące bogate społeczeństwo, mają również przyczyny natury duchowej. Społeczeństwo dobrobytu, rozwinięte materialnie, ale przytłaczające dla duszy, nie jest samo w sobie ukierunkowane na autentyczny rozwój. Nowe formy zniewolenia przez narkotyki i rozpacz, w jaką popada tyle osób, znajdują wyjaśnienie nie tylko socjologiczne i psychologiczne, ale w sposób istotny duchowe. Pustka, w jakiej dusza czuje się opuszczona, mimo licznych terapii dla ciała i dla psychiki, przynosi cierpienie. Nie ma pełnego rozwoju i powszechnego dobra wspólnego bez dobra duchowego i moralnego osób, pojmowanych w ich pełni duszy i ciała.

77. Absolutyzm techniki zmierza do wytworzenia niezdolności dostrzegania tego, czego nie można wyjaśnić zwykłą materią. A jednak wszyscy ludzie doświadczają tak wielu aspektów niematerialnych i duchowych swego życia. Poznanie nie jest aktem tylko materialnym, ponieważ to, co jest poznawane ukrywa zawsze coś, co wykracza poza dane empiryczne. Każde nasze poznanie, nawet najprostsze, jest zawsze małym cudem, ponieważ nie można go wyjaśnić całkowicie przy pomocy narzędzi materialnych, jakimi się posługujemy. W każdej prawdzie jest coś więcej niż moglibyśmy oczekiwać; w doświadczalnej miłości jest zawsze coś, co nas zaskakuje. Nie powinniśmy nigdy ustawać w zdumieniu wobec tych cudów. W każdym poznaniu i w każdym akcie miłości

---

<sup>156</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 14.

duśza człowieka doświadcza czegoś «więcej», co podobne jest bardzo do otrzymanego daru, do wyżyn, do których czujemy się podniesieni. Również rozwój człowieka i narodów wznosi się na takie wyżyny, jeżeli bierzemy pod uwagę wymiar duchowy, jakim powinien koniecznie odznaczać się taki rozwój, aby mógł być autentyczny. Domaga się on nowych oczu i nowego serca zdolnych wznieść się ponad materialistyczną wizję ludzkich wydarzeń i dostrzec w rozwoju coś «ponad», czego technika nie może dać. Na tej drodze będzie możliwe uzyskiwanie ludzkiego rozwoju, mającego swoje kryterium orientacyjne w napędowej sile miłości w prawdzie.

## ZAKOŃCZENIE

78. Bez Boga człowiek nie wie, dokąd zmierza i nie potrafi nawet zrozumieć tego, kim jest. Wobec olbrzymich problemów rozwoju narodów, które niemal wpędzają nas w zniechęcenie i rezygnację, przychodzi nam na pomoc słowo Pana Jezusa Chrystusa, który uświadamia nam: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5) i dodaje odwagi: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Wobec rozmiaru pracy, której trzeba się podjąć, podtrzymuje nas wiara w obecność Boga przy tych, którzy gromadzą się w Jego imię i pracują dla sprawiedliwości. Paweł VI przypomniał nam w *Populorum progressio*, że człowiek nie może sam kierować własnym postępowaniem, ponieważ nie może sam z siebie ustanowić prawdziwego humanizmu. Tylko jeśli myślimy, że jesteśmy powołani jako pojedyncze osoby i jako wspólnota do uczestnictwa w rodzinie Boga jako Jego dzieci, będziemy również zdolni zrodzić nową myśl i wyrazić nowe energie w służbie prawdziwego humanizmu integralnego. Tak więc największą siłą w służbie rozwoju jest humanizm chrześcijański<sup>157</sup>, który ożywia miłość i pozwala nam się prowadzić przez prawdę, przyjmując jedną i drugą jako nieustanny Boży dar. Dyspozycyjność wobec Boga otwiera na dyspozycyjność wobec braci oraz wobec życia pojmowanego jako solidarne i radosne zadanie. I przeciwnie, ideologiczne zamknięcie się na Boga oraz ateizm obojętności, zapominające o Stwórcy i narażone na zapomnienie również o wartościach ludzkich, jawią się dziś pośród największych przeszkód w rozwoju. Humanizm wykluczający Boga jest humanizmem nieludzkim. Jedynie humanizm otwarty na Absolut może nam przewodzić w krzewieniu i realizacji form życia społecznego i obywatelskiego – w obrębie struktur, instytucji, kultury i etosu – ratując nas przed ryzykiem, że staniemy się

---

<sup>157</sup> Por. N 42.

zakładnikami przelotnej mody. To świadomość niezniszczalnej Miłości Bożej podtrzymuje nas w mozolnym i wzniosłym zaangażowaniu się na rzecz sprawiedliwości i rozwoju narodów, pośród sukcesów i porażek, w nieustannym wyznaczaniu właściwych kierunków dla ludzkich spraw. Miłość Boża wzywa nas, by wyjść z tego, co jest ograniczone i nie ostateczne, dodaje nam odwagi do działania i dalszego poszukiwania dobra wszystkich, nawet jeśli nie realizuje się natychmiast, nawet jeśli to, co zdołamy uczynić, my oraz władze polityczne i zaangażowani na polu ekonomii, jest zawsze mniejsze od tego, czego gorąco pragniemy<sup>158</sup>. Bóg obdarza nas siłą, by walczyć i cierpieć za miłość do dobra wspólnego, ponieważ On jest naszym Wszystkim, naszą największą nadzieją.

79. Rozwój potrzebuje chrześcijan z ramionami wzniesionymi do Boga w postawie modlitwy, chrześcijan kierujących się świadomością, że miłość pełna prawdy, *caritas in veritate*, z której wywodzi się autentyczny rozwój, nie jest naszym wytworem, ale zostaje nam przekazana w darze. Dlatego również w chwilach trudnych i złożonych, oprócz świadomego reagowania, powinniśmy przede wszystkim odnosić się do Jego miłości. Rozwój zakłada wrażliwość na życie duchowe, poważne branie pod uwagę doświadczenia ufności w Bogu, duchowego braterstwa w Chrystusie, zawierzenia się Opatrzności i Miłosierdziu Bożemu, miłości i przebaczenia, wyrzeczenia samego siebie, przyjęcia bliźniego, sprawiedliwości i pokoju. Wszystko to jest nieodzowne do przemienienia „serc kamiennych” w „serca z ciała” (Ez 36, 26), tak by życie na ziemi uczynić „Bożym”, i dlatego godnym człowieka. Wszystko to jest człowiecze, ponieważ człowiek jest podmiotem własnej egzystencji, i jednocześnie jest Boże, ponieważ Bóg jest na początku i na końcu tego wszystkiego, co się liczy i co zbawia: „czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy terazniejsze, czy przyszłe, wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga” (1 Kor 3, 22-23). Gorącym pragnieniem chrześcijanina jest, aby cała rodzina ludzka mogła wzywać Boga jako „naszego Ojca”. Oby wraz z Synem Jednorodzoną wszyscy ludzie mogli się nauczyć modlić do Ojca i prosić Go słowami, których sam Jezus nas nauczył, by umieli święcić Go żyjąc zgodnie z Jego wolą, by następnie mieli potrzebny chleb codzienny, wyrozumiałość i wspaniałomyślność wobec winowajców, nie byli zbyt poddani pokusom i byli uwolnieni od zła (por. Mt 6. 9-13).

Na zakończenie Roku św. Pawła chętnie wyrażam to życzenie słowami Apostoła z jego Listu do Rzymian: „Miłość niech będzie bez obłudy. Mieście wstręt do złego, podążajcie za dobrem. W miłości braterskiej nawzajem bądźcie sobie życzliwi. W okazywaniu czci jedni drugich wyprzedzajcie” (12, 9-10).

---

<sup>158</sup> Por. BENEDYKT XVI, Enc. *Spe salvi*, 35.

Niechaj Dziewica Maryja, ogłoszona przez Pawła VI *Mater Ecclesiae* i czczona przez lud chrześcijański jako *Speculum iustitiae* i *Regina pacis*, ochrania nas i uprosi nam swoim niebieskim wstawiennictwem potrzebną moc, nadzieję i radość, byśmy nadal podejmowali ofiarnie zadanie urzeczywistniania „rozwoju całego człowieka i wszystkich ludzi”<sup>159</sup>.

W Rzymie, 29 czerwca 2009 r.,  
w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła,  
w piątym roku mego Pontyfikatu

## SPIS TREŚCI ENCYKLIKI

Wprowadzenie .....	123
Rozdział I: Przesłanie <i>Populorum progressio</i> .....	129
Rozdział II: Rozwój ludzki w naszych czasach .....	137
Rozdział III: Braterstwo, rozwój ekonomiczny i społeczeństwo obywatelskie .....	150
Rozdział IV: Rozwój ludów, prawa i obowiązki, środowisko .....	161
Rozdział V: Współpraca rodziny ludzkiej .....	171
Rozdział VI: Rozwój narodów a technika .....	183
Zakończenie .....	190

---

<sup>159</sup> Paweł VI, Enc. *Populorum progressio*, 42: *l.c.*, 278.



## *Orędzie Benedykta XVI na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy*

### **Drodzy bracia i siostry!**

Obchody Dnia Migranta i Uchodźcy dostarczają mi kolejnej okazji, by wyrazić nieustanną troskę Kościoła o tych, którzy – na rozmaite sposoby – doświadczają losu migrantów. To zjawisko – jak napisałem w encyklice *Caritas in veritate* – „uderza ze względu na wielką liczbę objętych nim osób, z powodu problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i religijnych, jakie niesie, ze względu na dramatyczne wyzwania, jakie stawia przed społecznościami poszczególnych krajów i przed wspólnotą międzynarodową. (...) Emigrant jest osobą ludzką, która (...) ma niezbywalne i podstawowe prawa, które powinni szanować wszyscy w każdej sytuacji” (n. 62). Tegoroczny temat: „Małoletni migranci i uchodźcy”, zwraca uwagę na aspekt bardzo dla chrześcijan ważny, pamiętają bowiem o napomnieniu Chrystusa, który na Sądzie Ostatecznym odniesie do siebie wszystko, co zostało uczynione lub czego odmówiono „jednemu z tych najmniejszych” (por. Mt 25, 40. 45). A jak nie zaliczyć do owych „najmniejszych” także małoletnich migrantów i uchodźców? Samego Jezusa jako dziecko spotkał los migranta, jak bowiem opowiada Ewangelia, by uniknąć zagrożenia ze strony Heroda, musiał szukać schronienia w Egipcie razem z Józefem i Maryją (por. Mt 2, 14).

Choć Konwencja o prawach dziecka wyraźnie stwierdza, że zawsze trzeba działać w interesie małoletniego (por. art. 3), któremu przysługują podstawowe prawa osoby na równi z dorosłym, w rzeczywistości niestety nie zawsze jest to przestrzegane. W istocie, podczas gdy opinia publiczna jest coraz bardziej świadoma, że konieczne są bezzwłoczne i skuteczne działania w obronie dzieci, faktycznie wiele z nich żyje w opuszczeniu i są narażone na różne sposoby na wykorzystywanie. O dramatycznej sytuacji, w jakiej przychodzi im żyć, pisał mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II w przesłaniu skierowanym 22 września 1990 r. do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z okazji Światowego Szczytu na rzecz Dzieci. „Jestem świadkiem – pisał – tragicznej sytuacji milionów dzieci na wszystkich kontynentach. Są one bardziej bezbronne, gdyż trudniej im dojść do głosu” (*Insegnamenti* XIII, 2, 1990, p. 672). Z całego serca pragnę, by małoletnim emigrantom poświęcano należytą uwagę, potrzebują oni bowiem środowiska społecznego, które umożliwi i wspiera ich rozwój fizyczny, kulturalny, duchowy i moralny. Życie w obcym kraju, bez konkretnych punktów odniesienia, stwarza im, zwłaszcza tym, którzy nie mają oparcia w rodzinie, niezliczone i niekiedy poważne problemy i trudności.

Szczególny charakter migracji małoletnich wiąże się z sytuacją dzieci urodzonych w krajach udzielających gościny, czy też dzieci, które po urodzeniu nie mieszkają razem z rodzicami — emigrantami — lecz dołączają do nich później. Ta dorastająca młodzież należy do dwóch kultur, co oznacza korzyści, ale i problemy wynikające z podwójnej przynależności, jednakże może to być sposobnością, by doświadczyć bogactwa spotkania różnorodnych tradycji kulturowych. Ważne jest, by zapewnić im możliwość chodzenia do szkoły, a następnie dostęp do rynku pracy, oraz by odpowiednie struktury formacyjne i społeczne ułatwiły im integrację społeczną. Nie można nigdy zapominać, że wiek młodzieńczy to fundamentalny etap w kształtowaniu się istoty ludzkiej.

Odrębną kategorią małoletnich są uchodźcy, którzy proszą o azyl, uciekając z różnych powodów z własnego kraju, gdzie nie mają zapewnionej należytej ochrony. Statystyki wykazują, że ich liczba rośnie. Temu zjawisku należy zatem uważnie się przyrzeć i stawić czoło, podejmując skoordynowane działania, stosując odpowiednie środki zapobiegawcze, chroniąc małoletnich i udzielając im gościny, zgodnie z tym, co mówi Konwencja o prawach dziecka (por. art. 22).

Zwracam się w tym miejscu w szczególności do parafii i do licznych stowarzyszeń katolickich, które w duchu wiary i miłości podejmują wielkie wysiłki, by zaradzić potrzebom tych naszych braci i siostr. Wyrażając wdzięczność za wszystko, co z ogromną wielkodusznością jest robione, chciałbym zachęcić wszystkich chrześcijan do uzmysłowienia sobie, że sytuacja małoletnich migrantów i uchodźców stanowi społeczne i duszpasterskie wyzwanie. W naszych sercach rozbrzmiewają słowa Jezusa: „Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25, 35), a także główne przykazanie, jakie On nam dał: miłowania Boga całym sercem, całą duszą i całym umysłem, ale w połączeniu z miłowaniem bliźniego (por. Mt 22, 37-39). Dlatego uważamy, że każdym naszym konkretnym czynem winna powodować przede wszystkim wiara w działanie łaski i opatrzności Bożej. Tym samym również gościnność w stosunku do obcokrajowca i solidarność z nim, zwłaszcza w przypadku dzieci, staje się głoszeniem ewangelii solidarności. Kościół ją głosi, gdy otwiera ramiona i zabiega o respektowanie praw migrantów i uchodźców, nakładając rządzącym krajami i kierującym organizacjami oraz międzynarodowymi instytucjami do ich wspierania poprzez podejmowanie odpowiednich inicjatyw.

Niech wszystkich otacza matczyną opieką Najświętsza Maryja Panna i niech nam pomaga zrozumieć trudności tych, którzy przebywają z dala od ojczyzny. Wszystkich, którzy tworzą rozległy świat migrantów i uchodźców, zapewniam o modlitwie i z serca udzielam im Apostolskiego Błogosławieństwa.

*Benedykt XVI*  
*Watykan, 16 października 2009 r.*

## *Orędzie Benedykta XVI na Światowy Dzień Misyjny*

18 października 2009 roku

„W jego świetle będą chodziły narody”  
(Ap 21, 24)

W tę niedzielę poświęconą misjom, zwracam się przede wszystkim do was, bracia w posłudze biskupiej i kapłańskiej, a także do was, bracia i siostry całego Ludu Bożego, by każdego z was zachęcić do odnowienia w sobie świadomości misyjnego przesłania Chrystusa, by za przykładem św. Pawła, Apostoła Narodów, „nauczać wszystkie narody” (Mt 28,19).

„W jego świetle będą chodziły narody” (Ap 21, 24). Celem misji Kościoła jest bowiem oświecenie światłem Ewangelii wszystkich narodów w ich historycznej drodze ku Bogu, aby w Nim osiągnęły swe całkowite urzeczywistnienie i wypełnienie. Powinniśmy odczuwać pragnienie i pasję oświecenia wszystkich narodów światłem Chrystusa, jaśniejącym na obliczu Kościoła, aby wszyscy zgromadzili się w jednej rodzinie ludzkiej, której miłującym ojcem jest Bóg.

W tej właśnie perspektywie uczniowie Chrystusa, rozproszeni po całym świecie, działają, trują się, jęczą pod ciężarem cierpień i oddają życie. Z mocą potwierdzam ponownie to, co wiele razy mówili moi czcigodni poprzednicy: Kościół nie działa, by zwiększyć swoją potęgę czy umocnić swoje panowanie, lecz aby wszystkim zanieść Chrystusa, zbawienie świata. Dążymy jedynie do tego, by służyć całej ludzkości, zwłaszcza najbardziej cierpiącej i zmarginalizowanej, wierzymy bowiem, że „głoszenie Ewangelii ludziom naszych czasów (...) należy uważać bez wątpienia za służbę świadczoną nie tylko społeczności chrześcijan, ale także całej ludzkości” (*Evangelii nuntiandi*, 1), której „nieobce są wspaniałe osiągnięcia, ale która, jak się wydaje, zatraciła sens spraw ostatecznych i samego istnienia” (*Redemptoris missio*, 2).

### **1. Wszystkie narody wezwane do zbawienia**

W rzeczywistości cała ludzkość jest w sposób radykalny wezwana, by powrócić do swego źródła, którym jest Bóg, gdyż tylko w Nim znajdzie swe wypełnienie przez odnowienie wszystkiego w Chrystusie. Rozproszenie, różnorodność, konflikt i wrogość zostaną przewyciężone i pojednane przez krew Krzyża i doprowadzone na nowo do jedności.

Ten nowy początek już nastąpił wraz ze zmartwychwstaniem i wyniesieniem Chrystusa, który wszystkie rzeczy pociąga ku sobie, odnawia je i umożliwia im udział w wiecznej radości Boga. Przyszłość nowego stworzenia jaśniej już w naszym świecie i nawet pośród sprzeczności i cierpień rozpala nadzieję na nowe życie. Misją Kościoła jest „zarażenie” nadzieją wszystkich ludów. Dlatego Chrystus powołuje, usprawiedliwia, uświęca i posyła swych uczniów, by głosili Królestwo Boże, aby wszystkie narody stały się Ludem Bożym. Tylko w takiej misji można zrozumieć i uwierzytelnić prawdziwą historyczną drogę ludzkości. Powszechna misja powinna stać się podstawową stałą cechą życia Kościoła. Głoszenie Ewangelii winno być dla nas, tak jak to było dla Apostoła Pawła, niepodważalnym i pierwszoplanowym obowiązkiem.

## **2. Kościół pielgrzymujący**

Kościół powszechny, który nie zna granic, czuje się odpowiedzialny za głoszenie Ewangelii wszystkim narodom (por. *Ewangelii nuntiandi*, 53). Będąc załącznikiem nadziei winien kontynuować posługę Chrystusa dla świata. Jego misja i jego posługa są na miarę nie potrzeb materialnych czy nawet duchowych, które wyczerpują się w ramach życia doczesnego, lecz nadprzyrodzonego zbawienia, które realizuje się w Królestwie Bożym (por. *Ewangelii nuntiandi*, 27). Królestwo to, choć ostatecznie eschatologiczne a nie z tego świata (por. J 18, 36), jest także na tym świecie i w jego historii siłą na rzecz sprawiedliwości, pokoju, prawdziwej wolności i poszanowania godności każdego człowieka. Kościół pragnie przekształcać świat przez głoszenie Ewangelii miłości, której światło „zawsze na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania, ... żeby w ten sposób sprawić, aby Boże światło dotarło do świata” (*Deus caritas est*, 39). Do udziału w tej misji i służbie wzywam, również tym orędziem, wszystkich członków i instytucje Kościoła.

## **3. Misja ad gentes**

Misją Kościoła jest zatem wzywanie wszystkich narodów do zbawienia dokonanego przez Boga przez swego Wcielonego Syna. Toteż konieczne jest ponowne zobowiązanie się do głoszenia Ewangelii, która jest zaczynem wolności i postępu, braterstwa, jedności i pokoju (por. *Ad gentes*, 8). Chcę „ponownie z naciskiem stwierdzić, że nakaz głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom jest pierwszorzędny i naturalny posłannictwem Kościoła” (*Ewangelii nuntiandi*, 14), zadaniem i posłannictwem, które rozległe i głębokie przemiany obecnego społeczeństwa czynią jeszcze bardziej palącymi. Podaje się w wątpliwość zbawienie wieczne osób, cel i samo wypełnienie dziejów ludzkich i wszechświata.

Ożywiani i inspirowani przez Apostoła Narodów musimy być świadomi, że Bóg ma liczny lud we wszystkich miastach, przemierzanych także przez apostołów dnia dzisiejszego (por. Dz 18, 10). „Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz” (Dz 2, 39).

Cały Kościół musi się angażować w misję *ad gentes*, dopóki zbawcze panowanie Chrystusa nie zostanie w pełni urzeczywistnione: „Teraz wszakże nie widzimy jeszcze, aby wszystko było Mu poddane” (Hbr 2, 8).

#### 4. Powołani do ewangelizowania także przez męczeństwo

W tym Dniu poświęconym misjom wspominam w modlitwie tych, którzy poświęcili swe życie wyłącznie pracy ewangelizacyjnej. Szczególnie wspominam te Kościoły lokalne oraz tych misjonarzy i misjonarki, którzy znajdują się w sytuacji dawania świadectwa i szerzenia Królestwa Bożego w warunkach prześladowań, z formami ucisku od dyskryminacji społecznej po uwięzienie, tortury i śmierć. Niem mało jest tych, którzy obecnie narażeni są na śmierć z powodu Jego „Imienia”. Ciągłe jeszcze przerażająco aktualne jest to, co napisał mój czcigodny Poprzednik, Papież Jan Paweł II: „Ich jubileuszowe wspomnienie pozwoliło nam odkryć zaskakującą rzeczywistość, ukazując, że nasza epoka jest szczególnie bogata w świadków, którzy w taki czy inny sposób potrafili żyć Ewangelią mimo wrogości otoczenia i prześladowań, składając często najwyższe świadectwo krwi” (*Novo millennio ineunte*, 41).

Udział w misji Chrystusa wyróżnia bowiem także życie głosicieli Ewangelii, którym przeznaczony jest ten sam los, co ich Mistrzowi: „Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: «Sługa nie jest większy od swego pana». Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15, 20). Kościół staje na tej samej drodze i dzieli ten sam los, co Chrystus, gdyż nie działa na fundamencie logiki ludzkiej lub licząc na racje siły, lecz idzie drogą Krzyża i staje się w ten sposób, w synowskim posłuszeństwie Ojcu, świadkiem i towarzyszem drogi tej ludzkości.

Kościółom starożytnym, jak i tym powstałym później, przypominam, że Pan postawił je jako sól ziemi i światłość świata, powołane do szerzenia Chrystusa, Światłości Ludów, aż na krańce ziemi. Misja *ad gentes* winna stanowić priorytet ich planów duszpasterskich.

Papieskim Dziełom Misyjnym przekazuję podziękowanie i zachętę do niezbędnej pracy, aby zapewniały animację, formację misyjną i pomoc gospodarczą młodym Kościołom. za pośrednictwem tych instytucji papieskich dokonuje się w sposób widzialny wspólnota między Kościołami, z wymianą darów, we wzajemnej trosce i we wspólnym planowaniu misyjnym.

## 5. Zakończenie

Rozmach misyjny jest zawsze znakiem żywotności naszych Kościołów (por. *Redemptoris missio*, 2) Należy jednak jeszcze raz mocno potwierdzić, że ewangelizacja jest dziełem Ducha i że zanim jeszcze stanie się działaniem, jest świadectwem i promieniowaniem światła Chrystusa (por. *Redemptoris missio*, 26) przez Kościół lokalny, który wysyła swych misjonarzy i misjonarki, aby przekraczali własne granice. Proszę więc wszystkich katolików o modlitwę do Ducha Świętego, aby umacniał w Kościele zamiłowanie do misji szerzenia Królestwa Bożego oraz wspierania misjonarzy, misjonek i wspólnot chrześcijańskich zaangażowanych na pierwszej linii w tej misji, niekiedy w środowiskach wrogich i w prześladowaniach.

Jednocześnie zapraszam wszystkim do dawania widzialnego znaku wspólnoty między Kościołami przez pomoc ekonomiczną, zwłaszcza w okresie kryzysu, jaki przeżywa ludzkość, aby młode Kościoły lokalne były w stanie oświecać ludy Ewangelią miłości.

Niech prowadzi nas w naszym działaniu misyjnym Maryja Panna, Gwiazda Nowej Ewangelizacji, która dała światu Chrystusa, danego jako światło narodów, aby zaniósł zbawienie „aż po krańce ziemi” (Dz 13, 37).

*Benedykt XVI*  
*Udzielam wszystkim swego błogosławieństwa.*  
*Watykan, 29 czerwca 2009 r.*

## 44.

### *Konstytucja apostołska „Anglicanorum coetibus”*

Odnośnie do tworzenia Ordynariatów Personalnych dla Anglikanów nawiązujących pełną komunie z Kościołem katolickim

W ostatnim okresie Duch Święty pobudził grupy anglikanów, by wiele razy i usilnie prosili o przyjęcie, także grupowe do pełnej komunii katolickiej. Stolica Apostolska na takie prośby odpowiedziała przychylnie. Istotnie, Następca Piotra, któremu Pan Jezus zlecił zadanie zapewnienia jedności episkopatu oraz przewodniczenia i gwarantowania powszechnej komunii wszystkich

Kościół<sup>160</sup> nie może nie zapewnić środków niezbędnych do realizacji tego świętego pragnienia.

Kościół, lud zgromadzony w jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego<sup>161</sup>, został ustanowiony przez naszego Pana Jezusa Chrystusa jako „sakrament, czyli znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”<sup>162</sup>. Każdy podział między ludźmi ochrzczonymi w Jezusie Chrystusie jest raną wobec tego czym jest Kościół i dla czego Kościół istnieje; rzeczywiście „ten podział otwarcie sprzeciwia się woli Chrystusa i jest zgorszeniem dla świata, a nadto szkodzi najświętszej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”<sup>163</sup>. Właśnie z tego względu Pan Jezus, zanim przelał swą krew dla zbawienia świata, modlił się do Ojca o jedność swoich uczniów<sup>164</sup>.

To Duch Święty, zasada jedności, tworzy Kościół jako komunię<sup>165</sup>. Jest on zasadą jedności wiernych w nauczaniu Apostołów, w łamaniu chleba i modlitwie<sup>166</sup>. Jednakże Kościół, analogicznie do tajemnicy Słowa Wcielonego jest nie tylko niewidzialną wspólnotą duchową, lecz jest także widzialny<sup>167</sup>; rzeczywiście „wyposażona w hierarchiczne organy społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zgromadzenie jak i wspólnota duchowa, Kościół ziemski i Kościół bogaty w dobra niebieskie – nie mogą być pojmowane jako dwie odrębne rzeczy, lecz tworzą one jedną złożoną rzeczywistość, w której zrasta się pierwiastek ludzki i Boski”<sup>168</sup>. Komunia ochrzczonych w nauczaniu Apostołów oraz łamaniu eucharystycznego chleba ukazuje się widzialnie w więzach wyznania wiary w całej jej pełni, w celebrowaniu wszystkich sakramentów ustanowionych przez Chrystusa oraz w rządach kolegium biskupów zjednoczonych ze swą głową, Biskupem Rzymu<sup>169</sup>.

Jedyny Kościół Chrystusa, który w Symbolu Wiary wyznajemy jako jeden, święty, katolicki i apostołski, „trwa w Kościele katolickim, rządonym przez Następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim w komunii, chociaż

---

<sup>160</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 23; Kongregacja Nauki Wiary, List *Communio notio*, 12; 13.

<sup>161</sup> Por. Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 4; Dekret *Unitatis redintegratio*, 2.

<sup>162</sup> Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 1.

<sup>163</sup> Dekret *Unitatis redintegratio*, 1.

<sup>164</sup> Por. J 17, 20-21; Dekret *Unitatis redintegratio*, 2.

<sup>165</sup> Por. Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 13.

<sup>166</sup> Por. tamże; Dz 2, 42.

<sup>167</sup> Por. Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 8; List *Communio notio*, 4.

<sup>168</sup> Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 8

<sup>169</sup> Por. KPK, kan. 205; Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 13; 14; 21; 22; Dekret *Unitatis redintegratio*, 2; 3; 4; 15; 20; Dekret *Christus Dominus*, 4; Dekret *Ad gentes*, 22.

i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uswięcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusowego nakładają do katolickiej jedności”<sup>170</sup>.

W świetle takich zasad eklezjologicznych niniejsza Konstytucja Apostolska przedstawia ogólną strukturę normatywną regulującą ustanawianie i życie Ordynariatów Personalnych dla tych wiernych anglikańskich, którzy pragną wejść w pełną komunię z Kościołem katolickim jako grupy. Konstytucję tę uzupełniają Normy Uzupełniające wydane przez Stolicę Apostolską.

I. § 1. Ordynariaty Personalne dla anglikanów nawiązujących pełną komunię z Kościołem katolickim są ustanawiane przez Kongregację Nauki Wiary w obrębie granic terytorialnych określonej Konferencji Biskupów w konsultacji z tą Konferencją.

§ 2. Na terytorium danej Konferencji Biskupów zależnie od potrzeb może być ustanowiony jeden albo więcej Ordynariatów.

§ 3. Każdy z Ordynariat na mocy samego prawa (*ipso iure*) posiada publiczną osobowość prawną; pod względem prawnym można go przyrównać do diecezji<sup>171</sup>.

§ 4. Ordynariat składa się z wiernych świeckich, duchowieństwa oraz członków Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, pierwotnie należących do Wspólnoty Anglikańskiej, a obecnie znajdujących się w pełnej komunii z Kościołem katolickim, albo tych, którzy otrzymują sakramenty inicjacji chrześcijańskiej w obrębie jurysdykcji Ordynariatu.

§ 5. Katechizm Kościoła Katolickiego stanowi autentyczny wyraz wiary katolickiej wyznawanej przez członków Ordynariatu.

II. Ordynariat Personalny zarządzany jest zgodnie z normami prawa powszechnego i obecnej Konstytucji Apostolskiej i podlega Kongregacji Nauki Wiary oraz innym dykasterii Kurii Rzymskiej według ich kompetencji. Zarządzany jest też Normami Uzupełniającymi a także innymi specyficznymi normami danymi dla każdego Ordynariatu.

III. Nie wykluczając celebracji liturgicznych według Rytu Rzymskiego, Ordynariat może sprawować Najświętszą Eucharystię oraz inne sakramenty, Liturgię

---

<sup>170</sup> Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 8; Dekret *Unitatis redintegratio*, 1; 3; 4; Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Dominus Iesus*, 16.

<sup>171</sup> Por. Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Spirituali militum curae*, 21 kwietnia 1986, I § 1.



Godzin oraz inne celebracje liturgiczne według ksiąg liturgicznych właściwych tradycji anglikańskiej, zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską, aby w obrębie Kościoła katolickiego zachować tradycje liturgiczne, duchowe i duszpasterskie Wspólnoty Anglikańskiej jako cenny dar, karmiący wiarę członków Ordynariatu oraz skarb, którym można się dzielić z innymi.

IV. Ordynariat Personalny powierzony jest opiece duszpasterskiej Ordynariusza, mianowanego przez Biskupa Rzymu.

V. Władza (*potestas*) Ordynariusza jest:

- a. zwyczajna: związana samym prawem z urzędem jaki powierzy mu Biskup Rzymu, zarówno w odniesieniu do forum wewnętrznego jak i zewnętrznego;
- b. wikarialna: wypełniana w imieniu Biskupa Rzymu;
- c. personalna: wykonywana wobec wszystkich, którzy należą do Ordynariatu.

Władzę tę należy wypełniać wspólnie, wraz z lokalnym Biskupem Diecezjalnym, w przypadkach przewidzianych w Normach Uzupełniających.

VI. § 1. Ci, którzy posługiwali jako anglikańscy diakoni, księża lub biskupi, którzy wypełniają wymogi stawiane przez prawo kanoniczne<sup>172</sup> i którzy nie mają przeszkód z powodu nieprawidłowości czy innych przeszkód<sup>173</sup> mogą przez Ordynariusza zostać przyjęci jako kandydaci do sakramentu święceń w Kościele katolickim. W przypadku duchownych żonaty, należy przestrzegać norm zawartych w Encyklice papieża Pawła VI *Sacerdotalis coelibatus*, nr 42<sup>174</sup> oraz w Deklaracji *In June*<sup>175</sup>. Duchowni niezonaci muszą podlegać normie celibatu kapłańskiego zgodnie z kan. 277§ 1.

§ 2. Ordynariusz, zachowując w pełni dyscyplinę odnośnie do celibatu kapłańskiego w Kościele Łacińskim, z reguły dopuści do święceń kapłańskich jedynie mężczyzn niezonaty. Może skierować prośbę do Biskupa Rzymu, jako odstępstwo od kan. 277§ 1, by w poszczególnych przypadkach rozpatrywanych indywidualnie dopuścić do święceń kapłańskich także mężczyzn żonaty, zgodnie z obiektywnymi kryteriami zaaprobowanymi przez Stolicę Apostolską.

---

<sup>172</sup> Por. KPK, kanony 1026-1032

<sup>173</sup> Por. KPK, kanony 1040-1049

<sup>174</sup> Por. AAS 59 (1967), 674

<sup>175</sup> Por. Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja z 1 kwietnia 1981, w: „Enchiridion Vaticanum” 7, 1213.

§ 3. Inkardynacja duchownych uregulowana zostanie zgodnie z normami prawa kanonicznego.

§ 4. Kapłani inkardynowani do Ordynariatu, stanowiący jego prezbiterium powinni też troszczyć się o więź jedności z prezbiterium diecezji, na której terenie wypełniają swoją posługę. Powinni też krzewić wspólne inicjatywy duszpasterskie i charytatywne oraz działania, które mogą być przedmiotem uzgodnień między Ordynariuszem a lokalnym Biskupem Diecezjalnym.

§ 5. Kandydaci do sakramentu święceń w Ordynariacie powinni być przygotowywani wraz z innymi klerykami, zwłaszcza w dziedzinie formacji doktrynalnej i duszpasterskiej. Aby uwzględnić szczególnie potrzeby alumnów Ordynariatu oraz formacji w dziedzictwie anglikańskim Ordynariat może też stworzyć programy seminaryjne, a nawet domy formacji, powiązane z już istniejącymi wydziałami teologii katolickiej.

VII. Ordynariusz, za aprobatą Stolicy Apostolskiej może ustanowić nowe Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego, wraz z prawem do powoływania ich członków do sakramentu święceń, zgodnie z normami prawa kanonicznego. Instytuty Życia Konsekwowanego wywodzące się z anglikanizmu i wchodzące do pełnej komunii z Kościołem katolickim, na podstawie obopólnej zgody mogą być umieszczone pod jurysdykcją Ordynariusza.

VIII. § 1. Ordynariusz, zgodnie z normą prawa, po wysłuchaniu opinii Biskupa Diecezjalnego miejsca, może, za zgodą Stolicy Apostolskiej, tworzyć parafie personalne dla duszpasterstwa wiernych należących do Ordynariatu.

§ 2. Proboszczowie Ordynariatu cieszą się wszystkimi prawami i mają wszystkie obowiązki przewidziane w Kodeksie Prawa Kanonicznego, które w przypadkach przewidzianych w Normach Uzupełniających wypełniane są we wzajemnej pomocy duszpasterskiej wraz z proboszczami diecezji, na terytorium której znajduje się parafia personalna Ordynariatu.

IX. Zarówno wierni świeccy jak też Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego, wywodzący się z anglikanizmu i pragnący stanowić część Ordynariatu Personalnego, powinni tę wolę wyrazić na piśmie.

X. § 1. Ordynariusz jest w swych rządach wspomagany przez Radę Zarządzającą, zgodnie ze Statutami zaaprobowanymi przez Ordynariusza i zatwierdzonymi przez Stolicę Apostolską<sup>176</sup>.

---

<sup>176</sup> Por. KPK, kanony 495-502.

§ 2. Rada Zarządzająca, pod przewodnictwem Ordynariusza składa się z co najmniej sześciu kapłanów i wypełnia zadania zawarte w Kodeksie Prawa Kanonicznego dla Rady Kapłańskiej i Kolegium Konsultorów oraz wymienione w Normach Uzupełniających.

§ 3. Ordynariusz powinien utworzyć Radę ds. Ekonomicznych, zgodnie z normą Kodeksu Prawa Kanonicznego i zadaniami tam wymienionymi<sup>177</sup>.

§ 4. Aby sprzyjać konsultacji wiernych w Ordynariacie, należy utworzyć Radę Duszpasterską<sup>178</sup>.

XI. Ordynariusz powinien co pięć lat udawać się do Rzymu, aby złożyć wizytę „*ad limina Apostolorum*” i za pośrednictwem Kongregacji Nauki Wiary, a także za pośrednictwem Kongregacji ds. Biskupów oraz Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów przedstawić Biskupowi Rzymu relację na temat stanu Ordynariatu.

XII. Trybunałem kompetentnym dla spraw sądowych jest ten sąd diecezjalny, w którym mieszka jedna ze stron, chyba że Ordynariat utworzy własny trybunał. W takim wypadku trybunałem apelacyjnym będzie ten, jaki wyznaczy Ordynariat i zaaprobuje Stolica Apostolska.

XIII. Dekret tworzący Ordynariat określi miejsce jego stolicy i jeśli uznane to zostanie za stosowne, jaki będzie jego główny kościół.

Pragniemy, aby nasze dyspozycje i normy były ważne i skuteczne teraz i przyszłości, niezależnie, gdyby to było konieczne, od konstytucji i zarządzeń apostolskich wydanych przez naszych poprzedników, lub innych przepisów, nawet tych wymagających specjalnej wzmianki czy odwołania.

Dane w Rzymie, u św. Piotra, 4 listopada 2009, we wspomnienie św. Karola Boromeusza.

*Benedykt XVI*

---

<sup>177</sup> Por. KPK, kanony 492-494.

<sup>178</sup> Por. KPK, kan. 511.

*List Benedykta XVI do abp. Henryka Muszyńskiego  
z okazji rozpoczęcia przez niego posługi Prymasa Polski*

**Do Czcigodnego Brata  
Jego Eksceleencji Henryka Józefa Muszyńskiego  
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego  
i Prymasa Polski**

W dniu 1 listopada 2006 roku, w liście skierowanym do Kardynała Józefa Glempa, na zakończenie jego posługi Arcybiskupa Warszawy, postanowiłem, że gdy ukończy 80. rok życia, tytuł Prymasa Polski zostanie przywrócony Arcybiskupowi Gniezna, z motywów historycznych i prawnych, które dotyczą tej stolicy.

Była ona pierwszą polską stolicą metropolitalną i tu czczone są relikwie św. Wojciecha, Biskupa i Męczennika, pierwszego Patrona Polski, które są jednym z największych skarbów Narodu polskiego, a których „kustoszem” tradycyjnie jest Arcybiskup Gnieźnieński.

Dlatego 19 grudnia br. Wasza Ekscelencja obejmie tytuł Prymasa Polski, który od tej pory znów będzie związany z tytułem Arcybiskupa Gnieźnieńskiego *durante munere*.

Honorowy tytuł Prymasa Polski, z kompetencjami określonymi w Statutach Konferencji Episkopatu Polski, cieszy się wielkim szacunkiem i znaczeniem w polskim Narodzie i jest znakiem jedności polskich katolików.

Przyzywając wstawiennictwa Patrona św. Wojciecha i bł. Radzyna Gaudentego, pierwszego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, z serca udzielam Waszej Eksceleencji, Archidiecezji Gnieźnieńskiej i całemu umiłowanemu Narodowi polskiemu Apostolskiego Błogosławieństwa.

*Benedykt XVI  
w Watykanie, 8 grudnia 2009 r.*

## *Orędzie Benedykta XVI „Urbi et Orbi” 25 grudnia 2009 roku*

Drodzy bracia i siostry z Rzymu i całego świata, oraz wy wszyscy, mężczyźni i kobiety umiłowani przez Pana!

*Lux fulgebit bodie super nos, quia natus est nobis Dominus* – Światło zajaśnieje dzisiaj nad nami, bo Pan nam się narodził (Mszał Rzymski, Narodzenie Pańskie, Msza o świcie, antyfony na wejście).

Liturgia Mszy o świcie przypomniła nam, że noc już minęła, dzień stał; a światło bijące od grotty betlejemskiej rzuca na nas blask. Jednakże Biblia i Liturgia mówią nam nie o świetle naturalnym, lecz o świetle odmiennym, szczególnym, w jakimś sensie nastawionym i ukierunkowanym na „nas”, tych samych „nas”, dla których „narodziło się” betlejemskie Dzieciątko. Owym „my” jest Kościół – wielka powszechna rodzina wierzących w Chrystusa, którzy z nadzieją oczekiwali nowych narodzin Zbawiciela i dziś w tajemnicy tej obchodzą nieustanną aktualność tego wydarzenia.

Na początku, wokół betlejemskiego żłóbka, owo „my” było niemal niewidoczne dla ludzkich oczu. Jak opowiada nam Ewangelia św. Łukasza, obejmowało ono, poza Maryją i Józefem, kilku skromnych pasterzy, którzy przybyli do grotty uprzedzeni przez Aniołów. Światłość pierwszego Bożego Narodzenia była jakby ogniem płonącym w nocy. Wokoło panowała całkowita ciemność, podczas gdy w grocie jaśniała prawdziwa światłość, „która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9). Wszystko jednak odbywa się w prostocie i ukryciu, zgodnie ze stylem, w jakim Bóg działa w całej historii zbawienia. Bóg kocha rozpalanie światła lokalnych, aby zajaśniały one potem w większym promieniu. Prawda, podobnie jak Miłość, która jest jej treścią, zapalają się tam, gdzie światło jest przyjmowane, rozrastając się następnie w kolejne kręgi, jakby przez zetknięcie się, w sercach i umysłach, tych, którzy otwierając się dobrowolnie na jego blask, stają się z kolei sami źródłami światłości. To właśnie historia Kościoła rozpoczyna swoją drogę w ubogiej grocie betlejemskiej i przez wieki staje się on Ludem i źródłem światła dla ludzkości. Dziś także, za pośrednictwem tych, którzy wychodzą naprzeciw Dzieciątku, Bóg zapala jeszcze ogień w nocy świata, aby wezwać ludzi do rozpoznania w Jezusie „znaku” swej zbawczej i wyzwalającej obecności i rozciągnąć to „my” wierzących w Chrystusa na całą ludzkość.

Wszędzie tam, gdzie jest owo „my”, które przyjmuje miłość Boga, jaśnieje światło Chrystusa, także w sytuacjach najtrudniejszych. Kościół, jak Maryja Dziewica, ukazuje światu Jezusa, Syna, którego Ona sama otrzymała w darze i który przyszedł, by wyzwolić człowieka z niewoli grzechu. Tak jak Maryja Kościół nie lęka się, gdyż to Dzieciątko jest jego siłą. Ale nie zatrzymuje Go tylko dla siebie: ofiarowuje Go tym, którzy Go szukają szczerym sercem, ubogim na ziemi i zasmuconym, ofiarom przemocy, tym, którzy gorąco pragną dobra pokoju. Dziś także dla rodziny ludzkiej głęboko naznaczonej poważnym kryzysem gospodarczym, ale bardziej jeszcze moralnym oraz bolesnymi ranami wojen i konfliktów, zgodnie ze swym stylem dzielenia się i wierności człowiekowi Kościół powtarza wraz z pasterzami: „Pójdźmy do Betlejem” (Łk 2, 15), tam odnajdziemy naszą nadzieję.

„My” Kościoła żyje tam, gdzie narodził się Jezus, w Ziemi Świętej, aby wzywać jej mieszkańców do porzucenia wszelkiej logiki przemocy i odwetu oraz do zaangażowania się z nowym zapalem i wielkoduszością na drodze ku pokojowemu współżyciu. „My” Kościoła obecne jest w innych krajach Bliskiego Wschodu. Jakże nie myśleć o sytuacji umęczonego Iraku i o tej niewielkiej owczarni chrześcijan, którzy zamieszkują ten region? Doświadcza ona nieraz przemocy i niesprawiedliwości, wciąż jednak gotowa jest wnieść swój wkład do budowy współistnienia obywatelskiego, odmiennego od logiki starcia i odrzucenia bliźniego. „My” Kościoła działa na Sri Lance, na Półwyspie Koreańskim i Filipinach, jak również na innych ziemiach Azji jako zaczyn pojednania i pokoju. Na kontynencie afrykańskim nie przestaje zanosić do Boga błagań o położenie kresu wszelkim nadużyciom w Demokratycznej Republice Konga; wzywa obywateli Gwinei i Nigru do poszanowania praw każdej osoby i do dialogu; mieszkańców Madagaskaru prosi o przezwycięzenie wewnętrznych podziałów i do wzajemnego otwarcia się; wszystkim przypomina, że wezwani zostali do nadziei, mimo dramatów, doświadczeń i trudności, które nadal ich nękają. W Europie i Ameryce Północnej „my” Kościoła pobudza do przezwyciężenia mentalności egoistycznej i technicystycznej, do wspierania dobra wspólnego i poszanowania osób najsłabszych, poczynając od nienarodzonych. W Hondurasie pomagają podjąć na nowo drogę instytucjonalną; w całej Ameryce Łacińskiej „my” Kościoła jest czynnikiem tożsamości, pełni prawdy i miłości, których nie może zastąpić żadna ideologia, jest apelem do poszanowania niezbywalnych praw każdej osoby i do jej pełnego rozwoju, orędziem sprawiedliwości i braterstwa, źródłem jedności.

Wierny poleceniu swego Założyciela Kościół solidaryzuje się w tymi, których dotknęły klęski naturalne i ubóstwo, także w sytych społeczeństwach.

W obliczu wędrówek tych, którzy opuszczają swoją ziemię i których do oddania się zmuszają głód, nietolerancja czy zniszczenie środowiska, Kościół jest obecnością, wzywającą do przyjęcia. Jednym słowem, Kościół głosi wszędzie Ewangelię Chrystusa, mimo prześladowań, dyskryminacji, ataków i obojętności, czasem wroziej, które – co więcej – pozwalają mu dzielić los swego Mistrza i Pana.

Drodzy bracia i siostry, jakże wielkim darem jest przynależność do wspólnoty, która jest dla wszystkich! Jest to wspólnota Trójcy Przenajświętszej, z której serca zstąpił na świat Emmanuel, Jezus, Bóg z nami. Jak pasterze betlejemscy rozważajmy pełni zachwytu i wdzięczności tę tajemnicę miłości i światłości! Dobrego Bożego Narodzenia dla wszystkich!

*Benedykt XVI*  
*Watykan; 25 grudnia 2009 roku*

## II. KURIA RZYMSKA

47.

### *List okólny Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej n. 520/2009 do przewodniczących konferencji episkopatów o nauczaniu religii w szkole (Rzym, 5 maja 2009 r.)*

#### **Eminencjo/Ekscelencjo,**

Natura i rola nauczania religijnego w szkole stanowią dziś przedmiot debat, a w niektórych wypadkach nowych regulacji cywilnych, dążących do zastąpienia go przez studium faktu religijnego o charakterze wielowyznaniowym, czy też moralności i kultury religijnej, nawet w sposób sprzeczny z wyborami i celami edukacyjnymi jakie rodzice i Kościół pragną ofiarować młodzieży.

Stąd za pośrednictwem obecnego Listu Okólnego do przewodniczących Konferencji Episkopatów Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej uważa za konieczne przypomnienie pewnych zasad zakorzenionych w nauczaniu Kościoła, jako wyjaśnienie norm dotyczących roli szkoły w formacji katolickiej nowych pokoleń, natury i tożsamości szkoły katolickiej, nauczania religii w szkole, swobody wyboru szkoły oraz wyznaniowego wychowania religijnego.

#### **I. Rola szkoły w katolickiej formacji nowych pokoleń**

1. Edukacja jawi się dziś jako złożone zadanie, które musi stawić czoła gwałtownym przemianom społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Jej szczególną misją pozostaje integralne kształtowanie osoby ludzkiej. Powinniśmy zapewnić dzieciom i młodzieży możliwość harmonijnego rozwoju ich uzdolnień fizycznych, moralnych, intelektualnych i duchowych; powinniśmy im również dopomóc w rozwijaniu poczucia odpowiedzialności, poprawnego korzystania z wolności oraz czynnego udziału w życiu społecznym (por. kanon 795 Kodeksu Prawa Kanonicznego [KPK]; kanon 629 Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich [KKKW]). Nauczanie, które negowałoby czy też pomijałoby wymiar moralny i religijny osoby stanowiłoby przeszkodę dla pełnej edukacji, gdyż „dzieci i młodzież mają prawo do formacji pozwalającej oceniać wartości



moralne prawym sumieniem i przyjmując je osobiście oraz poznać i jak najdoskonalej umiłować Boga”. Dlatego II Sobór Watykański prosił i zalecił, żeby „ci, którzy sprawują władzę nad narodami albo też kierują wychowaniem, starali się, by nigdy nie pozbawiono młodzieży tego świętego prawa” (Deklaracja *Gravissimum educationis* [GE],1).

2. Taka edukacja wymaga wkładu wielu podmiotów edukacyjnych. Rodzice, gdyż to właśnie oni przekazali swym dzieciom dar życia są pierwszymi i głównymi wychowawcami (por. GE 3; Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* [FC], 22 listopada 1981, n. 36; k. 793 KPK; k. 627 KKKW). W tym zasadniczym zadaniu potrzebują oni pomocy społeczeństwa świeckiego oraz innych instytucji, gdyż: „Rodzina jest pierwszą, lecz nie jedyną ani wyłączną wspólnotą wychowującą” (FC 40; por. GE 3).

3. „Między wszystkimi środkami wychowania szczególne znaczenie ma szkoła” (GE 5); jest ona dla rodziców główną pomocą ich zadaniu wychowawczym (por. k. 796 §1 KPK), zwłaszcza jeśli idzie o przekazywanie kultury oraz wychowanie do życia wspólnego. W tej dziedzinie, zgodnie z ustawodawstwem międzynarodowym oraz prawami człowieka, „prawo rodziców do wyboru wychowania zgodnego z wyznawaną przez nich wiarą winno być bezwzględnie zabezpieczone” (FC 40). Rodzice powinni „kierować swoje dzieci do szkół zapewniających katolickie wychowanie” (k. 798 KPK), a kiedy nie mogą tego uczynić, „mają obowiązek sami zatroszczyć się o to, by dzieci poza szkołą otrzymały należne wychowanie katolickie” (tamże).

4. Sobór Watykański II przypomina o „obowiązku gorliwego troszczenia się o moralne i religijne wychowanie dzieci” a także, aby czyniły postępy w formacji chrześcijańskiej harmonijnie z formacją świecką. Dlatego Kościół pochwała te władze i państwa, które uwzględniając pluralizm dzisiejszego społeczeństwa i szanując należną wolność religijną, pomagają rodzinom, aby wychowanie dzieci we wszystkich szkołach mogło się odbywać zgodnie z własnymi zasadami moralnymi i religijnymi tych rodzin (GE 7).

Podsumowanie:

- Edukacja jest dziś zadaniem złożonym, obszernym i pilnym. Dzisiejsza złożoność grozi zatraceniu tego, co najistotniejsze, to znaczy formowanie osoby ludzkiej w jej integralności, zwłaszcza w tym co dotyczy wymiaru religijnego i duchowego;
- Pomimo, iż dzieło edukacyjne wypełnia wiele podmiotów główna odpowiedzialność za nie spada na rodziców;
- Owa odpowiedzialność zawiera prawo do wyboru szkoły gwarantującej edukacją zgodną z własnymi zasadami religijnymi i moralnymi.

## II. Natura i tożsamość szkoły katolickiej: prawo rodzin i uczniów do edukacji katolickiej. Pomocniczość i współpraca edukacyjna

5. Szkoła katolicka ma w edukacji i formacji szczególną rolę do odegrania. Wiele wspólnot i zgromadzeń zakonnych poświęciło się i nadal się poświęca wspaniałej służbie wychowaniu przez szkołę. Tym niemniej cała wspólnota chrześcijańska, a szczególnie ordynariusz diecezji ponoszą odpowiedzialność za: „czynienie wszystkiego, ażeby wszyscy wierni mogli otrzymać katolickie wychowanie” (k. 794 §2 KPK) oraz dokładniej, „by istniały szkoły upowszechniające edukację przenikniętą duchem chrześcijańskim” (por. k. 802 KPK; 635 KKKW).

6. Szkoła katolicka charakteryzuje się więzią instytucjonalną, którą utrzymuje z hierarchią Kościoła; gwarantuje ona, że nauczanie i edukacja budowane są w oparciu o zasady wiary katolickiej i udzielane przez nauczycieli o „zdrowej nauce i prawości życia” (por. k. 803 KPK; kk. 632 i 639 KKKW). W tych ośrodkach edukacyjnych, otwartych na wszystkich, którzy przyjmują i szanują ich projekt edukacyjny powinno być wytworzone środowisko szkolne, przeniknięte ewangelicznym duchem wolności i miłości sprzyjające harmonijnemu rozwojowi osobowości każdego z uczniów. W takiej atmosferze wszelka ludzka kultura jest oświecona orędem zbawienia, aby stopniowe poznawanie przez uczniów świata i życia było oświecone Ewangelią (por. GE 8; k. 634 §1 KKKW).

7. W ten sposób zapewnione jest prawo rodzin i uczniów do edukacji autentycznie katolickiej, a równocześnie osiągane są inne cele kulturowe, formacji ludzkiej i akademickie, właściwe wszystkim szkołom (por. k. 634 §3 KKKW; k. 806 §2 KPK).

8. Pomimo trudności w harmonizowaniu edukacji proponowanej przez szkołę oraz tej, którą daje rodzina należałoby sobie życzyć, żeby dla dobra formacji osoby istniała zgoda oraz unikano napięć i pęknięć projektu edukacyjnego. Konieczne jest więc nawiązanie ścisłej i aktywnej współpracy między rodzicami, nauczycielami oraz kierownikami placówek. Trzeba też zachęcać rodziców do uczestnictwa w życiu szkoły: tworzenie zrzeseń, organizowanie zebrań itp. (por. k. 796 § 2 KPK, k. 639 KKKW).

9. Wolność rodziców, stowarzyszeń, instytucji pośrednich oraz samej hierarchii Kościoła do krzewienia szkolnictwa o tożsamości katolickiej są korzystaniem z zasady pomocniczości. Wyklucza ona „wszelki monopol szkolny, który sprzeciwia się wrodzonym prawom osoby ludzkiej, a także postępowi i upowszechnianiu samej kultury, pokojowemu współżyciu obywateli i pluralizmowi istniejącemu dziś w bardzo licznych społeczeństwach” (GE 6).

#### Podsumowanie:

- Szkoła katolicka jest prawdziwym i rzeczywistym podmiotem kościelnym ze względu na swe działanie nauczające, w którym łączą się wiara, kultura i życie.
- Jest ona otwarta na wszystkich, którzy pragną uczestniczyć w jej projekcie edukacyjnym, inspirowanym zasadami chrześcijańskimi.
- Szkoła katolicka stanowi wyraz wspólnoty kościelnej a jej katolickość jest gwarantowana przez kompetentne władze (ordynariusz miejsca).
- Gwarantuje ona rodzicom katolickim swobodę wyboru i stanowi wyraz pluralizmu szkolnego.
- Zasada pomocniczości reguluje współpracę między rodziną a różnymi instancjami odpowiedzialnymi za edukację.

### III. Nauczanie religii w szkole

#### a) *Natura i cel*

10. Nauczanie religii w szkole wynika z koncepcji antropologicznej otwartej na transcendentny wymiar istoty ludzkiej: stanowi on jeden z aspektów prawa do edukacji (por. k. 799 KPK). Bez niego, uczniowie byłiby pozbawieni istotnego elementu, niezbędnego dla ich formacji i osobistego rozwoju, dopomagającego w harmonizowaniu wiary i kultury. Formacja moralna i edukacja religijna sprzyjają także rozwijaniu odpowiedzialności osobistej i społecznej oraz innych cnót obywatelskich. Stanowią więc ważny wkład do dobra wspólnego społeczeństwa.

11. W tej dziedzinie, w obrębie społeczeństwa pluralistycznego prawo do wolności religijnej wymaga zarówno zagwarantowania obecności wychowania religijnego w szkołach jak też, aby było ono zgodne z przekonaniem rodziców. Sobór Watykański II przypomina, że „rodzicom przysługuje prawo do tego, aby według własnych swych poglądów religijnych rozstrzygali, jaki rodzaj nauczania religijnego ma być udzielany ich dzieciom... Prawa rodziców naruszane są również, jeśli zmusza się dzieci do uczęszczania w szkole na wykłady, które nie są zgodne z przekonaniem religijnym rodziców, albo jeśli się narzuca jedyny system wychowania, z którego całkowicie usunięta zostaje formacja religijna” (Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* [DH] 5; por. k. 799 KPK: Stolica Apostolska, Karta Praw Rodziny, 24 listopada 1983, art. 5, c-d). Stwierdzenie to znajduje się również w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (art. 26) oraz w wielu innych deklaracjach i konwencjach wspólnoty międzynarodowej.

12. Usuwanie nauczania religii w szkołach na margines oznacza, przynajmniej w praktyce przyjęcie stanowiska ideologicznego, które może prowadzić do błę-

dów i wyrządzać uczniom szkodę. Ponadto, jeśli nauczanie religijne ogranicza się jedynie do przedstawienia różnych religii w sposób porównawczy i „neutralny”, może być ono źródłem zamętu czy też rodzic relatywizm bądź indyferentyzm religijny. Odnośnie tej kwestii Jan Paweł II wyjaśniał: „Edukacja katolicka obejmuje (...) nauczanie religii w szerszym środowisku szkolnym, czy była by ona katolicka czy też państwowa. Do takiego nauczania mają prawo rodziny osób wierzących, które powinny mieć gwarancję, że szkoła publiczna – właśnie dlatego, że otwarta na wszystkich – nie tylko, nie stanowi zagrożenia dla wiary ich dzieci, lecz przeciwnie dopełni przez właściwe nauczanie religijne ich integralną formację. Zasada ta powinna być też zawarta w koncepcji wolności religijnej oraz prawdziwie demokratycznego państwa, które jako takie, to znaczy w poszanowaniu swej najgłębszej i najbardziej autentycznej natury, służy obywatelom, wszystkim obywatelom, szanując ich prawa i przekonania religijne” (Przemówienie do kardynałów i współpracowników Kurii Rzymskiej, 28 czerwca 1984 r.).

13. Na tej podstawie jest jasne, że nauczanie religii katolickiej posiada swoją specyfikę w porównaniu z innymi przedmiotami szkolnymi. Rzeczywiście, jak wyjaśnia II Sobór Watykański: „Władza cywilna, której właściwym celem jest troszczenie się o wspólne dobro doczesne, powinna uznawać życie religijne obywateli i sprzyjać mu, ale jeśli pozwala sobie kierować aktami religijnymi albo przeszkadzać im, to należy stwierdzić, iż przekracza wyznaczone dla niej granice” (DH 3). Z tych powodów do Kościoła należy określanie specyficznej zawartości nauczania religijnego w szkole, gwarantującej rodzicom oraz samym uczniom autentyczność nauczania przekazywanego jako katolickie.

14. Kościół uznaje to zadanie za swój obowiązek, ze względu na materię nauczanego przedmiotu oraz domaga się uznania właściwych mu kompetencji niezależnie od charakteru szkoły (czy jest ona państwowa lub katolicka) w której dokuje się edukacji. Tak więc władzy kościelnej „podlega katolickie nauczanie i wychowanie religijne przekazywane w jakichkolwiek szkołach (...) jest rzeczą Konferencji Episkopatu wydać w tej sprawie ogólne normy, a do biskupa diecezjalnego należy kierowanie tą dziedziną i czuwanie nad nią” (k. 804 §1 CIC; por. także, k. 636 KKKW).

#### *b) Nauczanie religii w szkołach katolickich*

15. Nauczanie religii w szkołach katolickich nadaje swoją specyfikę ich programowi edukacyjnemu; w istocie „Szczególną cechą i najgłębszą racją szkoły katolickiej — dla której też rodzice katolicycy powinni ją stawiać ponad inne — jest właśnie ta, że wychowanie religijne wprowadzane jest w całe przygotowanie wychowanków” (Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Catechesi tradendae*, 16 października 1979 r., 69).

16. Również w szkołach katolickich, podobnie jak w innych placówkach powinna być respektowana wolność religijna uczniów niekatolickich oraz ich rodziców. Oczywiście nie stanowi to przeszkody w realizowaniu prawa i obowiązku „publicznego nauczania i wyznawania swej wiary słowem i pismem”, uwzględniając równocześnie, że w „rozpowszechnianiu zaś wiary religijnej i wprowadzaniu praktyk trzeba zawsze wystrzegać się wszelkiej działalności, która miałaby posmak przymusu albo nieuczciwego czy niedostatecznie usprawiedliwionego nakłaniania” (DH 4).

*c) Nauczanie religii katolickiej z perspektywy kultury i jego relacja z katechezą*

17. Nauczanie religii w szkole znajduje swe miejsce w misji ewangelizacyjnej Kościoła. Jest ono odrębne i komplementarne w odniesieniu do katechezy parafialnej oraz innych działań, takich jak wychowanie chrześcijańskie w rodzinie czy też inicjatyw formacji permanentnej dla wiernych. Poza różnicą środowiska różne są też cele każdej z tych działalności: katecheza usiłuje sprzyjać osobistemu przyłgnięciu do Chrystusa oraz dojrzewaniu różnych aspektów życia chrześcijańskiego (por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, Dyrektorium Ogólne o Katechizacji, [DOK], 15 sierpnia 1997, nn. 80-87), podczas gdy nauczanie szkolne przekazuje uczniom wiedzę na temat tego czym jest chrześcijaństwo i życie chrześcijańskie. Ponadto Benedykt XVI przemawiając do nauczycieli religii podkreślił wymóg: „poszerzenia przestrzeni naszej racjonalności, otwierając ją ponownie na wielkie kwestie prawdy i dobra, wiążąc ze sobą teologię, filozofię i nauki ściśle w pełnym poszanowaniu właściwych im metod oraz ich wzajemnej autonomii, ale także ze świadomością ich substancjalnej jedności, wiążącej je wzajemnie. Wymiar religijny jest w istocie ściśle powiązany z faktem kulturalnym, uczestniczy w globalnym kształtowaniu osoby i pozwala na przekształcenie poznania na życiową mądrość”. Nauczanie religii katolickiej uczestniczy w tym procesie, w którym „szkoła i społeczeństwo są ubogacane prawdziwymi laboratoriami kultury i humanizmu, w obrębie których rozpoznając istotny wkład chrześcijaństwa, osoba staje się zdolna do odkrycia dobra oraz wzrastania w odpowiedzialności, do poszukiwania porównań i wyostrenia zmysłu krytycznego, do czerpania z darów przeszłości, by lepiej zrozumieć teraźniejszość oraz być zdolnym do świadomego planowania przyszłości” (Przemówienie do nauczycieli religii katolickiej, 25 kwietnia 2009 r.).

18. Specyfika tego nauczania w niczym nie pomniejsza jego natury jako przedmiotu szkolnego; przeciwnie utrzymanie tego statusu jest warunkiem skuteczności: „Jest zatem konieczne, aby nauczanie religii w szkole miało charakter przedmiotu szkolnego, z takimi samymi wymaganiami systematyczności i rygoru, jakie mają inne przedmioty. Powinno prezentować ono chrześcijańskie

orędzie i wydarzenie równie poważnie i głęboko, jak czynią to inne dyscypliny prezentując swe osiągnięcia. Nie powinno prezentować ono się jako coś dodatkowego względem nich, ale jako niezbędny element dialogu interdyscyplinarnego” (DOK 73).

Podsumowanie:

- Wolność religijna jest fundamentem i gwarancją obecności nauczania religii w szkołach publicznych.
- Jego warunkiem kulturowym jest koncepcja antropologiczna otwarta na wymiar transcendentálny.
- W szkołach katolickich nauczanie religii stanowi niezbywalną charakterystykę projektu edukacyjnego i nie można z niego zrezygnować.
- Nauczanie religii jest różne od katechezy i względem niej komplementarne, gdyż chodzi o nauczanie szkolne, nie wymagające przyłgnięcia wiarą. Lecz przekazuje ono wiedzę dotyczącą tożsamości chrześcijaństwa oraz życia chrześcijańskiego, ubogaca Kościół i ludzkość laboratoriami kultury i humanizmu.

#### **IV. Wolność edukacyjna, wolność religijna i edukacja katolicka**

19. Prawo rodziców i uczniów do edukacji i wolności religijnej konkretnie realizuje się poprzez :

a) wolność wyboru szkoły. „Rodzice, którzy mają pierwszy i nienaruszalny obowiązek oraz prawo wychowywania dzieci, winni cieszyć się prawdziwą wolnością w wyborze szkół. Władza państwowa więc, której zadaniem jest strzec i bronić wolności obywatelskiej, powinna dbać zgodnie z zasadami sprawiedliwości rozdzielczej o takie rozdzielanie zasiłków państwowych, aby rodzice zgodnie ze swym sumieniem w sposób naprawdę wolny mogli wybrać szkoły dla swych dzieci” (GE 6; por. DH 5; k. 797 KPK; k. 627 §3 KKKW).

b) wolność otrzymywania w pomieszczeniach szkolnych konfesyjnego nauczania religijnego, integrującego własną tradycję religijną z właściwą szkole formacją kulturową i intelektualną. „Wierni mają zabiegać o to, ażeby ustawy państwowe dotyczące kształcenia młodzieży zapewniały jej także w szkole wychowanie religijne i moralne, zgodne z sumieniem rodziców” (k. 799 KPK; por. GE 7, DH 5). W istocie nauczanie i edukacja religijna katolicka udzielana we wszelkich szkołach podlegają nadzorowi władzy Kościoła (por. k. 804 §1 KPK; k. 636 KKKW).

20. Kościół jest świadom, że obecnie, podobnie jak miało to miejsce w epokach minionych, w wielu miejscach na świecie nie ma pełnej wolności religijnej, zarówno jeśli idzie zabezpieczenia ustawowe, jak i praktykę (por. DH 13).

W tych warunkach Kościół czyni wszystko, co może by dać wiernym formację, której potrzebują (por. GE 7; k. 798 KPK; k. 637 KKKW). Równocześnie, zgodnie z swą misją (por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 76), nie ustaje w ujawnianiu niesprawiedliwości, kiedy uczniowie katoliccy i ich rodzice są pozbawieni prawa do edukacji i gdy pozbawiani są wolności religijnej. Równocześnie zachęca wszystkich wiernych do zabiegania, by prawa te były rzeczywiście przestrzegane (por. k. 799 KPK).

Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej jest przekonana, że podkreślone tutaj zasady, mogą dopomóc w znalezieniu coraz większej zgodności między misją edukacyjną, stanowiącą integralną część misji Kościoła a aspiracjami ludzi do budowania sprawiedliwego społeczeństwa, respektującego godność każdej osoby.

Kościół ze swej strony, pełniąc posługę (diakonię) prawdy pośród rodzaju ludzkiego, proponuje każdemu pokoleniu Boże objawienie, poprzez które możemy nauczyć się prawd ostatecznych dotyczących życia i znaczenia historii. Nie jest to zadanie łatwe w zlaicyzowanym świecie, gdzie poznanie uległo rozbiciu, a moralność zamętowi. Jest to zadanie angażujące całą wspólnotę chrześcijańską i stanowiące dla wychowawców prawdziwe wyzwanie. Podtrzymuje nas jednak pewność – jak stwierdził Benedykt XVI – że „szlachetne cele (...) edukacji, mającej u swych podstaw jedność prawdy oraz służbę osobie i wspólnocie, stają się szczególnie mocnymi narzędziami nadziei” (Przemówienie do wychowawców katolickich, 17 kwietnia 2008 r.).

Eminencjo/Ekscelencjo,

Prosząc o zapoznanie z treścią tego listu okólnego wszystkich zaangażowanych w misję edukacyjną Kościoła, dziękujemy za uprzejmą uwagę. Pozostajemy we wspólnocie w modlitwie za przyczyną Maryi, Matki i Nauczycielki wychowawców. Korzystając z tej okazji wyrażamy uczucia szacunku,

*Zenon Kard. GROCHOLEWSKI, Prefekt*  
*† Jean-Louis BRUGUÈS, O.P., Sekretarz*

*Orędzie zgromadzenia plenarnego  
Rady Konferencji Biskupich Europy (CCEE)*

**Europo, miej ufność!**

20 lat po upadku Muru Berlińskiego, odnaleźć na nowo zapał, głosić nadzieję.

Przed dwudziestu laty, uczestniczyliśmy w wielkiej chwili: upadku Muru Berlińskiego. Wydarzenie to, które miało naznaczyć historię, nie pojawiło się jak meteoryt, który spadł z nieba. Przygotowali je ludzie świadomi i odważni, którzy nie dali się złamać brakiem wolności. Poprzedziły je liczne ofiary tych, którzy ryzykowali życie i walczyli o tę wolność. Mamy na myśli „Solidarność” i wszystkie walki o jak największą solidarność i większe poszanowanie godności ludzkiej w owych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Jakże nie przypomnieć tu pierwszoplanowej roli papieża Jana Pawła II i jego dalekowzrocznej wizji Europy, opartej na fundamentach wiary, dobra wspólnego i pokoju? Wielu dostrzeżało w upadku Muru Berlińskiego rozpadnięcie się licznych innych murów: nienawiści, lęku, kłamstwa i okrutnej ideologii.

Ta nowa wolność, ofiarowana wszystkim, stała się czasem łaski dla Kościołów. Odnalazły one na nowo swobodę działania, organizowania się i ewangelizacji. Nawet jeśli proces ten nie dokonał się w pełni we wszystkich krajach i obciążenia związane z przeszłością nie zostały jeszcze rozwiązane, to jednak mamy świadomość drogi przebytej w ciągu tych dwudziestu lat. My, biskupi Europy, widzimy razem w tym wyzwoleniu znak czasów i dziękujemy Bogu, Panu czasu i dziejów!

Skutki tych wydarzeń stały się wspaniałą odskocznią dla zapału na rzecz przygody europejskiej. Wielu obywateli europejskich dzięki temu się spotkało, odwiedzali się nawzajem i na nowo wspólnie odczytali historię. Nauczyli się lepiej się poznawać, odkrywać to wszystko, co mają wspólnego i lepiej postrzegać różnice między sobą. Fala imigracji, która dotknęła niektóre kraje europejskie, przyczyniła się niewątpliwie do pewnego dobrobytu, ale doprowadziła też do pojawienia się nowych trudności, rozdzielając rodziny lub zmuszając je do wykorzenienia się z ram ich zwyczajnego życia.

W dwadzieścia lat później stwierdzamy, że ten niezwykły zapał europejski o silnym zabarwieniu etycznym ogromnie osłabł. Wysoki wskaźnik absencji



w czasie ostatnich wyborów do Parlamentu Europejskiego pokazuje to dobitnie. Nadzieje pokładane na nowo w budowanie Europy nie zostały tak naprawdę spełnione po dziś dzień. W efekcie stwierdzamy wpływ różnych czynników:

– Rozwojowi Unii Europejskiej towarzyszył wzrost konsumpcji, przynajmniej w odniesieniu do pewnych kategorii osób. Samo jednak zdobywanie coraz to nowych dóbr nigdy nie będzie mogło wypełnić serca człowieka. Jak powiedział Chrystus: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, który pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). Same tylko prawa rynku i konkurencji nie spowodują narodzin ideału.

– Społeczeństwo to chce oddać jak najwięcej przestrzeni jednostce, jej wyborom i poszukiwaniu jej pełnej realizacji osobistej. Ale pojawia się tu także ryzyko jej zasklepienia się wyłącznie na obronie swych interesów lub zdobytych korzyści. Papież Benedykt XVI zdemaskował „chciwość” jako tajną siłę napędową wielkiego światowego kryzysu finansowego i gospodarczego, który obecnie przeżywamy. Społeczeństwo, w którym każdy, każda grupa czy każdy naród broni wyłącznie własnych interesów, musi stać się dżunglą. Bez sprawiedliwości, dzielenia się, solidarności, życie społeczne wyradza się w przemoc. Niech nas więc nie zaskoczy, jeśli organizacje mafijne i terroryzm rozkwitają na takim podłożu. Pokój społeczny i niezbędna globalizacja o ludzkim obliczu wołają dziś o inną solidarność i inną wielkoduszność!

– Społeczeństwu pluralistycznemu grozi często ryzyko ulegania pokusom relatywizmu, zwłaszcza na płaszczyźnie etycznej. Każdy ustanawia swoje normy i domaga się swych praw. Dziś życie w społeczeństwie musi się zasadzać na normach wspólnych, na wizji człowieka, która nie zmienia się pod wpływem grup nacisku czy w wyniku badania opinii publicznej. Jesteśmy zatroskani licznymi propozycjami ustaw, w naszych krajach lub w instytucjach europejskich, które sprzeciwiają się prawdziwemu dobru człowieka i społeczeństwa. Jesteśmy świadomi pilnej potrzeby uzgodnienia norm prawnych z prawem naturalnym, opartym na godności ludzkiej oraz określającym nienaruszalne prawa i obowiązki człowieka. Normy te winny się charakteryzować dialogiem, poszanowaniem wolności i szczerym poszukiwaniem prawdy.

Kryzys, jaki przeżywa obecnie Europa, jest poważny. Również spadek przyrostu naturalnego i przyszłość jej demografii z pewnością nie skłaniają do optymizmu. Nie chcemy jednak występować w roli proroków nieszczęścia. Nigdy nie jest pewne, że się pogorszy! Dzięki naszej wierze ogarniamy społeczeństwo europejskie, w którym żyjemy, spojrzeniem promiennym i pełnym nadziei!

U niektórych ludzi nam współczesnych dostrzegamy dążenie do życia, które będzie źródłem pokoju wewnętrznego, radości i zaufania. Wielu młodych jest

gotowych angażować się w większe braterstwo i solidarność na świecie. Aby wspierać dobro wspólne i szanować nasze środowisko, wielu mężczyzn i kobiet głosi, że są gotowi do ponoszenia wyrzeczeń, pod warunkiem, że będą one sprawiedliwie dzielone. Nie jest sprawą przegraną obrona życia od poczęcia po naturalną śmierć. Jesteśmy o tym przekonani, gdyż życie jest fundamentem społeczeństwa prawdziwie ludzkiego!

Mówimy to nie ze względu na ludzki optymizm, ale dlatego, że głosimy wizję człowieka, którą dziś, podobnie jak wczoraj, chcemy oddać na służbę budowania Europy. Czerpiemy ją z Ewangelii, ale sądzimy, że może ją podzielać wielu. Papież Benedykt XVI powiedział ostatnio: „Właśnie dlatego, że Ewangelia nie jest ideologią, nie próbuje zamykać w sztywnych schematach zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej. Co więcej, przenika ona zmienności tego świata i rzuca nowe światło na godność osoby ludzkiej w każdej epoce” (Przemówienie Ojca Świętego na spotkaniu ekumenicznym w arcybiskupstwie praskim, 27. 09. 2009).

Budowa Europy jest zaprawdę przygodą, którą warto przeżyć. Każdy może tu znaleźć swoje miejsce, każdy jest tu oczekiwany. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej otwiera się przed nami droga. Nie jest to chwila, aby zwalniać krok lub zatrzymać się na uboczu. Nie zapominajmy, że jesteśmy uczniami Tego, który powiedział: „Nie lękaj się. Powstań i idź!”

### III. EPISKOPAT POLSKI

49.

*Kazanie abp. Sławoja Leszka Głódzia podczas Mszy św.  
na pl. Solidarności w Gdańsku*

Gdańsk; 4 czerwca 2009 roku

„Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi  
błogosławieństwo pokoju”.

(Ps 29 (28) 11)

**Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!**  
**Bracia Kapłani – wśród nich kapelani „Solidarności”, przewodnicy  
na drogach Boga i Ojczyzny!**  
**Ludzie „Solidarności” – z Wybrzeża i z Polski całej!**  
**Bracia Stoczniovcy, którzy w swoich sercach wciąż odczuwacie  
tamten powiew wiatru wolności sprzed 29 lat!**  
**Bracia Kombatanci polskich dróg ku Niepodległej!**  
**Rodacy, którzy dzięki Telewizji „Trwam” łączycie się z naszą  
wspólnotą modlitwy i pamięci!**  
**Ludu Boży Archidiecezji Gdańskiej i Ojczyzny!**

„W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat...” To słowa Sługi Bożego Jana Pawła II. Wypowiedziane tu, na pomorskiej ziemi, na Skwerze Kościuszki w Gdyni 11 czerwca 1987 roku. Niechaj stanowią motto naszego modlitewnego spotkania. A także coś więcej. Potwierdzenie – mocne, jasne, klarowne, jednoznaczne, że to słowo – „solidarność” – płynie dalej poprzez świat, płynie przez Ojczyznę – choć przeszły lata! „Przejdą lata i wieki przeminą” – ona płynąć będzie. A także to, przede wszystkim to, że „Solidarność”, wspólnota ludzi pracy i wspólnota polskiej nadziei – ŻYJE! W nowym kontekście czasów i systemowych realiów jest dalej ważnym znakiem Polski! Nie zeszała – choć wielu by tego pragnęło – ze sceny polskiego życia! Jeszcze ma wiele do powiedzenia! Jeszcze ma wiele do zrobienia! Nie zejdzcie ze sceny życia, bo nie zgasiła ducha! Bo jest świadoma wielkiego dzieła przemian w Ojczyźnie i w Europie, które wiąże się z jej imieniem!

## I. Duch „Solidarności” i wdzięczności

Ten duch „Solidarności” przyprowadził nas tutaj. W rzeczywistość wiary pragniemy włączyć święto dziś obchodzone – pamiątkę czerwcowych wyborów do parlamentu przed dwudziestu laty – ważnego etapu polskiej drogi ku wolności. Pamiętnych wyborów! Swoistego referendum!. Wielka rzesza obywateli Ojczyzny powiedziała wtedy dobitnie, jednoznacznie: Tak. Tak – drodze ku wolności. Tak – „Solidarności”. Tak – przemianom systemowym i gospodarczym. Tak – Polsce: bez przymiotników. Tak – polskiej nadziei.

Nie wszyscy w tych wyborach wzięli udział. Nie wszyscy, także wielu ludzi „Solidarności” – akceptowali tamten bieg spraw. Ale wszyscy zdawali sobie sprawę, że 4 czerwca stało się coś bardzo ważnego. Nadchodzi czas innej Polski: wymodlonej zdobywanej, wyczekiwanej. Wolnej, niepodległej, suwerennej. Nikt już tego pochodu wolności nie zatrzyma. Pan dał siłę swojemu ludowi!

Dzisiaj we wspólnocie łamanego Chleba – Ciała Chrystusa, chcemy dziękować Bożej Opatrzności za tamten dzień, który otworzył nowy etap polskiej drogi do wolności. Dziękować za ludzi, którzy tę drogę wytyczali – swoją determinacją, swoim poświęceniem, swoją pracą... Świętować – TAK! Ale najpierw winniśmy dziękować Bogu!

Duch „Solidarności” i wdzięczności, przyprowadził nas na ten gdański plac. Jeden z placów ojczyzny. plac, do którego macie szczególne prawo wy, Bracia i Siostry z „Solidarności” ze Stoczni Gdańskiej. I to nie dlatego, że nosi on nazwę: plac Solidarności. Ale dlatego, że to plac pamięci o ofiarach zbrodni grudniowej 1970: pamiętanej, przeżywanej, opłakiwanej tu – na Wybrzeżu.

To ich ofiara leżała u źródeł „Solidarności”. To ich ofiara w sercach i w sumieniach gruntuwała przekonanie, że trzeba Polskę przemienić, aby w niej „brata nie zabijał brat”! W dziesiątą rocznicę tragicznych zdarzeń stanął pomnik Poległych Stoczniovców – Ofiar Grudnia 1970 – Trzy Krzyże Gdańskie. Wzniesiony przez „Solidarność”. Opatrzony słowami pewności i nadziei zaczerpniętymi z Psalmu Dawidowego: „Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju” (Ps 29 (28), 11). Stanął na gdańskim Placu, który stał się czymś więcej niż jednym z placów miasta. Placem pamięci! Placem modlitwy! Placem jedności! Placem polskiej wspólnoty! Nie trzeba się tego Placu obawiać! Trzeba go nosić w sercu! Ten Plac wieńczy Krzyże nadziei. Tylko pod tym Krzyżem...

## II. Dzień pamięci i refleksji nad dziejami Narodu

Umiłowani!

Ewangelia według św. Marka na dziś przeznaczona, przynosi słowa Jezusa wypowiedziane w świątyni jerozolimskiej. Jezus wskazuje na dwa największe przykazania. Najistotniejsze wektory ludzi wiary, ludzi zawierzenia Bogu.

Pierwsze: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą” (Mk 12, 29) i drugie: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mk 12, 31). „Będziesz miłował Pana, Boga swego” – to znaczy będziesz mu ufał, wierzył, pokładał swoją nadzieję – w Nim, Bogu „wiecznym, niezmiennym, zawsze takim samym, wiernym, doskonale sprawiedliwym” (Katechizm Rzymski).

Mówi Jezus: „Przykazanie nowe daję wam, – abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 13, 24). Miłość, która „rozłana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5, 5), jest źródłem wolności. Ale Wolność, która nie czerpie ze źródeł miłości, może – w wymiarze indywidualnym i społecznym – nieść krzywdę i niesprawiedliwość, generować agresję i nikczemność. Może więc krzywdzić i lekceważyć człowieka, w imię władzy, kryzysu i pychy.

Dzisiaj dzień pamięci i refleksji nad drogą Narodu – ku wolności. I nad drogą Polski ku wolności – wolnej wśród wolnych, równej wśród równych. Niepodległej. Dzisiaj dzień naszego dziękczynienia za wolność, która czerpała ze źródeł miłości. Dlatego właśnie dzisiaj trzeba pytać, kto tę wolność kształtował, kto drogę ku niej wskazywał, kto za tę wolność płacił – często najwyższą cenę. I komu za nią należy być wdzięcznym.

Umiłowani!

Przywołujemy najistotniejszy sens tego polskiego zwycięstwa sprzed dwudziestu lat: nadchodzący kres komunistycznego systemu obcego duchowi polskiej ziemi, narzuconego siłą, nigdy nie zaakceptowanego. Czas Polski niepodległej, demokratycznej, suwerennej. Wolnej wśród wolnych, równej wśród równych – Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

### III. Skąd ta siła, skąd ten Duch?

Bramy strajkujących Stoczni Wybrzeża przybrane kwiatami, udekorowane wizerunkami Matki Pana, portretami Ojca Świętego. Wielu z was tu obecnych to dobrze pamięta! Pierwsza Msza święta w gdańskiej Stoczni. Modli się z nami ten kapłan, który wtedy tę Mszę świętą odprawiał – ksiądz prałat Henryk Jankowski, pierwszy kapelan strajkujących. Początek wielkiego poruszenia polskich serc – co wkrótce objął ojczyznę całą. Początek zmagania – bezkrwawej walki – nie tylko o chleb, także o godność, wolność, o Polskę – nową, inną, przemienioną.

Skąd ta siła, ta determinacja, pewność zwycięstwa? „Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14, 27) – jakże wiele robotniczych serc usłyszało wtedy – w dniach sierpniowych strajków – tę pobudkę, tę zachętę. Słowa Chrystusa, Bożego Syna, który przyjął naturę ludzką, by dokonać w niej naszego zbawienia.

Tamten zryw – trzeba to dobitnie powiedzieć – czerpał siłę ze źródeł wiary, z nadprzyrodzonej mocy, z tchnienia Ducha Świętego – światłości

najświętszej. „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. Przedwczoraj, 2 czerwca, minęło trzydzieści lat od chwili, kiedy na warszawskim placu Zwycięstwa Jan Paweł II wypowiedział to zdanie. Może najważniejsze zdanie wypowiedziane w ciągu polskiej historii! Może najważniejsze wezwanie! Wysłuchane!

Dzisiaj, po trzydziestu latach od tamtej chwili, mówię, wobec was, że to On, Sługa Boży Jan Paweł II, Namiestnik Pana naszego Jezusa Chrystusa na ziemi, syn polskiego Narodu – jest Ojcem naszej wolności. Ojcem polskiej solidarności. Bo przyszedł czas – odnowiony przez Ducha! Przywołujemy Twoje Imię, Ojczyści Świąty Janie Pawle II – Sługo wierny, Tego, który cię wybrał – Jezusa Chrystusa, Przewodnika Ludu mesjańskiego, którego udziałem „jest godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni” (Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*).

Przypominałeś nam że „nie sposób zrozumieć dziejów Narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak bardzo stanowi o mnie, o każdym z nas – bez Chrystusa (Warszawa, 2 VI 1979 r.), że Naród i Ojczyzna są rzeczywistością nie do zastąpienia, że „wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać! Przychodzi jako dar, utrzymuje się przez zmaganie” (poemat Karola Wojtyły, *Mysłąc Ojczyznę*). Na największych areopagach świata mówiłeś o drodze swego narodu, który pośród dziejowych doświadczeń zachował własną tożsamość dzięki potędze swej kultury wrośniętej w głębę chrześcijaństwa.

Płonęła świeca solidarności w papieskim oknie, kiedy przyszedł stan wojenny. W 1987 roku Jan Paweł II – sługa nadziei, stał samotnie przed tym gdański pomnikiem odgradzony kordonem milicji od synów swej ojczyzny, od Ludu Bożego narodzonego „z wody i z Ducha” (J 3, 5). Dzisiaj niech usłyszysz w domu Ojca naszą modlitwę wdzięczności i miłości. On, Jan Paweł II – ojciec polskiej wolności. Niech ta nasza modlitwa przybliży dzień jego wyniesienia do chwały ołtarzy!

#### **IV. Kapłani wedle Serca Jezusowego**

Sługa Boży Jan Paweł II – ojciec polskiej wolności. I ci inni, słudzy Chrystusa, którzy torowali drogę do wolności, do Polski, co miała przyjąć w Imię Pana. Nosicie w swych sercach pamięć tego kapłana z warszawskiej świątyni pw. Świętego Stanisława Kostki, który, gdy nastał stan wojenny, mówił: „Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko potępienie zła, kłamstwa tchórzostwa, zniewalania, nienawiści przemocy. Ale chrześcijanin musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi odważnie upominać się dla siebie i innych” (z homilii wygłoszonej na Mszy świętej za Ojczyznę 27 maja 1984 r.).

Pamiętacie jego pogrzeb – wielką modlitwę o prawa Boga, Kościoła, „Solidarności”, Narodu.... To podczas niego padły te znamienne słowa: „Solidarność” żyje, bo Ty oddałeś za nią swoje życie. Ksiądz Jerzy Popiełuszko: „patron naszej obecności w Europie za cenę ofiary z życia, tak jak Chrystus” – to słowa Jana Pawła II (Włocławek, 7 czerwca 1991 r.).

Służyli „Solidarności” i jej drodze ku wolności inni: słudzy Ewangelii i Ojczyzny. Wielu ich było. Nieśli Chrystusowe przesłanie solidarności, braterstwa, Bożej miłości! Niektórzy odeszli do Pana – tragicznie: ks. Suchowolec, ks. Zych, ks. Niedzielak... Wspomnijmy dziś jednego: ks. Hilarego Jastaka, kapłana wedle Serca Jezusowego i wedle serca Ojczyzny, przewodnika na pomorskich i kaszubskich drogach ku wolności.

Drogi Księżę Kardynale Prymasie!

Pamiętasz dobrze tamtą drogę narodu i tamten czas. Pamiętamy – Polska i naród – Twoją posługę polskiej nadziei, jednaniu serc, przykładaniu ewangelicznej miary do napięć i problemów tamtych lat. Twoje przewodnictwo wspólnocie wiary, Kościołowi w Ojczyźnie, narodzonemu z przebitego Serca ukrzyżowanego Chrystusa i zjednoczonego z Nim – swoim Oblubieńcem. Podjąłeś dziedzictwo Twego Poprzednika, Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Tak jak i On wiedziałeś, że drogi ku polskiej wolności nie da się oddzielić od drogi Kościoła.

Kościół służy Narodowi, tak jak służył „Solidarności”, bo ona z ducha Narodu wyrosła. Tak pojmuje swoją rolę Kościół i dziś. I niech nikt tej roli nie pomniejsza! To szkodzi Polsce.

## V. Nasz Naród jak lawa

„Będziesz miłował bliźniego swego”.

Droga „Solidarności” była drogą wspólnoty. Często przywoływano Pawłowe zalecenie: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe” (Ga 6, 2). Nosiliście brzemiona innych, kiedy trzeba było strajkować – za słabszych, a w stanie wojennym organizować pomoc prześladowanym, represjonowanym, ich rodzinom. Droga „Solidarności” była też drogą walki, ale takiej, która nigdy nie traktowała drugiego człowieka jako wroga i nieprzyjaciela, którego należy zniszczyć – bezwzględnie, ostatecznie. To była walka „o człowieka, o jego prawdziwe prawa, o jego prawdziwy postęp, walka o dojrzały kształt życia ludzkiego” (Jan Paweł II, Gdynia, 11 VI 1987 r.).

Dziwił się świat temu ruchowi, jego etycznemu wymiarowi, jego moralnemu napięciu. Dziwił się dojrzałości – także tej politycznej, także tej społecznej, także tej moralnej. Pokojowa Nagroda Nobla przyznana Lechowi Wałęsie, była „nagroda dla «Solidarności», dla ludzi o sprawy, o które walczyliśmy w duchu

i sprawiedliwości” – to słowa Laureata. Skąd ta dojrzałość się brała? Skąd się brał taki sposób myślenia – wedle porządku braterstwa i miłości?

Pisał przed laty Mickiewicz: „Nasz naród jak lawa, Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa; Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi”. Te wewnętrzny ogień – niewyziębiony, niezgasły, przynosiłście do stoczni, do portów, hut, zakładów i instytucji pracy. Przynosiłście go od środowisk, które was ukształtowały, wiernych Bogu i wartościom ojczystym.

Wielu z was to – synowie polskiej wsi, która w latach stalinizmu oparła się kolektywizacji. Każdego roku dotykaliście tajemnic Bożych, będąc świadkami cudu siewu i urodzaju. Wielu z was ukształtowały miasteczka i osady, polskie „małe ojczyzny”, rezerwuariaty trwałych polskich wartości. Wiele wniosły do ruchu „Solidarności” środowiska inteligentne, naukowe, artystyczne, szczególnie – przez lata – narażone na komunistyczną indoktrynację. Z biegiem lat odnajdywały w Kościele przestrzeń wolności, aby w czasie „Solidarności” tworzyć tę swoistą wspólnotę chleba i słowa, kultury i ekonomii, o której mówił Jan Paweł II podczas spotkania z twórcami w 1987 roku.

Ten wasz wewnętrzny ogień – to także znak tamtego czasu – odślaniał likwidował „białe plamy” historii, rozpałał pragnienie pogłębiania wiedzy, samokształcenia, sięgania wzwyż – nad poziomy. Na drogę „Solidarności” wchodziłi ludzie spod znaku Polski Walczącej. Jeden przykład: pośród internowanych w grudniu 1981 roku w Białołęce znalazł się – sześćdziesięciopięcioletni letni wtedy – Antoni Heda „Szary”, słynny partyzant z Gór Świętokrzyskich, wsławiony rozbiemem po wojnie ubeckiego więzienia w Kielcach. Rozpoznawaliście legendę legionistów, powstań narodowych, szwoleżerów księcia Józefa, kosynierów Kościuszki, Konfederatów Barskich. Ich dumna pieśń: „Nigdy z królami nie będziemy w aliansach / Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi / Bo u Chrystusa my na ordynansach / Słudzy Maryi” – rozbrzmiewała często w latach stanu wojennego.

To z tego ducha solidarności rodziło się przełamywanie barier stanowych, korporacyjnych, braterstwo, wspólnota robotników, inteligencji, różnych zawodów. To z tego ducha zniknęła społeczna atomizacja, która dzieliła, odsuwała od siebie....

„W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo «solidarność»: (...) W imię prawdy w tym świątecznym dniu trzeba głosić chwałę «Solidarności»”. Bo to ona stała się podmiotem politycznych zmian. Bo to ona ducha nie zgasiła. Bo to jej wewnętrzny ogień – nie stłumiony szykanami, represjami, delegalizacją – prowadził do przemian. Nic by nie wyszło z politycznych umów, koncesji, ustaleń, gdyby nie świadomość, że tam w przestrzeni ojczyzny i narodu, kumuluje się ta polska lawa, lawa „Solidarności”,



która już nie ostygnie, która już nie powróci w koleiny dawnego systemu – ale ruszy, „wyrwie murom zęby krat” i mury runą – odsłonią inny świat!

Mówię o tym, co dobrze pamiętam. Niosę doświadczenie „Solidarności”, przeżywanej we wspólnocie białostockiego regionu. Jest tu dziś jego sztandar, poświęcony w 1981 roku, w asystencji tysięcy, przez śp. biskupa Edwarda Kisieła, wtedy administratora apostolskiego znajdującej się w granicach PRL części archidiecezji wileńskiej, od roku 1991 pierwszego metropolity białostockiego. Bądźcie pozdrowieni Przyjaciele wspólnej białostockiej drogi!

## VI. Niezapominanie dziedzictwo

Nie runęłyby mury systemu komunistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej, gdyby nie ten wicher wolności, gdyby nie ten wiatr od morza... To z gdańskiej *Oliwii*, z sali obrad I Zjazdu „Solidarności”, zostało skierowane to profetyczne przesłanie do krajów Europy Środkowo-Wschodniej, akcentujące wspólnotę losów i nadzieję na ich odmianę. Pamiętaj o tym Europo, kiedy mówisz, że czas wolności narodów ujarzmionych przez komunizm rozpoczął się od zburzenia muru berlińskiego. Tamtego muru z betonu, kamienia, cegły. „Solidarność” skruszyła ten jakże inny mur, budowany przez wrogi system, co chciał odgrodzić ludzkie braterstwo, postawić tamę prawu do wolności, zgasić głód ludzkiego ducha, ostudzić miłość...

„W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. I w imię przyszłości człowieka i Europy, trzeba było na tym gdańskim pomniku pamięci umieścić słowa zawierzenia i nadziei: „Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju”.

To wy, ludzie „Solidarności”, jesteście detonatorem tych wielkich wydarzeń, które odmieniły oblicze Europy, przyniosły wolność jej ludom i narodom. Wolności, do której wyswobodził nas Chrystus!

Ludzie „Solidarności” – słudzy wolności krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Wasza droga, rozpoczęta w sierpniu 1980, inspirowana tamtym wezwaniem Jana Pawła II o moc Ducha odnawiającego oblicze ziemi, zwycięska droga, stanowi wielkie dziedzictwo Polski i Europy! Dziedzictwo, które przypomina dzisiejszy dzień. Dziedzictwo, za które dziękujemy dziś Bogu i ludziom modlitwą naszej gdańskiej wspólnoty wiary i pamięci. Dziedzictwo, które nie może zostać nigdy zapomniane! Dziedzictwo, którym nie można manipulować! Dziedzictwo, którego nie godzi się wykorzystywać do doraźnych rozgrywek. Bo dziedzictwo to jest własnością Polski – solidarnej, wiernej. To nie postaw sukna z *Potopu* Henryka Sienkiewicza, który można rozrywać, zawłaszczać, koterie, związki grupowych interesów. To dziedzictwo Jana Pawła, także tych, co oddali życie, jak ci z Wujka, z Lubina, z innych miejsc Ojczyzny – długa to lista.

## VII. Polska – ale jaka?

Umiałowani!

Dziś choć to dzień naszej modlitwy, naszego dziękczynienia, może w pamięci niejednego z was powraca – niczym zgrzyt żelaza po szkłe – fraza wiersza Czesława Miłosza: „Który skrzywdziłeś człowieka prostego, śmiechem nad jego krzywdą wybuchając...”

Szli krzycząc: „Polska! Polska! – wtem jednego razu  
Chcąc krzyczeć zapomnieli na ustach wyrazu;  
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,  
Szli dalej krzycząc: „Boże! ojczyzna! ojczyzna.”  
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,  
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „Jaka?”

Pytanie: Polska – ale jaka? które Juliusz Słowacki wkłada w Boże usta powraca w różnych kontekstach, przy różnych okazjach. W tym pytaniu, jest też pytanie o dziedzictwo „Solidarności”, o jego znaczenie, wagę, oddziaływanie w Polsce Roku Pańskiego 2009. Kto się z nim liczy? Kogo uwiera, a czasem boli? Wiele dróg prowadziło ku „Solidarności”. Jej kształt budowało wiele wątków. Trwał wewnątrz niej spór o jej miejsce w polskiej rzeczywistości, o sposób jej działania, o tempo i sposób realizowania jej programu. Wzmagał się, gdy stary system począł się kruszyć i pękać – o przywództwo, o reprezentację, o strategię, o pakiet postulatów i problemów.

Ta rzeka „Solidarności”: składała się z różnych nurtów, czasami na pozór sprzecznych, ale płynących wspólnie, w jednym kierunku – przemian, nadziei na inny czas, na inną Polskę. Połączonych i scalonych węzłem wspólnoty: przekonaniem o prymacie etyki, jako narzędzia rozwiązywania problemów i społecznych napięć, o potrzebie podejmowania „pracy nad pracą”, akcentowaniem braterstwa – ponad różnicami, „Jeden drugiemu brzemiona noście”!

Czy to dziedzictwo trwa? Czy lemiesz „Solidarności” tnie dalej polska głębie? Stawiam takie pytania. Odnieść można niekiedy wrażenie, że najwyższe instytucje narodu, szczególnie parlament, przypominają nową wieżę Babel w której pomieszały się języki – jakże trudno porozumieć się z tymi, którzy wyrosli ze wspólnego, solidarnościowego pnia. Czy pamiętamy słowa Ojca Świętego z Zaspły: „Nie może być program walki ponad programem solidarności”. Co zrobić z rozwarstwieniem płacowym, z prywatyzacją, z bezrobociem?

W takim dniu jak ten w szczególny sposób dziękujemy ludziom, którzy tego dziedzictwa ustrzegli, którzy pozostali wierni ideałom, uczciwie, rzetelnie idą przez życie, także w wymiarze spraw społecznych i obywatelskich – traktowanych jako powołanie, jako zadanie, jako powinność wobec wspólnoty. Nie traktują swojej

przeszłości, swojej drogi z „Solidarności” jako swoistego wytrychu, który pomoże im zająć wysokie miejsce przy stole ojczyzny. Nie patrzą na nią, jako na postawy sukna, z którego można coś wyszarpnąć – dla siebie, dla swojego ugrupowania, dla zawodowej korporacji. Nie użyją w społecznym sporze, choćby dramatycznym, choćby wypełnionym emocjami, argumentu siły, zamiast argumentu racji. Nie zapomną o tym – to tylko jeden z przykładów – że w społeczeństwie, „w którym istnieją: wolność pracy, przedsiębiorczość i uczestnictwo”, było zagwarantowane – poprzez odpowiednią kontrolę ze strony sił społecznych – „zaspokojenie podstawowych potrzeb całego społeczeństwa” (por. Encyklika *Centesimus annus*).

Podmiotem podejmowanych reform ma być obywatel i jego dobro. Obowiązkiem państwa jest także ochrona ładu moralnego w ojczyźnie, położenie tamy brudnej fali nihilizmu, pogardy dla odwiecznych wartości, rodziny, małżeństwa, troski o życie. Marginalizowanie zagadnień polityki rodzinnej jest sprzeczne z etosem sierpnia '80, jest sprzeczne z dobrem społecznym, zagraża rozwojowi naszego kraju, godzi w dobro człowieka.

Są tacy ludzie pośród nas! Bo dziedzictwo „Solidarności” żyje. Bo jej leziesz wciąż kroi głębę ojczyzny! Nie pozostawili „budowli niedokończonych”, nie poszli tam, „gdzie zazdrość i żądza sporu, bezład i wszelki występki” (por. Jk 3, 16) nie zlekceważyli upomnienia.” Także od pychy bron swego służy (Ps 19, 14) – pragną być siewcami pokoju, ładu serc i sumień. Pamiętają o przestrodze wypowiedzianej ongiś przez ks. Piotra Skargę, wciąż aktualnej: „Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy: nie dał was, abyście sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu, który wam Pan Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczaali”. Ks. Skarga upominał posłów: „Co w nocy uradzą, to w dzień obalają”.

„Polska – ale jaka?”

Polska w której ugruntuje się przekonanie, że państwo jest własnością Narodu, który jest jego suwerenem. Także to, że zwornikiem naszej wolności jest jedność, czasem wymagająca wyrzeczeń: jedność narodu i państwa, świadomego swojej historii, dziejowych celów, odpowiedzialności.

Polska, która patrzy z uwagą w swą przyszłość, bo wie – to słowa Romana Dmowskiego – że jej bytu ryzykować, jej przyszłości przegrywać nie wolno, ani jednostkom, ani organizacji jakiegokolwiek, ani nawet całemu pokoleniu, bo Polska nie jest własnością tego czy innego Polaka, tego czy innego obozu, ani nawet jednego pokolenia”.

Polska solidarna, wierna, sprawiedliwa wobec swoich dzieci. Czy Polska jątrzących sporów? Czy Polska agresji? Czy Polska, w której doświadcza się społecznego zagubienia i beznadziei. Czy Polska w której wiara ojców i patriotyzm traktowane są jako przeszkoda w budowaniu nowego ładu?

Czyja Polska?

Polska – jaka?

Pytają o to, Ci, którzy byli tu solą ziemi, rozpoczęli marsz ku wolności – o was mówię, bracia stoczniovcy – a stali się wielką masą upadłościową, przeszkodą na drodze reform, podmiotem niejasnych do końca gier, wielkim kłopotem. Jakże łatwo się na was obrazić, jakże trudno stawić wam czoła, podjąć wasze problemy! Nie wziąć do serca słów Jana Pawła II: „W konflikcie między władzą a ludem, rację ma zawsze lud”.

Może dosyć tych pytań. Może za dużo tych pytań. Trzeba nam modlitwy: wiernej, ufnej, modlitwy nadziei... Módlmy się także podczas tej Mszy świętej dziękczynnej o powrót pod dach ojczyzny ducha wspólnoty, aby ci, co kiedyś szli razem, odnaleźli umiejętność dialogu. Aby polska polityka skupiona była na wartościach, nie na jałowych sporach. Budujmy nasze jutro na wartościach. O prymat prawdy w polityce. O prymat moralności w życiu społecznym. O miarę sumienia. O ducha odmiany, solidarności, szacunku. O to, żeby ta fraza: „Który skrzywdziłeś człowieka prostego...” nie miała odniesienia do polskiego życia. O zrozumienie, że Ojczyzna to wielki dar Boga, którego nie można zmarnować, zohydzić, sponiewierać.

Umiłowani!

W niedzielę wybory do parlamentu europejskiego. Do instytucji europejskich wnosimy wiano dziedzictwa ducha, z którego wyrosła wielkość Sługi Bożego Jana Pawła II, także wiano obrońców Europy tych spod Monte Cassino, z Normandii – żołnierzy, których zdradził świat, także wiano polskiej nauki, myśli, sztuki – obfite, liczące się.

To nasze polskie wiano, niech dopełni, niech wzbogaci, wiano europejskich wieków, także wiano ojców współczesnej zjednoczonej Europy: Schumana, Gaspariego, Adenauera. Tych, co w Europie szukali wartości, ożywiali współpracę, zasypywali przepaści niezgody między narodami, sięgali do źródeł. Nie próbowali odwracać biegu europejskich dziejów, nie tworzyli nowych utopii, nie wydawali wojny chrześcijańskiemu duchowi jej przeszłości.

Wiano naszej tożsamości, naszego etosu ma się stać świadectwem, szczególnie teraz, kiedy w stronę nas, Polaków, padają tak straszne, tak brutalne, tak absurdalne w swym kłamstwie oskarżenia o udział w wielkiej zbrodni, o współdziałanie ze zbrodniczym systemem.

Niech ci, którzy zostaną, niech pamiętają, że „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie, a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą” (Łk 12, 48).

Za chwilę pośród nas stanie Chrystus Eucharystyczny – niesie błogosławieństwo prawdy i pokoju. Niech was nim obdzieli – uczestników tej Najświętszej Ofiary – tych, co w niej uczestniczą dzięki przekazowi telewizyjnemu, także tych, których tu nie ma. W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. Wypowiadajcie je dalej, nieście światu, nieście Polsce, „Niech będzie z nami Pan, nasz Bóg, jak był z naszymi przodkami” (Krl 8, 57).

Bądź uwielbiony, Boże ojców naszych.  
i niech będzie uwielbione imię Twoje  
na wieki przez wszystkie pokolenia! (Tb 8, 5)

„Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju”.

Amen.

## 50.

### *Komunikat z 348. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski*

Łomża, 21 czerwca 2009 r.

W dniach od 19 do 21 czerwca 2009 r. biskupi zgromadzili się na 348. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, najpierw w Łomży, a następnie w Giżycku. Obradami kierował przewodniczący Konferencji, abp Józef Michalik.

1. Obrady były połączone z uroczystościami uczczenia 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Brunona z Kwerfurtu, biskupa i męczennika. Odbyły się one w Łomży i Giżycku. Przewodniczył im legat papieski kard. Józef Glemp, Prymas Polski. Święty, który przybył na nasze tereny z Niemiec, jest przykładem gorliwej miłości Boga, a także wielkiej odwagi w głoszeniu Ewangelii na terenach dzisiejszej północno-wschodniej Polski. Wraz ze św. Wojciechem i Pięcioma Braćmi Męczennikami Międzyrzeckimi stał się jednym z filarów Kościoła rodzącego się w naszej Ojczyźnie. Był darem od Boga dla naszego Kościoła, narodu i ówczesnej Europy. Może on być dla nas

także – jak napisał Ojciec Święty Benedykt XVI – patronem dobrych relacji polsko-niemieckich.

W uroczystościach wzięli udział kardynałowie, arcybiskupi, biskupi i wierni z Polski, Litwy, Niemiec, Białorusi, Rosji i Ukrainy. W obchodach milenijnych uczestniczyli również przedstawiciele innych Kościołów chrześcijańskich.

2. W katedrze łomżyńskiej w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa biskupi i prezbiterzy wraz z rzeszą wiernych rozpoczęli – w łączności z Ojcem Świętym Benedyktem XVI – Rok Kapłański. Ma on posłużyć pogłębieniu kapłańskiej tożsamości, pomóc kapłanom w budowaniu ich wierności na wzór wierności Chrystusa oraz zachęcić do modlitwy o świętość kapłanów i o nowe powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Wdzięczni za codzienną gorliwość i pełną oddania posługę kapłanów, biskupi wyrażają nadzieję, że Rok Kapłański przyczyni się do jeszcze ofiarniejszego zaangażowania w pracę duszpasterską. Zachęcają także wiernych do wspierania kapłanów, aby coraz głębiej uświadamiali sobie, że Bóg jest największym bogactwem kapłańskiego życia i by tym skarbem potrafili owocnie dzielić się z innymi. Biskupi dziękują Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI za to, że w Roku Kapłańskim – 11 października – kanonizuje bł. abpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, dając nam wzór pasterskiego posługiwania.

3. Konferencja Episkopatu Polski wyraża wdzięczność Ojcu Świętemu za przekształcenie Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie w Papieski Uniwersytet Jana Pawła II. Dziękuje też za uhonorowanie w ten sposób pamięci Poprzednika obecnego Papieża.

4. Biskupi przyjęli dokument zatytułowany „Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie”. Przypominają w nim katolicką naukę wszystkim odpowiedzialnym za tę podstawową wspólnotę społeczną. Przestrzegają przed próbą zmieniania treści tak podstawowych pojęć, jak małżeństwo i rodzina. Apelują o długofalową politykę prorodzinną będącą miernikiem odpowiedzialności za Ojczyznę.

5. Konferencja Episkopatu przyjęła informację o stanie prac nad nowelizacją Podstawy Programowej Katechezy Kościoła Katolickiego w Polsce. Katecheza, od 19 lat obecna w szkole, powinna być wrażliwa na zmiany dokonujące się w systemie oświaty. Kościół – dostrzegając konieczność kontynuowania reformy oświatowej – rozumie troskę wielu środowisk o jakość wykształcenia humanistycznego, w tym patriotycznego i historycznego. Dla utrzymania integracji katechezy ze szkolnym nauczaniem, Komisja Wychowania Katolickiego Episkopatu Polski pracuje nad koniecznymi zmianami Podstawy Programowej. Jedną z tych zmian dotyczy przygotowania do I Komunii Świętej. Po wprowadzeniu wcześniejszego obowiązku szkolnego, będzie Ona przyjmowana nadal w wieku 9 lat.

6. W tym roku upływa 800 lat od zatwierdzenia przez papieża Innocentego III Reguły św. Franciszka z Asyżu. To dzięki tej Regule, poczynając od XIII wieku, tysiące duchowych synów i córek św. Franciszka, także świeckich, uczestniczyło i nadal uczestniczy w ewangelizacji. Współ z licznymi świętymi i błogosławionymi franciszkańskimi chcemy dziękować Panu Bogu za duchowość i charyzmat Biedaczyny z Asyżu w naszej religijności i kulturze. Prosimy jednocześnie o dalszą obecność Jego dziedzictwa w dziele nowej ewangelizacji.

7. Biskupi z uwagą obserwują działania wszystkich, od których zależy kształt przyszłej ustawy medialnej. Są zaniepokojeni szeregiem poczynań, które mogą zagrozić wprost istnieniu mediów publicznych. Zlikwidowanie abonamentu, niepewność wysokości budżetu przeznaczanego na tzw. zadania misji publicznej budzą niepokój o przyszłość Polskiego Radia i Telewizji Polskiej. Konferencja Episkopatu Polski z całą mocą apeluje o odpowiedzialne stanowienie prawa medialnego i dbałość Parlamentu o media publiczne. Ponadto biskupi apelują o przywrócenie zapisów dotyczących wspierania chrześcijańskiego systemu wartości i umacniania rodziny poprzez media.

8. Konferencja Episkopatu Polski kolejny raz bardzo pozytywnie ocenia inicjatywy katolików świeckich, aby uroczystość Objawienia Pańskiego przywrócić jako dzień wolny od pracy. Należy się im za to wdzięczność i uznanie. Biskupi mają nadzieję, że wniosek przedstawiony po raz drugi pod obrady Sejmu i Senatu RP znajdzie zrozumienie wśród parlamentarzystów, co w rezultacie pozwoli świętować dzień Trzech Króli w klimacie Bożonarodzeniowym w środowisku rodzinnym.

9. Na początku czerwca odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego. Biskupi życzą wybranym przedstawicielom naszego Państwa pełnego zaangażowania w tworzenie dobra wspólnego opartego na chrześcijańskim dziedzictwie Europy.

W związku z rozpoczętymi wakacjami biskupi dziękują nauczycielom, katechetom i rodzicom za całoroczny trud kształtowania umysłu i serc dzieci oraz młodzieży. Okres wakacyjny dla jednych oznacza czas zasłużonego odpoczynku, a dla innych okres ciężkiej pracy przy zbieraniu plonów. Jest to także czas rekolekcji, pielgrzymek i wypoczynku zorganizowanego przez Caritas i inne organizacje. Wszystkich obejmujemy modlitwą, udzielając ze Wzgórza św. Brunona w Giżycku Bożego błogosławieństwa.

*Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi  
zgromadzeni na 348. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

*Homilia abp. Kazimierza Nycza podczas Mszy św. w 65. rocznicę  
Wybuchu Powstania Warszawskiego*

Drodzy i czcigodni uczestnicy uroczystości rozpoczynającej obchody 65. rocznicy Powstania Warszawskiego, pozdrowieni i przywitani przez Księdza Biskupa Polowego, przedstawicieli Kościoła, najwyższych władz państwowych, samorządowych, mieszkańcy stolicy, a nade wszystko wy, obecni tu uczestnicy Powstania Warszawskiego, sprawujemy Eucharystię w wigilię rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Czytania, które usłyszeliśmy przed chwilą, doskonale pozwalają nam zrozumieć i przeżyć ten moment.

Pierwsze czytanie z Księgi Kapłańskiej mówi nam o najważniejszych świętach roku przeżywanym przez Naród Wybrany. Wszystkie te święta były wspomnianiem: szczególnym wspomnianiem była Pascha – wspomnienie wyjścia z Egiptu, wyzwolenia z niewoli faraona, przejścia przez Morze Czerwone i nadania Prawa na Górze Synaju. To wszystko były wydarzenia, które ukształtowały Izraela jako naród – wydarzenia zasadnicze w jego dziejach. Wspominając je, Izrael odnajdywał swoją tożsamość.

Ważna też była forma owego „wspominania” – liturgia. Liturgia bowiem nie jest tylko prostym „wspomnieniem”; jest uobecnieniem. Stąd liturgia nie czyni nas historykami, ale uczestnikami dawnych wydarzeń. Uświadamia nam, że one nas dotyczą, że są istotnym fragmentem naszej historii życiowej. Tak jest i dzisiaj. Wspomnienie, debata nad Powstaniem Warszawskim objawia, ale też kształtuje nasz system wartości, nasze postawy, rozumienie dobra i zła, poczucie praw i obowiązków, zarówno w sferze osobistej jak i sferze społecznej!

Stosunek do Powstania, do tamtych ponad 200 tys. ludzi (przeważnie młodych), którzy oddali życie, wypowiedane przez nas sądy, zarówno ich treść jak i forma, osądzają tak naprawdę nas samych – przede wszystkim pokazują, czy jesteśmy „uczestnikami” czy też wyłącznie „widzami” i „krytykami”. Czy jesteśmy otwarci na kształtowanie naszego systemu wartości, czy też tamte wydarzenia wykorzystujemy tylko do naszych dzisiejszych korzyści i interesów. Autor Księgi Kapłańskiej opisuje także pietyzm i powagę, jaka towarzyszyć powinna w przeżywaniu świąt. Do tej lekcji trzeba nam ciągle wracać, nam, mającym problemy z uszanowaniem świąt i rocznic, państwowych i kościelnych.



W Ewangelii św. Mateusza mówi nam się o Chrystusie jako proroku – nieszety nie przyjętym przez „swoich”. Przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli. Kto to jest „prorok”?

Prorok to nie jest „specjalista od przyszłości”, przepowiedacz tego, co się stanie, pisarz horoskopów. Owszem, prorok czasami mówi o tym, co się stanie, ale przede wszystkim dlatego, że rozumie chwilę obecną. To jest właśnie główna cecha każdego proroka: zrozumienie czasu obecnego! Uchwycenie głębszego sensu tego, co dzieje się tu i teraz.

Chrystus jest Prorokiem w sensie właściwym: objaśnia rzeczywistość, jej sens, każdemu pokoleniu ludzkości – objaśnia także tu i teraz.

Czynił to także wobec uczestników Powstania, w Nim odnajdywali sens swojego zaangażowania, ofiary, strat, chwał, ale i klęski. Świadczeń na to jest nieprzebrana liczba, i to świadczeń różnego rodzaju – poezja, publicystyka, rozkazy, kazania, a także dziesiątki, setki tekstów narracyjnych.

Chrystus okazywał się im Prorokiem przede wszystkim przez obecność. Kapelani w oddziałach ciągle sprawujący sakramenty: Eucharystię, sakrament pokuty, namaszczenia, a nawet błogosławiący nowe małżeństwa, prowadzący modlitwy – to była obecność Chrystusa. Ta obecność Chrystusa Proroka dodawała powstańcom sił do walki o Warszawę, do walki o wolną Polskę. Ta obecność Chrystusa nadawała sens walce o te wartości, wbrew tym którzy mówili, że ta walka nie ma sensu.

Spróbujmy więc przez chwilę pochylić się nad świadectwami żołnierzy powstania, kapelanów, mówiącymi jak ważna była dla nich obecność Chrystusa Proroka, którego oni przyjmowali inaczej niż rodacy Chrystusa w Nazarecie: „Polecam wprowadzenie w oddziałach jednolitych modlitw porannych i wieczornych w następującej formie. Rano po pobudce: Ojcze nasz, Zdrowaś Mario, Wierzę i pieśń «Kiedy ranne...». Wieczorem przy apelu: Anioł Pański z trzykrotnym «Wieczny odpoczynek» za poległych i pieśń «Wszystkie nasze dzienne sprawy».

Wszędzie, gdzie to możliwe dzięki przywilejom udzielonym przez Stolicę Świętą kapelani udostępnią wysłuchanie Mszy św. w niedzielę” – pisał gen. Antoni Chruściel ps. „Monter”.

Ks. Stanisław Tworkowski tak opisuje Eucharystię powstańczą: „Schylając się przed ołtarzem, odmawialiśmy *Confiteor*... Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina... Tak! Nie ma wśród nas niewinnych. Wszyscy jesteśmy obciążeni grzechem... *Gloria in excelsis Deo!* Huk rozerwanego pocisku, jakby protest złego ducha przeciwko chwale Bożej wstrząsnął całym gmachem. Nieubłagany, odwieczny wróg rodzaju ludzkiego wie, że chwała Boża jest celem istnienia wszelkiego bytu, a zwłaszcza człowieka. „*Credo* (...)”. Wierzę i oczekuję wskrzeszenia umarłych... Umarli! Odeszli od nas pełni młodości i życia.

Śmierć jest wszędzie. Czy nas oszczędzi? Wznosząc ku górze Hostię i Kielich Krwi Pańskiej oddawałem Chrystusowi samego siebie, asystujących kolegów kapłanów, klęczących żołnierzy i wszystkich obecnych, chorych i rannych, oddawałem Chrystusowi całą Polskę. Oddawałem Mu nasz ból, gorycz zawodu, nasze poświęcenie, krwawy trud i nieznaną całkiem przyszłość (...). Zakończyłem Mszę znakiem krzyża. Stałem zwrócony do oddziałów i mówiłem o Matce Boskiej, która jest z nami na wszystkich pobożowiskach. Zna ludzką dolę, stała bowiem pod krzyżem Syna i dzieliła z Nim wszystek ból świata. Powołana przez Boga na Matkę Zbawiciela ludzkości, uczestniczy w cierpieniu każdego człowieka. Mówiąc to spoglądałem na stojącą w pobliżu ołtarza starszą, siwą kobietę. Mieszkała na Mokotowie. Jej syn był w akcji. Dowiedziała się, że został ranny. Przyszła do nas kanałami. Zналиśmy tę drogę – tylko miłość mogła ją przebyć. Odnalazła syna, miał przestrzelone nogi... Niestety, chęć walki była silniejsza od rozsądku. Uciekł z obandażowanymi nogami... Przyniesiono go tym razem z przestrzelonymi płucami. Wkrótce zmarł. Biedna matka, stoi na Golgocie i słucha opowieści o Matce Bolesnej. Jedna drugą pociesza... Żołnierze poszli do akcji. Ofiara trwała dalej”.

I wreszcie ks. mjr Józef Warszawski, kapelan z Towarzystwa Jezusowego pisze tak:

„16 października «Radosław» (ppłk Jan Mazurkiewicz) pyta go: A msza niedzielną – będzie jutro? (...) Księżu kapelanie! Potrzebny znowu jakiś zastrzyk – mówił pułkownik. Ustają mi chłopaki. Trzeba coś tam dać do wnętrza. Człowiek nie jest tylko cieleśnym. Nie poradzimy inaczej. Wie, że nie może odmówić: wysypywali się z tych niby-kaplic jakby odmienieni i inni ludzie. Nie, żeby w nich zagubiła się świadomość o czekającej ich niechybnie katastrofie, lecz jakby już zrodził się w nich nowy, wewnętrzny świat, w którym gehenna ginącej Warszawy przestaczała się w glorię powstańczej Golgoty. Czasami – czułem to jak najwyraźniej – wychodzili po odśpiewanym końcowym *Boże, coś Polskę* promieniści, pełni jak gdyby wiedzy o tajemnicy wielkopiątkowej przegranej, za której fiaskiem i pośmiewiskiem dostrzegli blask, graniczący z nieśmiertelnością!”

Trudno te teksty komentować – może jednak to warto powiedzieć: jak ważna społecznie wtedy była ściśle religijna misja Kościoła w tak trudnym czasie jakim było Powstanie Warszawskie. Kościół jest „potrzebny” człowiekowi nie tylko w tym, co świat łatwo uznaje, co jest „użyteczne” wprost: w działalności edukacyjnej czy charytatywnej. Kościół jest potrzebny człowiekowi w tym, co jest sednem jego posłannictwa: głosząc Słowo, sprawując Liturgię, ukazując sens i perspektywę, duchowy wymiar i wieczność oraz miłość. Bez perspektywy życia wiecznego postęp ludzki na tym świecie pozbawiony jest oddechu – przypomina nam papież Benedykt XVI w swojej najnowszej Encyklice „Miłość w Prawdzie”.

## Bracia i Siostry,

Powstańcy potrzebowali Chrystusa, Proroka. Potrafili go przyjąć i w Nim znaleźć zrozumienie tamtych trudnych przeszło dwóch miesięcy. W tej misji prorockiej uczestniczą przecież także ludzie. Trzeba więc powiedzieć, że „Prorokami” dla tamtego czasu, objaśniającymi rzeczywistość, oraz dla nas stają się także sami powstańcy. Powstanie jest wydarzeniem „prorockim” – niesie w sobie przesłanie, cały zestaw pytań ważnych, nie tylko 65 lat temu ważnych. Niektóre z nich sformułował na gorąco biskup połowy zaraz po klęsce Powstania. W liście pasterskim pisał bp Józef Gawlina:

„Płomienie ginącej Warszawy oświeciły jaskrawo współczesną cywilizację... Duszna jest bowiem obecna atmosfera moralna. Sprawa nasza urosła już bowiem do problemu sumienia (...). Za św. Atanazym powtarzamy: «Ten, kto mógł uchronić człowieka od krzywdy, a nie uchronił go, jest tak samo winnym, jak krzywdziciel». W walce o odrodzenie świata Naród nasz okazał nie tylko intelekt, ale i zdecydowaną wolę. Intelekt sam bowiem może, co prawda, doskonale dostrzegać zbliżające się niebezpieczeństwa, ale bez decyzji woli jest on obojętny i gotów nawet zatrzymać tylko wzorce moralne, ustrojowe, nie wypełniwszy ich treścią (...). Ostatecznie bowiem kanony rządzenia są kanonami moralnymi. Nie samo istnienie «mózgu świata» wyprowadzi narody z otchłani. Problem ten jest w samym założeniu, problemem woli, problemem moralności i ducha”.

Cytując św. Atanazego o winie tych, którzy mogli uchronić człowieka od krzywdy, a nie uchronili i ponoszą taką samą winę jak krzywdziciel, miał na myśli tych po prawej stronie Wisły, którzy mogli uchronić Warszawę, a nie uchronili. Kiedy dziś próbuje się na nowo stawiać pytania o sens ofiary powstańców, o to czy warto było, czy nie, trzeba pamiętać, że podejmując decyzję o Powstaniu mieli prawo zakładać, że druga strona pomoże, a nie będzie biernie patrzeć jak Warszawa krwawi i umiera w walce z przeważającymi siłami okupanta. Czym mierzyć ludzkie czyny? Czy tylko miarą intelektu, czy też miarą rozumu, serca i woli ludzi gotowych z pełnym zaangażowaniem służyć Ojczyźnie. Musi być miejsce na sumienie, na odpowiedzialną wolność, zdecydowaną wolę, a nie tylko teorie czy taktykę. Służba Ojczyźnie potrzebuje moralności, potrzebuje ofiary, potrzebuje prawdy wcielonej, potrzebuje Ducha jedności. „Choćby Ci amarantem sztandarów, bielą orłów i Matką Boską w oczy świecili – jeśli będą dzielić Naród – skłamią” („Walka” nr 39; 19 IX 1944) – te słowa pisał 19 września 1944 roku powstańiec na łamach pisma powstańczego „Walka”.

Jest to wezwanie do jedności wokół tego, co podstawowe dla dobra Ojczyzny. Ale też prosta zasada „rozeznawania duchów” w życiu społecznym, politycznym – także dzisiaj!

Siostry i Bracia,

pozwólcie, że na zakończenie raz jeszcze wrócę do pierwszego czytania z Księgi Kapłańskiej. Jest tam nie tylko ogólne pouczenie o świątach i ich obchodzeniu, o jubileuszach w życiu Narodu Wybranego, ale także szczegółowe wskazania, co do ich godnego przeżywania. Pierwszego dnia będzie dla was zwołanie święte, słyszeliśmy przed chwilą, święte zgromadzenie. Nie sakralizując naszych narodowych rocznic, patriotycznych uroczystości, jako Polacy musimy pamiętać, szanować i przeżywać w duchu powagi takie rocznice, jak: odzyskanie niepodległości, rocznica Bitwy Warszawskiej, dzień Trzeciego Maja, czy dzisiejszą rocznicę Powstania Warszawskiego. Trudno sobie wyobrazić, by w takie dni oraz w inne ważne święta załatwiać nie budujące jedności bieżące spory, czy organizować niestosowne do charakteru tych dni imprezy. Potrzeba nam refleksji, zadumy, ciszy, modlitwy. Dobrze, że do takiego spokojnego i mądrego przeżywania 65. rocznicy Powstania Warszawskiego zachęcamy się i zobowiązujemy się wszyscy, we wszystkie dni rocznicowych obchodów.

Modlimy się za tych, którzy oddali życie w Powstaniu Warszawskim, za tych którzy stracili rodziny. Modlimy się za powstańców żyjących i tutaj obecnych. Modlimy się za nasze miasto, modlimy się za Polskę, abyśmy wszyscy bez wyjątku, którzy jej służymy, służyli jej w duchu jedności, miłości i Prawdy.

Amen.

## 52.

### *Oświadczenie episkopatów Polski i Niemiec z okazji 70. rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej 1 września 1939 roku*

#### **O ś w i a d c z e n i e**

Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Abpa dra Józefa Michalika

i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec

Abpa dra Roberta Zollitscha

z okazji 70. rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej 1 września 1939 roku

(1) Przed 70 laty, 1 września 1939 roku, niemiecki Wehrmacht rozpoczął atak na Polskę. Tak zaczęła się II wojna światowa. U wielu, którzy ją przeżyli, zrodzą

się na nowo – w kontekście zbliżającej się rocznicy – bolesne wspomnienia o czasach przemocy, bezprawia i bezsilności; wspomnienia utraconych najbliższych członków rodziny, krewnych i przyjaciół oraz utraty ojczyzny. Kolejny raz uświadamiamy sobie w tym dniu, jak głęboko przeżycia wojny światowej wryły się w pamięć i serca ludzi i narodów. Niektóre rany nie zagoiły się do dzisiaj.

Pamięć o wojnie jest obecnie rozpatrywana w nowym kontekście. Pokolenie, które przeżyło II wojnę światową – naoczni świadkowie tamtych lat – już odchodzi. Odchodzi także pokolenie tych, którzy mieli odwagę wypowiedzieć słowa skruchy i przebaczenia oraz rozpocząć nowy rozdział w dziejach naszych narodów. Dzisiaj należy troszczyć się o to, aby nowe pokolenia zdobyły i zachowały właściwe rozumienie II wojny światowej. Potrzebna jest nie tylko rzetelność w rozliczaniu się z okropnościami przeszłości, ale także rezygnacja ze stereotypów, które utrudniają prawdziwe zrozumienie tych czasów i mogą podważyć budowane z trudem zaufanie między Polakami a Niemcami. Nie mniej niż dawniej potrzebujemy również i dzisiaj żywej troski o pokój i kształtowanie człowieka wolnego od nienawiści wobec innych i zdolnego do budowania porządku opartego na godności ludzkiej.

Wiemy, że pokój zależy od każdego z nas: od naszej woli, postawy, słowa i gestów dobroci, od umiejętności wyznania win i przebaczenia – i wreszcie od tego, czy potrafimy patrzeć w przyszłość, nie będąc skrępowanymi wyłącznie przeszłością.

## **Wspomnienie i pamięć**

(2) Każda wojna jest ostatecznie „klęską wszelkiego autentycznego humanizmu” i „porażką ludzkości” (Jan Paweł II, Orędzie na XXII Światowy Dzień Pokoju 1999; Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego 13.01.2003). W szczególny sposób odnoszą się te słowa do II wojny światowej. To nie była wojna podobna do innych. Narodowosocjalistyczne Niemcy rozpętały w Europie wojnę, w czasie której zostały jawnie zanegowane zasady moralne i fundamentalne prawa człowieka. We Wschodniej Europie wojna ta miała na celu zagładę i zniewolenie narodów. Szczególnie przywódcy polskiego społeczeństwa, uczeni, inteligencja, w tym duchowieństwo, zostali dotknięci polityką eksterminacji, której celem było ostatecznie ujarzmienie całego narodu.

Wspominamy dzisiaj miliony ofiar tej wojny, a także wszystkich, którzy byli prześladowani i mordowani wskutek ideologii rasistowskiej, pochodzenia czy wiary. Pamiętamy o europejskich Żydach – ofiarach zbrodni przeciwko ludzkości, jaką był Holocaust, Sinti i Romach, umyślowo niepełnosprawnych i elitach narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Nie możemy zapomnieć także o tych, którzy w obliczu niebezpieczeństwa – poświęcając swoje życie

– stawiali czynny opór barbarzyństwu tego czasu. Niektórych z nich Kościół czcił jako męczenników. Nasze wspomnienie przechodzi w modlitwę za ofiary wojny i o pokój: „Nigdy więcej jedni przeciw drugim, już nigdy! (...) nigdy więcej wojny!” (Paweł VI, Przemówienie na forum ONZ, 4.10.1965).

(3) Po zakończeniu II wojny światowej losy naszych narodów potoczyły się odmiennie. W wyniku decyzji zwycięskich mocarstw Polska znalazła się w strefie wpływów Związku Sowieckiego, co było odebrane przez społeczeństwo polskie jako nowa forma okupacji, która przyniosła kolejne cierpienia, ofiary, wygnania i przesiedlenia. Rozpoczęło się, trwające aż do początku lat dziewięćdziesiątych, życie w systemie zniewolenia i izolacji, które utrudniały rozwój gospodarczy i dostęp do nowych technologii.

Losy samych Niemców nie potoczyły się jednakowo. Podczas gdy na Zachodzie Europy już wkrótce po 1945 roku rozpoczęła się odbudowa wolnego społeczeństwa, mieszkańcy wschodniej części Niemiec (NRD) musieli pogodzić się z sowieckim zwierzchnictwem i komunistycznym systemem społecznym. Ustrój panujący w Polsce budował urzędową przyjaźń z NRD, a podsycał nienawiść wobec Republiki Federalnej Niemiec, strasząc niemieckim „rewizjonizmem” i sprzymierzonym z nim amerykańskim „imperializmem”.

Skutków hitlerowskiej agresji mocno doświadczyli także ci ludzie, którzy utracili swój rodzinny dom, swoją ojcowiznę. Pierwszymi z nich byli Polacy, którzy stali się nie tylko ofiarami działań wojennych i okupacji, ale również przymusowych deportacji wynikających z operacji wojsk hitlerowskich i sowieckich. Jako skutek ekspansywnych sowieckich planów nowego porządku w zakresie obszaru Środkowej i Wschodniej Europy oraz decyzji zwycięskich mocarstw, także wielu Niemców cierpiało nie tylko na końcu wojny, ale także później, kiedy doświadczyło losu uciekających i wypędzonych.

W tym kontekście przywołujemy na pamięć wspólne słowo Konferencji Episkopatu Polski i Niemiec z grudnia 1995 roku: „Tylko prawda może nas wyzwolić; prawda, która niczego nie upiększa i niczego nie pomija, która niczego nie przemilcza i nie dopomina się wyrównywania krzywd” (por. J 8, 32).

W tym duchu, wobec faktu zbrodniczej napaści wojennej nazistowskich Niemiec, ogromu krzywd, jakie w konsekwencji zostały zadane Polakom przez Niemców oraz krzywd, jakich doznali Niemcy z powodu wypędzenia i utraty ojczyzny, powtórzyliśmy wspólnie: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”.

Niemieccy i polscy biskupi wspólnie potępiają zbrodnie wojenne. Jesteśmy też zgodni w potępieniu wypędzeń, nie zapominając przy tym o wewnętrznej zależności i następstwie wydarzeń.

(4) Z wdzięcznością wspominamy dziś wszystkich, którzy mimo okrutnych doświadczeń, po zakończeniu wojny, pracowali na rzecz pojednania zarówno pomiędzy naszymi narodami, jak i wszystkimi narodami Europy.

Szczególnie pamiętamy o wskazującym drogę pojednania geście polskich biskupów, którzy w 1965 roku w czasie obrad kończącego się Soboru jako pierwsi wyciągnęli w kierunku swoich niemieckich współbraci dłoń pojednania. Odpowiedź niemieckich biskupów świadczyła o ich otwarciu na dar nowego początku. Z wdzięcznością wspominamy również inne liczne inicjatywy na rzecz pokoju i pojednania, które wyszły od chrześcijan oraz od innych środowisk polskiego i niemieckiego społeczeństwa a potem zostały rozwinięte na płaszczyźnie politycznej.

Nie należy również przemilczać faktu, że droga pojednania i współpracy, którą od tamtego czasu kroczy Kościół w obu naszych krajach, była niekiedy trudna i nie pozbawiona nieporozumień i obciążen. Nauczyliśmy się jednak, że niezbędnymi elementami procesu budowania wspólnego dobra są cierpliwość, delikatność i prawdomówność. Z ogromną wdzięcznością przywołujemy na pamięć zorganizowane i spontaniczne akcje pomocy ze strony katolików i społeczeństwa niemieckiego, dla ludzi w Polsce, którzy w wyniku załamania się komunistycznego systemu ekonomicznego w roku 1980 znaleźli się na skraju humanitarnej katastrofy. Wtedy to nawiązały się więzi solidarności i przyjaźni między rodzinami, parafiami i innymi podmiotami życia społecznego. Dokonał się prawdziwy proces zbliżenia, poznania i wzajemnej akceptacji. Ten ogromny kapitał społecznych więzi powinien być także troskliwie pielęgnowany i w przyszłości.

Zapraszamy wszystkich, którym w europejskim domu zależy na atmosferze relacji sąsiedzkich, aby nie wracając selektywnie do przeszłości, zajęli się intensywniej budowaniem wspólnej przyszłości. Wszystkim nam potrzebne jest patrzenie w przyszłość, ku której chcemy zmierzać, nie zapominając ani nie pomniejszając historycznej prawdy we wszystkich jej aspektach. Temu zamiarowi z pewnością służą prace komisji podręcznikowej opracowującej wspólny podręcznik polsko-niemieckiej historii. Wyrażamy nadzieję, że prace te zostaną wkrótce zakończone a opracowanie stanie się dla młodego pokolenia w Niemczech i w Polsce źródłem wiedzy o naszej trudnej i obciążonej doświadczeniem przeszłości. Apelujemy również do ludzi mediów: dziennikarzy, pracowników radia i telewizji, aby sprostali swojej odpowiedzialności za klimat wzrastającego zaufania między Polakami a Niemcami.

### **Kształtowanie przyszłości**

(5) Należy stwierdzić, że jeśli nawet procesy pojednania w minionych dziesięcioleciach przyniosły dobre owoce, to jednak doświadczenia wojny i czasów

późniejszych w relacjach naszych narodów są wciąż jeszcze żywe. W niektórych społecznych czy politycznych tendencjach ujawnia się również pokusa propagandowego wykorzystania raz już w historii zaistniałych zranień i pobudzenia resentymentów wynikających z jednostronnych interpretacji historycznych. Kościół będzie nieustannie i zdecydowanie występował przeciw takiemu odejściu od prawdy historycznej. Zachęcamy do intensywnego dialogu, który zawsze łączy się z gotowością wysłuchania drugiej strony. Niemcy i Polacy powinni wspólnie kierować swoją uwagę ku ludziom, którzy wciąż jeszcze cierpią z powodu traumatycznych przeżyć związanych z wojną, okupacją, utratą ojcowizny i pogardą dla człowieka. Takie podejście do przeszłości i jej skutków nie zamyka przecież naszych narodów w więzieniu pamięci. Przeciwnie, „leczenie pamięci”, o którym często mówił papież Jan Paweł II, stwarza – psychologicznie, kulturowo i politycznie – przestrzeń, w której rodzące się pytania mogą być rozpatrywane z należytą rzetelnością. Wspomnienie nie przykuwa nas do przeszłości; ono czyni nas wolnymi dla przyszłości. Tej myśli poświęcony jest szereg inicjatyw, w które zaangażowani są wspólnie niemieccy i polscy katolicy. Przykładami są Centrum Dialogu i Modlitwy obok byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz, Dzieło Maksymiliana Kolbego i założona w 2007 roku Fundacja Maksymiliana Kolbego.

## **Świadectwo Kościoła**

(6) Pokój między narodami, oparty na sprawiedliwości i pojednaniu, nie jest nam dany raz na zawsze. Buduje się go bowiem dzień po dniu i może on rozkwiąć tylko wówczas, gdy wszyscy uznamy swoją odpowiedzialność. Dar pokoju należy przeżywać osobiście w swych sercach jako głęboką wartość, aby w ten sposób szerzył się on w rodzinach, w szeregu form społecznych relacji i mógł w końcu ogarnąć całą wspólnotę państwową. Tylko w klimacie przebaczenia i pojednania, sprawiedliwości, miłości i prawdy może rozwijać się kultura pokoju służąca wspólnemu dobru.

Jako Kościół jesteśmy przekonani, że Bóg jest najgłębszym Źródłem pokoju. Ważne jest więc takie działanie ludzi, którzy z Ewangelii będą czerpać najgłębszą motywację do służby prawdziwemu pokojowi. Zapraszamy najpierw do modlitwy o pokój, a następnie do spotkań służących wzajemnemu poznawaniu się, szacunkowi i akceptacji. Zachęcamy młodzież do nauki języka sąsiadów oraz do poznawania ich kultury mającej przecież wspólne, chrześcijańskie korzenie. Apelujemy o współpracę instytucji kościelnych w Polsce i w Niemczech, zachęcając do współdziałania w dziele ewangelizacji świata i podejmowania wyzwań humanitarnych pojawiających się w różnych stronach świata, szczególnie w sąsiadującej



z Europą Afryce. Kościół w Niemczech i w Polsce posiada znaczny potencjał tkwiący w ludziach i środkach, dlatego nasze współdziałanie może przynosić bogate owoce. Doświadczenie przemocy i bezprawia, które wspominamy z okazji rozpoczęcia II wojny światowej, powinno nas w szczególności sposobem wyczuć na wymagania związane z wolnością religijną, której w naszym świecie wielu chrześcijanom brakuje oraz zwrócić uwagę na konieczność solidaryzowania się z tymi, których prawa ludzkie nie są respektowane. Ideał kultury pokoju, która zawsze musi być rozumiana jako kultura życia, skłania nas, jako Kościół, ostatecznie do tego, by angażować się na rzecz wspierania rodziny i ochrony ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Jako ludzie pojednani, którzy stale idą drogą pojednania, chcemy dawać współczesnemu światu przykład nowej kultury pokoju, prawdy, sprawiedliwości i miłości.

(7) Pojednanie między naszymi narodami jest darem, który możemy wnieść w dzieje zjednoczonej Europy. Pomimo pojawiających się niekiedy napięć i partykularnych nieporozumień nie omijających rodziny narodów, warto pamiętać o fundamentalnym postępie dziejowym wyrażającym się w integracji europejskiej. Nie wolno zaprzepaścić szansy budowania pokoju, jaką daje zjednoczenie narodów Europy. Zwracamy się do wszystkich, aby przez modlitwę i działanie nie ustawali w wysiłkach budowania europejskiej jedności. Tylko w ten sposób będziemy mogli nadal cieszyć się pokojem.

Nadzieję na ostateczne pojednanie naszych narodów w ramach wspólnoty europejskiej pokładamy w Bogu, który w Jezusie Chrystusie obdarował nas pokojem. Zechciejmy odpowiedzieć na ten dar stając się ludźmi przynoszącymi pokój. Bądźmy świadkami Księcia Pokoju!

Niech naszej wspólnej drodze towarzyszy Maryja, Królowa Pokoju, której zawierzamy losy Niemców i Polaków, losy Europy i świata.

*Warszawa, Bonn 2009.08.25*

*Józef Michalik  
Przewodniczący  
Konferencji Episkopatu Polski*

*Robert Zollitsch  
Przewodniczący  
Niemieckiej Konferencji Biskupów*

*Wiktor Skworec  
Przewodniczący  
Zespołu ds. Kontaktów  
z Konferencją Episkopatu Polski*

*Ludwig Schick  
Przewodniczący  
Zespołu ds. Kontaktów  
z Konferencją Episkopatu Niemiec*

*Tekst wystąpienia abp. Kazimierza Nycza  
wygłoszonego podczas Mszy św. w 70. rocznicę wybuchu  
II wojny światowej w katedrze św. Jadwigi w Berlinie*

Kończymy Mszę św. w berlińskiej katedrze św. Jadwigi Śląskiej odprawianą w przededniu 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. W tym samym czasie w Warszawie w archikatedrze św. Jana Chrzciciela była odprawiona Msza św. Uczestniczyli w niej żyjący uczestnicy II wojny światowej, ludzie kultury i nauki, mieszkańcy Warszawy, przedstawiciele władz państwowych. Tu w Berlinie i tam w Warszawie połączyła nas modlitwa za wszystkie ofiary wojny. Połączyła nas modlitwa o wzajemne pojednanie i przebaczenie dokonane w duchu prawdy i miłości, w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia. Tu i tam połączyła nas ofiara Jezusa Chrystusa. Połączył nas On – jedyny Odkupiciel człowieka.

Berlin, miasto z którego na kontynent europejski rozlała się wojenna pożoga i Warszawa pierwsza stolica w Europie, która doświadczyła przemocy, bezprawia i okrucieństwa wojny, dziś jako stolice sąsiednich krajów, modlą się o Boże zmiłowanie. O to byśmy byli nie tylko sąsiadami w rodzinie krajów europejskich, ale byśmy ciągle na nowo szukali dróg pojednania ku większej bliskości, przyjaźni i braterstwu.

Wojna stała się klęską autentycznego humanizmu i porażką ludzkości. Wyzwołała w człowieku pokłady zła i pogardy dla Boga i bliźniego. To człowiek nienawidząc Boga i zwalczając święte Jego prawo podeptał człowieka, jego godność oraz sprawiedliwość, prawdę i miłość. Dziś stajemy w prawdzie zanosząc modlitwy do Boga o pojednanie między katolikami z Niemiec i Polski, między Polakami i Niemcami. Pamiętamy iż możemy je budować jedynie w oparciu o ewangeliczne wartości, w oparciu o prawdę i miłość. To one budują prawdziwą wspólnotę ducha i braterstwa między ludźmi i narodami. Przypomnił nam o tym ostatnio papież Benedykt XVI w społecznej Encyklice *Caritas in veritate*.

Budując i urządzając na nowo europejski dom powinniśmy strzec prawdy i miłości. To one tworzą prawdziwy fundament, na którym opiera się Europa, a tajemnicą duchowej potęgi Europy był i jest Chrystus.

Pozwólcie, że zakończę świadectwem słów i życia dwóch ważnych ludzi: Niemca i Polaka.

Ksiądz Karol Leisner, wyświęcony na kapłana, praktycznie dla jednej Mszy św. w obozie w Dachau, przez biskupa francuskiego (współwięźnia) został beatyfikowany w Berlinie w czerwcu 1996 roku przez papieża Jana Pawła II. W jednym z więziennych listów napisał: „O ty, biedna Europo powróć do swojego Pana Jezusa Chrystusa. Tam jest źródło najpiękniejszych wartości, które rozwijasz. Powróć do świętego źródła prawdziwej boskiej siły”.

Jego starszy o kilka lat w kapłaństwie ks. Ignacy Jeż współwięzień z Dachau świadek tych wyjątkowych święceń późniejszy biskup w Gorzowie i Koszalinie, został mianowany przed śmiercią przez papieża Benedykta XVI kardynałem. Mimo że doznał w czasie wojny od Niemców tyle cierpień, przez całe życie budował mosty pojednania między naszymi narodami i Kościołami. Byłem jego następcą w Koszalinie. Pamiętał o trudnych czasach wojny i obozu, głosił prawdę trudną w miłości, umiał zawsze przebaczać. Opowiadał mi nieraz, jak przy wyzwoleniu obozu amerykańskie wystrzelali niemieckich strażników. Mówił też: do dziś się wstydzę tego, że patrząc na tę egzekucję naszych oprawców cieszyłem się. To przyznanie się do tych ludzkich emocji, było znakiem jego wielkości. Tacy ludzie, jak ks. Karol Leisner i kard. Ignacy Jeż byli zdolni budować mosty pojednania. Do dziś je budują z tamtej strony życia. Takich ludzi nam potrzeba. Obyśmy także my do nich należeli.

## 54.

*Tekst homilii bp. Wiktora Skworca wygłoszonej podczas Mszy św.  
w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej  
w katedrze św. Jadwigi w Berlinie*

**Szanowny Panie Prezydencie!**

**Drodzy Bracia w biskupim posługiwaniu!**

**Bracia i Siostry!**

W przededniu 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej gromadzimy się w berlińskiej katedrze na Eucharystii sprawowanej *Pro Pace*. Naszą wspólną modlitwą dziękujmy Bogu, Panu ludzkich dziejów, za każdy dzień pokoju, jakim

może się cieszyć Stary Kontynent. Dziękujemy tym gorliwiej, że Europa poznała wartość pokoju w sposób najbardziej bolesny – czyli za cenę doświadczenia wojen, spośród których ta ostatnia była najbardziej niszcząca człowieka i jego życiowy dorobek. Jak napisał poeta żydowskiego pochodzenia Roman Brandstaetter, był to „czas nawiedzony przez szatana” (por. Roman Brandstaetter, *Biblio, ojczyźno moja...*).

Ludzkość XX wieku z przerażeniem doświadczyła do czego zdolny jest człowiek, gdy wbrew przestrodze – jaką przywołuje dzisiejsze I czytanie – odrzuci Boże prawa i nakazy, gdy wygna ze swojego osobistego i społecznego życia Boga. Kiedy ludzie uchylili Boże przykazania, gdy w ich życiu zabrakło Boga jako punktu odniesienia i źródła prawa, wewnątrz człowieka opanowały najgorsze instynkty. Wylicza je dzisiejsza Ewangelia: „Złe myśli, nieład, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota” (por. Mk 7, 21-23).

Siostry i Bracia, to tak jakbyśmy przeczytali katalog wojennych krzywd i przestępstw; jakbyśmy usłyszeli opis wojny!

W obliczu tak panoszącego się zła i jego odczuwalnych po dziś skutków, człowiek, także ten – wierzący w dobrego i wszechmocnego Boga, pyta z bólem: Dlaczego? Dlaczego Bóg do tego dopuścił? Dlaczego na to pozwolił? Dlaczego milczał? Dlaczego nie reagował, kiedy Jego dzieci traciły otrzymane od Niego dar – życie? Z podobnymi pytaniami mocował się Ojciec Święty Benedykt XVI, kiedy w 2006 r. nawiedzał Auschwitz-Birkenau. Papież Niemiec, następca Papieża Polaka, mówił wtedy: „W miejscu takim jak to, brakuje słów (...). Nie potrafimy przeniknąć tajemnicy Boga – widzimy tylko jej fragmenty i błądzimy, gdy chcemy stać się sędziami Boga i historii. Nie obronimy w ten sposób człowieka, przeciwnie, przyczynimy się do jego zniszczenia. Nie – ostatecznie powinniśmy wytrwać, pokornie, ale i natarczywie wołać do Boga: Przebudź się! Nie zapominaj o człowieku, którego stworzyłeś!”

Bracia i Siostry!

Jako reprezentacja dwóch wierzących społeczeństw, Kościoła w Niemczech i w Polsce, nie chcemy błędzić. Nie chcemy na nowo osądzać historii, na nowo liczyć ofiar i mierzyć cierpień. Chcemy natomiast wołać i prosić o pokój dla nas i całego świata. Wołając do Boga, aby o nas pamiętał, sami najpierw musimy starać się pamiętać o sobie nawzajem, o naszych bliźnich. Szczególną modlitwą otaczamy odchodzących już naocznych świadków czasu wojny. Niech Bóg napełni ich serca swym pokojem. Tę Najświętszą Eucharystię, która jest uobecnieniem Męki Chrystusa, ofiarujemy również za ofiary

wojny, ufając, że Pan Życia obdarzy łaską szczęśliwej wieczności zmarłych męczenników II wojny światowej.

W jednym z miasteczek diecezji, której jestem pasterzem, w Żabnie, na cmentarzu z I wojny, gdzie są obok siebie mogiły Niemców, Polaków, Rosjan, Austriaków, Włochów i innych narodów, którymi ówczesne państwa, karmiły swoją zaborczość, znajduje się wymowna inskrypcja:

Die sich im Leben bekriegten  
Liegen im Tode vereint  
Ein Vaterland beweint  
Die Sieger und die Besiegten

(Ci, co ze sobą za życia walczyli,  
Leżą tu śmiercią zjednani;  
Ojczyzna płacze jednak  
Zwycięzców i pokonanych).

Tak. Ojczyzna jednak opłakuje zwycięzców i pokonanych, a pamięć ofiar woła o pokój i pojednanie. Trzeba przyznać, że po zakończeniu II wojny światowej niewiele było takich postaw, gestów i działań podejmowanych w optyce przebaczenia, pojednania i miłosierdzia. Może dlatego, że pojednanie i przebaczenie mogą dokonywać się tylko w przestrzeni prawdy i wolności. A takiej przestrzeni po II wojnie światowej nie było. Tak naprawdę dla Polaków i dla sporej części Niemców II wojna zakończyła się zaledwie przed 20 laty. Pokojowa rewolucja, zapoczątkowana w Polsce przez „Solidarność”, przyniosła Europie wyzwolenie z powojennych kajdan i podziałów. Wyrazistym tego obrazem było zburzenie berlińskiego muru. Ten symboliczny fakt nie oznaczał natychmiastowego rozwiązania wszelkich problemów. Jan Paweł II, w 1997 r. w Gnieźnie, podczas pielgrzymki, w której uczestniczyło siedmiu europejskich prezydentów, w tym z Niemiec i Polski, wołał: „Czyż nie można powiedzieć, że po upadku jednego muru, tego widzialnego, jeszcze bardziej odsłonił się inny mur, niewidzialny, który nadal dzieli nasz kontynent – mur, który przebiega przez ludzkie serca? Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu i innym kolorze skóry, przekonaniach religijnych, jest zbudowany z egoizmu politycznego i gospodarczego oraz z osłabienia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka. (...) Jego cień kładzie się na całej Europie... Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha” (Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 2006, s. 911).

## Siostry i Bracia

Ten niewidzialny mur, którego cień kładzie się również na nas, skłania i przynagla do rachunku sumienia. Wszystkich. Także tych, którzy dla osiągnięcia celów politycznych, instrumentalnie wykorzystują tragedie i cierpienia ofiar wojny! Nikt nie ma moralnego prawa do takiego postępowania!

Wśród ofiar wojny są również przymusowo wysiedleni z ojcowizny, deportowani i wygnani. Otaczamy ich naszą modlitwą i współczuciem należnym wszystkim ofiarom wojennej apokalipsy.

Jednocześnie dziękujemy Bogu za każdego dobrego człowieka, który podarował im wtedy bezpieczną przystań pokoju i ewangeliczny kubek wody. Chciałbym w tym miejscu podziękować również tym Braciom i Siostrom z Niemiec, którzy w latach 80. XX wieku pomagali Polakom wypędzonym z Ojczyzny przez stan wojenny, którzy spontanicznie zaangażowali się w niesienie materialnej i duchowej pomocy Polsce pogrążonej w beznadziei, stojącej na skraju klęski humanitarnej. Podzieliliście się z nami chlebem i solidarną miłością. Niech Bóg Wam błogostawi za wszelkie gesty solidarności, gościnności, dobroci i zrozumienia dla Polonii. Niech Wam wynagrodzi godne traktowanie polskich pracowników, ewangeliczne przygarnianie w niemieckich świątyniach polskich wiernych, którzy w języku ojczystym, w języku serca, wtedy i dzisiaj modlą się również o pomyślność kraju, do którego z różnych przyczyn przybyli. Wśród tych migracyjnych przyczyn jedną z najważniejszych pozostaje II wojna światowa oraz jej polityczne i społeczno-ekonomiczne skutki.

## Bracia i Siostry

Wobec naszych braci i sióstr pokrzywdzonych przez wojnę właściwą postawą człowieka wierzącego, człowieka dobrej woli jest postawa szacunku, duchowa i materialna pomoc, oraz poszukiwanie obiektywnej prawdy i postępowanie według jej wymagań. Niech wobec tragedii wojny nasza mowa i nasze działania będą jednoznaczne, zgodne z prawdą, wynikające ze sprawiedliwości. Niech będą na miarę odchodzących pokoleń II wojny światowej, które miały odwagę wypowiedzieć jakże ważne słowa: „Przepraszamy, prosimy o przebaczenie i przebaczymy” oraz potrafiły w milczeniu ukłęknać wobec ogromu cierpienia i zła. Tylko „miłość w prawdzie” – by przywołać tytuł najnowszej Encykliki Papieża – zdolna jest zbudować „europejską wspólnotę ducha”, o której marzył Papież Polak.

Są w naszych narodach ludzie, którzy przyczynili się i nadal przyczyniają do tworzenia atmosfery pojednania i przebaczenia, w której można oddychać

miłością w prawdzie i pokojem. Dziękujemy Bogu za nich i za budowniczych mostów pokoju między sąsiadami w europejskim domu. Cieszymy się każdą inicjatywą – na poziomie działań pojedynczych osób, lokalnych społeczności, organizacji pozarządowych, instytucji, kościelnych wspólnot – inicjatywą, która wnosi w nasze dobrosąsiedzkie relacje pokój serca. Taka postawa niech będzie właściwa nam, chrześcijanom żyjącym w świetle Ewangelii, a nie w cieniu uprzedzeń i wiecznych rozrachunków.

Bracia i Siostry!

W języku niemieckim *hören* – słuchać, tworzy rdzeń czasownika *gebören* – należeć. Słuchając Bożego Słowa należymy do wspólnoty dzieci Bożych. Należymy do Kościoła, w którym – używając terminologii św. Pawła – nie ma już Niemców i Polaków, lecz wszyscy jesteśmy jednym w Chrystusie Jezusie (por. Kol 3, 11). Świadomość tej prawdy winna nas mobilizować do pogłębienia naszej współpracy, zwłaszcza ewangelizacyjnej, misyjnej i humanitarnej. Powinna nas skłaniać do ewangelicznego spojrzenia na dzieje naszych trudnych relacji. Z wiary w jeden, święty, apostołski, powszechny i katolicki Kościół wyciągnijmy właściwe wnioski. Słowa przebaczenia i pojednania przemieniamy w czyny wzajemnej miłości, w solidarność społeczną służącą dobru każdego i wszystkich. Niech w tym duchu dokonuje się formacja młodego pokolenia, któremu życzymy błogosławionego czasu pokoju.

Kierunek pokoju, modlitwy i dialogu, służby i miłości, wyznacza nam w tej katedralnej świątyni św. Jadwiga „orędowniczka wzajemnego zrozumienia i pojednania”.

A drugie czytanie mszalne poucza, że każde dobro, jakie otrzymujemy i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Boga (por. Jk 1, 17). Ostatecznie pokój jest darem Chrystusa, Księcia Pokoju, który przez odkupienie zburzył rozdziałający ludzi mur wrogości, jednając ich ze sobą i z Ojcem w misterium Krzyża (por. Ef 2, 14-18).

Pracując na rzecz pokoju, nieustannie módlmy się o ten dar do Boga. On bowiem „mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej niż prosimy czy rozumiemy. Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków” (Ef 3, 20-21).

Módlmy się solidarnie – aby Bóg swoją mocą – uczynił w nas, w naszej wspólnej sprawie więcej niż prosimy, więcej niż rozumiemy. Amen.

*Instrukcja o ochronie danych osobowych w działalności  
Kościoła Katolickiego w Polsce*

OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH  
W DZIAŁALNOŚCI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO  
W POLSCE

INSTRUKCJA OPRACOWANA PRZEZ  
GENERALNEGO INSPEKTORA OCHRONY DANYCH OSOBOWYCH  
ORAZ SEKRETARIAT KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Instrukcja została opracowana przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych oraz Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski – w związku z wątpliwościami dotyczącymi stosowania ustawy o ochronie danych osobowych w odniesieniu do danych osobowych przetwarzanych na potrzeby Kościoła Katolickiego w Polsce.

## **I. Informacje ogólne**

### *1. Podstawa prawna*

Prawo do ochrony danych osobowych jest prawem wynikającym z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (art. 47 i art. 51), a jego szczegółowe określenie znalazło się w Ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2004 r. Nr 101, poz. 926 ze zm.).

### *2. Dane osobowe*

W rozumieniu ustawy o ochronie danych osobowych, za dane osobowe uważa się każdą informację dotyczącą osoby fizycznej, pozwalającą na określenie tożsamości tej osoby. Ustawa przewiduje dwie kategorie danych osobowych, są to:

- a) dane zwykle (np. imię, nazwisko, adres zamieszkania, wykonywany zawód, numer telefonu itp.),
- b) dane szczególnie chronione – sensorywne, wymienione enumeratywnie w art. 27 ust. 1 ustawy:



- dane ujawniające pochodzenie rasowe lub etniczne,
- poglądy polityczne,
- przekonania religijne lub filozoficzne,
- przynależność wyznaniową, partyjną lub związkową,
- dane o stanie zdrowia,
- kodzie genetycznym,
- nałogach,
- życiu seksualnym,
- dane dotyczące skazań,
- orzeczenia o ukaraniu i dane dotyczące mandatów karnych,
- inne orzeczenia wydane w postępowaniu sądowym lub administracyjnym.

### 3. *Zbiory danych*

Zbiorem danych, w rozumieniu ustawy o ochronie danych osobowych, jest każdy posiadający strukturę zestaw danych o charakterze osobowym, dostępnych według określonych kryteriów, niezależnie od tego, czy zestaw ten jest rozproszony lub podzielony funkcjonalnie. Zbiory danych mogą być tworzone w systemie tradycyjnym (papierowym) albo w systemie informatycznym (np.: w postaci kartotek parafialnych, programów kadrowo-płacowych).

### 4. *Przetwarzanie danych*

Ustawa określa zasady postępowania przy przetwarzaniu danych osobowych oraz prawa osób fizycznych, których dane osobowe są lub mogą być przetwarzane w zbiorach danych. Przetwarzaniem danych są jakiegokolwiek czynności na danych osobowych, takie jak m.in.:

- zbieranie,
- utrwalanie,
- opracowywanie,
- zmienianie,
- udostępnianie,
- usuwanie,
- przechowywanie (archiwizowanie),
- operacje wykonywane w systemach informatycznych (przesłanie e-maila, sms itp.).

Przetwarzanie danych zwykłych odbywa się na podstawie art. 23 ust. 1 ustawy. Podstawą przetwarzania danych zwykłych może być przepis prawa albo zgoda osoby, której dane dotyczą.

Przetwarzanie danych szczególnie chronionych, co do zasady jest zabronione, za wyjątkiem sytuacji określonych w art. 27 ust. 2 ustawy, np. gdy jest to niezbędne do wykonania statutowych zadań Kościoła Katolickiego, pod warunkiem, że przetwarzanie danych dotyczy wyłącznie członków tych instytucji albo osób utrzymujących z nimi stałe kontakty w związku z ich działalnością i zapewnione są pełne gwarancje ochrony przetwarzanych danych (art. 27 ust. 2 pkt 4). Przetwarzanie danych szczególnie chronionych osób nienależących do Kościoła jest dopuszczalne za pisemną zgodą tych osób (art. 27 ust. 2 pkt 1).

### *5. Obowiązek rejestracji zbiorów danych*

Zbiory danych osobowych przetwarzane przez Kościół Katolicki, o ile dotyczą członków Kościoła i są wykorzystywane wyłącznie na potrzeby Kościoła, np.: kartoteka parafialna – nie podlegają obowiązkowi zgłoszenia zbioru danych do rejestracji Generalnemu Inspektorowi Ochrony Danych Osobowych (art. 43 ust. 1 pkt 3 ustawy o ochronie danych osobowych).

Tym samym w odniesieniu do tych zbiorów Generalnemu Inspektorowi Ochrony Danych Osobowych nie przysługują uprawnienia dotyczące możliwości kontroli zgodności przetwarzania danych z ustawą z dnia o ochronie danych osobowych.

O ile jednak przetwarzane są dane osobowe innych osób, niż określone w art. 43 ust. 1 pkt 3 ustawy, zbiory powinny być zgłoszone do rejestracji.

### *6. Kościelne osoby prawne*

Kościelne osoby prawne, o których mowa w Ustawie z 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej (np. diecezje, parafie, zgromadzenia zakonne, Caritas Polska, Caritas diecezji, kościelne instytuty naukowe, czy Papieskie Wydziały Teologiczne), jak również działające w ich ramach kościelne wydawnictwa, zakłady wytwórcze, usługowe i handlowe, zakłady charytatywno-opiekuńcze, szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze, nieposiadające osobowości prawnej są zobligowane do dołożenia szczególnej staranności w procesie przetwarzania danych osobowych pozyskiwanych w ramach swojej działalności.

Do takich jednostek organizacyjnych Kościoła ustawa znajduje zastosowanie w pełni w przypadku przetwarzania danych osób nienależących do Kościoła i nieutrzymujących z nim stałych kontaktów (tzn. muszą być wykonane przez administratora danych wszelkie obowiązki wynikające z przepisów o ochronie danych osobowych).

## II. Zabezpieczenie danych osobowych

### 1. Zasada ogólna

Liczne ograniczenia możliwości ingerencji Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych w sferę danych zbieranych w ramach Kościoła Katolickiego nie oznacza zwolnienia ze staranności w zabezpieczaniu zbieranych danych przed dostępem do nich osób nieuprawnionych, swobody w rozpowszechnianiu, bądź przekazywaniu zebranych danych innym instytucjom lub osobom. Jakkolwiek bowiem Kościół ma prawo przetwarzać dane osobowe dla realizacji swojej działalności statutowej, to przetwarzanie tych danych powinno się odbywać z poszanowaniem godności jednostki.

Ustawa zawiera przepisy karne przewidujące za zaniedbania w zakresie materii regulowanej ustawą karę grzywny, karę ograniczenia wolności oraz karę pozbawienia wolności w zależności od wagi przestępstwa.

### 2. Obowiązki administratora danych wynikające z ustawy o ochronie danych osobowych

Administratorem danych jest podmiot decydujący o celach i środkach przetwarzania danych osobowych (art. 7 pkt 4 ustawy o ochronie danych osobowych), a więc Kościół Katolicki, reprezentowany przez właściwe organy, np.: biskupów czy proboszczów oraz instytucje współpracujące z Kościołem (np.: fundacje, stowarzyszenia, wydawnictwa itd.).

Administrator danych ma obowiązek zabezpieczyć je poprzez zastosowanie odpowiednich środków technicznych i organizacyjnych zapewniających ochronę przetwarzanych danych osobowych, tak aby:

- 1) nie były udostępniane osobom nieupoważnionym;
- 2) nie były zabrane przez osobę nieuprawnioną;
- 3) były zabezpieczone przed uszkodzeniem, zniszczeniem lub utratą.

### 3. Zabezpieczanie danych przetwarzanych w sposób tradycyjny i w systemach informatycznych

Zastosowanie środków technicznych i organizacyjnych odnosi się zarówno do danych przetwarzanych w sposób tradycyjny (manualny, papierowy), jak i do przetwarzania danych w systemach informatycznych (w postaci elektronicznej, przy użyciu np.: komputera, laptopa).

W związku z powyższym istotne jest:

- 1) zabezpieczenie obszaru (budynek, pomieszczenia lub części pomieszczeń), w którym przetwarzane są dane osobowe w formie papierowej lub w systemie informatycznym poprzez:

- a) zastosowanie odpowiednich zamków, drzwi, systemów alarmowych itp.,
  - b) zapewnienie kluczy do pomieszczeń, szaf, biurk itp. oraz kontroli ich używania,
  - c) zabezpieczenie przed dostępem osób trzecich na czas nieobecności w pomieszczeniach osób upoważnionych;
- 2) zabezpieczenie dokumentów zawierających dane osobowe poprzez:
- a) zapewnienie dostępu do dokumentów wyłącznie osobom upoważnionym, zobligowanym do zachowania w tajemnicy pozyskanych informacji,
  - b) niszczenie dokumentów zbędnych w sposób uniemożliwiający odtworzenie danych znajdujących się w tych dokumentach,
  - c) przechowywanie dokumentów w zamkniętych na klucz szafach po zakończeniu pracy;
- 3) zabezpieczenie systemów informatycznych służących do przetwarzania danych osobowych poprzez:
- a) zapewnienie dostępu do komputerów wyłącznie osobom upoważnionym (np. ustawienie monitorów komputerowych w sposób uniemożliwiający osobom postronnym zapoznanie się z danymi, zachowanie w tajemnicy haseł dostępu do komputerów, zastosowanie wygaszacza ekranu w momencie niekorzystania z komputera),
  - b) przechowywanie elektronicznych nośników informacji zawierających dane osobowe (dyskietki, płyty CD, taśmy magnetyczne) w sposób zabezpieczający przed nieuprawnionym przejęciem, odczytem, skopiowaniem lub zniszczeniem,
  - c) w sytuacji, gdy dane osobowe przetwarzane są na komputerze przenośnym (laptopie), niezbędne jest zachowanie szczególnej ostrożności podczas jego transportu, przechowywania i użytkowania w terenie oraz zastosowanie programu szyfrującego,
  - d) systemy informatyczne, przy użyciu których przetwarzane są dane osobowe, zabezpiecza się przed utratą zasilania poprzez zastosowanie urządzeń UPS,
  - e) systemy informatyczne, przy użyciu których przetwarzane są dane osobowe, zabezpiecza się przed utratą danych poprzez wykonywanie okresowych kopii bezpieczeństwa,
  - f) systemy informatyczne, przy użyciu których przetwarzane są dane osobowe, zabezpiecza się przed zagrożeniami pochodzącymi z sieci publicznej internet za pomocą specjalistycznych mechanizmów teleinformatycznych, takich jak:

- zapora ogniowa (tzw. *firewall*),
- system wykrywania włamań,
- oprogramowanie antywirusowe.

Zagrożenia powyższe można wyeliminować poprzez korzystanie z komputera niemającego połączenia z internetem.

Należy pamiętać, iż rodzaj zabezpieczeń powinien być dostosowany do rodzaju zagrożeń i kategorii przetwarzanych danych. Zachowanie należytej staranności w procesie zabezpieczenia danych może przejawiać się przykładowo w wyeliminowaniu przypadków umieszczania dokumentów w miejscach ogólnie dostępnych lub w otwartych szafach.

#### 4. Informacje dotyczące bezpiecznego korzystania z internetu

Dla zachowania bezpieczeństwa, przy użytkowaniu np. internetu należy przestrzegać kilku podstawowych zasad, a w szczególności:

- 1) nie należy otwierać załączników (plików) do korespondencji elektronicznej nadesłanej przez nieznanego nadawcę;
- 2) nie zgrywać na dysk twardy komputera ani nie uruchamiać żadnych programów nielegalnych ani żadnych plików pobranych z niewiadomego źródła;
- 3) nie wchodzić na strony, na których prezentowane są informacje o charakterze przestępczym, hakerskim, ani innym zakazanym przez prawo (na większości stron tego typu jest zainstalowane szkodliwe oprogramowanie, infekujące w sposób automatyczny system operacyjny komputera szkodliwym oprogramowaniem);
- 4) nie należy w opcjach przeglądarki internetowej włączać opcji autouzupełniania formularzy i zapamiętywania haseł;
- 5) należy na bieżąco aktualizować system operacyjny komputera, system antywirusowy, jak również system *firewall*.

Należy pamiętać, że nikt nie jest w sieci anonimowy, a korzystanie z każdej strony www jest utrwalane i może być wykorzystywane przez różne podmioty dla celów często niezgodnych z prawem.

#### 5. Opracowanie instrukcji na użytek własnego podmiotu

Zaleca się, aby administrator danych (np. biskup, proboszcz itp.) opracował w formie pisemnej instrukcję zawierającą prawa, reguły i praktyczne wyjaśnienia dotyczące sposobu zarządzania, ochrony i wymiany informacji (danych osobowych) w systemie tradycyjnym (papierowym) oraz informatycznym wewnątrz swojej jednostki. Pozwoli to na prawidłowe zarządzanie danymi. Uzasadnionym

także wydaje się wyznaczenie osoby, która będzie odpowiedzialna za właściwe stosowanie opracowanych przez administratora danych reguł.

Jest to szczególnie ważne, gdy dostęp do danych osobowych poza administratorem mają inne osoby.

#### *6. Obowiązki administratora danych wynikające z Kodeksu Prawa Kanonicznego*

Należy zauważyć, że kwestie zabezpieczenia danych regulują również przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 486–491), które określają zasady dotyczące archiwizacji dokumentów.

I tak kan. 486 stanowi, że:

§ 1. Z największą troską należy strzec wszystkich dokumentów dotyczących diecezji lub parafii.

§ 2. W każdej kurii, w miejscu bezpiecznym, należy urządzić archiwum diecezjalne czyli depozyt dokumentów, w którym winny być przechowywane dokumenty i pisma dotyczące spraw diecezjalnych – zarówno duchowych, jak i doczesnych – odpowiednio uporządkowane i pilnie strzeżone pod zamknięciem.

§ 3. Powinien być sporządzony inwentarz, czyli katalog dokumentów znajdujących się w archiwum, z dołączeniem krótkiego opisu każdej pozycji.

#### Kan. 487

§ 1. Archiwum powinno być zamknięte, a klucz od niego winien mieć tylko biskup i kanclerz. Nikomu nie wolno wchodzić do archiwum bez zezwolenia biskupa lub moderatora kurii i kanclerza równocześnie.

§ 2. Osoby zainteresowane mają prawo – gdy o to proszą osobiście lub przez pełnomocnika – otrzymać autentyczny odpis lub kopię dokumentu, z natury swej publicznego, który dotyczy ich osoby.

#### Kan. 488

Z archiwum nie wolno zabierać dokumentów, chyba że tylko na krótki czas i za zgodą biskupa, albo moderatora kurii i kanclerza równocześnie.

#### Kan. 489

§ 1. W kurii diecezjalnej powinno także być archiwum tajne albo przynajmniej w ogólnym archiwum winna się znajdować kasa pancerna, dobrze zamknięta i umocowana, której nie da się wynieść z miejsca. Należy w nim przechowywać z największą pilnością dokumenty tajne.

§ 2. Każdego roku należy zniszczyć dokumenty spraw karnych w zakresie obyczajów, dotyczące osób zmarłych albo spraw zakończonych przed dzie-

sięciu laty wyrokiem skazującym, zachowując krótkie streszczenie faktu wraz z tekstem wyroku.

Kan. 490

§ 1. Klucz od tajnego archiwum powinien mieć tylko biskup.

§ 2. Podczas wakansu stolicy nie wolno otwierać tajnego archiwum lub kasy pancерnej. W razie prawdziwej konieczności, czyni to sam administrator diecezji.

§ 3. Z tajnego archiwum lub kasy pancерnej nie wolno wynosić dokumentów.

*Michał Serzycki*

*Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych*

*† Stanisław Budzik*

*Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski*

*Warszawa, 23 września 2009 r.*

## 56.

### ***Oświadczenie Prezydium KEP ws. oskarżenia redakcji „Gościa Niedzielnego” o naruszenie dóbr osobistych Alicji Tysiąc***

Prezydium Konferencji Episkopatu Polski z wielkim niepokojem przyjęło decyzję Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 23 września br. w sprawie artykułów „Gościa Niedzielnego” dotyczących moralnej oceny aborcji. Traktujemy ten wyrok jako zamach na wolność słowa i na prawo Kościoła do moralnej oceny postaw ludzkich.

Kościół nigdy nie przekreśla człowieka, ale potępia grzech i zło, zwracając się zawsze przeciw samemu człowiekowi. Prawo do życia od początku aż do naturalnej śmierci jest podstawowym prawem ludzkim i jego obrona ma charakter uniwersalny.

Głoszenie Ewangelii życia uważa Kościół za swój podstawowy obowiązek. Odmawianie mu tego prawa, a co gorsza nakładanie sankcji karnych za przypomnienie prawdy o tym, że nikt nie ma władzy nad życiem drugiego człowieka, jest niedopuszczalnym ograniczaniem misji Kościoła.

Wyrażamy solidarność z tygodnikiem „Gość Niedzielny” i jego redaktorem naczelnym. Podkreślamy zasługi gazety w propagowaniu wartości rodzinnych i społecznych oraz w ukazywaniu roli Kościoła w życiu Narodu. Ufamy, że prasa katolicka w Polsce będzie dalej wypełniać godnie swe zadania, broniąc podstawowych wartości, na których zbudowana jest nasza cywilizacja.

Wszystkim stojącym w obronie życia i godności człowieka udzielamy pasterskiego błogosławieństwa.

*† Józef Michalik*  
*Metropolita Przemyski*  
*Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

*† Stanisław Gądecki*  
*Zastępca Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski*

*† Stanisław Budzik*  
*Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski*

## 57.

### *Wprowadzenie do 65. Tygodnia Miłosierdzia*

Komisja Charytatywna KEP postanowiła, że obchodom 65. Tygodnia Miłosierdzia w 2009 roku będzie towarzyszyć hasło roku duszpasterskiego: „Otoczmy troską życie”. Głoszenie Ewangelii życia słowem i czynem należy do podstawowych obowiązków Kościoła. Życie jest istotą Boga, dlatego życie jest święte. Skoro Bóg podarował człowiekowi życie w formie najwznioślejszej, osobowej, to człowiek ma obowiązek troski o życie własne i życie innych ludzi. Działalność charytatywna, którą Kościół podejmuje od zarania swoich dziejów, zawsze wypływała z motywu troski o życie i godność człowieka. Na początku XXI wieku życie ludzkie stoi wobec nowych, nieznanych do niedawna zagrożeń, toteż troska o jego poszanowanie, uzdrawianie i wzmacnianie jawi się jako niezwykle aktualne zadanie wspólnoty Ludu Bożego.



W tegorocznym programie duszpasterskim Kościoła w Polsce zostały postawione cele, które szczególnie w Tygodniu Miłosierdzia powinny zostać przypomniane i podjęte, a mianowicie:

- ukazanie życia w różnych jego wymiarach – wegetatywnym, fizycznym, psychicznym, duchowym jako daru, który został złożony przez Boga w ręce człowieka;
- uczenie troski o życie bliźnich na każdym jego etapie, od poczęcia do naturalnej śmierci, niezależnie od sprawności czy niepełnosprawności, której człowiek doświadcza;
- uczenie odpowiedzialnej troski o ciało;
- odkrywanie duchowego wymiaru życia;
- inspirowanie nowych form opieki duszpasterskiej nad osobami w żałobie;
- promowanie świętości życia, podkreślanie niezastąpionej roli rodziny jako środowiska życia;
- ożywienie zapału w budowaniu cywilizacji życia i miłości.

Szczególnej aktualności wezwaniu do umiłowania życia podczas obchodów 65. Tygodnia Miłosierdzia dodaje fakt rozszerzania się w krajach wysoko rozwiniętych cywilizacji śmierci. Wartość życia człowieka jest dzisiaj pomniejszana we wszystkich jego fazach: od poczęcia, przez dzieciństwo, młodość i wiek średni, aż po starość i koniec życia.

W czasie trwania tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia chcemy także z nową mocą otoczyć troską życie małżeństwa i rodziny. Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślił, że rodzina jest „żywym obrazem Bożej miłości”, „sanktuarium życia” i „fundamentem społeczeństwa” oraz że każda rodzina chrześcijańska powinna być tego wiarygodnym świadkiem (*Ecclesia in Eucharystia*, nr 94).

Tydzień Miłosierdzia stanowi także dobrą okazję do wyrażenia szczególnej troski o prawidłowy rozwój życia społecznego w naszej umiłowanej Ojczyźnie. Ważnym przejawem kultury życia społecznego jest zachowanie się na drogach. Dlatego podczas tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia pragniemy wiernym zwrócić uwagę na fakt, że na polskich drogach każdego dnia umierają dziesiątki osób, a inni tracą bezpowrotnie zdrowie, stając się inwalidami. Problem kultury jazdy i odpowiedzialności za życie swoje i życie innych uczestników podróży stanowi wielkie wyzwanie dla wiernych w Polsce.

65. Tydzień Miłosierdzia stanowi okazję do podziękowania Bogu za dar życia i przyjęcie tego daru jako zadanie. Wielka wdzięczność należy się tym wszystkim, którzy na co dzień opowiadają się za życiem i angażują się w obronę życia. Chodzi o świeckich apostołów życia, a zwłaszcza przedstawicieli wielu

środowisk zaangażowanych w obronę życia nienarodzonych, instytucje organizujące tzw. „okna życia”, ludzie tworzących ruch hospicyjny, pracowników i wolontariuszy profesjonalnych ośrodków pomocy socjalnej, wolontariuszy ze szkolnych i parafialnych zespołów Caritas, grupy honorowych dawców krwi, a także wielką społeczność świata służby zdrowia: lekarzy i pielęgniarów, laborantów i rehabilitantów, ratowników i techników medycznych, dentystów i farmaceutów, a także pracowników administracyjnych i pomocniczych służby zdrowia. Dzięki świadectwu życia i miłosiernej posłudze tych ludzi zmienia się z obojętnego na pozytywne nastawienie Polaków do życia, choroby, niepełnosprawności i śmierci.

Podczas tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia chcemy pamiętać, że uwieńczeniem życia człowieka jest jego życie nadprzyrodzone. Życie nadprzyrodzone jest darem Bożym i zadatkami nieśmiertelności człowieka, ponieważ jest ono osnute wokół miłości, która „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 8). Na wartość nadprzyrodzonego życia duchowego zwracają nam uwagę święci, a zwłaszcza Maryja Matka żyjących, a także św. Józef strażnik życia Maryi i młodego Pana Jezusa, bł. Gianna Beretta Molla, która ofiarowała własne życie za życie swego dziecka oraz bł. Karolina Kózkówna, patronka „Ruchu Czystych Serc”.

Jednak na głównego patrona 65. Tygodnia Miłosierdzia wybieramy św. Franciszka z Asyżu, człowieka wielkiej pokory, ubóstwa i dobroci. Pokazał on przed wiekami, że zarówno Kościół, jak i świat najlepiej jest reformować dobrocią i miłością. Czynił ludziom sobie współczesnym (a pośrednio także nam) wyrzut, że „Miłość nie jest przez nich kochana”.

800 lat temu została zatwierdzona zakonna reguła św. Franciszka. Dzisiaj w całym świecie ponad 550 wspólnot zakonnych kieruje się regułą i przykładem życia św. Franciszka. Jego charyzmat inspirowane do miłości Boga i bliźniego nie tylko zakonników, zakonnic, przedstawicieli franciszkańskiego zakonu świętych, ale także wielu wolontariuszy i ludzi dobrej woli faktycznie zatroskanych o zachowanie środowiska naturalnego i pomagających ludziom ubogim.

Niech św. Franciszek stanie się dla wiernych Kościoła w Polsce wzorem chrześcijanina, który bardzo umiłował przyrodę i życie ludzkie, a szczególnie życie nadprzyrodzone każdego człowieka.

Z kolei duszpasterzom, a szczególnie spowiednikom, przypominamy postać św. Jana Marię Vianneya, wielkiego miłośnika życia nadprzyrodzonego w duszach ludzkich. W tym roku przypada bowiem 150. rocznica jego narodzin dla nieba.

W tegorocznym Tygodniu Miłosierdzia chcemy modlić się o umiłowanie życia ludzkiego w codzienności. Uczeń Chrystusa czerpie natchnienie i siłę do bycia świadkiem miłości miłosiernej przede wszystkim z Eucharystii, która jest

„sakramentem miłości” (*Sacramentum caritatis*, nr 90). Dlatego w poszczególne dni Tygodnia Miłosierdzia zapraszamy do szczególnej modlitwy i refleksji podczas Eucharystii różne grupy parafialne.

Niedziela poświęcona jest całej parafii jako wspólnocie dzieci Bożych, obdarowanych przez Boga darem życia i starających się o rozwój tego życia w sobie i innych aż do pełni na miarę życia Jezusa Chrystusa.

W poniedziałek zapraszamy na spotkanie liturgiczne cały świat służby zdrowia, pracowników i wolontariuszy hospicjów, domów opieki, placówek charytatywno-socjalnych oraz ludzi chorych, niepełnosprawnych i w podeszłym wieku.

Wtorek jest dniem modlitw za ofiary wypadków na drogach oraz o umiłowanie życia przez kierowców i pieszych, dlatego zachęcamy do uczestnictwa w liturgii kierowców, poszkodowanych w wypadkach, a także ratujących życie w wypadkach: policjantów, strażaków, przedstawicieli straży miejskiej oraz pracowników ratownictwa medycznego.

W środę pragniemy zwrócić uwagę na moralny i duchowy wymiar życia, dlatego zapraszamy wszystkich chętnych, a ponieważ wypada w ten dzień wspomnienie Matki Bożej Różańcowej zachęcamy do uczestnictwa przedstawicieli kół żywego różańca oraz wszystkich ruchów, grup religijnych i zespołów apostołskich istniejących w parafii.

Czwartek jest dniem dziękczynienia i modlitwy o dobre życie małżeńskie, dlatego ten dzień dedykujemy szczególnie małżonkom i narzeczonym.

Piątek jako dzień męki i śmierci Jezusa jest dniem ekspiacji za grzechy przeciwko życiu, zwłaszcza za zbrodnie zabijania dzieci nienarodzonych, oraz dniem troski o rozwój życia dzieci, dlatego w ten dzień zapraszamy na liturgię głównie rodziców i dziadków wraz z dziećmi i wnukami.

W sobotę, w którą wielu młodych ludzi niszczy swoje życie przez uleganie zgubnym nałogom alkoholizmu, narkomanii, seksualizmu, uzależnienia od hazardu, internetu i gier komputerowych, zapraszamy na Eucharystię szczególnie gimnazjalistów, młodzież szkół średnich, akademicką i pracującą, by modlić się o wolność od nałogów, czystość serca i umiłowanie życia w pełnym wymiarze.

Niech Bóg miłosierny przez łaskę 65. Tygodnia Miłosierdzia pobłogosławi i pomnoży wszelkie dobro, które sam zasiał w naszych sercach.

Bp Grzegorz Balcerek  
Przewodniczący Komisji Charytatywnej KEP  
Warszawa; 30 września 2009 r.

## *Komunikat z 349. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski*

W dniach 6 i 7 października 2009 r. odbyło się w Warszawie 349. Zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Obradami kierował Przewodniczący Konferencji, abp Józef Michalik. W drugim dniu obrad brał udział również Nuncjusz Apostolski, abp Józef Kowalczyk. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele zagranicznych episkopatów (Białorusi, Chorwacji, Francji, Kazachstanu, Mołdawii, Niemiec, Serbii oraz Czarnogóry, Macedonii i Kosowa, a także Słowacji, Ukrainy, Węgier i Włoch). Przedstawili oni relacje z życia i działalności Kościoła w ich krajach.

1. W trakcie zebrania plenarnego Księża Biskupi dokonali promulgacji nowego Statutu Konferencji Episkopatu Polski. Nowelizacja statutu była konieczna ze względu na nowe dokumenty Kościoła, które należało wziąć pod uwagę. Statut przewiduje m.in. ustanowienie Rady Biskupów Diecezjalnych oraz podkreśla honorowe pierwszeństwo Prymasa Polski. Po zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską w maju br. statut wszedł w życie 7 października 2009 r., we wspomnienie NMP Różańcowej.

2. Biskupi – w poczuciu odpowiedzialności za stan przygotowania kandydatów do kapłaństwa – podjęli decyzję w sprawie okresu propedeutycznego w seminariach duchownych. Decydując o wprowadzeniu tego okresu, pozostawiono możliwość szczegółowych rozwiązań biskupowi diecezjalnemu. Okres propedeutyczny ma służyć pogłębieniu formacji wewnętrznej kandydatów do kapłaństwa oraz lepszemu ich przygotowaniu do studiów filozoficzno-teologicznych. Ma być czasem umocnienia osobistego związku z Chrystusem i budowania wspólnoty. Zwrócono również uwagę na konieczność uświadomienia sobie odpowiedzialności za powołania we wspólnotach duszpasterzy, w rodzinach, parafiach i grupach apostolskich tworzących kulturę powołaniową.

3. Biskupi przyjęli zasadnicze założenia trzyletniego programu duszpasterskiego. Będzie on realizowany pod hasłem „Kościół domem i szkołą komunii”. Temat ten podejmuje główną myśl Soboru Watykańskiego II, rozwiniętą przez Jana Pawła II w Liście apostolskim na nowe tysiąclecie *Novo millennio ineunte*. Program ten ma ukazać rzeczywistość Kościoła jako komunii, czyli wspólnoty z Bogiem i drugim człowiekiem.

4. Dziewiętnastego października przypada 25. rocznica męczeńskiej śmierci Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki. Przypominamy tę rocznicę w trwającym Roku Kapłańskim. Stanowi on okazję do podjęcia różnych inicjatyw zmierzających do „odnowy wszystkich kapłanów na rzecz silniejszego i bardziej wyrazistego świadectwa ewangelicznego we współczesnym świecie”. Wierni temu wskazaniu Ojca Świętego Benedykta XVI, biskupi zapraszają wszystkich kapłanów diecezjalnych i zakonnych, pracujących w kraju i za granicą, do udziału w pielgrzymce na Jasną Górę, która odbędzie się 1 maja 2010 roku. Biskupi zachęcają, aby w to kapłańskie pielgrzymowanie włączyli się duchowo wierni świeccy, wspierając w ten sposób kapłanów i wyprasząc obfite owoce ich pielgrzymowania.

5. We wrześniu przebywali w Polsce prawosławni duchowni z monasteru św. Nila koło Ostaszkowa. Poprosili oni o kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, którą odebrali na Jasnej Górze. Ikonę umieszczą w specjalnie wzniesionej kaplicy, gdzie będzie czczona. Na przełomie roku 1939/1940 na terenie tego właśnie klasztoru, zamienionego w więzienie, przebywali polscy jeńcy wojenni – głównie policjanci i żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza. Zamordowani oni zostali w miejscowości Twer i pochowani w Miednoje. W kaplicy prawosławni mnisi umieszczą też dwie istniejące już tablice upamiętniające polskich jeńców. Biskupi z wdzięcznością przyjęli ten piękny gest ze strony prawosławnej. Dostrzegają w nim ważny krok ku pojednaniu Kościołów katolickiego i prawosławnego, a także Polaków i Rosjan. Przypominają, że właśnie obowiązkiem Kościołów jest budowanie mostów pojednania i porozumienia.

6. Biskupi solidaryzują się z prześladowanym Kościołem w Sudanie i Wietnamie. Nasza solidarność z prześladowanymi niech zostanie wypowiedziana modlitwą różańcową, postem, umartwieniami oraz wyrażona wsparciem materialnym. Prośmy, by Maryja, Wspomożycielka Wiernych, wyjednała wszystkim cierpiącym wyznawcom swojego Syna łaskę pokoju i wolności w głoszeniu Ewangelii miłości, tak potrzebnej w świecie przemocy i nienawiści. Zwracamy się również do osób i organizacji działających na arenie międzynarodowej, aby zaangażowały się na rzecz poszanowania praw człowieka w Sudanie i Wietnamie.

7. Okazją do wyrażenia naszej solidarności z osobami niewidomymi i niedowidzącymi będzie obchodzony 15 października Międzynarodowy Dzień Białej Laski. W związku z zapytaniami o możliwość wprowadzania psów-przewodników do świątyń, biskupi zachęcają księży proboszczów, aby życzliwie wspierali każdą formę uczestnictwa w Eucharystii osób niewidomych i niedowidzących.

8. Maryi, Matce Różańcowej, polecamy górników, którzy zginęli lub ucierpieli wskutek katastrof w kopalniach oraz ich rodziny. Wdzięczni Panu Bogu za

pielgrzymkę Ojca Świętego Benedykta XVI do Czech, prosimy w modlitwach o jej duchowe owoce dla całego narodu czeskiego, od którego przed tysiącem lat przyjęliśmy wiarę chrześcijańską. W atmosferze modlitwy wspólnie z wiernymi oczekujemy kanonizacji abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, która odbędzie się w Bazylice św. Piotra 11 października br.

9. Z troskami o praworządność w naszej Ojczyźnie prosimy Parlamentarzystów o uchwalanie służących dobru Polaków ustaw, także odnoszących się do obrony życia nienarodzonych oraz prawnego zakazu stosowania zapłodnienia *in vitro*.

U progu nowego roku akademickiego biskupi błogosławią wszystkim studentom i wykładowcom wyższych uczelni życząc, aby Bóg otwierał ich umysły i serca na poszukiwanie prawdy i dawanie o niej świadectwa.

*Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi  
zgromadzeni na 349. Zebraniu Plenarnym  
Konferencji Episkopatu Polski*

*Warszawa, 7.10.2009 r.*

## 59.

### ***ŚWIĘTY PASTERZ I WYGNANIEC List pasterski Episkopatu Polski na kanonizację Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego***

#### **Bracia i Siostry w Chrystusie!**

Młodzieniec z dzisiejszej Ewangelii stawia Chrystusowi zasadnicze pytanie: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” W odpowiedzi Jezus ukazuje mu wzór życia, które jest całkowitym związaniem się z Boskim Nauczycielem i Mistrzem. W dniu dzisiejszym Ojciec Święty Benedykt XVI ogłasza świętym błogosławionego Polaka, Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, Arcybiskupa Warszawskiego. Był on człowiekiem, który całkowicie związał swoje życie z Chrystusem i ludem, do którego został posłany.

## 1. Kim był nasz Święty?

Urodził się 1 listopada 1822 r. w Wojutynie na Wołyniu. Z domu rodzinnego wyniósł mocny fundament wiary. Dzięki temu nie załamał się, gdy w 1833 r. umarł mu ojciec, a 5 lat później została aresztowana za działalność patriotyczną i zesłana na Syberię jego matka. W wieku 17 lat sam musiał myśleć o swojej przyszłości. Studiował matematykę w Moskwie, historię ojczystą w tajnych kółkach studenckich, a nauki humanistyczne w Paryżu. Jednak nie nauka była jego najważniejszym celem. Pisał: „Nauki kształcą tylko umysł, największą zaś baczność trzeba zwracać na ukształtowanie charakteru, gdyż najlepsze zasady na nic się nie przydadzą człowiekowi, co nie umie panować nad sobą”.

Cechowała go zawsze zadziwiająca pokora i prostota, stałość woli, odwaga i otwartość w głoszeniu swoich poglądów i przekonań. Wychowany w duchu miłości ojczyzny, w czasie Wiosny Ludów wziął udział w powstaniu w Wielkopolsce. Klęska powstania, a następnie śmierć przyjaciela, Juliusza Słowackiego, którym opiekował się aż do śmierci, wpłynęła na zmianę jego poglądów. Odtąd pragnął dążyć do odzyskania niepodległości, pracując nad odrodzeniem religijnym i moralnym narodu.

W 1851 r. wrócił do kraju i wstąpił do seminarium duchownego w Żytomierzu, skąd wysłano go do Akademii Duchownej w Petersburgu. Tam z rąk abpa Ignacego Hołowińskiego otrzymał święcenia kapłańskie i został skierowany do pracy w Petersburgu. Widząc trudną sytuację sierot i ludzi bezdomnych, założył schronisko dla ubogich, a następnie Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Jako wikariusz był jednocześnie ojcem duchownym alumnów i profesorem Akademii. Zastąpił jako kaznodzieja i spowiednik, opiekun ubogich i sierot, człowiek wielkiego miłosierdzia i poświęcenia.

## 2. Dobry Pasterz w Warszawie

Mianowany 6 stycznia 1862 r. Arcybiskupem Warszawy, zanotował w swoich pamiętnikach: „Zdało mi się, że przede wszystkim domaga się ode mnie Pan, abym zrzuciwszy wszelką obłudę, stanął wobec Boga i ludzi takim, jakim rzeczywiście byłem, śmiało oddając świadectwo prawdzie i nie troszcząc się o zewnętrzne następstwa mego postępowania”.

Przybył do Warszawy 9 lutego, przez wielu niechciany i odrzucony. Początkowo był postrzegany, jako człowiek cara. Wielu zarzucało mu brak miłości do Ojczyzny. Odpowiadając na te zarzuty, wyznał: „Polakiem jestem, Polakiem umrzeć pragnę, bo tego chce Boskie i ludzkie prawo, uważam nasz język, naszą historię, nasze obyczaje narodowe za drogocenną spuściznę po przodkach, którą następcom naszym święcie przekazać powinniśmy, wzbogaciwszy skarbnicę narodową własną pracą”.

„Z postawieniem nogi na ziemi warszawskiej – wspominał Arcybiskup Feliński – rozpoczęło się moje trudne, po ludzku mówiąc niemożliwe posłannictwo!” Powitanie w Warszawie było bardzo chłodne. Grozę sytuacji powiększało wrzenie rewolucyjne w stolicy, w której władze carskie wprowadziły stan wojenny. Kościoły od czterech miesięcy stały zamknięte przez władzę kościelną na znak protestu przeciw represjom wojsk carskich, w wyniku których doszło do rozlewu krwi w warszawskiej katedrze i w kościele św. Anny.

Konflikt duchowieństwa i wiernych z władzami miał rozwiązać nowy Arcybiskup, przychodzący prosto z Petersburga. „Zbyt dużo racji złożyło się na to, że społeczeństwo polskie nieufnie odnosiło się do wszystkiego, co przychodzi ze Wschodu – stwierdził kardynał Wyszyński – Zdaje się, że taki los był udziałem niemal wszystkich arcybiskupów warszawskich, którzy przychodzili tu ze Wschodu. Społeczeństwo, uwrażliwione na obronę ideałów narodowych i religijnych, posuwało swoją wrażliwość niekiedy tak daleko, że dopuszczało się niesprawiedliwości”. Doznał jej również Arcybiskup Feliński. W swoim programie duszpastersko-społecznym zamieścił słowa: „Starać się będę zaszczepić w narodzie cnoty publiczne i prywatne, które stanowią wielkość ludów”. Ten program realizował dążąc do zjednoczenia narodu, do uczciwego i solidnego działania dla dobra ojczyzny. Przestrzegał przed nierozważnym działaniem i rozlewem bratniej krwi.

Idąc za wskazaniem Stolicy Apostolskiej, Arcybiskup dokonał rekoncyliacji katedry, a następnego dnia zostały otwarte wszystkie świątynie warszawskie. To dzięki jego zabiegom Stolica Apostolska powstrzymała się od jakiegokolwiek aktu potępiającego powstanie styczniowe, czego usilnie domagała się Rosja.

Zygmunt Szczesny Feliński pełnił swoją posługę nad Wisłą zaledwie 16 miesięcy. W tym okresie rozwinął wszechstronną działalność zmierzającą do odrodzenia Archidiecezji i całego Królestwa Polskiego. Skoncentrował swoją działalność na dążeniu do ożywienia życia religijnego. Skupił wokół siebie grono świątłych i gorliwych kapłanów, z którymi przystąpił do reformy programów nauczania i wychowania w Akademii i seminariach duchownych, do podniesienia poziomu duchowego i intelektualnego kleru. Ważne miejsce w Kościele i społeczeństwie wyznaczył zakonowi. Do Warszawy sprowadził siostry Rodziny Maryi i siostry Matki Bożej Miłosierdzia, aby opiekowały się najbiedniejszymi. Przyczynił się do rozszerzenia w stolicy kultu Najświętszego Sakramentu i ożywił cześć Matki Najświętszej, zaprowadzając w Archidiecezji, a następnie w całym Królestwie, nabożeństwa majowe.

Wobec wybuchu powstania i krwawych represji ze strony rządu carskiego nie pozostał bezczynny. Odważnie stanął po stronie ludu. Na znak protestu złożył dymisję z członkostwa w Radzie Stanu. Napisał w liście do cara: „Krew



płyń wielkimi strumieniami, a represje zamiast uspokoić umysł, jeszcze bardziej je rozdrażniają. W imię miłosierdzia chrześcijańskiego i w imię interesów obu narodów, błagam Waszą Cesarską Mość, abys położył kres tej wyniszczającej wojnie... Polska nie zadowolili się autonomią administracyjną, ona potrzebuje bytu niepodległego”. Po opublikowaniu tego listu został wezwany do Petersburga. Zdawał sobie sprawę, że do Warszawy nie wróci. Odrzucił jednak propozycję Rządu Narodowego, aby uciec za granicę. Opuścił stolicę pod eskortą wojskową jako więzień stanu 14 czerwca 1863 r. i po trzech tygodniach internowania został zesłany do Jarosławia nad Wołgą.

Dopiero wówczas Warszawa zrozumiała, kim był jej Pasterz, który w krótkim czasie uczynił tak wiele. Wraz z rządami abpa Felińskiego przeszedł przez Warszawę i całe Królestwo „powiew Ducha Świętego”, który umocnił duchowo Kościół i pomógł Narodowi przetrwać trudny okres powstania styczniowego i ciężkie lata represji.

### 3. Wygnanie i ostatnie lata życia

Zesłany w głąb Rosji, spędził w Jarosławiu nad Wołgą 20 lat, oddany modlitwie, apostołstwu i dziełom miłosierdzia. Swoje losy złożył w ręce Ojca Świętego, odpierając jednocześnie naciski, by zrezygnował z arcybiskupstwa. Pomimo ograniczeń otoczył opieką zesłańców, niosąc im pociechę duchową i pomoc materialną. Pamięć o „świętym biskupie polskim” pozostała żywa nad Wołgą przez długie dziesięciolecia. Dopiero po 20 latach został uwolniony, ale do Warszawy nie pozwolono mu powrócić.

Czas wygnania pokazuje jego bezgraniczne zawierzenie Bogu. Jego listy odślaniają żywą wiarę, zaufanie bez granic pokładane w Opatrzności Bożej. Jego miłość i ufność nie były bierne, lecz podtrzymywane poprzez nieustanną pracę: „Kiedy czynimy wszystko, co możliwe, łatwiej rachować na pomoc Bożą”. Według opinii sobie współczesnych Arcybiskup był „zawsze Bogiem zajęty”. Podziwiano jego długie modlitwy, trwanie przed Najświętszym Sakramentem.

Ostatnie 12 lat swojego życia spędził we wsi Dźwiniaczka na Podolu, poświęcając się pracy duszpasterskiej, społecznej i oświatowej. Stan jego zdrowia pogarszał się coraz bardziej. Kilkakrotnie wyjeżdżał na leczenie. W czasie jednej z podróży zmarł w pałacu biskupim w Krakowie 17 września 1895 r. W pożegnaniu napisano: „Większej pokory i prostoty nie ma, jak u tego starca, co był jedną z najwybitniejszych postaci naszej porozbiorowej historii. Z pokorą tą i zdaniem się na wolę Bożą równało się tylko męstwo duszy, gotowość do ofiary i wytrwałość w cierpieniu za naród i Kościół”. Kraków zgotował zmarłemu pogrzeb iście królewski. Za trumną do katedry wawelskiej podą-

żało duchowieństwo, władze krajowe i miejskie Lwowa i Krakowa. Weterani powstania styczniowego nieśli wieniec cierniowy z napisem: „Męczennikowi za sprawę narodową”. W czasie Mszy Świętej późniejszy biskup Pelczar powiedział między innymi: „Pozostawił po sobie królewski spadek, jedną sutannę i brewiarz”. Później ciało Arcybiskupa przewieziono do Dźwiniaczki. Zaraz po śmierci okoliczna ludność uznała go za świętego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości o swojego Arcypasterza upomniała się Warszawa. „Po 58 latach wrócił Feliński, chociaż w trumnie, do swojej katedry, z której w sile wieku przemocą go usunięto”.

#### **4. Patron na trudne czasy**

Święty Zygmunt Szczęśny Feliński staje dziś przed nami, jako patron na czasy trudne. Umiał być wolnym od ludzkich opinii i od przywiązania do spraw po ludzku nawet najsłuszniejszych, jeśli trzeba było bronić ich za cenę jakiegokolwiek kompromisu z sumieniem. Kiedy było trzeba, upominał rządzących, nie bacząc na konsekwencje. Skutkiem tej postawy była droga przez cierpienie. Pokorna zgoda na tę drogę była dla niego aktem najwyższej miłości. „Owo chętnie przyjęcie wszelkiego rodzaju doświadczeń, jakimi podoba się może Bogu nas próbować, jest najmiłszym hołdem, jakie stworzenie może oddać Stwórcy swemu”.

Rozpoczynając proces beatyfikacyjny, kardynał Stefan Wyszyński powiedział: „Ta trudna i ciężka droga będzie świadectwem świętości Arcybiskupa Felińskiego. Jest ona bardziej wyraźna, aniżeli znaki i cuda, które miałby czynić. To był bowiem cud miłości, najwspanialsza potęga ducha człowieka, który się nie załamał, chociaż miałby do tego prawo”. Radujemy się z wyniesienia do chwały świętych Arcybiskupa Felińskiego, człowieka nadziei, apostoła pokoju, jedności i zgody narodowej. Ze skarbicy jego życia pragniemy zaczerpnąć ożywczego ducha i światła, jak służyć Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie i wielkiej rodzinie ludzkiej. Święty Pasterz Archidiecezji Warszawskiej wzywa dziś wszystkich do odnowy duchowej, do odważnego wyznawania wiary, do ufności w pomoc Bożą, do wiernego trwania przy Chrystusie i Kościele. Jego droga świętości może być drogą każdego z nas.

*Podpisali Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi  
obecni na 348. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

*Łomża, 19 czerwca 2009 r.*

List należy odczytać w niedzielę, 11 października 2009 r.

## *SOLIDARNOŚĆ PRZYSZŁOŚCIĄ EUROPY*

### *Apel końcowy 1. Katolickich Dni Społecznych dla Europy.*

„Synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą mieć sny, a młodzieńcy wasi będą mieć widzenia” (Jl 3, 1).

1. 1 września 1939 r. wystrzały na Westerplatte dały początek najbardziej krwawemu konfliktowi w historii świata, który przyniósł śmierć ponad 60 milionom ludzi. Z dążenia do pojednania po tej tragedii zrodził się projekt wolności, pokoju i postępu, który dziś znamy, jako Unię Europejską.

Siedemdziesiąt lat później podczas pierwszych Katolickich Dni Społecznych dla Europy przedstawiciele 29 krajów europejskich zgromadzili się w Gdańsku, gdzie walka robotników i intelektualistów podjęta dla przywrócenia pracy jej ludzkiego i społecznego wymiaru, utorowała drogę do likwidacji „żelaznej kurtyny” i europejskiego zjednoczenia.

Tutaj w Gdańsku, podczas pierwszego z wielu, jak mamy nadzieję, spotkań, zastanawialiśmy się nad znaczeniem solidarności i jej przyszłością w Europie. Czerpiąc inspirację z Ewangelii oraz ze społecznego nauczania Kościoła katolickiego, przedstawiamy propozycje rozwoju dobra wspólnego w Europie.

2. Nasze pokolenie ma podjąć wyzwanie budowy strategii dla wspólnego dobra, opartej na zasadzie Miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie (Ga 5, 13). Zadanie to wymaga, aby instytucje społeczne respektowały przestrzeń autonomicznych działań, umożliwiając każdej osobie realizację pełni jej możliwości. Cel ten można osiągnąć wówczas, gdy nasze instytucje będą przeniknięte zasadą solidarności.

Strategia ta potrzebuje sprawiedliwej demokracji, która może funkcjonować pod warunkiem odpowiedzialnego wkładu każdej osoby. Postawy egoistyczne, utylitarystyczne i materialistyczne winny ustępować miejsca solidarności, jak to wykazał obecny kryzys ekonomiczny. Solidarność musi stać się istotną zasadą aktywności ekonomicznej. Trzeba respektować godność ludzkiego życia od początku do naturalnej śmierci. Dotyczy to również przybysza, który puka do naszych drzwi oraz przyszłych pokoleń.

Żyjemy w społeczeństwach, które rozwinęły znaczną świadomość praw jednostki, niekiedy w sposób tak daleko idący, że głosi się odpowiedzialność jedynie za samego siebie. Chcemy podkreślić, że solidarność jest powinnością każdego z nas i że stanowi ona warunek zapobiegania arbitralnemu traktowaniu tych praw.

Nie lękajmy się: solidarność jest naszą wspólną przyszłością. Jedność Europy była marzeniem niektórych; stała się nadzieją dla wielu. Dzisiaj naszym obowiązkiem jest zapewnić, aby nadal służyła ona celom globalnej solidarności.

Unikajmy niebezpieczeństwa apatii lub nowego nihilizmu. W kształtowaniu Europy opartej o wartości potrzebujemy większego zaufania do kreatywności istot ludzkich.

3. Solidarność oznacza dla nas osobiste i wspólne zaangażowanie w trzech głównych kierunkach:

Solidarność pokoleń:

- wspierać i chronić rodzinę, zbudowaną na trwałym małżeństwie mężczyzny i kobiety; stwarzać rodzicom warunki sprzyjające wychowywaniu dzieci oraz godzeniu życia rodzinnego z zawodowym;
- wdrażać wspólną europejską politykę imigracji i azylu, uznając ludzką godność każdego imigranta z wynikającymi stąd prawami i obowiązkami, jako podstawą ich integracji;
- zmieniać sposób naszego życia osobistego jak również kryteria wzrostu ekonomicznego w celu redukcji zniszczeń ekologicznych i zużycia nieodnawialnych zasobów naturalnych tak, by przekazać przyszłym pokoleniom ziemię nadającą się do zamieszkania.

Solidarność w obrębie Europy:

- rozwijać gospodarkę służącą każdemu, uznając wartość ludzkiej pracy we wszystkich jej formach: płatnej, niepłatnej, charytatywnej i wolontaryjnej; dostosować europejską społeczną gospodarkę rynkową do nowych wyzwań;
- chronić najsłabszych spośród nas, wzmacniać sprawiedliwość społeczną i równość szans dla wszystkich w naszych społeczeństwach, podejmując bardziej skuteczne kroki w celu zmniejszenia ubóstwa i społecznego wykluczenia;
- rozwijać politykę regulacji finansowej na szczeblu UE i wspierać skuteczne międzynarodowe struktury zarządzania.

Solidarność Europy z resztą świata:

- dotrzymywać obietnic wobec krajów rozwijających się i wspierać wspólne przedsięwzięcia rozwojowe z najbardziej ubogimi krajami świata, zwłaszcza kontynentu afrykańskiego;

- rozwijać praktyki uczciwego handlu (*fair trade*) na szczeblu krajowym i europejskim;
- promować pokój i sprawiedliwość, budowane na poszanowaniu godności ludzkiej, praw człowieka a zwłaszcza wolności religijnej.

Osiągnięcie tych celów będzie wymagać ustanowienia odpowiednich ram instytucjonalnych. Finanse publiczne winny zostać odpowiednio ukształtowane na poziomie krajowym i Unii Europejskiej.

Wszyscy obywatele Europy, którzy podzielają powyższe poglądy powinni osobiście zaangażować się w ich realizację i podjąć odpowiedzialność polityczną na właściwych im poziomach.

4. Wezwanie do integralnego rozwoju ludzi i ludów jest powołaniem, które czyni z nas tych, którymi jesteśmy. Jako chrześcijanie jesteśmy otwarci na transcendencję. Jesteśmy powołani do przyjęcia daru braterstwa i zawierzenia Opatrzności Boga tak, abyśmy stawali się Jego narzędziem, nawet jeśli wymaga to osobistego poświęcenia.

Europa potrzebuje mężczyzn i kobiet uformowanych w wierze, gotowych w imię Jezusa Chrystusa przyjmować innych z otwartymi ramionami, oddanych wspólnemu budowaniu relacji i instytucji solidarności, w służbie ludziom naszych czasów i w trosce o przyszłe pokolenia. W dążeniu do wspólnego dobra pragniemy także kontynuować dialog i współpracę z ludźmi odmiennych przekonań.

*Gdańsk, 11 października 2009 r.*

## 61.

### *Apel Prezydium Konferencji Episkopatu Polski*

W drugą niedzielę listopada br. Kościół w Polsce będzie po raz pierwszy przeżywał Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym.

Przez naszą modlitwę, post, przyjmowanie trudnych doświadczeń, otoczmy serdecznym współczuciem chrześcijan prześladowanych za wiarę na całym świecie. W tym roku kierujemy wyrazy solidarności szczególnie do naszych

siostr i braci w wierze z indyjskiego stanu Orisa. W ostatnich miesiącach męczeńską śmierć poniosło tam dwieście osób, w tym księża i siostry zakonne. 25 tysięcy chrześcijan dźwiga tam dramat uchodźstwa, braku dachu nad głową, boleśnie odczuwając różne formy dyskryminacji, będącej źródłem cierpienia duchowych i fizycznych.

Nie zapominajmy też o prześladowanych Kościołach w Sudanie i Wietnamie.

Ogrom znoszonych przez nich cierpień niech przynagła nas do żarliwej modlitwy, zwłaszcza różańcowej, aby wyznawcy Chrystusa mogli bez przeszkód – w pokoju i wolności – żyć Ewangelią i głosić ją także w świecie ogarniętym przemocą i nienawiścią. Prośmy Maryję, Wspomożycielkę Wiernych, aby w prześladowanych umacniała nadzieję i poczucie, że nawet w najciemniejszych godzinach krzyża nie pozostają osamotnieni.

Jako Kościół, który w minionych wiekach często doświadczał prześladowań – czego symbolem jest męczeństwo Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki – mamy szczególnie obowiązek okazania solidarności tym, którzy nie mogą swobodnie wyznawać swej wiary ani uczestniczyć w dobru wspólnym społeczeństwa, do którego należą.

Już teraz dziękujemy wszystkim, którzy przez modlitwę i post włączają się w przeżywanie Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym. Na owocne przeżycie tego dnia udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

*† Józef Michalik*  
*Metropolita Przemyski*  
*Przewodniczący KEP*

*† Stanisław Budzik*  
*Sekretarz Generalny KEP*

*† Stanisław Gądecki*  
*Zastępca Przewodniczącego KEP*

*Warszawa, 4 listopada 2009 r., we wspomnienie św. Karola Boromeusza*

**JAN PAWEŁ II – PAPIEŻ WOLNOŚCI**  
*List pasterski Episkopatu Polski*  
*na IX Dzień Papieski – 11 października 2009 r.*

„Tak bowiem Chrystus, który uświęca, jak ludzie, którzy mają być uświęceni, z jednego mają być wszyscy”.

(Hbr 2, 11)

**Drodzy Siostry i Bracia!**

1. W dzisiejszą niedzielę rozpoczyna się Tydzień Miłosierdzia. Kolejny już raz Chrystus zleca nam troskę o swoich braci, o ludzi potrzebujących. Chrześcijańska miłość jest sprawdzianem naszej wiary w Chrystusa. Z Jego świętości człowiek czerpie bogactwo świętości osobistej, a droga do świętości prowadzi przez miłość i to miłosierną. Bogactwo osiąganego świętości ma przenikać wszystkie dziedziny ludzkiej aktywności, w życiu osobistym i społecznym. List do Hebrajczyków i nauczanie Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii wskazują na ważne dziedziny ludzkiego życia, zwłaszcza na małżeństwo i rodzinę.

Ten szczególny tydzień przygotowuje nas do wydarzeń, które będą miały miejsce w najbliższą niedzielę. Będzie to już IX Dzień Papieski, który przeżyjemy pod hasłem: *Jan Paweł II – Papież Wolności*. I tym razem hasło nie jest przypadkiem. Rok, który przeżywamy, budzi bolesne wspomnienia sprzed siedemdziesięciu lat, gdy 1 września 1939 r. rozpoczynała się najtragiczniejsza z wojen – II wojna światowa. To właśnie o niej pięćdziesiąt lat później pisał do naszego narodu Jan Paweł II: „Mamy obowiązek przypominać sobie w obliczu Boga te tragiczne fakty, by uczcić pamięć zmarłych i okazać współczucie wszystkim, którym ów bezmiar okrucieństwa zadał rany na duszy i na ciele i aby całkowicie przebaczyć krzywdy” (26 sierpnia 1989 r.). Opatrzność Boża pozwoliła, że posługę Piotra naszych czasów, czasów przełomów, pełnił człowiek, który w wieku dojrzałym przeżył okres II wojny światowej i trudny czas powojenny. W przesłaniu z okazji 50. rocznicy zakończenia w Europie II wojny światowej pisał: „Zakończenie wojny nie doprowadziło do zakończenia praktyk politycznych i ideologii, które ją zrodziły lub jej sprzyjały. Reżimy totalitarne

przetrwaly pod inną postacią, a nawet rozszerzyły swoje władanie, zwłaszcza we Wschodniej Europie... Nie zrozumiano, że społeczeństwa godnego człowieka nie można budować na niszczeniu osoby, na ucisku i dyskryminacji” (8 maja 1995 r.).

2. Episkopat Polski, kierując się inspiracją zaczerpniętą z nauczania Jana Pawła II, powołał przed dziewięcioma laty Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia z troską o młode pokolenie, by ono, żyjąc w wolności i pokoju, mogło zdobywać wiedzę i tworzyć klimat wzajemnego szacunku, respektując fundamentalne prawa każdego człowieka, a także kierując się nauczaniem Jana Pawła II. On sam nazwał tę Fundację Żywym pomnikiem Jana Pawła II. A gdy zbliżało się Trzecie Tysiąclecie, zwrócił uwagę całego Kościoła właśnie na młodzież w słowach: „Przyszłość świata i Kościoła należy do młodych pokoleń (...) Chrystus czeka na młodych, tak jak czekał na młodzieńca, który Mu zadał pytanie: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?» (Mt 19, 16) (...) Młodzi w każdej sytuacji i we wszystkich regionach świata nieustannie zadają pytania Chrystusowi” (TMA 58). Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia podjęła opiekę nad przeszło dwoma tysiącami (2150) młodych, zdolnych Polaków, dźwigających razem ze swoimi rodzicami kłopoty materialne, będące w zdecydowanej większości konsekwencją minionego okresu państwa totalitarnego. Prawie siedemset z nich to już studenci wyższych uczelni. To dzieło naród wspiera swą ofiarnością, zwłaszcza w Dniu Papieskim, który będziemy obchodzić w najbliższą niedzielę.

3. Wolność to wielka wartość, z której Polacy nigdy nie zrezygnowali. Trudne były dla nas zwłaszcza dwa minione wieki. Traciliśmy wolność polityczną i ponownie ją odzyskiwaliśmy. Polska zniknęła z mapy Europy i ponownie stawała się suwerennym państwem. W przyszłą niedzielę, w Dniu Papieskim, przeżyjemy niezwykle wydarzenie, jakim będzie kanonizacja w Rzymie Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, bł. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, który był pasterzem Warszawy w trudnym czasie Powstania Styczniowego. Odbił studia w zakresie nauk ścisłych w Moskwie i w Paryżu, a następnie studia teologiczne w Petersburgu. W trzydziestym dziewiątym roku życia, mając osiem lat kapłaństwa, został zamianowany przez Stolicę Apostolską w roku 1862 Arcybiskupem Metropolita Warszawskim. Po szesnastu miesiącach, broniąc praw narodu wobec władzy carskiej, został wywieziony w głąb Rosji, gdzie przebywał przez dwadzieścia lat. Jako więzień – zesłaniec, nawet wśród największych cierpień dawał przykład głębokiej wiary i pełnego zaufania wobec Bożej Opatrzności. Należał do najwybitniejszych Polaków XIX wieku. Pozostał symbolem walki o wolność, zawsze jako Pasterz.



Wcześniej, w listopadzie 1847 r., pisał w swym pamiętniku: „Gdyby głos z Nieba oznajmił mi, że Polska nigdy już nie zmartwychwstanie, błagałbym jak o największą łaskę, by i mnie wieko trumny wnet przykryło, gdyż życie bez nadziei odzyskania Ojczyzny stokroć straszniejszym wydawało mi się od zgonu”. Jego przyjaźń z Juliuszem Słowackim świadczy o duchowym pokrewieństwie tych dwóch sławnych Polaków. Naród, żegnając zmarłego bohaterskiego Arcybiskupa, nazwał go wyznawcą wiary oraz męczennikiem za Kościół i Ojczyznę. Z okazji tych dwóch wydarzeń: tegorocznego Dnia Papieskiego i kanonizacji Arcybiskupa Warszawskiego, gdy rozważamy tegoroczne hasło Jan Paweł II – Papież Wolności, dziękujemy Panu Bogu za Polaków, którzy niezależnie od sytuacji i czasów uznali wolność za szczególną wartość, bez której naród normalnie żyć nie może.

4. Chrystus w swym mesjańskim posłannictwie wskazał na wolność, którą głosił i na której musi opierać się ludzkie życie (por. Łk 4, 18; J 8, 34). Na czym polega Chrystusowa wolność? Jan Paweł II najpierw prowadził Kościół w trudnym okresie zmagania z systemem totalitarnym i wielokrotnie dawał dowód swej troski, zwłaszcza w momencie, gdy rodził się wyzwolenczy ruch Solidarność. W roku 1983 mówił na Jasnej Górze: „Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa, i jeśli pozwala narodowi realizować właściwą mu podmiotowość, właściwą mu tożsamość” (11 czerwca 1983 r.). Ale służył też Kościołowi, gdy Polska cieszyła się już wolnością polityczną. W polskim parlamencie przywołał słowa aktualnego konkordatu: „Fundamentem rozwoju wolnego i demokratycznego społeczeństwa jest poszanowanie godności osoby ludzkiej i jej praw” (11 czerwca 1999 r.). We wszystkich epokach towarzyszyła Kościołowi troska o wolność, o pokój i o dobro, co również stało się hasłem duchowych synów św. Franciszka z Asyżu, o czym wspominamy zwłaszcza w tym roku, gdy obchodzimy 800-lecie założenia tej wspólnoty zakonnej.

Drodzy Siostry i Bracia!

Te dwie wielkie postacie Polaków mówią nam dzisiaj o wolności i koniecznej trosce o nią. Już za tydzień odbędzie się kanonizacja Arcybiskupa Felińskiego, a jeżeli Pan Bóg pozwoli, niebawem będziemy się cieszyć wyniesieniem na ołtarze Sługi Bożego Jana Pawła II. Ten Wielki Papież, ogłaszając w Krakowie błogosławionym Metropolitę Warszawskiego, mówił: „Arcybiskup Feliński głęboko angażował się w obronę wolności narodowej. Potrzeba tego i dzisiaj, gdy różne siły – często kierując się fałszywą ideologią wolności – starają się ten teren zagospodarować dla siebie. Kiedy hałaśliwa propaganda liberalizmu,

wolności bez prawdy i odpowiedzialności nasila się również w naszym kraju, pasterze Kościoła nie mogą nie głosić jednej i niezawodnej filozofii wolności, jaką jest prawda Krzyża Chrystusowego” (11 sierpnia 1999 r.). Jak różny był czas, gdy troszczył się o wolność dla własnego narodu Jan Paweł II – Papież Wolności od tego, w którym żył Arcybiskup Feliński i jak różny jest nasz czas. Zawsze jednak tak samo rozumiemy wolność w oparciu o nauczanie Jezusa Chrystusa. I dlatego współcześni Arcybiskupowi Felińskiemu mówili o nim, iż uważał, że „prawdziwy patriotyzm polega nie na głośnych okrzykach, lecz na sumiennej i wytrwałej pracy dla dobra kraju”.

5. Jan Paweł II – Papież Wolności podejmował w tej dziedzinie starania w stosunku do całej rodziny ludzkiej. W dniu 10 stycznia 2005 r., a więc niespełna na trzy miesiące przed swoją śmiercią, mówił do ambasadorów akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej: „Pragnę na koniec wspomnieć o wyzwaniu wolności. Jak wiecie, temat ten jest mi niezwykle drogi ze względu na dzieje narodu, z którego się wywodzę. (...) Wolność państw jest święta, muszą one bowiem być wolne, aby mogły wywiązywać się ze swojego pierwszorzędnego obowiązku, jakim jest obrona nie tylko życia, ale i wolności swoich obywateli we wszystkich jej uprawnionych przejawach” (10 stycznia 2005 r.).

Drodzy Siostry i Bracia!

Gdy rozpoczynał się wiek XXI, Jan Paweł II powiedział, że musi to być stulecie solidarności (10 stycznia 2000 r.). To on pilnował, by solidarność stała się bezkrwawym sposobem zdobywania wolności, czyli troski o człowieka i jego prawa. W tym duchu przeżyjmy w najbliższym czasie Dzień Papieski jemu poświęcony. Modlić się będziemy o jego rychłe wyniesienie na ołtarze. Na Uniwersytecie Warszawskim tradycyjnie już odbędzie się międzynarodowe sympozjum na temat wolności w nauczaniu Jana Pawła II. Na Zamku Królewskim w Warszawie zostaną wręczone twórcom doroczne nagrody. A w całej Polsce odbędą się imprezy artystyczne dla uczczenia wielkiego Rodaka. Swoimi ofiarami będziemy wspierać fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia, która służy młodemu pokoleniu Polaków, by mogli zdobywać wiedzę i mądrość i w ten sposób budować przyszłość naszej Ojczyzny i Kościoła w klimacie odpowiedzialnej troski o wolność.

*Podpisali Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi  
obecni na 348. Zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

*Łomża, 19 czerwca 2009 r.*

*Do wszystkich ludzi muzyki kościelnej w Polsce*

**Na Święto Muzyki Kościelnej  
22 listopada – św. Cecylii, patronki muzyków**

Czcigodni Współbracia w kapłaństwie, Kochani Bracia i Siostry Muzycy Kościelni – przyjmijcie serdeczne pozdrowienia od tronu Jasnogórskiej Pani, gdzie za św. Pawłem „zawsze dziękujemy Bogu za Was wszystkich, wspominając o Was nieustannie w naszych modlitwach, pomni przed Bogiem i Ojcem naszym na wasze dzieło wiary, na trud miłości i wytrwałą nadzieję w Panu naszym, Jezusie Chrystusie. Wiemy, bracia przez Boga umiłowani, o wybraniu waszym, bo nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się samym tylko słowem, lecz mocą i działaniem Ducha Świętego oraz wielką siłą przekonania” (Tes 1, 2-5).

Słowo Boże i Liturgia budują Kościół, jako wspólnotę ludzi wierzących, stanowiących Ciało Chrystusa. Dzięki głoszonej Ewangelii i przeżywanej liturgii rodzi się i rozwija Kościół w swoich konkretnych wspólnotach. Eucharystia jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego. W jej celebrowaniu urzeczywistnia się cała Tajemnica wydania się Jezusa za nas, grzeszników, byśmy karmieni Ciałem i Krwią Chrystusa – mogli przyjmować wynikająca z niej moc i przeżywać tajemnice umierania i zmartwychwstania, już teraz, w naszej codzienności.

W wydanej przez Stolicę Apostolską w roku 1967 Instrukcji o muzyce w liturgii *Musicam sacram*, czytamy: „Jest rzeczą wskazaną, aby organiści nie tylko umieli grać biegle na powierzonym im instrumencie, ale posiadali także znajomość ducha świętej liturgii i wnikalni weń, by spełniając swoje zadania, uświetniali nabożeństwo, zgodnie z naturą poszczególnych jego części i uławiali w nim udział wiernych”.

Śpiew i muzyka są nie tylko ozdobą uroczystej liturgii, lecz również jej integralną częścią. Śpiew sprzyja zjednoczeniu zgromadzonych i otwiera ich duszę na przeżywanie tajemnicy wiary. Poziom muzyki liturgicznej w dużym stopniu zależy od fachowego przygotowania i zaangażowania organisty, którego zadaniem jest pomagać wspólnocie wiernych, aby czynnie, pobożnie i godnie przeżywać święte obrzędy liturgiczne.

W swojej posłudze Krajowego Duszpasterza Muzyków Kościelnych przy Konferencji Episkopatu Polski będę zwracał uwagę na formację duchową organistów, dyrygentów, chórzystów, kantorów, mającą na celu systematyczny rozwój ich życia duchowego. Muzyk kościelny jest sługą Eucharystii, jest sługą Liturgii. Chrystus Pan powiedział – „Jeśli kto chce mi służyć niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem tam będzie i mój sługa”. Stąd codzienne obcowanie z *sacrum* powinno być traktowane jako szczególny rodzaj powołania życiowego, a także jako okazja do dawania świadectwa. Zachęcam z całego serca wszystkich Kapłanów do objęcia serdeczną troską duszpasterską wszystkich muzyków kościelnych, organistów, dyrygentów, chóry i zespoły wokально-instrumentalne oraz schole liturgiczne przez organizowanie specjalnych rekolekcji z okazji Święta Muzyki Kościelnej, której patronuje św. Cecylia, Męczennica. Zachęcam dyrygentów do modlitwy przed rozpoczęciem próby oraz po jej zakończeniu, systematycznego korzystania z Sakramentu Pokuty i Pojednania, co zaowocuje systematycznym przyjęciem Chrystusa w Komunii św. W wielu diecezjach i parafiach formacją duchowa muzyków kościelnych jest wzorowa, za co wyrażam serdeczną wdzięczność wszystkim kapłanom.

Z okazji liturgicznego wspomnienia św. Cecylii przyjmijcie Bracia i Siostry serdeczne życzenia – niech Chrystus Pan przybywa w Was z całym swym bogactwem, niech Was błogosławi oraz Wasze Rodziny, niech nadchodzący Adwent, który jest czasem przygotowania na przyjście Pana będzie czasem radości i pokoju z Chrystusem.

Niech Jasnogórska Królowa ogarnia nas wszystkich płaszczem swojej opieki.

*Z modlitwą  
o. Nikodem Kilnar OSPPE  
Krajowy Duszpasterz Muzyków Kościelnych  
przy Konferencji Episkopatu Polski*

## *Komunikat z 350. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski*

Po dorocznych rekolekcjach Księży Biskupów odbyło się w dniu 26 listopada 2009 r. 350. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Obradami kierował abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji. W zebraniu brał udział Nuncjusz Apostolski w Polsce, abp Józef Kowalczyk.

1. Podczas uroczystej Mszy św. w Kaplicy Jasnogórskiej biskupi podziękowali kard. Józefowi Glempowi za jego długoletnią posługę Prymasa Polski. Wyrazili także wdzięczność abp. Józefowi Kowalczykowi za 20-letnią misję Nuncjusza Apostolskiego w naszym kraju. Biskupi modlili się też w intencji abp. Stanisława Nowaka, metropolity częstochowskiego, z okazji 25-lecia jego święceń biskupich.

2. Konferencja Episkopatu Polski wyraziła swój protest w sprawie wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w odniesieniu do znaku krzyża. Sprzeciwiła się także przejawom wrogości względem niego, jakie przy tej okazji miały miejsce w Polsce. Krzyż jest wyrazem miłości i znakiem poświęcenia się dla innych. Jest on nie tylko świętym znakiem każdego chrześcijanina, ale stanowi również ważny element tożsamości kultury europejskiej, jest obecny w symbolach narodowych wielu krajów i organizacji oraz stanowi główny motyw wielu odznaczeń. Ma zatem wymiar uniwersalny. Obrona krzyża jest zadaniem nas wszystkich. Prawa niewierzącej mniejszości powinny być łączone z obowiązkiem respektowania praw większości ludzi wierzących. Nie wolno ranić uczuć osób, dla których krzyż jest symbolem największych wartości. Trzeba uszanować ich prawo do publicznego wyrażania swych przekonań religijnych.

3. Biskupi dziękują wszystkim osobom zaangażowanym w obronę życia poczętego. Szczególną wdzięczność wyrażają tym spośród polskich parlamentarzystów oraz profesorów i lekarzy, którzy działają na rzecz całkowitej ochrony życia ludzkiego i prawnego zakazu stosowania zapłodnienia pozaustrojowego (*in vitro*).

4. Konferencja Episkopatu wybrała nowego delegata ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej. Został nim biskup pomocniczy archidiecezji gnieźnieńskiej, Wojciech Polak. Zastąpi on w tej posłudze abp. Zygmunta Zimowskiego, który podjął obowiązki w Stolicy Apostolskiej; biskupi dziękują mu za ofiarną pracę

dla Polonii i w innych gremiach Episkopatu Polski. Zadaniem nowego delegata będzie m.in. koordynacja działań duszpasterskich wśród wielomilionowej rzeszy Polaków poza granicami kraju i nawiązywanie kontaktów z miejscowymi episkopatami.

5. Biskupi przyjęli dokument określający zasady okresu propedeutycznego, to jest wstępnego etapu formacji seminaryjnej.

W dniu 29 listopada br. przypada pierwsza niedziela Adwentu, która rozpoczyna nowy rok duszpasterski. Jego hasłem są słowa: „Bądźmy świadkami Miłości”. Na radosne świadectwo miłości w okresie przygotowania się do Bożego Narodzenia, biskupi błogosławią z Jasnej Góry wiernym w kraju i poza jego granicami.

*Podpisali:*

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce  
Jasna Góra, 26 listopada 2009 r.*

*Za zgodność:*

*† Stanisław Budzijk  
Sekretarz Generalny KEP*

## 65.

### *Komunikat ze spotkania Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 9 grudnia 2009 r.

W dniu 9 grudnia 2009 r. w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski odbyło się posiedzenie Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski. Spotkaniu współprzewodniczyli minister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Miller i arcybiskup metropolita gdański Sławoj Leszek Głódź.

Strony dokonały przeglądu spraw poruszonych w czasie poprzedniego spotkania, które odbyło się 25 czerwca 2009 r., oraz przeanalizowały nowe

zagadnienia. Strona rządowa poinformowała o rozpoczęciu wdrażania niektórych punktów z Deklaracji w sprawie polityki rodzinnej, podpisanej przez obie strony 19 listopada ubiegłego roku. Przygotowywane są rozwiązania prawne. Strona rządowa wyraziła przekonanie, że koniunktura gospodarcza pozwoli w przyszłym roku na przyspieszenie rozwiązań prawnych.

Strona kościelna postulowała zdynamizowanie prac ustawodawczych w parlamencie, mających na celu regulacje sfery bioetycznej. Strona rządowa zwróciła uwagę, że prace te i ich tempo należą do kompetencji Sejmu RP.

W odniesieniu do sprawy przywrócenia święta Trzech Króli jako dnia wolnego od pracy, co poruszyła strona kościelna, przedstawiciele Rządu RP poinformowali o możliwości inicjatywy ustawodawczej w tym duchu, która wiązałaby się ze zmianą ustawy nakładającej na pracodawców obowiązek udzielania dnia wolnego w miejsce święta przypadającego w sobotę lub niedzielę.

Uczestnicy spotkania ocenili funkcjonowanie Komisji Majątkowej w świetle ustaleń zawartych w deklaracji, podpisanej między stronami na poprzednim spotkaniu Komisji.

Przedstawiciele Konferencji Episkopatu Polski zwrócili uwagę na potrzebę głębszej refleksji na temat zaangażowania naszych żołnierzy w Afganistanie.

W czasie spotkania poruszono też szereg szczegółowych kwestii prawnych.

W posiedzeniu komisji uczestniczyli:

– **ze strony rządowej:** Jerzy Miller – współprzewodniczący Komisji, minister spraw wewnętrznych i administracji, Katarzyna Hall – minister edukacji narodowej, Michał Boni – minister członek Rady Ministrów, Piotr Zuchowski – sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Tomasz Siemoniak – sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, a także Wioletta Paprocka – rzecznik MSWiA oraz Józef Różański – dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w MSWiA;

– **ze strony kościelnej:** abp Sławoj Leszek Głódz – współprzewodniczący Komisji, metropolita gdański, abp Andrzej Dziega – metropolita szczecińsko-kamieński, abp Stanisław Gądecki – metropolita poznański, abp Józef Życiński – metropolita lubelski, bp Andrzej Suski – biskup toruński, bp Stanisław Budzik – sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski oraz ks. Józef Kloch – rzecznik KEP i ks. Krzysztof Mikołajczuk – kierownik Biura Sekretariatu KEP.

*Ks. Józef Kloch*    *rzecznik KEP*

*Wioletta Paprocka,*    *rzecznik MSWiA*  
*Warszawa, 9 grudnia 2009 r.*

**BĄDŹMY ŚWIADKAMI MIŁOŚCI****List pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny**

27 grudnia 2009 r.

**Siostry i Bracia! Umiłowani w Chrystusie Panu!**

W okresie Bożego Narodzenia wszyscy „ludzie dobrej woli” wracają z tęsknotą w duszy do Betlejem. W sercach wierzących narasta zaś pełne zdumienia i wdzięczności wołanie: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego nam dał”. Obok tej Miłości objawionej w Jezusie nie można przejść obojętnie. Emocje, jakie w tych dniach ożywają w kolędach i przy dzieleniu się opłatkiem, to za mało. Jezus „opuścił śliczne Niebo a wybrał barłogi” nie po to, by nas wzruszyć, lecz aby nas zbawić. Betlejem to nie sentymentalna historia, ale kluczowy etap walki, jaką Bóg podjął o człowieka. Ewangelie zostały spisane już po zmartwychwstaniu i opisują narodzenie Tego, który dla nas i dla naszego zbawienia został ukrzyżowany, umarł i zmartwychwstał. Betlejem i krzyż idą razem i wzajemnie się wyjaśniają!

**1. Objawienie Miłości ma imię i twarz: Jezus Chrystus**

Na początku nowego roku duszpasterskiego, którego myślą przewodnią jest wezwanie: *Bądźmy świadkami Miłości*, powtarzamy za Sługą Bożym Janem Pawłem II: „Proszę was (...) abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest *największa*, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu”.

Siostry i Bracia! Bądźmy naprawdę świadkami tej Miłości! Łagodnie, ale zdecydowanie; jasno, jednoznacznie, odważnie – szanując prawa innych, ale też z mocą i konsekwencją domagając się poszanowania naszych praw. Mamy pełne prawo żyć naszą wiarą. Prawo, którego nikt nam nie może odebrać, gdyż wolność religijna należy do najbardziej podstawowych praw związanych z godnością osoby ludzkiej. Chrystusa nie można wyznawać jedynie od święta, a do tego po cichu i tylko prywatnie. Kto kocha, ten nie kryje się ze swoją miłością. Bądźmy Jego świadkami w domu, ale też w życiu publicznym. Świat ma prawo widzieć uczniów Jezusa, którzy spotkali Go osobiście i żyją z Nim na co dzień w ogromnej zażyłości. My zatem mamy obowiązek dawać przed światem świadectwo naszej miłości do Chrystusa.



Gdy ktokolwiek urąga Krzyżowi Chrystusowemu, trzeba powiedzieć jasno: dosyć! Historia świadczy, że każdy, kto – strojąc się w szaty obrońcy praw człowieka – walczył z krzyżem, ostatecznie okazywał się tyranem. Gdy ktokolwiek próbuje usunąć Chrystusa z życia publicznego i chce budować Europę bez Chrystusa, temu trzeba powiedzieć – zgodnie z prawdą i dla dobra Europy – że byłoby to budowanie na piasku. A nawet gorzej: że podcina korzenie, z których wyrasta zachodnia cywilizacja.

Europo! Czas na poważną refleksję! Czas się określić! Niech centralne instytucje europejskie odpowiedzą jednoznacznie: w imię czego w Europie jest miejsce dla wszystkich ekstrawagancji, ale nie ma być miejsca dla Chrystusa? Dlaczego – jak w najczarniejszych momentach totalitaryzmów – pozwala się urągać chrześcijanom i podburzać przeciwko nam?

## 2. Bądźcie świadkami Miłości w rodzinie!

Drodzy małżonkowie! Czcigodni rodzice! Hasło nowego roku duszpasterskiego w szczególny sposób odnosi się do Was. Bądźcie świadkami Miłości w *Waszym ciele i w Waszej duszy*. Niech miłość Wasza będzie „na wskroś ludzka, a więc zarazem zmysłowa i duchowa”. Nie kierujcie się jedynie „impulsem popędu lub uczuć”. Bądźcie nie tylko jednym ciałem, ale też jednym sercem i jedną duszą. Równocześnie jednak bądźcie dla siebie świadkami Miłości w Waszym ciele. Nie banalizując życia płciowego pamiętajcie, że jest to cenne „tworzywo” dane przez Boga do budowania jedności małżeńskiej.

Rozwijajcie tę „szczególną formę *przyjaźni*, poprzez którą małżonkowie wielkodusznie dzielą między sobą wszystko, bez niesprawiedliwych wyjątków i egoistycznych rachub”. Zawsze pamiętajcie, że „kto prawdziwie kocha swego współmałżonka, nie kocha go tylko ze względu na to, co od niego otrzymuje, ale dla niego samego, szczęśliwy, że może go wzbogacić darem z samego siebie”.

Bądźcie świadkami Miłości w Waszych *codziennych rozmowach*. Chciałoby się powiedzieć za poetę: „Niech ani jedno słowo nie będzie złe, niech ani jedno słowo nie czai się do skoku, niech ani jedno słowo nie nienawidzi. Niech nie krzywdzi. Niech nie zabija. Niech wybacza. Niech leczy. Niech łagodzi. Niech zamyka człowiecze rany”. Rozmawiajcie ze sobą ciepło, życzliwie i szczerze, bez próby dominacji.

Niech Wasza miłość będzie *wierna i wyłączna* aż do końca życia. Wierność nie tylko jest możliwa, ale konieczna, by zasmakować Miłości w całej pełni. Zdrada nie da Wam tego, za czym tęsknicie. To możecie odnaleźć tylko we własnym małżeństwie.

Nie podejmujcie pochopnie decyzji o emigracji zarobkowej, zwłaszcza jednego z małżonków. Zbyt wiele można stracić. Rozłąka prowadzi niejednokrotnie do zachwiania wzajemnych więzi.

Trzeba wreszcie powiedzieć to, co oczywiste: miłość małżeńska zamknięta na dzieci jest niedojrzałą miłością. Rodzice, pokażcie światu szczęście Waszych oczu zapatrzonych w dzieci. Mężowie, stańcie dumnie obok Waszych żon w stanie błogosławionym. Dzielcie z żoną kłiwą troskę o Wasze dzieci. Kobiety do końca życia pamiętają, czy mąż towarzyszył im w oczekiwaniu na dziecko, w rodzeniu i pierwszych miesiącach po porodzie, czy też zostawił je samemu sobie. Gdy dziecko się poczyzna i rodzi – macie jeszcze jedną szansę, by pogłębić, a nawet odbudować Waszą miłość!

Siostry i Bracia! Dzisiaj, gdy otwarcie atakuje się i celowo niszczy wartości rodzinne, potrzebujecie wsparcia. Cenną pomoc dla Was stanowią ruchy i wspólnoty rodzinne, gdzie możecie spotkać ludzi podzielających Wasze ideały. Szukajcie takich środowisk i walczcie o czas na regularne spotkania. Nie szukajcie ich dopiero wtedy, gdy trzeba ratować zrujnowane małżeństwo. Pamiętajcie, że od samego początku trzeba budować małżeństwo na solidnych fundamentach; rozwijać i pogłębiać wspólnotę życia i miłości; tak kształtować relacje w małżeństwie, aby nigdy nie trzeba było mówić o jego „ratowaniu”. Nie usprawiedliwiajcie się zbyt łatwo brakiem czasu. Ostatecznie to kwestia Waszych życiowych priorytetów.

### **3. Bądźcie świadkami Miłości w życiu społecznym!**

Siostry i Bracia! Miłość to nie tylko intymne zacisze Waszego domu. Istnieje też miłość społeczna. Całe państwa i narody nie inaczej jak dzięki miłości rozkwitają, a bez miłości najpierw cierpią, a potem giną. Razem z Wami zwracamy się więc do pracodawców, publicystów, naukowców i polityków. Mówimy z całą powagą: Wy wszyscy, którzy czujecie się związani z Kościołem Katolickim: Bądźcie świadkami Miłości! Pamiętajcie, że również ci, z którymi łączą Was przeróżne relacje społeczne, zostali tak samo, jak Wy, stworzeni do miłości i mają prawo być przez Was miłowani. „Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego”, kimkolwiek jesteś i jakiegokolwiek masz obowiązki. To nie „zabobami ludzkimi” zarządzacie, ale Waszymi siostrami i braćmi. Trzeba jak najszybciej skończyć z mitem nowoczesnego zarządzania przy pomocy wszelkiego rodzaju manipulacji i technik. Głęboko niemoralne jest tworzenie wirtualnych światów w polityce i gospodarce, zamiast stawiać czoło realnym problemom. Uwierzcie, że miłość społeczna ma sens. Bądźcie jej świadkami na Waszych stanowiskach. Miłość to nie sentymentalizm, ale pragnienie i czynienie dobra

dla każdego człowieka, rozumianego w całej jego prawdzie istoty cielesnej i duchowej, doczesnej i powołanej do życia wiecznego. Niech inspiracją dla Was będzie najnowsza Encyklika Ojca Świętego Benedykta XVI pod wymownym tytułem *Caritas in veritate – Miłość w prawdzie*.

#### **4. Eucharystia szkołą i źródłem Miłości**

Siostry i Bracia, „Miłości trzeba się uczyć”! Przypomnijcie sobie, jak w dniu ślubu Kościół przeprowadził Was przed ołtarz, na którym odprawiała się Najświętsza Ofiara. W ten sposób chciał Wam niejako powiedzieć: „Patrzcie i uczcie się kochać. Patrzcie na Chrystusa. On «umiłowawszy wspólnotę Kościoła wydał za nią samego siebie». Wpatrując się w Eucharystię starajcie się zapamiętać raz na zawsze Boską logikę miłowania, która jest logiką daru z samego siebie”. Umiłowani w Chrystusie Panu! Eucharystia jest i pozostanie najwspanialszą szkołą Miłości. Jej „wychowawcza moc (...) potwierdziła się poprzez pokolenia i stulecia”. Wy zatem, którzy chcecie pogłębić Waszą miłość! Wy, którzy chcecie Waszą miłość ocalić: Przychodźcie najczęściej jak to możliwe przed ołtarz, by uczestniczyć w Eucharystii!

Uczestniczyć, to nie tylko być. To nawet nie tylko odpowiadać, śpiewać czy pełnić funkcje liturgiczne. Uczestniczyć, to wsłuchiwać się w Słowo Boże i wprowadzać je w czyn; to samych siebie składać Bogu w ofierze. Czynn timer uczestniczyć w Eucharystii, to przystępować do Komunii Świętej a równocześnie swoje życie małżeńskie czynić Eucharystią.

Pośród Waszych pracowitych dni znajdujcie też czas na adorację Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. „Adoracja poza Mszą Świętą przedłuża i intensyfikuje to, co się dokonało podczas samej celebracji liturgicznej”.

Siostry i Bracia! Eucharystia to nie tylko szkoła, ale też źródło mocy, aby miłować tak, jak Chrystus nas umiłował. W Waszym codziennym, małżeńskim miłowaniu bądźcie świadkami tej Miłości, która się uobecnia w Eucharystii.

#### **5. Narzeczeni, bądźcie świadkami Miłości!**

A cóż powiedzieć do Was, Młodzi, którzy dopiero myślicie o małżeństwie? Sługa Boży Jan Paweł II lubił powtarzać, że jesteście nadzieją Kościoła. Tak. Kościół wciąż ma nadzieję, że świat będzie lepszy, jeśli zechcecie być pośród świata świadkami Miłości!

Pokażcie Waszym rówieśnikom, a przede wszystkim pokażcie sobie wzajemnie, że wierzycie w wielką, piękną miłość narzeczeńską i małżeńską oraz że jesteście gotowi o nią walczyć. O miłość trzeba walczyć! Nie pozwólcie, aby Wasza miłość była profanowana przez egoizm czy poszukiwanie za wszelką

cenę jedynie przyjemności oraz przez zamknięcie się na życie. „Musicie od siebie wymagać”, aby nie zbanalizować miłości; aby nie pomylić jej z przejściowym zauroczeniem seksualnością człowieka. Musicie w Waszej miłości wypłynąć na głębię i doświadczyć fascynacji osobą, zjednoczenia serc i dusz. Na jedność ciała jest miejsce w małżeństwie. Nie bójcie się wymagać od tych, z którymi wiążecie wspólne plany na przyszłość. Jeśli są godni Waszej miłości – zechcą sprostać wymaganiom, jakie im w imię Prawdy postawicie. Współżycie przedmałżeńskie, wspólne zamieszkanie przed ślubem, pornografia i rozwiązłość, nieprzyzwoite rozmowy i filmy – to wszystko niszczy Waszą miłość w samym zarodku.

W tym miejscu należy przypomnieć o odpowiedzialności rodziców za właściwe przeżywanie narzeczeństwa przez ich dzieci. Nie da się z wiarą pogodzić przyzwolenia na grzeszne życie narzeczonych.

## **6. Zakończenie**

Umiłowani w Chrystusie Panu! Kończąc, pragniemy zwrócić uwagę na wydany w tym roku przez Konferencję Episkopatu Polski dokument pt. „Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie”. Bardzo serdecznie zachęcamy do jego lektury i rozmowy o nim w rodzinach. Mamy nadzieję, że wielu duszpasterzy zorganizuje w swoich parafiach grupy studyjne, które będą rozważały ten tekst, szukając w nim inspiracji do rozwoju i dróg nawrócenia.

Zawierzamy Was Matce Pięknej Miłości i z serca udzielamy pasterskiego błogosławieństwa.

*Podpisali:  
Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce  
Jasna Góra, 26 listopada 2009 r.*

## **KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA**

L.dz. 1878/2009

### **Z a r z ą d z e n i e**

Powyższy List pasterski Episkopatu Polski należy odczytać podczas wszystkich Mszy Świętych w kościołach i kaplicach Archidiecezji Wrocławskiej w Niedzielę Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa – 27 grudnia 2009 r.

*Wrocław, 14.12.2009 r.  
Wikariusz Generalny*

# IV. BISKUP ORDYNARIUSZ JEGO EKSCELENCJA MARIAN GOŁĘBIEWSKI ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

67.

## *Komunikat do Duchowieństwa i Wiernych miasta Wrocławia w sprawie XV rocznicy koronacji obrazu MB Łaskawej*

Wrocław, dnia 25.08.2009 r.

### **Umiłowani Bracia i Siostry,**

W czytany dzisiaj Liście pasterskim przedstawiłem Wam program pracy formacyjno-wychowawczej na rozpoczęty przed kilku dniami nowy rok katechetyczny 2009/2010. Jest to program Ewangelii pozostawiony nam i naszym rodzinom przez samego Jezusa Chrystusa. Jest to program najlepszy i – jak pisał Jan Paweł II – „niezmienny, pomimo upływu czasu i ewolucji kultur, chociaż jak wiemy, bierze on pod uwagę i epokę, i kulturę, aby możliwy był prawdziwy dialog i rzeczywiste porozumienie” (*Novo millennio ineunte* 29). Abyśmy ten program mogli właściwie realizować, potrzebna jest nasza wspólna modlitwa, zwłaszcza o świętość naszych rodzin, tych pierwszych i fundamentalnych komórek wychowawczych.

My mieszkańcy Wrocławia znajdujemy się – w tym względzie – w sytuacji wyjątkowej, posiadamy bowiem w naszym mieście, w świątyni pw. św. Karola Boromeusza przy ul. Kruczej 58, **SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ OPIEKUNKI MAŁŻEŃSTWA i RODZIN**, w którym trwa niemal ustawiczna modlitwa miejscowych parafian i ich Duszpasterzy – OO. Franciszkanów, a także kandydatów do Sakramentu Małżeństwa z terenu naszego miasta, którzy w tym Sanktuarium gromadzą się na swoje Dni Skupienia oraz licznych pielgrzymów nawiedzających to święte miejsce.

Sanktuarium to przeżywa w tym roku **piętnastą rocznicę ukoronowania papieskimi koronami słynącego łaskami wizerunku Dzieciątka Jezus i Jego Niepokalanej Matki**. W nawiązaniu do tego wydarzenia, mój Poprzed-

nik na stolicy arcybiskupów wrocławskich – ks. kard. Henryk Gulbinowicz podniósł kościół pw. św. Karola Boromeusza do godności Sanktuarium Archidiecezjalnego pod wezwaniem Matki Bożej Łaskawej Opiekunki Małżeństwa i Rodzin.

Centralne uroczystości związane z 15. rocznicą koronacji będziemy obchodzić w następną niedzielę, tzn. **13 września br., o godz. 13.00**; będę osobiście przewodniczył. Do udziału w nich **zapraszam serdecznie Duchowieństwo i Wiernych miasta Wrocławia**. Pragnę, by nasz liczny udział w okolicznościowej Eucharystii był z jednej strony wyrazem wdzięczności wobec Maryi, Opiekunki Małżeństwa i Rodzin za Jej opiekuńczą troskę o nasz los, z drugiej zaś strony dowodem naszego zaufania, że Ona – Matka Boża Łaskawa – nigdy nie pozostawi nas i naszych rodzin samym sobie, że będzie zawsze dla nas Orędowniczką przed tronem Ojca Niebieskiego.

Księży Proboszczów Wrocławia proszę, by zorganizowali specjalne delegacje swoich parafii i przybyli z nimi na tę uroczystość.

Wszystkich, którzy podejmą trud pielgrzymowania, w niedzielę 13 września br., do naszego Sanktuarium, polecam szczególnej opiece Matki Bożej Łaskawej i – mocą naszego Pana Jezusa Chrystusa – z serca im błogosławię.

*† Marian Gołębiowski*  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

## **KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA**

L.dz. 1346/2009

### **Z a r z ą d z e n i e**

Powyzszy Komunikat J.E. Księdza Arcybiskupa Metropolity należy odczytać, w ramach ogłoszeń duszpasterskich, we wszystkich kościołach i kaplicach Archidiecezji Wrocławskiej, w niedzielę 6 września br.

*Wrocław, 27.08.2009 r.*  
*Wikariusz Generalny*

*Zaproszenie do udziału w Archidiecezjalnej Pielgrzymce  
na Jasną Górę w dniach 18 i 19 września 2009 roku*

L.dz. 1332/2009

Wrocław, dnia 22.08.2009 r.

**Umiłowani w Panu Archidiecezjanie!**

Po wakacjach rozpoczął się nowy rok szkolny i katechetyczny dla dzieci i młodzieży. Wnet też zapełnią się studentami sale wykładowe wyższych uczelni. Przywoływaaliśmy pamięcią rocznice związane z najnowszą historią naszej Ojczyzny. W Kościele Powszechnym przeżywamy – ogłoszony w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa przez Ojca Świętego Benedykta XVI – **Rok Kapłański**.

W naszej Archidiecezji tradycją już jest, że w miesiącu wrześniu, przed nowym rokiem duszpasterskim, wszystkie sprawy, prace duszpasterskie i katechetyczne zanosimy wspólnie w **ARCHIDIECEZJALNEJ PIELGRZYMCIE DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH DO TRONU NASZEJ MATKI I KRÓLOWEJ NA JASNĄ GÓRĘ**.

Nasze Archidiecezjalne Pielgrzymowanie ma w swej formie specjalny charakter. Jest ono bowiem połączone z całonocnym czuwaniem modlitewnym w kaplicy cudownego obrazu Pani Jasnogórskiej, które rozpoczyna się Mszą św. w bazylice jasnogórskiej o godz. 18.30 pod przewodnictwem J.E. Ks. Bpa Andrzeja Siemienińskiego. O godz. 21.00 osobiście poprowadzę Apel Jasnogórski. W centrum czuwania jest Pasterka Maryjna o godz. 24.00, której przewodniczyć będzie J.E. Ks. Bp Edward Janiak. Czuwanie zakończy się Uroczystą Mszą św. koncelebrowaną, o godz. 6.00, pod moim przewodnictwem. Szczegółowy program naszego pobytu na Jasną Górę dołączam do zaproszenia.

W lubianej przez nas pieśni śpiewamy wezwanie Maryi: „*Słyszeliśmy dzwoniący głos, jak Maryja woła nas. Przyjdźcie do mnie moje dzieci, przyszedł czas, ach przyszedł czas*”. Właśnie nadchodzi czas naszego udania się do Niej na Jasną Górę. Jako Archidiecezja Wrocławska, Księża Biskupi, Duchowieństwo i Wierni, chcemy znów być u Królowej naszego Narodu. Taki jest nakaz serca przepełnionego miłością i wdzięcznością wobec Matki Chrystusa i naszej Matki. Taka jest potrzeba ducha wypływająca z troski o nasz Naród, o naszą Ojczyznę, o Kościół w Polsce oraz o Kościół Wrocławski.

W bieżącym roku duszpasterskim pogłębiamy świadomość, co to znaczy „**otoczyć troską życie**”. W naszej Archidiecezji staramy się przybliżyć wszystkim wiernym Katechizm Kościoła Katolickiego. W tym roku, studiując Katechizm, reflektujemy nad liturgią i modlitwą. 26 września br. kończymy dwuletnią peregrynację relikwii św. Joanny Beretty Molli, patronki małżeństw i rodzin, w naszej Archidiecezji. Był to czas gorącej modlitwy w intencji małżeństw i rodzin. Dlatego też chcemy dziękować na Jasnej Górze za wszelkie łaski, jakie małżeństwa i rodziny w czasie tej peregrynacji otrzymały.

W następnym roku duszpasterskim będziemy realizować podjęty przez nas program, synchronizując go z ogólnopolskim programem duszpasterskim pod hasłem: „**Bądźmy świadkami Miłości**”. Dlatego motto naszej Pielgrzymki, w nawiązaniu również do Roku Kapłańskiego, brzmi: „*Maryjo, Matko Najwyższego Kapłana ucz nas miłości*”. Ufamy, że dalsze przekazywanie wiernym nauki zawartej w Katechizmie Kościoła Katolickiego i realizacja planowanych inicjatyw duszpasterskich przyniosą błogosławione owoce dla życia religijnego wiernych naszej Archidiecezji. Umocnić wiernych w wierze Kościoła Katolickiego, to jedno z podstawowych moich działań, jako Pasterza Kościoła Wrocławskiego.

Z głęboką zatem wiarą, nadzieją i miłością otoczmy Cudowny Wizerunek Jasnogórski i *tuląc się do serca Maryi Matki*, powierzmy Jej: dzieci, młodzież, studentów, ich nauczycieli, wykładowców, wychowawców, siebie samych, nasze Rodziny, Parafie. Oddamy Jej w opiekę nasz lokalny Wrocławski Kościół, całą Ojczyznę, prosząc o odwagę dla wszystkich odpowiedzialnych za przyszłość Polski i Kościoła.

Na termin Pielgrzymki, w porozumieniu z Ojcami Paulinami, Kustoszami Jasnogórskiego Sanktuarium, wybraliśmy dni 18 i 19 września br.

### **Umilowani Archidiecezjanie!**

Zatroskany o życie wiarą w duchu Ewangelii, zwracam się po ojcowsku do Was wszystkich: do Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego, do Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, do Rodziców i Nauczycieli, do Dzieci i Młodzieży, do wszystkich grup i wspólnot modlitewno-formacyjnych, do stowarzyszeń i ruchów katolickich, do sprawujących władzę państwową i samorządową, i **zapraszam** do licznego udziału w **ARCHIDIECEZJALNEJ PIELGRZYMCE na JASNĄ GÓRĘ**, ofiarowanej w intencjach wcześniej podanych, w **dniach 18 i 19 września br.**

Ze szczególnym zaproszeniem, do udziału w tej Pielgrzymce, zwracam się do Was, **Drodzy Bracia Kapłani**. Przeżywając Rok Kapłański mamy sposobność, we wspólnocie prezbiterium Kościoła Wrocławskiego, przed Tą, której Benedykt XVI zawierzył Rok Kapłański, „wielkodusznie odnowić w swej duszy ideały całkowitego oddania się Chrystusowi i Kościołowi”.



Wszystkich chorych, ludzi starszych zapraszam do duchowego pielgrzymowania z nami. Niech Maryja, którą chcemy prosić, by pomogła nam służyć życiu, ochrania w drodze wszystkich, którzy wyruszą w Archidiecezjalnej Pielgrzymce do Jej Tronu na Jasnej Górze.

Już dzisiaj z głębi naszego serca niech płynie ufnie modlitwa: „*Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko. Orędowniczko naszą, Pośredniczko naszą, Pocięszycielko naszą!*”

*Wszystkim z miłością udzielam arcybiskupskiego błogosławieństwa*  
*† Marian Gołębiewski*  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Powyższe **Zaproszenie** należy odczytać na wszystkich Mszach św. w niedzielę, 6 września br. i przypomnieć jego treść 13 września br.

## 69.

### ***Komunikat do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej w sprawie Katolickiego Radia „Rodzina” we Wrocławiu***

Wrocław, dnia 1.09.2009 r.

#### **Drodzy Archidiecezjanie,**

Każdego roku we wrześniu w Kościele w Polsce obchodzimy **NIEDZIELĘ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU**. W tym roku **20 września** będziemy się modlić w intencji dzieła ewangelizacji, jakie dokonuje się za pośrednictwem katolickich mass mediów, ale i o poszanowanie wartości chrześcijańskich, wartości dobra, piękna, szacunku do człowieka przez nadawców i wydawców – prywatnych i publicznych.

W tegorocznym Orędziu na Dzień Środków Społecznego Przekazu Papież Benedykt XVI kieruje swoją myśl ku ludziom młodym. Papież zwraca uwagę, że technologie cyfrowe wnoszą zasadnicze zmiany w międzyludzkie relacje. Widoczne to jest szczególnie w młodym pokoleniu, które rośnie w ścisłym kontakcie z tymi nowymi technikami. Młodzi czują się „u siebie” w „świecie cyfrowym”.

Dzieląc się refleksją z młodym pokoleniem, Papież podkreśla, że technologie te mają sprzyjać zrozumieniu i solidarności między ludźmi. Trzeba sprawić, by

płynące z nich korzyści służyły wszystkim ludziom i wspólnotom, a zwłaszcza najuboższym i najbardziej potrzebującym. Dają one niespotykaną dotąd możliwość komunikowania z całym światem, co odpowiada najgłębszym ludzkim pragnieniom i powołaniu człowieka przez Boga do jedności z innymi. Przypominając przykazanie miłości Boga i bliźniego, Ojciec Święty zachęca, by przy korzystaniu z komunikacji cyfrowej promować kulturę szacunku, dialogu i przyjaźni. Mają one służyć także dialogowi między kulturami i religiami. Dialog ten musi być oparty na prawdzie – podkreśla Benedykt XVI w swym przesłaniu.

Na naszej Dolnośląskiej Ziemi od 16 lat to dzieło ewangelizacji podejmuje **Katolickie Radio RODZINA**. Nadając 24-godzinny program w swojej bogatej ramówce ma audycje modlitewne, katechetyczne, edukacyjne, adresowane do osób młodszych i starszych. Radio nadaje swój program na terenie Archidiecezji Wrocławskiej i Diecezji Świdnickiej. W rejonie Wrocławia słuchoać można Radia RODZINA na częstotliwości 92 UKF, w rejonie Świdnicy 98,1 UKF oraz z dwóch nowych uruchomionych tego lata nadajników w Kotlinie Kłodzkiej 107,2 UKF i na Ziemi Strzelińskiej 94.8 UKF. Rozgłośnia nadaje też swój program w internecie pod adresem [www.radiorodzina.pl](http://www.radiorodzina.pl)

Od lat Radio RODZINA, jako stacja niekomercyjna, utrzymuje się tylko ze wsparcia materialnego ofiarodawców. Również wspomniane nowe stacje nadawcze mogły powstać dzięki pomocy finansowej i życzliwości wielu darczyńców. Zgodnie z wieloletnią tradycją w naszej Archidiecezji w **Niedzielę Środków Społecznego Przekazu**, która w tym roku wypada 20 września, naszymi modłtawami i ofiarami składanymi na tacę wspierać będziemy nasze **Katolickie Radio RODZINA**. Składam serdeczne *Bóg zapłać* wszystkim Ofiarodawcom.

† Marian Gołębiewski  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

## KURIA METROPOLITALNA WROCLAWSKA

L.dz. 1382/2009

### Z a r z ą d z e n i e

Powyższy *Komunikat* należy odczytać w ramach ogłoszeń duszpasterskich w niedzielę, 13 września br. Zebrane ofiary na tacę należy wpłacić do kasy Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

*Wrocław, 3.09.2009 r.*  
*Wikariusz Generalny*

*List pasterski na Adwent 2009 roku – Bądźmy świadkami Miłości***Umiłowany Ludu Boży!**

1. Nieszporami przed dzisiejszą niedzielą rozpoczęliśmy w Kościele okres ADWENTU. Jak zwykle się mówić, Adwent to okres radosnego oczekiwania na przyjście Pana. Mówiąc o tym przyjściu, mamy przed sobą potrójną perspektywę.

Na pierwszym planie rozważamy historyczne przyjście Jezusa na tę ziemię. Ludzkość czekała na nie przez długie wieki historii zbawienia. Zapowiadali je prorocy Starego Testamentu, na czele z wielkim Izajaszem. To tęskne oczekiwanie na Mesjasza wyraża się najlepiej w słowach: „Niebiosa, wyszczyć z góry roś! Obłoki, wylejcie z deszczem sprawiedliwość! Niech się otworzy ziemia i wytrysnie zbawienie! I razem wszędzie sprawiedliwość!” (Iz 45, 8). Tymi słowami rozpoczyna się Msza św. wotywna o Najświętszej Maryi Pannie w Adwencie zwana roratami. Idąc za wzorem naszych ojców, będziemy uczestniczyli w tej Mszy św., aby wraz z Maryją czuwać i oczekiwać na przyjście Jej Syna. W czasie Adwentu niejako utożsamiamy się z ludźmi Starego Przymierza, rozważając teksty biblijne odnoszące się do Mesjasza, odczytywane w liturgii słowa, i duchowo przygotowujemy się na przyjście Pana w tajemnicach świąt Bożego Narodzenia.

W ten sposób wkraczamy w drugą perspektywę adwentowego oczekiwania. Wychodząc z historii wchodzimy w terażniejszość. To co stało się w przeszłości, aktualizuje się w liturgii Kościoła. Historia zbawienia bowiem sięgnęła punktu kulminacyjnego. Spełniły się starotestamentowe proroctwa, nastąpiła „pełnia czasów”, Jezus poczęty mocą Ducha Świętego rodzi się z Najświętszej Dziewicy, „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1, 14). Te wszystkie tajemnice odżywają i są uobecnianie w liturgii świąt Bożego Narodzenia. Stają się dla nas źródłem łask, jeśli z wiarą je przeżywamy. Dlatego przygotowujemy się do świąt Bożego Narodzenia, czekamy na nie, tęsknimy, porządkujemy sprawy sumienia, aby przyjście Jezusa do naszych serc przeżyć jako największe wydarzenie naszego życia.

Jest jeszcze trzecia perspektywa owego przyjścia. Chodzi o przyjście Chrystusa na końcu czasów, czyli przyjście eschatologiczne. Przygotowaniem do niego jest cały bieg życia. Każdorazowy Adwent nam to przypomina. Ewangelia zachęca nas do czuwania, byśmy byli gotowi. W Bożym Narodzeniu Bóg

objawia się jako Miłość, na końcu czasów – nie przestając być Miłością – ukaże się również jako Sędzia.

2. Dnia 19 czerwca br., w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, Ojciec Święty Benedykt XVI rozpoczął w Kościele ROK KAPŁAŃSKI, który zbiegł się ze 150. rocznicą śmierci św. Jana Marii Vianneya patrona proboszczów. Hasło tego roku brzmi: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. W naszej Archidiecezji rok ten rozpoczęliśmy w katedrze w uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela, dnia 24 czerwca br. Do tematyki Roku Kapłańskiego nawiązywaliśmy w czasie sympozjów i spotkań kapłańskich, organizowanych z tej okazji. Na tym nie koniec. W różnych inicjatywach w nowym roku kościelnym i duszpasterskim będziemy odnosić się do tematyki kapłańskiej, aby pogłębić duchowość kapłanów i zachęcić wiernych do gorącej modlitwy w ich intencji. Potrzeba bowiem nowego spojrzenia na życie i misję kapłana oraz zwrócenia szczególnej uwagi wiernych na pracowników winnicy Pańskiej. „Panie, spraw, abym był kapłanem według Serca Twego” – niech ta krótka modlitwa pojawia się często na ustach sług ołtarza w Roku Kapłańskim.

Wierni razem z duchownymi mają pogłębić kapłańską tożsamość. Kapłan to uczeń, który całkowicie utożsamia się z osobą Mistrza z Nazaretu i z Jego misją zbawienia każdego człowieka. W całej przestrzeni swego powołania kapłan zobowiązany jest do wierności i gotowości pełnienia trudnej nieraz służby. Chodzi o wierność w płaszczyźnie głoszenia słowa Bożego, sprawowania sakramentów świętych i świadczenia dzieł miłosierdzia. Wszyscy pragniemy, aby kapłani byli święci. Jest to również życzenie samego Chrystusa. Módlmy się zatem o świętość kapłanów, o ducha ofiary, o gorliwość w pracy duszpasterskiej, o bezinteresowność w czynieniu dobra. Niech Jezus Chrystus – Najwyższy Kapłan Nowego Przymierza – udzieli im łaski wytrwania w powołaniu aż do końca.

Drodzy Diecezjanie!

3. W I Niedzielę Adwentu rozpoczynamy również nowy rok duszpasterski pod hasłem „BĄDŹMY ŚWIADKAMI MIŁOŚCI”. Przy realizacji programu inspiracją dla nas będzie Encyklika Benedykta XVI *Deus caritas est – Bóg jest Miłością*. Stwierdzenie – stanowiące tytuł Encykliki – występuje w Pierwszym Liście św. Jana (4, 16): „Bóg jest Miłością, kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim”. Zdanie to wyraża istotę wiary chrześcijańskiej. Ukazuje chrześcijański obraz Boga i człowieka. W tym samym wersecie czytamy: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam”. Tak oto chrześcijanin spotyka się w swoim życiu z Osobą, która wytycza kierunek tego życia. Chrześcijaństwo pogłębiło wiarę Izraela wyra-

żoną w słowach: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jeden. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego serca twego, z całej duszy swojej, ze wszystkich swoich sił” (Pwt 6, 4-5). Jezus bowiem połączył w jedno dwa przykazania: przykazanie miłości Boga i przykazanie miłości bliźniego z Księgi Kapłańskiej (19, 18): „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” i dodał: „Nie ma przykazania większego od tych” (por. Mk 12, 29-31). Tę samą myśl rozwija św. Paweł mówiąc: „Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania (...) streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego jak siebie samego. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa” (Rz 13, 9-10). W świetle tych słów, człowiek nie może żyć bez miłości, która przez Boga wpisana jest w jego egzystencję. Co więcej, chrześcijanin poprzez swoje świadectwo miłości ma pomagać bliźniemu doświadczać miłości Trójjedynego Boga.

W chwili przyjęcia chrztu człowiek zostaje jakby złączony z Chrystusem i otrzymuje od Niego szczególną moc miłowania. Odrodzony „z Boga” otrzymuje udział w życiu Bożym i staje się uczestnikiem odwiecznej Miłości. Ten Boży dar miłowania udzielany jest ludziom przez Ducha Świętego, zgodnie z tym co mówi św. Paweł: „...Miłość Boża wypełniła wasze serca przez Ducha Świętego, który jest nam dany” (Rz 5, 5). Między miłością Boga i bliźniego istnieje bardzo ścisły związek. Jedna wymaga drugiej w sposób tak ścisły, że stwierdzenie o miłości Boga staje się kłamstwem, jeżeli człowiek zamyka się na bliźniego czy wręcz go nienawidzi (por. 1 J 4, 20; *Deus caritas est*, 16). Miłość bliźniego praktycznie oznacza to, że w Bogu i z Bogiem Kocham również drugiego człowieka i patrzę na niego oczyma Jezusa Chrystusa.

Jakie praktyczne wnioski płyną z tych rozważań? Przez świat i Europę przechodzi fala kryzysu gospodarczego, od którego jeszcze gorszy jest kryzys moralny. Pierwszy dotyka najuboższych. Drugi może dotknąć wszystkich bez wyjątku. Są kraje na świecie, gdzie ludzie chronicznie głodują lub pozbawieni są elementarnej opieki sanitarnej. Nie brak i w naszym kraju ludzi biednych. Nie wolno przechodzić obok nich obojętnie. Nie wolno się od nich odwracać. Trzeba im pomóc w imię słów Jezusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

W hierarchii miłości po Bogu idą rodzice. To im należy się miłość, cześć i szacunek. Cywilizacja współczesna nie uczy szacunku i miłości do rodziców. Kiedy się zestarzeją, nie mogą już pomagać, wtedy wysyła się ich do domów starców, chociaż w wielu rodzinach warunki materialne i lokalowe przemawiają za tym, aby rodzice stare lata mogli spędzać w domu, w otoczeniu bliskich. Czymś co radykalnie przeczy miłości bliźniego jest eutanazja. Niepokoi nas społeczne przyzwolenie na to nowe zjawisko, które jest symptomem dekadencji cywilizacji europejskiej.

Okazujemy też więcej serca tym, którym się nie wiedzie w sferze duchowej czy materialnej. Różne są przyczyny ludzkiej niedoli, którą uleczyć może autentyczna miłość bliźniego. Nasza pomoc, aby była skuteczna, musi być zorganizowana. W parafii instytucją, która zajmuje się biednymi jest Caritas. Jest jeszcze wiele parafii w naszej Archidiecezji, które dotychczas nie zorganizowały struktur parafialnych Caritas. Zachęcam gorąco duszpasterzy tych parafii, aby uczyniły to jak najprędzej. Pozwólmy ludziom działać, być świadkami miłości. Niech świadczą tę miłość ludziom potrzebującym. To będzie wspaiała realizacja programu duszpasterskiego.

Umiłowani w Panu!

4. W ramach ogólnopolskiego programu duszpasterskiego poszczególne diecezje realizują program własny. W naszej Archidiecezji od trzech lat realizujemy program, który określany jest jako recepcja Katechizmu Kościoła Katolickiego. W tym roku będziemy zgłębiać trzecią jego część, która nosi tytuł „Życie w Chrystusie”. Szczególną uwagę zwrócimy na Dekalog, czyli Dziesięć przykazań Bożych. Będzie to pogłębiona refleksja nad moralnością chrześcijańską, której fundament stanowi Dekalog. Jest to prawo objawione przez Boga na górze świętej.

Dziesięć przykazań wyraża wymagania miłości Boga i bliźniego. Trzy pierwsze odnoszą się bardziej do miłości Boga, a siedem pozostałych do miłości bliźniego. Pójście za Jezusem obejmuje wypełnianie przykazań. Chrystus podkreślał, że nie przyszedł znieść starego Prawa, ale wypełnić. Dlatego przejął Dziesięć przykazań, ale ukazał w nich moc działającego Ducha Świętego. Rozwinął też wymagania poszczególnych przykazań, o czym świadczą między innymi słowa: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!... A Ja wam powiadam: każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (Mt 5, 21-22). Dekalog powinien być wyjaśniany w świetle przykazania miłości Boga i bliźniego, które jest największym przykazaniem.

Siostry i Bracia!

5. Oto zarys naszej pracy w rozpoczynającym się roku kościelnym. Wspomagajcie Waszą modlitwą realizację tego programu. Włączcie się osobiście w praktykę czynnej miłości bliźniego, w pracę charytatywną na rzecz ubogich. Postępujcie zgodnie z Dekalogiem, który z przykazaniem miłości Boga i bliźniego stanowi fundamentalny kodeks moralności chrześcijańskiej. Niech czas Adwentu i cały rok liturgiczny będzie dla Was spotkaniem z Bogiem, który jest Miłością. Niech w tej duchowej wędrówce wzorem nam będzie Najświętsza Maryja Panna – niewiasta, która kocha i uczy nas być świadkiem miłości.

Na trud wspólnej pracy z serca udzielam Wam pasterskiego błogosławieństwa: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

† *Marian Gołębiewski*  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

*Dan we Wrocławiu,  
w rocznicę poświęcenia Katedry Metropolitalnej we Wrocławiu,  
dnia 16 listopada R.P. 2009*

## **KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA**

L.dz. 1766/2009

### **Z a r z ą d z e n i e**

Powyzszy LIST PASTERSKI J.E. Księdza Arcybiskupa Metropolity należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach Archidiecezji Wrocławskiej w I Niedzielę Adwentu, 29 listopada 2009 r.

*Wrocław, 16.11.2009 r.*  
*Wikariusz Generalny*

## **71.**

### ***Dekret o przedłużeniu kadencji Rady ds. Życia Konsekrowanego w Archidiecezji Wrocławskiej***

L.dz. 1888/2009  
Wrocław, dnia 16.12.2009 r.

**Rada ds. Życia Konsekrowanego Archidiecezji Wrocławskiej**, powołana z dniem 22 lutego 2005 r., poprzez dołączenie do niej kilku nowych członków, została *de facto* odnowiona, przeto – działając po myśli kan. 470 Kodeksu Prawa Kanonicznego – niniejszym dekretem **przedłużam** jej kadencję na okres kolejnych pięciu lat.

### **W skład Rady wchodzi:**

Przewodniczący O. dr hab. Jacek KICIŃSKI CMF

Członkowie O. dr Wacław Stanisław CHOMIK OFM  
O. mgr lic. Mieczysław HAŁASZKO OMI  
Ks. mgr Bolesław KAŻMIERCZAK SDB  
O. prof. dr hab. Piotr LISZKA CMF  
O. Karol J. SIEMBAB OH  
Ks. prof. dr hab. Wiesław WENZ

S.M. Nulla BRODA, Przełożona Prowincjalna Zgromadzenia  
Sióstr św. Józefa

S.M. Alberta GRON, Przełożona Generalna Zgromadzenia  
Sióstr Miłosierdzia Św. Karola Boromeusza

S.M. Krystyna SMOLARCZYK, Przełożona Generalna Zgromadzenia Sióstr Bożego Serca Jezusa

S.M. Augustyna KOBYLKA, Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi, Diecezjalna Referentka Zakonna.

Powyższy Dekret wchodzi w życie z dniem 1 lutego 2010 r.

Od wszystkich Członków Rady ds. Życia Konsekrowanego oczekuję szczerzej i zaangażowanej współpracy w odpowiedzialności za poziom życia duchowego Osób Konsekrowanych w Kościele Wrocławskim.

Z błogosławieństwem arcybiskupskim

*† Marian Gołębiewski*  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

*Kanclerz Kurii*

### *Otrzymują:*

Członkowie Rady, według listy

Konsulta Zgromadzeń Męskich – Warszawa

Konsulta Zgromadzeń Żeńskich – Warszawa

Prowincjał OO. Klaretynów – Warszawa

Prowincjał OO. Misjonarzy OMI – Poznań

Przełożona Prowincjalna Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi – Wrocław

a.a.



***Dekret o powołaniu Rady Programowej ds. Formacji Stałej  
Kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej nowej kadencji***

l.dz. 1889/2009

Wrocław, dnia 16.12.2009 r.

Ponieważ pięcioletni okres pracy Rady Programowej ds. Formacji Stałej Kapłanów, ustanowionej w lutym roku 2005, dobiega końca, dlatego – powodowany sugestiami Kodeksu Prawa Kanonicznego (por. kan. 384), a także Adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Pastores dabo vobis* – **powołuję** niniejszym Dekretem **RADE PROGRAMOWĄ DS. FORMACJI STAŁEJ KAPŁANÓW ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ nowej kadencji**.

**W skład ww. Rady wchodzi następujący kapłani:**

Przewodniczący Ks. Bp prof. dr hab. Andrzej SIEMIENIEWSKI

Członkowie Ks. dr Marian BISKUP

Ks. dr Krzysztof BORECKI

Ks. prof. dr hab. Waldemar IREK

Ks. dr Adam ŁUŻNIAK

Ks. dr Aleksander RADECKI

Ks. lic. Mirosław RATAJCZAK

Ks. prof. dr hab. Wiesław WENZ

Ks. prof. dr hab. Włodzimierz WOŁYNIEC

W programowaniu pracy związanej ze swoją funkcją Rada Programowa winna opierać się na przedmiotowych dokumentach Soboru Watykańskiego II i Stolicy Apostolskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Pastores dabo vobis* (zwłaszcza nn. 70-81), a także Komisji Episkopatu Polski ds. Duchowieństwa oraz Biskupa Diecezjalnego i Synodu Archidiecezji Wrocławskiej.

Niniejszy dekret wchodzi w życie w dniu 1 lutego 2010 r.

Prace Rady Programowej oraz wszystkich jej P.T. Członków obejmuję moimi modlitwami oraz – mocą naszego Pana Jezusa Chrystusa – z serca błogosławię.

† Marian Gołębiowski  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

*Kanclerz Kurii*

*Do wiadomości:*

Członkowie Rady wg listy  
Rektorat MWSD we Wrocławiu  
Rektorat PWT we Wrocławiu  
a.a.

## 73.

### ***Dekret o przedłużeniu kadencji Komisji ds. Muzyki Kościelnej i Śpiewu Archidiecezji Wrocławskiej***

Wrocław, dnia 22.12.2009 r.  
L.dz. 1914/2009

**Komisja ds. Muzyki Kościelnej i Śpiewu**, ustanowiona z dniem 15 grudnia 2004 r., poprzez wymianę kilku jej członków, została *de facto* zmieniona, przeto – działając na mocy kan. 470 Kodeksu Prawa Kanonicznego – niniejszym dekretem przedłużam jej kadencję na okres kolejnych pięciu lat.

Dekret wchodzi w życie z dniem 30 grudnia 2009 r.

#### **W skład ww. Komisji wchodzi:**

Przewodniczący: Ks. dr fil., mgr sztuk muzycznych Zdzisław MADEJ  
Członkowie: Ks. mgr Stanisław NOWAK  
P. mgr Klemens KAMINSKI  
P. mgr Elżbieta MICHALIK  
P. prof. dr hab. Wiktor ŁYJAK

P. dr Bogusław RABA  
P. mgr Eugeniusz STĘPNIAK

Od wszystkich P.T. Członków Komisji ds. Muzyki Kościelnej i Śpiewu oczekuję szczerzej i zaangażowanej współpracy w duchu odpowiedzialności za piękno i sakralny charakter liturgii świętej sprawowanej w świątyniach Archidiecezji Wrocławskiej i z serca udzielam Im arcybiskupskiego błogosławieństwa.

† *Marian Gołębiewski*  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

*Kanclerz Kurii*

*Do wiadomości:*

Wszyscy zainteresowani  
a.a.

## 74.

### *Dekret o powołaniu Komisji ds. Sztuki Kościelnej Archidiecezji Wrocławskiej nowej kadencji*

L.dz. 1915/2009  
Wrocław, dnia 22.12.2009 r.

Ponieważ pięcioletni okres pracy **Komisji ds. Sztuki Kościelnej**, ustanowionej w grudniu 2004 r., powoli dobiega końca, dlatego – działając na mocy kan. 470 Kodeksu Prawa Kanonicznego – przedłużam jej kadencję na okres kolejnych pięciu lat.

**W skład ww. Komisji wchodzi następujący kapłani:**

Przewodniczący: Ks. mgr Czesław MAZUR  
Członkowie: Ks. mgr lic. Paweł CEMBROWICZ  
Ks. mgr lic. Adam DRWIĘGA

Ks. mgr Krzysztof KANTON  
Ks. prof. dr hab. Józef PATER  
Ks. mgr Piotr ŚMIGIELSKI

Wyrażam przekonanie, że Kapłani ci – dysponujący bogatą przedmiotową wiedzą i doświadczeniem – będą wydatnie wspierać Biskupa Diecezjalnego w jego trosce o zapewnienie właściwej estetyki i piękna obiektom kultu oraz dobrom kultury narodowej pozostającym w dyspozycji Kościoła Wrocławskiego.

W tym duchu modłę się w Ich intencji oraz, mocą naszego Pana Jezusa Chrystusa, z serca Im błogosławię.

Dekret wchodzi w życie z dniem 30 grudnia 2009 r.

† *Marian Gołębiewski*  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

*Kanclerz Kurii*

*Do wiadomości:*

Wymienieni Kapłani

a.a.

## 75.

### *Wizytacje Kanoniczne i Szafarstwo Sakramentu Bierzmowania w Archidiecezji Wrocławskiej w 2010 roku*

**1. W i z y t a c j e** kanoniczne będą przeprowadzone w następujących Dekanatach:

- a) J.E. Ks. Abp Metropolita Marian GOŁĘBIEWSKI – Oleśnica – Wschód – Wrocław – Północ III (Psie Pole)
- b) J.E. Ks. Biskup Edward JANIĄK – Parafia Borów i Parafia Zielenice z dekanatu **Borów**

- Wrocław – Śródmieście
- Wrocław – Północ I (Osobowice)
- c) J.E. Ks. Biskup Andrzej SIEMIENIEWSKI – Borów
  - Oleśnica – Zachód
  - Wrocław – Północ II (Sępólno)

## 2. Udzielanie **SAKRAMENTU BIERZMOWANIA** w 2010 r.

Odbędzie się w podanych siedzibach Dekanatu lub w parafii wytypowanej. Księża Biskupi mający w 2010 r. przydzielony dla siebie Dekanat, na prośbę Duszpasterzy będą udzielać bierzmowania w innych parafiach tegoż Dekanatu kandydatom przygotowanym przez miejscowych Duszpasterzy.

1. Brzeg – Południe . . . . . – Biskup Józef PAZDUR
2. Brzeg – Północ . . . . . – Biskup Józef PAZDUR
3. Brzeg Dolny . . . . . – Biskup Józef PAZDUR
4. Góra Śl. – Wschód . . . . . – Biskup Andrzej SIEMIENIEWSKI
5. Góra Śl. – Zachód . . . . . – Biskup Edward JANIAK
6. Jelcz – Laskowice . . . . . – Biskup Edward JANIAK
7. Kąty Wrocławskie . . . . . – Abp Metropolita Marian GOŁĘBIEWSKI
8. Miękinia . . . . . – Abp Metropolita Marian GOŁĘBIEWSKI
9. Milicz . . . . . – Biskup Edward JANIAK
10. Namysłów – Wschód . . . . . – Biskup Edward JANIAK
11. Namysłów – Zachód . . . . . – Abp Metropolita Marian GOŁĘBIEWSKI
12. Oława . . . . . – Biskup Edward JANIAK
13. Prusice . . . . . – Biskup Józef PAZDUR
14. Sobótka . . . . . – Biskup Andrzej SIEMIENIEWSKI
15. Strzelin . . . . . – Biskup Andrzej SIEMIENIEWSKI
16. Środa Śląska . . . . . – Biskup Andrzej SIEMIENIEWSKI
17. Trzebnica . . . . . – Biskup Andrzej SIEMIENIEWSKI
18. Wiązów . . . . . – Biskup Andrzej SIEMIENIEWSKI
19. Wołów . . . . . – Biskup Andrzej SIEMIENIEWSKI
20. Wrocław-Katedra . . . . . – Biskup Edward JANIAK
21. Wrocław-Krzyki . . . . . – Biskup Edward JANIAK
22. Wrocław-Południe . . . . . – Abp Metropolita Marian GOŁĘBIEWSKI
23. Wrocław-Wschód . . . . . – Abp Metropolita Marian GOŁĘBIEWSKI
24. Wrocław-Zachód (Leśnica) – Biskup Edward JANIAK
25. Wrocław-Zachód I (Kozanów) – Biskup Józef PAZDUR
26. Ziębice . . . . . – Biskup Andrzej SIEMIENIEWSKI

### 3. SAKRAMENT BIERZMOWANIA w KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 17<sup>00</sup> w 2010 roku będzie udzielał Ks. Infułat Adam DRWIĘGA.

*Wrocław, dnia 7.09.2009 r.  
† Biskup Edward Janiak  
Wikariusz Generalny*

76.

*Pobyt we Wrocławiu Jego Eminencji  
ks. Kardynała Zenona Grocholewskiego  
Prefekta Kongregacji Edukacji Katolickiej*

## **WSŁUCHIWAĆ SIĘ W SŁOWO I MODLIĆ SIĘ**

**Kardynał Zenon GROCHOLEWSKI**  
**Prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej**

Homilia wygłoszona w Archikatedrze Wrocławskiej, 14 listopada 2009 r.  
(Sobota, 32. Tydzień zwykły, czyt. mszalne: Mdr 18, 14-16; 19, 6-9; Ps 105;  
Łk 18, 1-8)

Tematem, który w dzisiejszej świętej liturgii wysuwa się na pierwszy plan jest Słowo Boga. W pierwszym czytaniu z Księgi Mądrości słyszymy o „wszechmocnym Słowie”, które zmienia ustalony porządek natury, aby ocalić swoich wybranych. Psalm 105 mówi o tym, że Bóg przypomniał o swym „świętym Słowie”, o obietnicy danej Abrahamowi i wyprowadził swój lud z niewoli. Aklamacja przed Ewangelią cytuje zdanie św. Pawła z 2 Tes 2, 14: „Bóg wezwał was przez nasze głoszenie słowa «Ewangelii», abyście dostąpili chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

Ewangelia święta, którą słyszeliśmy, też mówi o słowie, ale nie o Słowie Boga, lecz o naszym słowie modlitwy skierowanej do Boga.

Cóż ważniejszego w życiu powołanych i tych, którzy studiują teologię od Słowa, które ich powołało, które im towarzyszy, rozpała ich serce i umysł chęcią poznawania go? W jaki sposób połączyć intelektualną pasję z miłością do Słowa? Jak poznając je dać się równocześnie jemu prowadzić? Nad tymi pytaniami zechcemy się zastanawiać, wsłuchując się w dzisiejszą liturgię Słowa oraz nauczanie Kościoła.

## **Wszechmocne i życiodajne Słowo Boga**

Księga Mądrości opowiada na nowo, po setkach lat, wyjście Izraela z niewoli egipskiej. O ile w Księdze Wyjścia Bóg posługuje się swoim Aniołem oraz samym Mojżeszem, o tyle tu wszystko dokonuje się dzięki Słowu. Upersonifikowane Słowo posiada cechy samego Boga i działa jako jego wysłannik. Jest wszechmocne, przychodzi z królewskiej stolicy, z miejsca, gdzie zamieszkuje sam Bóg, jest jak miecz w rękę Pana (por. Hbr 4, 12), niesie jego nieodwołalny rozkaz. Przychodzi jako srogi wojownik pośród zatraconej ziemi i niesie śmierć pierworodnym Egiptu.

Równocześnie to samo Słowo, które przeciwnikom Boga niesie karę, przynosi ocalenie Izraelowi. Tak jak na początku czasów wyłoniło ono świat z chaosu, tak i teraz przekształca rzeczy w ich naturze, aby zachować od niebezpieczeństwa dzieci Boże. Suchy łąd wyłaniający się z wody, otwarta droga i zielone pole pośród głębin przypominają nowe stworzenie. Przechodzą nimi wszyscy, których chroniła ręka Boga.

Słowo Boga jest skałą zbawienia dla tych, którzy zawierzają mu swoje życie i przyszłość. To ono powołuje nas do wypełnienia naszej życiowej misji. To ono chroni i prowadzi, otwiera drogę, nawet tam, gdzie wydaje się po ludzku, że nie ma żadnego przejścia. Ileż razy doświadczyliśmy Słowa, które przemieniło nasze życie, wyprowadziło nas z niewoli naszej ograniczoności i grzechu, otwarło nowe perspektywy, których po ludzku nawet sobie nie wyobrażaliśmy? To Słowo naszego zbawienia.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na dwie ważne cechy Słowa opisanego w Księdze Mądrości. Po pierwsze: przychodzi ono w ciszy, „gdy głęboka cisza zaległa wszystko”. Wszechmocne Słowo przychodzi w ciszy świata, w ciszy naszego serca. Przeszkodzić mu może zgiełk i nasze nieuporządkowanie. Po drugie: „nieba sięgało i rozchodziło się po całej ziemi”. Słowo ustanawia pomost, relację pomiędzy rzeczywistością ziemską i niebieską. Dzięki niemu moc Boga zstępuje w moje ludzkie życie.

## Słowa modlitwy

a) Ewangelia Łukasza podaje dziś sposób na to, jak Boskie Słowo zatrzymać na ziemi, jak sprawić, by ono działało w naszym ludzkim świecie. Narzędziem, który nam na to pozwala jest modlitwa. Jezus przykazuje swoim uczniom, aby „nieustannie się modlili i nigdy nie przestawali” lub jak mówi to oryginalny tekst grecki, „aby się nie zniechęcali”.

W przypowieści zestawieni są: Bóg oraz ludzki sędzia. Uboga wdowa to przykład wytrwałości, z jaką człowiek powinien apelować przed boskim trybunałem. Ziemski sędzia, mimo że nie bał się Boga i za nic miał ludzi, wysłuchał ją wreszcie, aby mu się dłużej nie naprzykrzała. O ileż bardziej – podkreśla Jezus – dobry Bóg wysłucha tych, którzy dniem i nocą zanoszą do niego swoje prośby. Różnica między ludzkim i Boskim sędzią jest oczywista. Boski sędzia – w przeciwieństwie do ludzkiego, o którym mowa w przypowieści – kocha nas i pragnie nam udzielać wszystkiego, o co prosimy.

Nie powinna jednak ująć naszej uwadze wytrwałość, do jakiej wzywa Jezus. „Nieustannie”, „dniami i nocą” – to słowa pojawiające się w Łukaszej przypowieści dla opisanie modlitwy chrześcijanina. Nie wystarczy raz. Nie wolno ulec zmęczeniu czy zniechęceniu. Tylko poważna, wytrwała modlitwa zostaje wysłuchana. A że nie jest ona rzeczą powszechną, na końcu tej przypowieści znajdujemy także pełne wątpliwości, intrygujące pytanie: Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? Czy Jezus odnajdzie nas modlących się z wiarą, gdy przyjdzie?

b) By pogłębić problem modlitwy, powróćmy do Słowa (od dużej litery). Pielęgnowanie w sobie Słowa Bożego przez wiarę, zaufanie i modlitwę to szczególny obowiązek dla tych, którzy studiują i pogłębiają je intelektualnie, dla tych, którzy – jak powiedziałem na początku – zostali przez nie powołani, tak przyszłych prezbiterów, jak wiernych świeckich. Nie jest łatwo pozostać wolnym od pychy, w którą wbija powierzchowna znajomość Tajemnic Bożych. Ogromnym wyzwaniem jest odnalezienie równowagi pomiędzy studiowaniem a przeżywaniem obecności Słowa w naszym życiu. Seminarium to czas nauki wsłuchiwania się w Boże Słowo i dawania odpowiedzi na nie swoim życiem. To czas bycia z Jezusem modlącym się do Ojca, czas bycia w szkole „nowego stylu życia”. Jezus powołał Dwunastu, aby z Nim byli (por. Mk 3,14) i dopiero następnie wysłał ich, by głosili Ewangelię. Tak i w naszych czasach kapłani są powołani do „przyswojenia” sobie owego „nowego stylu życia”, zapoczątkowanego przez Pana Jezusa, który realizowali właśnie Apostołowie. Nauka owego „stylu życia” dokonuje się w pierwszym rzędzie w podstawowej formie



odpowiedzi na Słowo, w modlitwie, która – jak czytamy w Adhortacji apostoł-  
skiej *Pastores dabo vobis* – stanowi naczelną wartość i nakaz formacji duchowej  
(n. 47d).

Kościół podaje nam sprawdzone metody modlitwy wraz z konkretnymi  
narzędziami oraz przywołuje przykłady świętych mistrzów modlitwy. Wśród  
wielu form modlitwy istotnym elementem jest *lectio divina*: czytanie Słowa Boże-  
go połączone z rozmyślaniami i modlitwą. Wsłuchując się pokornie i z miłością  
w głos Tego, który mówi, młody człowiek może kształtować swą zażyłość ze  
Słowem Bożym, odnosząc do niego swoje powołanie i misję. Drodzy Semi-  
narzyści, nie bójcie się sercem uległym i rozmodlonym zbliżać do Słowa, aby  
ono przeniknęło do głębi wasze myśli oraz uczucia i zrodziło w was nową  
mentalność według zamysłu Chrystusa, by Słowo Boże tworzyło „nowy styl  
życia”.

c. Na przestrzeni wieków istnienia Kościoła, możemy znaleźć wiele świa-  
tych przykładów ufnej i wytrwałej modlitwy. Rok Kapłański, który przeżywa-  
my, w sposób szczególny przywołuje postać św. Jana Marii Vianneya. Święty  
Proboszcz z Ars całe godziny przebywał na modlitwie przed Najświętszym  
Sakramentem. Pouczał swoich parafian świadectwem swego życia. Z jego przy-  
kładu wierni uczyli się modlitwy, chętnie pozostając przed tabernakulum, by  
odwiedzić Jezusa Eucharystycznego. „Nie trzeba wiele mówić, by dobrze się  
modlić” – wyjaśniał im Proboszcz – „Wiadomo, że tam, w świętym taberna-  
kulum jest Jezus: otwórzmy Mu serce, radujmy się Jego świętą obecnością. To  
jest najlepsza modlitwa”. Święty Jan Vianney przez wytrwałą i niezmordowaną  
modlitwę nadał swemu życiu nową jakość, a z jego przykładu wierni uczyli się  
modlitwy i przemieniali swoje serce i życie.

Czas poświęcony na szczera modlitwę, nigdy nie będzie zmarnowany czy  
bezproduktywny. Przypomniał o tym polskiemu duchowieństwu papież Bene-  
dykt XVI: „Nie ulegajmy pokusie pośpiechu, a czas oddany Chrystusowi w ci-  
chej, osobistej modlitwie niech nie wydaje się czasem straconym. To właśnie  
wtedy rodzą się najwspanialsze owoce duszpasterskiej posługi. Nie trzeba się  
zrażać tym, że modlitwa wymaga wysiłku, że podczas niej zdaje się, że Jezus  
milczy. On milczy, ale działa. (...) Świat, w którym jest tak wiele hałasu, tak wie-  
le zagubienia, potrzebuje milczącej adoracji Jezusa, ukrytego w Hostii. Trwajcie  
w modlitwie adoracji i uczcie wiernych tej modlitwy. W niej znajdują pocieszenie  
i światło przede wszystkim ludzie strapieni.

Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od  
spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem

w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego; (...) wierni oczekują od niego, że będzie raczej świadkiem odwiecznej mądrości, płynącej z objawionego Słowa” (Warszawa, 25 maja 2006 r.).

### **Zakończenie**

Aby nie zrodziła się w nas pustka egzystencjalna i nie została narażona skuteczność naszej posługi, trzeba, byśmy się pytali ciągle na nowo: „Czy jesteśmy naprawdę przeniknięci Słowem Bożym? Czy jest ono doprawdy pokarmem, którym się posilamy, bardziej niż chleb i sprawy tego świata? Czy naprawdę je znamy? Czy je miłujemy? Czy troszczymy się wewnątrznie o to Słowo do tego stopnia, aby rzeczywiście odciskało się ono na naszym życiu i kształtowało nasze myślenie?”

Osobista medytacja, *lectio divina*, poszukiwanie ciszy, w której dociera do mnie Słowo Boga, czas na adorację, głębokie przeżywanie sakramentów i kierownictwo duchowe – oto narzędzia, które pomogą nam w naszym życiu zachować równowagę pomiędzy Słowem studiowanym a przeżywanym; pomiędzy Pismem, które jest obiektem naukowych badań i drogą zbawienia. Słowo, którego się uczę, prowadzi mnie do odkrycia jego najgłębszego sensu – historii zbawienia, w którą wpisuje się także moje życie.

Tylko ten, kto badając Słowo, słucha Go i modli się nim, odpowiada na najgłębsze pragnienie współczesnego świata, który bardziej niż czegokolwiek potrzebuje dziś autentycznych świadków Ewangelii.

## **77.**

### ***ŻYCIE DUCHOWE – CENTRUM FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ W NAUCZANIU JANA PAWŁA II***

**Kardynał Zenon GROCHOLEWSKI**  
**Prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej**

Konferencja wygłoszona podczas uroczystego posiedzenia Senatu  
Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu 14 listopada 2009 r.

**Eminencjo,  
Ekszelencjo, Wielki Kanclerzu Papieskiego Wydziału Teologicznego,  
Ekszelencje, Księżę Rektorze,  
Dostojni Profesorowie, Moderatorzy,  
Alumni i Studenci oraz wszyscy obecni goście na tej uroczystości**

1. Z nieukrywaną radością i z ogromnym zadowoleniem przybyłem do Wrocławia, w którym na fundamencie bogatej tradycji akademickiej dynamicznie rozwijają się ośrodki szkolnictwa wyższego różnych dyscyplin nauki i wiedzy. Wszystkie one w tych dniach przeżywają Święto Nauki Wrocławskiej, które obchodzone jest w rocznicę pierwszej inauguracji roku akademickiego i otwarcia Akademii Leopoldyńskiej, późniejszego Uniwersytetu Wrocławskiego lub raczej wszystkich wyższych uczelni Wrocławia, które mogą się uważać za spadkobierców teje Akademii. W obchody tego święta wpisuje się uroczyste posiedzenie Senatu Papieskiego Wydziału Teologicznego, instytucji przejmującej historię nie tylko 307 lat istnienia obecnego Uniwersytetu Wrocławskiego, ale sięgającej swymi początkami roku 1565 r., w którym biskup Kasper z Łagowa utworzył seminarium duchowne we Wrocławiu.

2. Cieszę się, że mogę z bliska przyjrzeć się Wydziałowi Teologicznemu i Seminarium Duchownemu, w których dokonuje się solidna formacja przyszłych kapłanów. Wielkiemu Kanclerzowi Papieskiego Wydziału Teologicznego, Księdzu Arcybiskupowi Marianowi Gołębiewskiemu, Metropolicie Wrocławskiemu wyrażam szczerze podziękowanie za zaproszenie do stolicy Dolnego Śląska. Jestem także wdzięczny Księdzu Rektorowi, prof. dr. hab. Waldemarowi Irkowi nie tylko za zorganizowanie mojej wizyty i serdeczne przyjęcie, ale także za codzienną troskę o rozwój uczelni.

Jestem urzeczony niezwykłą życzliwością wyrażoną mi także przez wydanie potężnego tomu *Illum oportet crescere*, który jest owocem współpracy wielu osób. Czuję się tym naprawdę uhonorowany. Niech Dobry Bóg wynagrodzi Wam szlachetność serca i okazaną mi przyjaźń.

3. Historia pokazuje, że studium teologii i filozofii było inspiracją do tworzenia pierwszej wyższej uczelni Wrocławia. Przez wieki teologia jako dyscyplina była liczącym się interlokutorem w dysputach z innymi dziedzinami wiedzy, pomagając rozwiązywać problemy i szukać właściwej oceny pojawiających się naukowych i technicznych nowości. Warto zapytać, w czym tkwi moc teologii, w czym należy upatrywać siły w jej uprawianiu? Wiemy doskonale, że teologia jako nauka ma swój przedmiot (Boga żywego i zbawiającego) oraz swoje metody

(historyczna, spekulatywna itd.), ale teologia jak żadna inna nauka zakłada odniesienie do życia duchowego teologa. Karl Rahner w jednej z najpiękniejszych ze swoich refleksji o św. Tomaszu z Akwinu napisał, że: „teologia św. Tomasza była jego duchowością, a jego duchowość była jego teologią”<sup>179</sup>. Ta myśl winna być wyznacznikiem tożsamości każdego teologa, każdego studenta pragnącego studiować świętą teologię. Teologia bowiem, nierozzerwalnie łączy się z życiem wewnętrznym, a życiowa i egzystencjalna jedność nauczania, świadectwa i świętości stanowi o autentyczności uprawiania teologii. Studiowanie teologii przy biurku, musi znaleźć swe dopełnienie na kolanach; w życiu duchowym i modlitwie.

4. Odnosi się to do studiujących, jak i do nauczających. Do pełnego studiowania teologii, student potrzebuje mistrza – autentycznego świadka. W tym miejscu, chciałbym podziękować wszystkim księżom Profesorom, którzy w swym wykładzie nie ograniczają się tylko do przekazu wiadomości, ale prezentują teologię jako jedność świętości i świadectwa swego życia. Warto przywołać pytanie Hansa Ursa von Balthasara: „A może sam wymiar daru życia świadka będzie owocniejszy niż pewna ograniczoność jego sformułowań oraz niedostatki, jakie można mu darować z uwagi na całość jego świadectwa?”<sup>180</sup>

Kreśląc w ten sposób konieczność perspektywy formacji duchowej w uprawianiu teologii, w moim wykładzie koncentruję się na duchowości, jako pierwszym i najważniejszym założeniu formacji seminaryjnej.

Życie duchowe – centrum formacji kapłańskiej – tak bowiem brzmi temat refleksji, nad którą dziś się pochylamy. Na początku jednak musimy postawić pytanie o podstawowe znaczenie formacji duchowej.

### **Podstawowe znaczenie formacji duchowej**

5. Adhortacja apostolska Jana Pawła II z 1992 r. *Pastores dabo vobis*, omawia cztery podstawowe wymiary formacji kapłańskiej, które są ze sobą głęboko powiązane (zob. n. 57b): ludzki, duchowy, intelektualny i pastoralny (nn. 43–59). W tym szerokim kontekście, formacja duchowa jawi się nie tylko jako „element najwyższej wagi w wychowaniu kapłańskim” (n. 45c), ale jako ten, który „dla każdego kapłana (...) jest sercem, które jednoczy i ożywia jego bycie kapłanem i jego działalność” (tamże), czyli jako ten, który musi być zarazem sercem całej formacji.

---

<sup>179</sup> K. Rahner, *Meditationen zum Kirchenjahr*, St. Bruno Verlag, Leipzig 1967, s. 112.

<sup>180</sup> H.U. von Balthasar, *Teologia i świętość*, w: *Problemy wiary. Teologia* (Kolekcja „Communio”, t. 6), Pallottinum, Poznań 1991, s. 428.

Wymiar duchowy bowiem ściśle łączy się z każdym z trzech innych wymiarów formacji kapłańskiej, w każdym z nich musi być niejako obecny, każdy z nich ubogaca i potęguje. Adhortacja to bardzo wyraźnie zaznacza:

– podkreśla ona, iż formacja ludzka, „zakorzeniona w antropologii przyjmującej pełną prawdę o człowieku, otwiera się na formację duchową i w niej znajduje dopełnienie” (n. 45a). Wrodzona bowiem człowiekowi „potrzeba religijna, której nic nie może stłumić, staje się punktem wyjścia dla procesu kształtowania życia duchowego, rozumianego jako kontakt i zjednoczenie z Bogiem” (n. 45b);

– mówiąc o formacji intelektualnej, wspomniany dokument zaznacza, że jest ona „głęboko związana” także z formacją duchową, że „stanowi wręcz [jej] niezbędny element” (n. 51a). Stwierdza też: „aby formacja intelektualna była skuteczna z punktu widzenia duszpasterskiego, powinna być zintegrowana z procesem duchowego rozwoju, naznaczonego osobistym doświadczeniem Boga” (n. 51c). Na innym miejscu odnotowuje: „Formacja intelektualno-teologiczna i życie duchowe, zwłaszcza życie modlitwy, spotykają się i nawzajem umacniają” (n. 53e);

– w odniesieniu zaś do formacji duszpasterskiej *Pastores dabo vobis*, przytaczając słowa Ojców Synodu Biskupów, mówi wprost: „bez formacji duchowej formacja duszpasterska byłaby pozbawiona fundamentu” (n. 45c); byłaby więc pozbawiona także odpowiedniego dynamizmu i skuteczności. W tym kontekście trzeba też zauważyć, że cel duszpasterski nadaje oczywiście formacji duchowej – jak zresztą całej formacji ludzkiej i intelektualnej – „określoną treść i konkretne cechy” (n. 57b, zob. n. 45c).

6. Życie duchowe, będące przedmiotem formacji, o której mowa, to łączność z Bogiem i dążenie do świętości. Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, mając przed oczyma nauczanie św. Pawła definiuje życie duchowe właśnie jako „życie ożywione i kierowane przez Ducha ku świętości i ku doskonałej miłości” (n. 19c).

Sobór Watykański II przypomina, że na mocy chrztu wszyscy są powołani do świętości (zob. Konstytucja apostolska *Lumen gentium*, 40). „Z taką samą jasnością dokument soborowy [Dekret o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis*, zob. n. 12] mówi także o «szczególnym» powołaniu do świętości, czyli powołaniu, które wynika z sakramentu kapłaństwa jako specyficznego sakramentu znamionującego kapłana, a zatem na mocy nowej konsekracji Bogu za pośrednictwem święceń” (Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, 20c; zob. też 19d).

Sobór (zob. Dekret *Presbyterorum ordinis*, 13nn.) oraz Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, nn. 21–33) wskazują na charakterystyczne elementy życia du-

chowego, pomocne w realizowaniu świętości przez kapłanów. „Są to elementy związane z konsekracją właściwą prezbiterom, która upodabnia ich do Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Kościoła, z misją lub posługą charakterystyczną dla tychże prezbiterów, dzięki której mogą oni stać się «żywymi narzędziami Chrystusa, Wiecznego Kapłana» i działać «w imię i w osobie Chrystusa»; z całym ich życiem, które ma być szczególnym przykładem i świadectwem «radykalizmu ewangelicznego»” (*Pastores dabo vobis*, n. 20d).

Nie sposób w tym krótkim wystąpieniu szczegółowo omówić wszystkie specyficzne elementy świętości kapłańskiej. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na spostrzeżenie Sługi Bożego Jana Pawła II, powołującego się na Dekret soborowy *Optatum totius*, że w procesie formacji seminaryjnej ukierunkowanej „ku świętości i ku doskonałej miłości” chodzi przede wszystkim o życie wewnętrznej jedności z Chrystusem, o trwanie w Nim jak latorośl w winnym krzewie, o swego rodzaju przyjaźń przyszłych kapłanów z Jezusem. Stąd wypływa konieczność zdobywania umiejętności „szukania Chrystusa” (*Pastores dabo vobis*, 46). „W pewnym sensie – pisze Jan Paweł II – życie duchowe w okresie przygotowania do kapłaństwa zdominowane jest przez poszukiwanie – poszukiwanie i «odnajdywanie» Mistrza, by iść za Nim, by trwać w jedności z Nim” (*Pastores dabo vobis*, 46e).

7. Spośród dróg, na których znajdujemy Chrystusa (nn. 46f–50), najbardziej aktualne są te, wymienione w dokumencie na pierwszym miejscu, mianowicie: a) modlitwa i rozmyślanie zakorzenione w czytaniu Słowa Bożego, b) Eucharystia oraz c) sakrament pokuty i pojednania.

a. Właściwe pochylenie się nad Słowem Bożym „pozwala nam spotkać się z samym Bogiem, z Bogiem przemawiającym do człowieka. Pozwala nam spotkać się z Chrystusem, Słowem Bożym, z Prawdą, która równocześnie jest Drogą i Życiem” (n. 47b). Toteż, „w świetle i mocy Słowa Bożego można (...) odkryć, zrozumieć i pokochać własne powołanie, pójść za nim i wypełnić swoją misję” (n. 47a). „Pełne miłości poznanie i modlitewna zażyłość ze Słowem Bożym (...) staje się [bowlmem] – zaznacza Papież – nieodzownym warunkiem właściwego wypełnienia” prorockiej posługi kapłana, zwłaszcza w kontekście „nowej ewangelizacji” (n. 47c).

„Pierwszą [zaś] i podstawową formą odpowiedzi na Słowo jest modlitwa, która bez wątpienia – jak czytamy w Adhortacji apostołskiej *Pastores dabo vobis* – stanowi naczelną wartość i nakaz formacji duchowej” (n. 47d). Jan Paweł II z wielką wnikliwością dodaje: „Formacja ta powinna prowadzić przyszłych kapłanów do poznania i doświadczenia autentycznego sensu modlitwy chrześcijańskiej, zgodnie z którym jest ona żywym i osobistym spotkaniem z Ojcem

przez Jednorodzonego Syna pod działaniem Ducha Świętego, dialogiem włączonym w synowską rozmowę, jaką Jezus prowadzi z Ojcem” (n.47d).

Poznanie i doświadczenie sensu modlitwy ma niezwykle znaczenie, ponieważ jednym z priorytetowych zadań kapłana jest bycie „nauczycielem modlitwy” (tamże). Dlatego Sługa Boży Jan Paweł II zauważa: „Tylko wówczas jednak, kiedy kapłan został uformowany i nadal formuje się w szkole Jezusa modlącego się do Ojca, będzie mógł formować innych w tej samej szkole” (tamże).

Myślę, że te wskazania są niezwykle aktualne zwłaszcza dzisiaj. Z jednej strony rytm życia – w pewnym sensie szaleńczy, oszałamiający, natarczywie zarzucający nas produktami środków masowego przekazu, propagandą, wciągający w różnego rodzaju akcje – nie sprzyja właściwemu skupieniu i modlitwie. Z drugiej zaś strony, ogrom pracy duszpasterskiej i zmęczenie, staje się często usprawiedliwieniem ograniczenia czasu na prywatną rozmowę z Bogiem lub oschłej rutyny w jej prowadzeniu. W seminarium trzeba się naprawdę rozkochać w przebywaniu na osobności z Panem, aby później – w czasie wypełniania służby kapłańskiej – nic nie zdołało osłabić, czy wręcz zagłuszyć głębokiej potrzeby obcowania z Mistrzem. Bez modlitwy nie można owocnie realizować kapłaństwa (zob. J 15, 4; Ap 3, 16).

W tym kontekście Adhortacja bardzo wnikliwie zwraca uwagę na konieczność kształtowania atmosfery milczenia: „Pośród niepokoju i zgiełku panującego w naszym społeczeństwie, koniecznym elementem pedagogii modlitwy jest ukazywanie głębokiego ludzkiego sensu i religijnej wartości milczenia jako atmosfery duchowej nieodzownej do tego, by odczuć obecność Boga i w niej się zanurzyć” (n. 47e).

b. „Szczytem chrześcijańskiej modlitwy jest Eucharystia”, przypomina Adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis* (48e), i zarazem umieszcza Eucharystię w kontekście przeżywania innych sakramentów i Liturgii Godzin, których jest ona także „szczytem i źródłem” (tamże). Wspomniany dokument zaznacza: „kapłani, jako szafarze rzeczy świętych, są przede wszystkim sługami ofiary Mszy św. (por. *Presbyterorum ordinis*, 13). Ich rola jest absolutnie niezastąpiona, ponieważ bez kapłana nie ma ofiary eucharystycznej. Stanowi to wyjaśnienie istotnego znaczenia Eucharystii dla życia i posługi kapłańskiej i tym samym dla formacji duchowej kandydatów do kapłaństwa (*Pastores dabo vobis*, 48b-c).

W związku z tym Papież domaga się nie tylko, by codzienne uczestnictwo seminarzystów we Mszy św. stało się później „regułą ich kapłańskiego życia”, ale ponadto, by „tak ich wychowywać, aby Eucharystia była dla nich najważniej-

szym wydarzeniem dnia, by umieli w niej aktywnie uczestniczyć, nie ograniczając się nigdy do samej rutyny”; oraz aby „kształtować u kandydatów do kapłaństwa wewnętrzne postawy, dla których oparciem jest Eucharystia” (n. 48c).

Mając na uwadze naturę i niezwykle znaczenie tego sakramentu, Katechizm Kościoła Katolickiego – cytując dokumenty Soboru Watykańskiego II – stwierdza: „Eucharystia jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego [*totius vitae christianae fons et culmen*]. Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają” (n. 1324). Trzeba być czujnym, gdyż fakt spowszednienia Eucharystii w życiu kapłańskim może uczynić tragicznie „mierną” posługę duszpasterską.

Mówiąc o sakramencie Eucharystii nie możemy nie wspomnieć Encykliki Jana Pawła II *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003 r.), której już pierwsze słowa wyrażają jego fundamentalne znaczenia: „Kościół żyje dzięki Eucharystii” (*Ecclesia de Eucharistia vivit*) (n. 1). I dalej, gdy chodzi o kapłaństwo, Ojciec Święty pisze: „Jeżeli Eucharystia stanowi źródło i szczyt życia Kościoła, tak samo jest nim w odniesieniu do posługi kapłańskiej. Stąd też wyrażając wdzięczność Jezusowi Chrystusowi, naszemu Panu, raz jeszcze powtarzam, że Eucharystia «jest główną i centralną racją bytu sakramentu Kapłaństwa, który definitywnie począł się w momencie ustanowienia Eucharystii i wraz z nią»” (n. 31).

Trzeba więc, by alumn nauczył się w seminarium rozumieć, kochać i przeżywać Eucharystię w jej pełnym wymiarze, jako ucztę i ofiarę (o tym drugim wymiarze czasem się dziś niestety zapomina), tak aby była ona naprawdę i stawała się coraz bardziej „*fons et culmen*” jego duchowości i apostołstwa.

c. Obok Eucharystii, Adhortacja *Pastores dabo vobis* podkreśla znaczenie sakramentu pokuty i pojednania, zauważając, iż: „Bardzo konieczny i pilny jest postulat ponownego odkrycia, podczas formacji duchowej, piękna i radości sakramentu pokuty” (n. 48d). Z jednej strony, dokument papieski uzasadnia tę konieczność współczesną kulturą, „w której pojawiają się wciąż nowe i bardziej wyrafinowane formy samousprawiedliwienia, i która w związku z tym narażona jest na zgubną utratę «poczucia grzechu», a w konsekwencji również radości i pociechy, jaką przynosi prośba o przebaczenie” (tamże); z drugiej zaś strony potrzebą odkrywania czasu „ascezy i wewnętrznej dyscypliny, ducha ofiary i wyrzeczenia, zgody na przyjęcie trudów i krzyża” (tamże).

W gruncie rzeczy chodzi o sakrament niezwykle twórczy dla życia duchowego. Mówiąc o tym sakramencie, uderzają mnie dwie prawdy, które pozornie są dla siebie przeciwstawne. Jedna z nich dotyczy wymogów Ewangelii, któ-



re jawią się jako bardzo wysokie, wydają się wręcz ponad nasze ludzkie siły (zob. np.: Mt 5, 3-13; 5, 44; 7, 13; 10, 38; 18, 3; 18, 6-9). Drugą jest fakt, że człowiekowi, który żałuje, Chrystus przebacza w sakramencie pokuty i pojednania nawet największe grzechy. Między tymi dwoma prawdami dokonuje się cały dynamizm postępu duchowego, kiedy z jednej strony dostrzegamy jasno radykalizm wymogów Ewangelii, wymogów Boga, który nas kocha; z drugiej zaś strony uświadamiamy sobie naszą słabość, naszą niewierność, i – wobec tego – wciąż na nowo podnosimy się, odrzucając grzech i starając się sprostać wymogom ewangelicznym. Ten proces nieustannego nawracania dokonuje się przede wszystkim właśnie w sakramencie pokuty. W nim dochodzi do konfrontacji naszego życia z wymogami Ewangelii. Jeżeli zabraknie owej konfrontacji, to z jednej strony przestajemy dostrzegać wymogów życia prawdziwie chrześcijańskiego, a z drugiej strony przestajemy widzieć w naszym życiu grzech. W konsekwencji, dynamizm czy wysiłek nieustannego nawracania słabnie lub nawet zanika, w związku z czym cała formacja narażona jest na przekształcanie się w taką, która prowadzi do przeciętności czy miernoty duchowej. Zadawanie się miernotą duchową jest nie do pogodzenia z kapłaństwem; co więcej, jest nie do pogodzenia z miłością Boga i jest elementem, który najbardziej niszczy Kościół święty (zob. Ap 3, 15-16).

Ponadto Adhortacja *Pastores dabo vobis* realistycznie podkreśla znaczenie pastoralne sakramentu pojednania, cytując następujący fragment Adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et poenitentia* z 2 grudnia 1984 r. (n. 31 VIa): „Duchowe i apostolskie życie kapłana, podobnie jak jego braci świeckich i zakonnych, poziom tego życia i jego żarliwość, zależy od wytrwałego i sumiennego osobistego korzystania z sakramentu pokuty. Sprawowanie Eucharystii i szafarstwo innych sakramentów, zapał duszpasterski, stosunki z wiernymi, komunია ze współbraćmi, współpraca z biskupem, życie modlitwy, jednym słowem całe życie kapłańskie nieubłaganie doznaje uszczerbku, jeżeli brak w nim, wskutek niedbalstwa czy innych przyczyn, regularnego, przenikniętego autentyczną wiarą i pobożnością zwrócenia się do sakramentu pokuty. Gdyby jakiś ksiądz nie spowiadał się lub spowiadał się źle, bardzo szybko odbiłoby się to na samym jego kapłaństwie i sprawowaniu kapłaństwa, co dostrzegłaby również Wspólnota, której jest pasterzem” (n. 26e).

Przychodzi mi na myśl zdanie papieża św. Piusa V, które w moich latach seminaryjnych, często powtarzał profesor teologii pastoralnej (ks. inf. Aleksy Wietrzykowski): „*Dentur idonei confessari – ecce omnium christianorum plena reformatio*” (należy przygotować właściwych spowiedników – oto pełne odrodzenie wszystkich chrześcijan).

## „*Novo millennio ineunte*”

8. Podkreślenie najwyższej wagi i zarazem centralnego znaczenia formacji duchowej, która bardzo silnie rzutuje także na inne aspekty przygotowania alumnów Seminariów Duchownych do kapłaństwa, otrzymało nowy impuls w zadziwiającym swą prostotą Liście apostolskim Jana Pawła II *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001 r.), który po zakończeniu Wielkiego Jubileuszu wyznacza program duszpasterski na trzecie tysiąclecie. Przedstawione powyżej elementy formacji kapłańskiej postulowane są w tym Liście z niezwykłą mocą jako priorytety duszpasterskie.

Spśród nich na pierwsze miejsce Papież przedkłada świętość: „Od razu na początku trzeba stwierdzić – czytamy – że perspektywą, w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska, jest perspektywa świętości, (...) prowadzenie do świętości pozostaje szczególnie pilnym zadaniem duszpasterskim” (n. 30a-b). „Trzeba zatem – kontynuuje Ojciec Święty – odkryć ponownie całe bogactwo treści programowych” powszechnego powołania do świętości, o którym mowa w piątym rozdziale Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* (n. 30c). Następnie Sługa Boży Jan Paweł II zauważa:

– że „postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością” jest sprzeczna z zadaniami wypływającymi z sakramentu chrztu świętego, który przecież włącza człowieka w tajemnicę świętości Boga (n. 31b);

– że istnieją wielorakie drogi świętości, dostosowane do każdego;

– że „dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej «wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego”;

– że „całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku” (n. 31c).

Czyż to żarliwe wezwanie do świętości nie nabiera specyficznej wymowy i nie staje się szczególnie nagłym wyzwaniem dla kapłanów, których zadaniem jest prowadzić innych drogą świętości? Czy nie winno być prowokującym apelem w odniesieniu do odpowiedniej formacji seminaryjnej?

9. W perspektywie zagadnienia świętości Ojciec Święty podobnie jak w Adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis*, tak i w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte* na pierwszy plan wysuwa: a) modlitwę, b) Eucharystię i c) sakrament pokuty i pojednania.

a) Podkreśla bowiem: „Podłożem (...) pedagogiki świętości powinno być chrześcijaństwo wyróżniające się przede wszystkim sztuką modlitwy” (n. 32a).

W tym przedmiocie, między innymi zaznacza:

– „w modlitwie toczy się ów dialog z Chrystusem, dzięki któremu stajemy się Jego przyjaciółmi. (...) Ta wzajemność jest samą istotą, jest duszą życia chrześcijańskiego” (n. 32);

– byłoby „błędem sądzić, że zwyczajni chrześcijanie mogą się zadowolić modlitwą powierzchowną. (...) Zwłaszcza w obliczu prób, na jakie wystawiona jest wiara w dzisiejszym świecie, byłiby oni nie tylko chrześcijanami połowicznymi, ale «chrześcijanami w zagrożeniu». Znaleźliby się w niebezpiecznej sytuacji, która prowadzi stopniowo do osłabienia wiary, i w końcu mogliby ulec urokowi «namiastek», wybierając którąś z innych religii czy oddając się wręcz jakimś osobistym zabobonom” (n. 34a);

– „modlitwy trzeba się uczyć wciąż na nowo, niejako przyswajając sobie tę sztukę od samego boskiego Mistrza (n. 32); nasze chrześcijańskie wspólnoty winny zatem stawać się prawdziwymi «szkołami» modlitwy” (n. 33c).

W odniesieniu do pracy duszpasterskiej, List apostolski *Novo millennio ineunte* – harmonizując z zacytowanymi wyżej postulatami Adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis* – konsekwentnie, z jednej strony, zwraca uwagę, iż modlitwa jest „warunkiem wszelkiego autentycznego życia duszpasterskiego” (n. 32), z drugiej zaś zaznacza, że trzeba, „aby wychowanie do modlitwy stało się w pewien sposób kluczowym elementem wszelkich programów duszpasterskich” (n. 34b).

b) Po modlitwie jako drodze prowadzącej do świętości, *Novo millennio ineunte* wskazuje na Eucharystię, ukazaną w kontekście liturgii oraz przeżywania niedzieli jako dnia Pańskiego (nn. 35-36).

Kapłan jest szafarzem Eucharystii i od niego zależy, w jaki sposób jest ona sprawowana. Od jego nauczania również zależy, jak jest ona naprawdę przeżywana przez zgromadzony lud. Zatem, aby należycie realizować wskazany postulat, kapłan musi przede wszystkim Eucharystię rozumieć, należycie doceniać jej znaczenie oraz uczynić ją centrum witalnym swego życia.

Twórczym dopowiedzeniem w tym względzie jest wspomniana już Encyklika Sługi Bożego Jana Pawła II *Ecclesia de Eucharistia*. Chciałbym przytoczyć niektóre jej fragmenty, odnoszące się mianowicie: (a) do ścisłej relacji kapłaństwa z Eucharystią oraz (b) do duchowości eucharystycznej kapłana:

– Ojciec Święty zaznacza, że Eucharystia jest „główną i centralną racją bytu sakramentu kapłaństwa, który definitywnie począł się w momencie ustanowienia Eucharystii i wraz z nią (n. 31a); oraz podkreśla: „Zgromadzenie wiernych (...) absolutnie potrzebuje kapłana z mocą święceń, który będzie jej przewodniczył, ażeby była prawdziwie wspólnotą eucharystyczną” (29b).

Kapłan bowiem „na mocy swoich święceń jest tym, który «w osobie Chrystusa [*in persona Christi*] sprawuje Ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu» (*Lumen gentium*, 10)” (n. 28b). „Wyrażenie *in persona Christi* znaczy więcej niż w imieniu czy w zastępstwie Chrystusa. *In persona* to znaczy: w swoistym sakramentalnym utożsamieniu się z Prawdziwym i Wiecznym Kapłanem, który Sam tylko Jeden jest prawdziwym i prawowitym Podmiotem i Sprawcą tej swojej Ofiary – i przez nikogo właściwie nie może być w jej spełnianiu wyręczony” (29a). Kapłan wypowiadając słowa „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane To jest Krew moja, która za was będzie wylana...”, „użycza swoich ust i swojego głosu Temu, który wypowiedział je w Wieczniku, i który chce, ażeby były wypowiedane z pokolenia na pokolenie przez wszystkich, którzy w Kościele uczestniczą w sposób służebny w Jego kapłaństwie” (5c).

– Encyklika zawiera w tym względzie spostrzeżenia bardzo ważne także dla duchowości kapłańskiej: „Zakres działalności duszpasterskiej kapłana jest szeroki. W dodatku, kiedy pomyśli się o warunkach społecznych i kulturowych dzisiejszego świata, łatwo zrozumieć, że prezbiterom może zagrażać niebezpieczeństwo rozproszenia pośród wielu różnorodnych zadań. Sobór Watykański II odkrył w miłości pasterskiej więź, która zespała ich życie wewnętrzne z działalnością zewnętrzną. «Ta miłość pasterska – głosi Sobór – wypływa głównie z Ofiary eucharystycznej, ponieważ całe życie prezbitera jest w niej zakorzenione» (*Presbyterorum ordinis*, 14). (...) Kapłan jest więc w stanie przezwyciężyć wszystkie rozprasające napięcia, pojawiające się w ciągu dnia, znajdując w Ofierze eucharystycznej prawdziwe centrum swojego życia i posługi oraz duchową moc, potrzebną do stawienia czoła różnorodnym zadaniom pasterskim” (31b).

Od rozumienia i należytego sprawowania Eucharystii zależy bardzo dużo, zarówno w perspektywie dobra duchowego kapłanów, jak też w perspektywie ich zmagania, a więc dobra wiernych, dobra Kościoła i świata (zob. 31b).

c) Bezpośrednio po Eucharystii, List apostolski *Novo millennio ineunte* nawiązuje do sakramentu pokuty i pojednania (n. 37). Ojciec Święty wzywa „do podjęcia z nową odwagą duszpasterską” troski o ten sakrament. Przypomina wspomnianą już Adhortację *Reconciliatio et poenitentia* z roku 1984, w której wzywał: „aby wszelkimi siłami przeciwdziałać kryzysowi «świadomości grzechu», występującemu we współczesnej kulturze, ale jeszcze usilniej [zachęcał], aby pomagać innym odkrywać Chrystusa jako *mysterium pietatis*”. Zdając sobie doskonale sprawę, że przyczyny kryzysu w tym względzie nie znikły, Papież stwierdza: „istnieje potrzeba, aby pasterze starali się przedstawić [ten sakrament] i ukazywać jego wartość z większą ufnością, bardziej twórczo i konsekwentnie”. Następnie zwraca się wprost do kapłanów: „Nie możemy się zniechęcać w ob-

liczu współczesnych kryzysów! Dary Boże – a sakramenty należą do darów najcenniejszych – pochodzą od Tego, który dobrze zna serce człowieka i jest Panem historii”.

Wymowny jest fakt, iż w niecałe trzy miesiące później Ojciec Święty poświęcił List do kapłanów na Wielki Czwartek (25 marca 2001 r.) właśnie sakramentowi pojednania, nawiązując w nim do *Novo millennio ineunte* (por. nn. 4 i 10). Domaga się w nim Papież, aby kapłani „na nowo odkryli sakrament pojednania jako podstawowe narzędzie uświęcenia” (n. 10). Zachęca do częstego przystępowania do spowiedzi (n. 11b), gdyż ten sakrament, „nieodzowny w życiu każdego chrześcijanina, jawi się także jako podpora, drogowskaz i lekarstwo w życiu kapłańskim” (tamże). Zauważa też Ojciec Święty, że „tylko ten, kto zaznał czułego uścisku Ojca, opisanego w Ewangelii, w przypowieści o synu marnotrawnym (...) może przekazywać innym cały jego żar, gdy sam uzyskawszy przebaczenie, staje się jego szafarzem” (n. 10). Toteż zachęca kapłanów do należytego upowszechniania tego sakramentu (zwłaszcza nn. 12–15).

O wielkim znaczeniu przypisywanym sakramentowi pokuty i pojednania i o jego związku z życiem oraz posługą kapłanów, świadczy także wydane w roku 2002 (7 kwietnia) Motu proprio *Misericordia Dei*, jak również Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* z 2003 r. (28 czerwca), w której Ojciec Święty tak pisze: „Zwracam się do kapłanów, aby z wielkoduszną gorliwością słuchali spowiedzi i sami dawali przykład innym, przystępując regularnie do sakramentu Pokuty” (n. 77).

## Zakończenie

10. Mając na uwadze nowy impuls i jednocześnie wielkie wyzwanie, zawarte w *Novo millennio ineunte* i pozostałych dokumentach ostatnich lat życia Jana Pawła II, do pogłębienia formacji duchowej w seminariach, życzę Waszemu Wyższemu Seminarium Duchownemu i całemu Papieskiemu Wydziałowi Teologicznemu:

– aby dawało alumnom i studentom coraz bardziej solidną formację duchową na miarę wymogów naszych czasów; dzisiaj ta formacja jest bardziej potrzebna niż kiedykolwiek, aby młody człowiek mógł owocnie spełniać swe zadanie w Kościele;

– aby uprawiana teologia była waszą duchowością, a duchowość była waszą teologią;

– aby wychodzący stąd księża dążyli do autentycznej świętości, zakorzenionej w modlitwie oraz w sakramentach świętych, zwłaszcza w Eucharystii

i sakramencie Pokuty, stając się w ten sposób coraz bardziej wiarygodnymi świadkami Chrystusa we współczesnym świecie, prawdziwym zaczynem ewangelicznym, „solą ziemi i światłem świata” (por. Mt 5, 13-16);

– aby ich formacja duchowa była równocześnie pogłębieniem i umocnieniem także wszystkich innych aspektów formacji kapłańskiej, tzn.: aby dopełniała i ubogacała także ludzką dojrzałość seminarzystów; aby obok poważnego studium, klerycy głównie z kontemplacji Chrystusa czerpali mądrość, która prowadzi do zbawienia i służy ubogaceniu innych; aby zjednoczenie z Chrystusem wyzwalało w nich dynamizm prężnej zarliwości w pracy duszpasterskiej oraz nadawało jej właściwy wymiar i skuteczność.

Życzę także, aby wychodzący stąd kapłani byli skutecznymi promotorami nowych, świętych i licznych powołań kapłańskich dla diecezji, by nie zabrakło tych, którzy będą głosić Dobrą Nowinę zarówno ludziom zagubionym na drodze wiary, jak również nieznaną jeszcze Chrystusa.

## 78.

### *OŚRODKI WYŻSZYCH STUDIÓW „KOŚCIELNYCH” I „KATOLICKICH”*

**Kard. Zenon GROCHOLEWSKI**

**Prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej**

Konferencja wygłoszona podczas spotkania z wrocławskim środowiskiem akademickim, w związku ze „Świętem Nauki Wrocławskiej”,

Aula Leopoldyńska Uniwersytetu Wrocławskiego,

Wrocław, 14 listopada 2009 r.

Na początku pragnę wyrazić bardzo serdeczną wdzięczność za zaproszenie mnie – ze strony zarówno Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr. hab. Marka Bojarskiego, jak również Rektora Politechniki Wrocławskiej, prof. dr. hab. inż. Tadeusza Więckowskiego, który uczynił to w imieniu Kolegium Rektorów Wyższych Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry – na to spotkanie ze środowiskiem akademickim, w związku z przypadającym na jutrzejszy dzień Świętem Nauki Wrocławskiej.

Zastanawiałem się, co ma być przedmiotem mego referatu podczas dzisiejszego spotkania. Ponieważ na każdy inny temat mógłby mówić także ktoś inny, postanowiłem przedstawić rzeczywistość, która z jednej strony wydaje się mało znana w Polsce, a z drugiej stanowi specyficzny obszar mojej pracy od dziesięciu lat. Chodzi o ośrodki wyższych studiów kościelnych i katolickich w świecie. Ten temat znajduje uzasadnienie także w fakcie, że pierwsze uniwersytety w Europie (i nie tylko w Europie), i to przez wiele lat, były zakładane przez Kościół lub przy jego współpracy i ich elementem składowym o doniosłym znaczeniu była teologia, jak to zresztą miało miejsce także w Akademii Leopoldyńskiej, z której zrodził się Uniwersytet Wrocławski.

A więc, jak przedstawia się rzeczywistość wyższych studiów w ramach Kościoła katolickiego, dla których nadrzędnym organem na poziomie Stolicy Apostolskiej jest Kongregacja Edukacji Katolickiej, której jestem Pretektem?

### **1. Jedna z trzech sekcji Kongregacji Edukacji Katolickiej**

Wstępnie chciałbym zauważyć, że wspomniana Kongregacja, której historia sięga początków XV wieku, zajmowała się zawsze uniwersytetami i innymi wyższymi uczelniami. Natomiast w ubiegłym stuleciu dodano jej dwie inne kompetencje, mianowicie dotyczące seminariów duchownych w 1915 r. oraz szkół katolickich w 1968 r., czyli po Soborze Watykańskim II. Obecnie więc, ta dotycząca wyższych uczelni jest jedną z trzech sekcji tworzących Kongregację.

Sekcje seminariów duchownych i szkół katolickich nie są jednak uważane za drugorzędne. Wręcz przeciwnie ostatni dokument legislacyjny dotyczący Kurii Rzymskiej, *Pastor bonus* z 1988 roku, traktując o Kongregacji Edukacji Katolickiej (art. 112–116), na pierwszym miejscu mówi o seminariach, czyli o formacji kandydatów do stanu duchownego, potem o szkołach, a dopiero na trzecim miejscu o wyższych uczelniach.

Nietrudno bowiem zrozumieć, że dla Kościoła najważniejsza jest formacja księży. Od nich bowiem w zasadniczej mierze będą zależeć losy Kościoła. Oni bowiem mają być kierownikami duchowymi, także gdy chodzi o apostołstwo świeckich i realizację życia konsekrowanego. W tej perspektywie, uderzający jest fakt, jak bardzo dużo troski poświęcił Chrystus apostołom. Jedyne ich powołał po imieniu do spełnienia swoistej misji i to już na początku swej publicznej działalności, przebywał z nimi nieustannie przez cały czas, im tłumaczył pewne przypowieści, ich w sposób szczególny przygotowywał

na dni swojej męki i śmierci na krzyżu, do nich wygłosił swe zasadnicze przemówienie podczas ostatniej wieczerzy, ich potem wysłał na cały świat, by głosili Dobrą Nowinę wszystkim narodom. Nic więc dziwnego, że także Kongregacja poświęca bardzo dużo troski właśnie seminariom duchownym. W tej dziedzinie wydała ona najwięcej dokumentów.

Również problem szkół katolickich, czy w szerszym sensie chrześcijańskiego wychowania dzieci i młodzieży, ma dla Kościoła doniosłe znaczenie. Ideały bowiem rodzą się w sercach dzieci. Sobór Watykański II w Deklaracji o chrześcijańskim wychowaniu *Gravissimum educationis* zwrócił uwagę na „olbrzymie znaczenie wychowania w życiu człowieka” (początek). Po podkreśleniu zaś pierwszorzędnego prawa i obowiązku rodziców do wychowania swoich dzieci, zaznaczył: „W szczególny (...) sposób obowiązek wychowawczy należy do Kościoła nie tylko dlatego, że winno się go uznać również za społeczność ludzką zdolną do pełnienia funkcji wychowawczej, lecz nade wszystko dlatego, że ma on zadanie wskazywania wszystkim ludziom drogi zbawienia, a wierzącym udzielania życia Chrystusowego i wspomagania ich ustawiczną opieką, aby mogli osiągnąć pełnię tego życia” (n. 3c). Ojciec Agostino Gemelli (1878–1859), założyciel największego uniwersytetu katolickiego we Włoszech – dostrzegając wagę wychowania szkolnego – powiedział kiedyś, że gdyby był zmuszony zamknąć albo szkołę katolicką, albo uniwersytet katolicki, wolałby zamknąć uniwersytet. Zresztą, szkoły katolickie stanowią bogatą rzeczywistość. Obliczamy, że jest w całym świecie około 200 tys. szkół katolickich, do których uczęszcza około 45 milionów uczniów. Działają one oczywiście w bardzo różnych warunkach. Są doceniane nawet w krajach, w których katolików jest bardzo mało. Dla przykładu wspomnę, że w Tajlandii katolicy stanowią niespełna 0,5% ludności, czyli jest ich niecałe 300 tys., natomiast do szkół katolickich w tym kraju uczęszcza 465 tys. uczniów. Można by na ten temat dużo mówić. Musimy jednak przejść do zaplanowanego tematu wyższych uczelni.

## 2. Precyzacje terminologiczne

Dla uproszczenia, używając nazwy „uniwersytet” będę miał na myśli jakkolwiek wyższą uczelnię. Normy prawa kanonicznego dotyczące uniwersytetów odnoszą się bowiem także do innych wyższych uczelni. Poza tym używanie nazwy uniwersytet jest obecnie elastyczne, gdyż wymogi do tego, by jakiś ośrodek studiów i przekazywania wiedzy mógł nazywać się uniwersytetem są bardzo różne w ustawodawstwach państwowych.



W legislacji Kościoła katolickiego wyraźnie rozróżnia się między uniwersytetami i wydziałami kościelnymi a uniwersytetami i wydziałami katolickimi. Mówiąc ściślej, należałoby powiedzieć: między wyższymi uczelniami kościelnymi i innymi uczelniami katolickimi (uczelnie kościelne są bowiem również katolickimi). Niemniej jednak w potocznej mowie utarło się, że używając terminu „uczelnia katolicka” nie mamy na myśli uczelni „kościelnej” jako takiej. Ten sposób mówienia znajdujemy także w dokumentach Stolicy Apostolskiej<sup>181</sup>. Każdy z tych dwóch rodzajów uniwersytetów rządzi się obecnie innym dokumentem ustawodawczym. Autorem obu jest Jan Paweł II, którego problemy nauki, wyższych studiów leżały bardzo na sercu<sup>182</sup>.

### 3. Wyższe uczelnie „kościelne”

Pierwszym z tych dokumentów jest Konstytucja Apostolska *Sapientia christiana* z 15 kwietnia 1979 roku, dotycząca uniwersytetów i wydziałów kościelnych<sup>183</sup>.

a. Na marginesie chciałbym zaznaczyć, że zaangażowanie Jana Pawła II w powstanie tego dokumentu datuje się na kilka lat przed Jego wyborem na papieża. Jako arcybiskup krakowski został on mianowany w 1973 r. członkiem Kongregacji Edukacji Katolickiej. Wniósł wówczas cenny i twórczy wkład w przygotowanie tejże Konstytucji.

b. Uniwersytety i wydziały kościelne to te, „które głównie zajmują się Objawieniem chrześcijańskim [dla których Objawienie jest źródłem wiedzy

---

<sup>181</sup> Zob. np. Konstytucję apostolską *Ex corde Ecclesiae* (cyt. poniżej), wstęp, n. 8. Oczywiście można też wskazać teksty, które wyraźnie zaznaczają, że uczelnie kościelne to pewien specyficzny rodzaj uczelni katolickich: zob. np. Konstytucję apostolską *Sapientia christiana* (cyt. poniżej), wstęp, IIIa.

<sup>182</sup> Wybór wypowiedzi Jana Pawła II w tłumaczeniu polskim na te tematy zawiera seria wydawnicza, pod red. S. Urbańskiego, *Edukacja w nauczaniu Kościoła*, wydana przez Instytut Badań Naukowych Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego: Tom I: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II (1978–1988)*, Warszawa 1999; Tom II: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II (1989–1999)*, Warszawa 2000; Tom III: *Wychowanie w nauczaniu Jana Pawła II (1978–1999)*, Warszawa 2000; Tom IV: *Jan Paweł II o nauce*, Warszawa 2009; oraz *Jan Paweł II do polskich uczonych (1978–2005)*, wybór i oprac. A. Wiczorek, Wyższa Szkoła im. Bogdana Jańskiego, Warszawa 2009.

<sup>183</sup> AAS 71 (1979), s. 469–499; zob. też *Normy aplikacyjne* wydane przez Kongregację Edukacji Katolickiej (tamże, s. 500–521). Polskie tłumaczenie np. w: Jan Paweł II, *Nauczanie Papieskie*, Pallottinum, Poznań, II,1 (1979), s. 533–561; *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, red. S. Urbański, tom I, dz. cyt., s. 13–62.

i mądrości] oraz tymi zagadnieniami, które się z nim łączą i dzięki temu ściślej wiążą się z właściwym zadaniem ewangelizacyjnym”<sup>184</sup>, a więc teologia, filozofia chrześcijańska, prawo kanoniczne, historia Kościoła, pedagogika chrześcijańska itd.

Te wydziały, w jakiegokolwiek formie i strukturze się znajdują – tzn. zarówno gdy istnieją samodzielnie, jak i gdy są częścią składową uniwersytetu katolickiego lub uniwersytetu państwowego – są uczelniami Stolicy Apostolskiej. Mogą więc być zakładane lub aprobowane jedynie przez Stolicę Apostolską (konkretnie przez Kongregację Edukacji Katolickiej). Tytuły na tych wydziałach nadawane są powagą Stolicy Apostolskiej. Wydziały więc, które nie są kanonicznie erygowane lub zaaprobowane przez Stolicę Świętą, nie mogą nadawać stopni akademickich posiadających walor kanoniczny. Statuty poszczególnych tego rodzaju wydziałów, jak również ich programy studiów muszą być zatwierdzone przez Kongregację Edukacji Katolickiej. Ta Kongregacja sprawuje nad nimi najwyższe kierownictwo zgodnie z normami prawa. Mianuje ona lub zatwierdza dziekana (rektora, prezesa<sup>185</sup>) tego wydziału. Każdy z wykładowców stałych musi przedtem otrzymać „*Nihil obstat*”, czyli zgodę Stolicy Apostolskiej na nauczanie<sup>186</sup>.

c. Uniwersytety kościelne (w ścisłym tego słowa znaczeniu, składające się wg praktyki Stolicy Apostolskiej z przynajmniej czterech wydziałów kościelnych) istniały do niedawna tylko w Rzymie, gdzie jest ich siedem: Gregorianum, Lateranum, Urbanianum, Angelicum, Salesianum, Santa Croce i Antonianum<sup>187</sup>. Dekretem Kongregacji Edukacji Katolickiej z 19 czerwca obecnego roku (2009), Papież Benedykt XVI – „*ad honorandam memoriam sui insignis Praedecessoris Servi Dei Joannis Pauli II*” (czyli dla uczczenia pamięci swego wybitnego poprzednika Jana Pawła II) – obdarzył tytułem uniwersytetu (kościelnego) także dotychczasową Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie. Jest to więc pierwszy uniwersytet kościelny poza Rzymem.

---

<sup>184</sup> Konstytucja apostolska *Sapientia christiana*, Wstęp, IIIa.

<sup>185</sup> „Rektorem nazywa się ten, kto stoi na czele uniwersytetu; prezesem ten, kto stoi na czele instytutu lub samodzielnego wydziału; dziekanem ten, kto stoi na czele wydziału stanowiącego część uniwersytetu” (*Normy aplikacyjne*, art. 13 § 1).

<sup>186</sup> Zob. Konstytucja apostolska *Sapientia Christiana*, Wstęp, VIc, art. 2, 5, 6, 7, 9 §1, 18, 27 § 2, 61–63, *Normy aplikacyjne*, art. 13 §1, Kodeks Prawa Kanonicznego, kann. 816–817.

<sup>187</sup> Zob. *Annuario Pontificio 2009*, 1781–1787; album *Pontificie Universite Atenei Romani*, Libreria Editrice Vaticana 2000 (teksty zredagowane przez rektorów poszczególnych uczelni, zdjęcia G. Gałązka). Ten album ukazał się równocześnie w języku angielskim. Po wydaniu tego albumu w roku 2005 również Papieskie Ateneum Antonianum zostało w 2005 r. uniwersytetem.

Natomiast wydziały kościelne – autonomiczne lub włączone do uniwersytetów katolickich lub uniwersytetów państwowych, atenea czy akademie obejmujące kilka wydziałów kościelnych – oprócz Rzymu rozsięte są po wszystkich kontynentach. Takich uczelni jest około 160. Jakby zliczyć wszystkie poszczególne wydziały kościelne jest ich około 260.

Do tych uczelni należy dodać około 350 instytutów akademickich *afiliowanych* do jakiegoś wydziału kościelnego, tzn. tych, które w jego imieniu może nadawać pierwszy stopień akademicki (w ustawodawstwie kościelnym zwany bakalaureatem, a w Polsce magisterium) w określonej dziedzinie wiedzy kościelnej (w Polsce takimi są seminaria duchowne, których alumni nie uczęszczają wprost na wydział), 25 instytutów *agregowanych*, nadających w imieniu wydziału także drugi stopień akademicki (w ustawodawstwie kościelnym zwany licencjatem) i 12 uczelni *włączonych* (inkorporowanych) do wydziału kościelnego, mogących nadawać także doktorat<sup>188</sup>.

Oprócz tego istnieją w Kościele tzw. *wyższe instytuty wiedzy religijnej* (w różnych krajach mogą mieć one różne nazwy). Są one najczęściej połączone z jakimś wydziałem teologicznym i na poziomie akademickim przygotowują nauczycieli religii szkół przeduniwersyteckich oraz kandydatów do specjalnych urzędów (diakonów stałych, katechetów, animatorów liturgicznych itp.) oraz posług kościelnych (w dziedzinie duszpasterstwa młodzieżowego, duszpasterstwa rodzin, duszpasterstwa środowisk, opieki nad chorymi, środków masowego przekazu itp.). Nie nadają one tytułów ściśle z teologii, lecz z „wiedzy religijnej”<sup>189</sup>. W ubiegłym roku (28 czerwca 2008), Kongregacja Edukacji Katolickiej wydała nowy dokument normatywny na temat tych instytutów<sup>190</sup>. W Polsce nie ma dotychczas takich Instytutów. Warto by jednak o nich pomyśleć, byłyby bardzo przydatne dla studentów świeckich, którzy chcą pełnić różne misje w Kościele.

Także wspomniane afiliacje, agregacje, inkorporacje oraz Wyższe Instytuty Wiedzy Religijnej – by ich tytuły były uznawane w Kościele – muszą

---

<sup>188</sup> Odnośnie do afiliacji, agregacji i inkorporacji zob. Konstytucja apostolska *Sapientia christiana* art. 62–63; *Normy aplikacyjne*, art. 47–48; Congregatio de Institutione Catholica, *Notio affiliationis theologicae* oraz odpowiadające jej *Normae* z 1 sierpnia 1985 r. (w Kongregacji prot. n. 207/80), jak również *Normae de Instituti theologi aggregazione* z 23 czerwca 1993 r. (w Kongregacji prot. n. 370/92).

<sup>189</sup> Zob. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 821; Congregatio de Institutione Catholica, *Nota illustrativa* z 10 kwietnia 1986 r. oraz *Normativa per l'Istituto Superiore di Scienze Religiose* z 12 maja 1987 r. Te teksty znajdują się w „Seminarium” 31 (1991), s. 179–201.

<sup>190</sup> *Istruzione sugli Istituti Superiori di Scienze Religiose*, Città del Vaticano 2008.

być erygowane lub zatwierdzone przez Kongregację Edukacji Katolickiej wraz z zaaprobowaniem ich statutów.

d. Gdy chodzi o rolę tychże wyższych uczelni zwanych „kościelnymi”, Konstytucja apostolska *Sapientia christiana* wskazuje na trzy zadania czy funkcje, do jakich mają one przygotowywać: „Tym wydziałom przede wszystkim powierza [Kościół] bardzo odpowiedzialne zadanie szczególnie troskliwego przygotowania własnych wychowanków do posługi kapłańskiej, do pełnienia zadań nauczycielskich w zakresie nauk świętych oraz do podejmowania trudniejszych zadań apostolskich”<sup>191</sup>. Wśród tych trudniejszych zadań wspomniany jest „dialog z braćmi odłączonymi i z niechrześcijanami” oraz odpowiedź „na pytania powstałe na skutek postępu naukowego”<sup>192</sup>.

Dlatego pierwszorzędnym posłannictwem uczelni *kościelnych* jest przygotowanie do pełnienia funkcji wewnątrzkościelnych, związanych z zadaniami duszpasterskimi. Konstytucja apostolska *Sapientia christiana* podkreśla: „Uniwersytety i wydziały kościelne powołane zostały do istnienia dla budowania Kościoła i pożytku wierzących chrześcijan i jest rzeczą konieczną, by ten cel miały one zawsze przed oczyma jako kryterium swej gorliwej działalności” (IVb). Na pierwszym miejscu chodzi o przygotowanie kandydatów do kapłaństwa. Do Papieża, biskupów i kapłanów bowiem należy, w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzw. *munus docendi*, czyli „zadanie nauczania” wypływające ze święceń<sup>193</sup>. Z natury rzeczy więc, te uczelnie muszą pracować „w ścisłej łączności ze świętą hierarchią” (IIIe) i z urzędem nauczycielskim Kościoła (zob. IVa).

---

<sup>191</sup> Konstytucja apostolska *Sapientia christiana*, Wstęp IIIb; zob. także art. 3 § 2, jak również Sobór Watykański II, Deklaracja *Gravissimum educationis* 11a.

<sup>192</sup> Deklaracja *Gravissimum educationis*, 11a; zob. Konstytucja apostolska *Sapientia christiana*, Wstęp IIIb.

<sup>193</sup> W przemówieniu skierowanym do członków Kongregacji Edukacji Katolickiej z okazji 25. rocznicy ogłoszenia Konstytucji apostolskiej *Sapientia christiana*, 27 kwietnia 2004 r., Jan Paweł II podkreślił, że ta Konstytucja jest dla niego: „bardzo ważna, ponieważ ściśle dotyczy wypełniania «*munus docendi*» Kościoła. «Zadanie nauczania» jest szczególnie ważne w dzisiejszej rzeczywistości, którą charakteryzuje z jednej strony zdumiewający postęp techniczny, a z drugiej najróżniejsze sprzeczności, podziały i napięcia. W rzeczywistości Ewangelia wydaje dobre i trwałe owoce tylko w takiej mierze, w jakiej – będąc nieustannie głoszona «w porę, nie w porę» (...) – wpływa na sposób myślenia i do głębi przenika kulturę (...). Takie jest właśnie wzniosłe powołanie, które wyróżnia kościelne uniwersytety i wydziały: mają one dokładać wszelkich starań, by łączyć i jednoczyć świat nauki i kultury z prawdą wiary, pomagając odkrywać zbawczy porządek Bożego planu w rzeczywistości tego świata”. *Munus docendi* zaś należy do biskupów i uczestniczących w ich władzy prezbiterów: zob. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium* 21b, 23c, 24a, 25a; Konstytucja apostolska *Christus Dominus* 12–14; Dekret *Presbyterorum ordinis* 2, 4.

Niemniej jednak ustawodawstwo kościelne zachęca wydziały kościelne do kontaktów, współpracy i dialogu z innymi ośrodkami nauki i kultury<sup>194</sup>, w perspektywie prawdziwego i wszechstronnego postępu ludzkości.

e. Także w państwach postkomunistycznych – tzn. w Polsce, na Słowacji, w Czechach, Chorwacji, Słowenii, na Litwie i w dawnej Republice Demokratycznej Niemiec – sporo uniwersytetów uczyniło wydział teologiczny swoim; w kilku przypadkach prawie natychmiast i automatycznie. Spośród wszystkich tych państw Polska ma najwięcej uniwersytetów państwowych posiadających wydział teologiczny.

Zwolennicy takiego umieszczenia wydziału teologicznego, tzn. na uniwersytecie państwowym, uzasadniają swe stanowisko przede wszystkim tym, że przez wiele wieków uniwersytety powstawały z uczelni teologicznej lub wraz z nią; że należą one niejako z natury rzeczy do integralności uniwersytetu, pojętego jako *universitas studiorum* i mają być na nim interlokutorem innych dziedzin wiedzy.

Ten argument odpowiadał w pełni rzeczywistości ubiegłych wieków, kiedy to uniwersytet skupiał w sobie wszystkie dziedziny wiedzy. Dzisiaj wielkie miasta posiadają dużo i różnego rodzaju wyższych uczelni. Uczelnie i dziedziny wiedzy się rozdrobniły. Powstaje więc pytanie: Dlaczego wydział teologiczny ma być częścią składową jednej tylko uczelni i na jej terenie ma prowadzić dialog z innymi, a nie być interlokutorem wszystkich uczelni i wszystkich dziedzin wiedzy istniejących w danym środowisku? Czy nie lepiej więc byłoby, gdyby on był samodzielną jednostką i partnerem rozmów z wszystkimi innymi uczelniami?

Pytanie to powstaje też dlatego, że na jakimś uniwersytecie, także na stanowiskach kierowniczych, mogą się znaleźć jednostki wrogie Kościołowi, utrudniające wydziałowi teologicznemu realizację w pełni swojej misji, uprawianie swoistej dla nauk teologicznych metodologii, przeżywanie w pełni swojej tożsamości czy też czyniące go przedmiotem wrogości, co nie sprzyja spokojnemu i twórczemu dialogowi.

Symptomatycznym może być przypadek Wydziału Teologicznego w Trewirze (Trier) w Niemczech. W tym kraju 13 wydziałów teologicznych znajduje się na uniwersytetach państwowych. W Trewirze jest inaczej. Wydział Teologiczny nie należy do uniwersytetu, chociaż ma swoją siedzibę na terenie kampusu

---

<sup>194</sup> Zob. Sobór Watykański II, Deklaracja *Gravissimum educationis*, 11; Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 62; Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Sapientia christiana*, Wstęp, III, akapity 2–4; art. 64, 68–69; KPK, kan. 820.

uniwersyteckiego. Z jednej strony jest bardziej wolny w realizacji właściwej dla siebie misji, tzn. niezależny od nastrojów światopoglądowych władz uniwersyteckich i niezrozumienia przez nie swojej tożsamości wydziału teologicznego. Z drugiej zaś strony, jak się wydaje, jest on bardziej aktywnym interlokutorem wydziałów uniwersytetu i innych wyższych uczelni niż wiele wydziałów teologicznych istniejących w obrębie uniwersytetu państwowego. Podobna idea towarzyszyła powstaniu równocześnie pewnego kompleksu wyższych uczelni w Lugano (Szwajcaria)<sup>195</sup>.

Należy też zwrócić uwagę, że obecnie obok wydziału teologicznego powstaje często także inny wydział kościelny, a przy nich różnego rodzaju instytuty specjalistyczne lub wspomniane „Wyższe Instytuty Wiedzy Religijnej”, co przemawia za tym, by te kierunki łączyły się w samodzielną uczelnię kościelną.

f. Uważam za konieczne dodać, że Stolica Apostolska jest członkiem „Procesu Bolońskiego” właśnie ze względu na uczelnie kościelne, nadające tytuły jej imieniem.

#### 4. Wyższe uczelnie „katolickie”

Jan Paweł II jest też autorem podstawowego dokumentu ustawodawczego, dotyczącego uniwersytetów i innych wyższych uczelni katolickich, tzn. Konstytucji apostolskiej *Ex corde Ecclesiae* z 15 sierpnia 1990 r.<sup>196</sup> Jest to pierwszy dokument papieski o charakterze legislacyjnym na temat uniwersytetów katolickich – choć wyraźny podział na uniwersytety *katolickie* i *kościelne* uczyniony już został w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. (kan. 807–821) – dla których ma on być, z woli tegoż Papieża, „punktem odniesienia i swoistą *magna charta*”, ubogaconą „długim i owocnym doświadczeniem Kościoła w dziedzinie uniwersyteckiej, otwartego na nowe, obiecujące rozwiązania w przyszłości, która wymaga odważnej pomysłowości i niezłomnej wierności” (nr 8).

a. Uniwersytety katolickie prowadzą badania i prace dydaktyczne z różnych dziedzin wiedzy, tych samych, które znajdujemy na wszystkich innych uniwersytetach i wyższych uczelniach, jak medycyna, literatura, ekonomia, in-

---

<sup>195</sup> Zob. Z. Grocholewski, *La facoltà di Teologia di Lugano nel Campus dell'Università della Svizzera Italiana: una presenza autonoma al servizio del dialogo scientifico e culturale*, „Rivista Teologica di Lugano” 7 (2002), s. 181–189.

<sup>196</sup> AAS 82 (1990) 1475–1509. Tłum. polskie np. „L'Osservatore Romano” wyd. polskie 1990, nr. 10–11, str. 5–9; *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, red. S. Urbański, tom II, dz. cyt., s. 11–44.

formatyka, dyplomacja, itd., starają się ubogacać te dziedziny wiedzy refleksją filozoficzną i światłem Ewangelii.

W każdym razie wydziały kościelne, które należą do uniwersytetów katolickich, rządzą się Konstytucją *Sapientia christiana*, a nie Konstytucją *Ex corde Ecclesiae*<sup>197</sup>.

Kodeks Prawa Kanonicznego wyraża konieczność z troszczenia się o to, by na uniwersytetach katolickich „został utworzony wydział teologiczny albo instytut lub przynajmniej katedra teologii prowadząca wykłady także dla studentów świeckich”, oraz, by na każdym uniwersytecie katolickim były „prowadzone wykłady, uwzględniające głównie te kwestie teologiczne, które mają związek z przedmiotami wykładanymi na jego wydziałach” (kan. 811)<sup>198</sup>. Ogromna większość wyższych uczelni katolickich, w tym uniwersytetów w ścisłym tego znaczeniu, nie posiada wydziału teologicznego, lecz tylko katedry i różnego rodzaju wykłady z dziedzin teologicznych i nauki społecznej Kościoła.

b. Inaczej niż uniwersytety i wydziały kościelne, uniwersytety katolickie mogą być erygowane lub aprobowane, niekoniecznie przez Stolicę Świętą (Kongregację Edukacji Katolickiej), ale także przez Konferencje Episkopatu lub inne zgromadzenie hierarchii katolickiej, przez biskupa diecezji, za zgodą biskupa diecezjalnego, także przez instytuty zakonne lub inną publiczną osobę prawną, jak również przez osoby duchowne lub świeckie (art. 3). Toteż w tej dziedzinie większa jest odpowiedzialność niższych władz kościelnych. Kongregacja Edukacji Katolickiej przyjmuje oczywiście specjalne zadania względem uniwersytetów katolickich przez nią założonych lub zaaprobowanych (są one wymienione w *Annuario Pontificio*).

Niemniej jednak *Ex corde Ecclesiae* potwierdza prawo Stolicy Świętej do interwencji „wszędzie tam, gdzie jest to konieczne” (art. 1 §1), jak również obowiązek każdego uniwersytetu katolickiego zachowania jedności z Kościołem powszechnym i Stolicą Świętą, a nie tylko z Kościołem lokalnym (art. 5 §1), oraz powierza Kongregacji Edukacji Katolickiej wprowadzenie w życie tejsz Konstytucji oraz wydanie odpowiednich dyrektyw w tym celu (art. 9).

W każdym razie, „żaden uniwersytet, chociaż rzeczywiście katolicki, nie może używać nazwy uniwersytet katolicki, bez zgody kompetentnej władzy kościelnej”<sup>199</sup>.

---

<sup>197</sup> Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae*, art.1 § 2; Konstytucja apostolska *Sapientia christiana*, art. 8 oraz 20 § 2.

<sup>198</sup> Zob. Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae*, n. 19-20.

<sup>199</sup> Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 808. Por. Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae*, art. 3 §3.

c. Myślę, że ten dokument dotyczący uniwersytetów katolickich ma pod pewnym względem dużo większe żywotne znaczenie niż Konstytucja *Sapientia christiana*. Mam na myśli dwa aspekty.

– Podczas gdy Konstytucja apostolska *Sapientia christiana* zreformowała przepisy już uprzednio istniejące, Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae* jest pierwszym tego typu dokumentem odnośnie do uniwersytetów katolickich.

– Podczas gdy liczba wyższych uczelni kościelnych, jak już zaznaczyłem, jest dosyć ograniczona, uniwersytetów katolickich jest bardzo dużo, są one różnorodne i w nieustannej ekspansji.

Uniwersytetów katolickich na całym świecie jest ponad 1500 i spełniają właściwą sobie misję w bardzo różnych warunkach społecznych, politycznych, ekonomicznych, legistycznych, kulturowych, finansowych, religijnych itd. Istnieją, wykonują swe zadania, cieszą się prestiżem i rozwijają się nawet w krajach, w których katolików jest bardzo mało. Tak np. na Tajwanie, gdzie katolików jest tylko 1,3% istnieją aż trzy uniwersytety katolickie (np. Fu-Jen University w Tajpei, powiększa się w ostatnich latach o około tysiąc studentów rocznie). Znajdujemy je w krajach buddyjskich, np. w Tajlandii, gdzie katolicy stanowią mniej niż 0,5% ludności (Assumption University w Bangkoku, który jest jednym z najładniejszych, jakie widziałem, był w 2006 r. miejscem Kongresu Międzynarodowej Federacji Uniwersytetów Katolickich) czy Japonii. Nie brak ich także w krajach muzułmańskich, np. w Indonezji, gdzie muzułmanie stanowią 88% ludności, a katolicy tylko 3,6%, działa około 50 wyższych uczelni katolickich. Rozwijają się one bardzo pręźnie i cieszą się prestiżem w Ameryce Łacińskiej. Mimo wielu trudności są one często pionierami w krajach afrykańskich.

Chciałbym przy tej okazji zaznaczyć, że ogromna większość uniwersytetów katolickich została założona w wieku, który niedawno się zakończył, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II. Tylko podczas pontyfikatu Jana Pawła II powstało około 250 nowych uniwersytetów katolickich<sup>200</sup>.

d. Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae* wymienia i potem szczegółowo omawia cztery cechy istotne, którymi powinny odznaczać się wspomniane uniwersytety ze względu na ich charakter katolicki:

„1) chrześcijańską inspiracją, będącą udziałem nie tylko jednostek, ale całej uniwersyteckiej wspólnoty jako takiej;

---

<sup>200</sup> Zob. Congregatio de Institutione Catholica, *Universitates et alia Instituta Studiorum Superiorum Ecclesiae Catholicae: Index 2005*, Civitas Vaticana 2005. Ten indeks (niestety niezupełnie kompletny) bierze pod uwagę zarówno uczelnie kościelne, jak i katolickie wg poszczególnych kontynentów i krajów oraz na końcu (s. 393–397) podane są pewne dane statystyczne.



2) nieustanną refleksją, podejmowaną w świetle wiary katolickiej, nad coraz bogatszym dziedzictwem ludzkiej wiedzy, które uniwersytet stara się powiększać poprzez własne badania naukowe;

3) wiernością wobec chrześcijańskiego orędzia, takiego jakim przedstawia je Kościół;

4) instytucjonalnym zaangażowaniem w służbę ludowi Bożemu i rodzinie ludzkiej, podążającym ku transcendentnemu celowi, który nadaje sens życia” (n. 13).

e. Przystępując do wskazania roli tych uniwersytetów, trudno ją przecenić. Jan Paweł II zarysowuje ją bardzo szeroko, mówi o niej z pewnym entuzjazmem w pierwszej części Konstytucji apostolskiej *Ex corde Ecclesiae*, co znajduje oddźwięk także we wstępie do Konstytucji apostolskiej *Sapientia christiana* (Wstęp, II) oraz w wielu jego przemówieniach.

Jakże bowiem nie dostrzec potrzeby solidnej formacji inteligencji katolickiej: katolickich lekarzy, katolickich prawników, katolickich dziennikarzy, katolickich polityków, pedagogów, socjologów i innych, by bogactwem wiedzy i równocześnie wartościami chrześcijańskimi przyczyniali się do prawdziwego postępu ludzkości.

By adekwatnie zarysować rolę uniwersytetów katolickich we współczesnym świecie, według nauczania Jana Pawła II, który jest nam szczególnie drogi, potrzeba by osobnego referatu<sup>201</sup>. Przytoczę tylko niektóre wybrane stwierdzenia na ten temat.

Nasz Rodak na Stolicy Piotrowej cytował zdanie Soboru Watykańskiego II, według którego uniwersytety katolickie zmierzają do zapewnienia „publicznej, stałej i powszechnej obecności myśli chrześcijańskiej we wszelkich dążeniach do rozwoju wyższej kultury, a wychowankowie tych instytucji winni stać się ludźmi naprawdę wyróżniającymi się wiedzą i przygotowanymi do pełnienia w społeczeństwie poważnych obowiązków oraz być świadkami wiary w świecie”<sup>202</sup>.

We wstępie do Konstytucji *Ex corde Ecclesiae* Jan Paweł II zauważa: „W dzisiejszym świecie, charakteryzującym się tak gwałtownym postępem nauki i techniki, zadania uniwersytetu katolickiego stają się coraz ważniejsze i pilniejsze. Odkrycia naukowe i techniczne prowadzą bowiem z jednej strony do ogromnego rozwoju gospodarki i przemysłu, z drugiej jednak stwarzają

---

<sup>201</sup> Por. powyżej, przypis 2.

<sup>202</sup> Deklaracja *Gravissimum educationis*, 10a; por. Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae*, 9; Konstytucja apostolska *Sapientia christiana*, IIa oraz II f.

nieuniknioną konieczność jednoczesnego poszukiwania sensu, które ma zagwarantować, że nowe odkrycia będą służyć prawdziwemu dobru jednostek oraz społeczeństwa ludzkiego jako całości. (...) Uniwersytet katolicki wezwany jest w sposób szczególnie do podjęcia tego zadania; jego chrześcijańska inspiracja pozwala mu uwzględniać w badaniach naukowych także wymiar moralny, duchowy i religijny oraz oceniać zdobycze nauki i techniki z punktu widzenia integralnego dobra osoby ludzkiej” (n. 7a).

Toteż nieodżałowany Papież wyraża „głębokie przekonanie, że uniwersytet katolicki jest bez wątpienia jednym z najlepszych instrumentów, jakie Kościół ofiarowuje naszej epoce, poszukując pewności i mądrości” (n. 10c).

Nie dziwią więc słowa Jana Pawła II: „Zwracam się (...) do całego Kościoła, przekonany, że uniwersytety katolickie są niezbędne dla jego wzrostu, dla rozwoju chrześcijańskiej kultury i dla postępu człowieka. Dlatego wzywam całą wspólnotę kościelną, aby popierała katolickie instytuty wyższego nauczania i wspierała je w procesie rozwoju i odnowy” (n. 11a).

Oczywiście uniwersytety katolickie, by mogły należycie spełniać swoją rolę w Kościele i świecie, muszą czynić wszystko, by należeć do najlepszych uniwersytetów. Muszą starać się o wysoki standard zwłaszcza w swoich dwóch istotnych aspektach – jeżeli chodzi o poziom akademicki i tożsamość katolicką.

d. Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae* stanowi także: „Aby lepiej podejmować złożone problemy współczesnego społeczeństwa oraz by umacniać katolicką tożsamość instytutów, należy rozwijać współpracę między wszystkimi uniwersytetami katolickimi, w tym także uniwersytetami i fakultetami kościelnymi, na poziomie regionalnym, krajowym i międzynarodowym, w dziedzinie prac badawczych, nauczania i innych form działalności” (art. 7, §1)

Wśród stowarzyszeń uniwersytetów katolickich najważniejszą jest FIUC/IFCU (Fédération Internationale des Universités Catholiques/International Federation of Catholic Universities) o wymiarze światowym, utworzone przez papieża Piusa XII w roku 1950<sup>203</sup>. Oprócz wielu innych aktywności na poziomie międzynarodowym lub krajowym odbywa ono co trzy lata Walne Zebranie oraz związany z nim Kongres Międzynarodowy, zawsze na innym kontynencie: w 2000 r. miało ono miejsce w Australii, w 2003 r. w Afryce (Ugandzie), w 2006 r. w Azji (Tajlandii), w tym roku (2009) miało się ono odbyć w Ameryce Łacińskiej w Hondurasie, lecz niestety warunki polityczne w tym kraju uniemożliwiły odbycie tam zebrania i kongresu, zostało ono więc

---

<sup>203</sup> Por. *Acta Apostolicae Sedis* 42 (1950) 686.

przeniesione do Rzymu, gdzie będzie miało miejsce w przyszłym tygodniu (16–20 XI 2009).

Oprócz FIUC/IFCU istnieje wiele innych stowarzyszeń uniwersytetów katolickich, o wymiarze kontynentalnym lub krajowym, przeważnie związanych z FIUC czy niejako będących ich organem lokalnym<sup>204</sup>.

e. Uniwersytety katolickie nie mogą się skupiać tylko na sobie. Ustawodawstwo kanoniczne domaga się także, jako rzeczy oczywistej, by współpraca była rozwijana również „między uniwersytetami katolickimi a innymi uniwersytetami i instytucjami badań naukowych i szkolnictwa wyższego, zarówno prywatnymi, jak państwowymi”<sup>205</sup>; oraz wzywa, by uniwersytety katolickie uczestniczyły, „jeśli jest to możliwe i zgodne z zasadami doktryny katolickiej, w programach rządowych oraz w działaniach organizacji krajowych i międzynarodowych na rzecz sprawiedliwości, rozwoju i postępu”<sup>206</sup>. Uniwersytety katolickie włączają się hojnie w tego rodzaju współpracę.

### Zakończenie

Jak Chrystus, który „nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 26-28; zob. Mk 10, 43-45; Łk 22, 26-27), także Kościół, przez swoje wyższe uczelnie, jak również przez całą działalność wychowawczo-dydaktyczno-naukową pragnie służyć, tzn. dzielić się z innymi tym, co jest mu bardzo drogie i przyczyniać się dla budowania dobra w świecie.

---

<sup>204</sup> Oto niektóre z nich:

- FUCE (Fédération des Universités Catholiques Européennes) ;

- ODUICAL (Organización de Universidades Católicas de America Latina) ;

- ACCU (Association of Catholic Colleges and Universities) ;

- ASEACCU (Association of Southeast and East Asian Catholic Colleges and Universities);

- ASUNICAM/ACUHIAM (Association des Universités et Instituts Catholiques d’Afrique et de Madagascar / Association of Catholic Universities and Higher Institutes of Africa and Madagascar);

- XBHEI (Xavier Board of Higher Education in India).

<sup>205</sup> Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae*, art. 7, §1.

<sup>206</sup> Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae*, art. 7, §2.

*PRZEJŚCIE KU „NOWEMU” ŚWIATU*

**Kardynał Zenon GROCHOLEWSKI**  
**Prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej**

Homilia wygłoszona w czasie Mszy świętej w kościele Najświętszego Serca  
 Pana Jezusa we Wrocławiu, 15 listopada 2009 r.

(33. Niedziela zwykła, czyt. mszalne: Dn 12, 1-3; Ps 16; Hbr 10, 11-14. 18;  
 Mk 13, 24-32)

**Drodzy Bracia i Siostry,**  
**Umiłowani w Chrystusie Panu!**

Liturgia słowa ostatnich tygodni roku liturgicznego przesycona jest atmosferą końca czasów i Sądu Ostatecznego. Cykl liturgiczny całego roku przypomina niejako swoim istnieniem cykl wszechświata, od jego początku aż po pełen tajemnic koniec. Jak będzie wyglądać kres dziejów? Na to pytanie szukają odpowiedzi astronomowie, kosmolodzy, astrofizycy i futurologowie. Konstruowane są rozmaite modele dotyczące losu gwiazd i planet, które ciągle oddalając się od siebie kiedyś skończą się w nieokreślonych przestrzeniach kosmosu. Astronomowie podają wiele hipotez na temat końca galaktyk, przebiegunowania ziemi czy unicestwienia układów planetarnych. Biblia wprost przeciwnie skupia się na losie człowieka, podając nam znaki potrzebne do tego, aby rozpoznać, należyście przygotować się i przeżyć koniec czasów.

### **Koniec „starego” świata**

Astronomowie i Biblia zgadzają się z pewnością z jednym: nasz „stary”, ludzki świat umrze, nastąpi jego kres. Wypełni się czas przewidziany dla swojego stworzenia (Ap 22, 11-12). Dzisiejsze czytania mszalne, kierują naszą myśl ku temu właśnie wydarzeniu – powtórnemu przyjsciu Chrystusa. Prorok Daniel kreśli obraz powszechnego zmartwychwstania w dniu ostatecznym. Wtedy, jak czytamy w Ewangelii św. Marka, „ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą” (Mk 13, 26). Scenariusz końca świata przeraża i budzi trwogę. Słońce i księżyc tracące swój blask, gwiazdy spadające z nieba, ludzie zebrani z czterech stron świata (Mk 13, 24-25). Księga Daniela

i Apokalipsa, jak również Ewangelie Nowego Testamentu dodają do tego opisy wojen i wielkiego ucisku, cierpienia i prześladowania, które spadają na sprawiedliwych (Mk 13, 7-24; Mt 24, 29; Łk 21, 10-26; Ap 16, 14).

Nasz „stary” świat, w którym przyzwyczailiśmy się żyć, z jednej strony może zachwycać nas swym pięknem, ludzką dobrocią i życzliwością, ale z drugiej strony mieści w sobie wiele cierpienia i biedy, krzywdy i niesprawiedliwości. To, co stare, przesiąknięte grzechem i ludzkimi łzami, musi umrzeć. Wizja końca czasów nie powinna nas zatem przerażać. Apokalipsa mówi przecież o „nowej ziemi” i „nowym niebie” (Ap 21, 1; por. 2 P 3, 13). Śmierć „starego” świata oznacza przede wszystkim przemianę, z której powstanie „nowy” świat, w którym nie będzie bólu i łez.

### **Zwycięstwo Chrystusa Króla**

Koniec świata, o którym Chrystus mówi otwarcie, nie będzie czymś strasznym dla „dzieci światłości”. Przeciwnie, będzie czymś upragnionym i oczekiwany, przyniesie bowiem to, na co wszyscy wierzący czekają: ostateczne zwycięstwo Boga. List do Hebrajczyków mówi o tym, że Chrystus zasiadłszy po prawicy Ojca, czeka, aż jego nieprzyjaciele staną się podnóżkiem jego stóp (Hbr 10, 13). Zwycięstwo Boże jest pewne i zapowiedziane od początku. Będzie to także zwycięstwo jego wybranych. Syn Człowieczy zbierze ich od krańca ziemi aż do szczytu nieba (Mk 13, 27).

Dla człowieka wierzącego ten koniec jest początkiem lepszej i trwałej rzeczywistości: „wszyscy zapisani w Księdze Życia dostąpią wówczas zbawienia” (Dn 12, 1). Ci, którzy byli Mu wierni, będą królować razem z Nim, „będą świecić jak blask sklepienia, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze” (Dn 12, 3). Koniec świata to czas ostatecznego zmartwychwstania umarłych, przebudzenia ciał wszystkich, którzy śpią jeszcze w prochu ziemi. Jedni zbudzą się do wiecznego życia, drudzy do życia w wiecznej odrazie. Ci, których serce pozostało puste, odejdą w ciemność, aby umrzeć, razem z umierającym „starym” światem. Zwycięstwo Boga, Króla Wszechświata będzie ostatecznie zwycięstwem życia. Nie jakiegokolwiek, ale „nowego”, pięknego życia. Będzie to także zwycięstwo wszystkich, którzy w czasie swego ziemskiego życia to nowe życie – stan łaski uświęcającej, nosili w sobie i pielęgnowali je przez zażyłość z Bogiem i dobre uczynki.

### **Czuwajcie!**

Pragnę podkreślić jeszcze jedną prawdę wpływającą z dzisiejszej perykopy ewangelicznej: nie znamy dnia ani godziny końca czasów, nie wiemy, kiedy się

to stanie. Jezus wyraźnie mówi: „O dniu owym lub o godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec” (Mk 13,32). Przyszłość jest tajemnicą wiadomą tylko Bogu Ojcu. Co z tego wynika dla nas?

Nie jest ważne odgadywanie dat, ale nasze osobiste przygotowanie do przejścia w „nowy” świat. Jezus zachęca do bycia czujnymi i podaje przykład drzewa figowego. Kiedy nabiera soków i wypuszcza liście, wiadomo, że lato jest blisko (13, 28-29). Ludzkie oczekiwanie na „nowy” porządek świata będzie miało sens tylko wtedy, gdy będzie miało poważne odniesienie do wieczności. Przypomniał o tym Ojciec Święty Benedykt XVI 5 listopada br., w czasie Mszy świętej za zmarłych kardynałów i biskupów mówiąc: „Życie ma być ciągłym czujnym oczekiwaniem, pielgrzymowaniem ku wieczności, ku ostatecznemu wypełnieniu nadającym sens i pełnię naszej ziemskiej wędrówce. (...) Dobrze wiemy i często doświadczamy na naszej drodze, że w tym życiu nie brak trudności i problemów, są sytuacje cierpienia i bólu, chwile trudne do zrozumienia i przyjęcia. To wszystko jednak, rozważane w perspektywie wieczności, nabiera wartości i znaczenia. Każda próba bowiem, gdy przyjmie się ją z wytrwałą nadzieją i ofiaruje dla królestwa Bożego, daje duchowy pożytek już tu na ziemi, a przede wszystkim w przyszłym życiu w niebie. Na tym świecie jesteśmy przejściowo, doświadczani jak złoto w tyglu – stwierdza Pismo Święte. Tajemniczo włączeni w mękę Chrystusa, możemy złożyć nasze życie Panu jako miłą Mu, dobrowolną ofiarę miłości”.

Zanurzeni jesteśmy nadal w „starym” świecie, który przemija, a zarazem prowadzi ku „nowemu”. Tylko perspektywa wieczności – Królestwa prawdy i miłości – nadaje sens naszemu pielgrzymowaniu po ścieżkach „starego” świata. Tylko niezachwiana nadzieja na uczestnictwo w życiu Boga, daje nam moc do ponoszenia trudu i wysiłku życia według porządku „nowego świata”. Tylko obietnica przyjścia Chrystusa ożywia naszą wiarę na ostateczne zwycięstwo Jego wybranych.

## **Zakończenie**

Zapytajmy raz jeszcze, do którego świata należę? Czy moje uczynki, codzienne życie nie kwalifikują mnie do „starego”, skazanego na zagładę świata? Jak troszczę się o nowe życie, które daje mi Ojciec w Jezusie? Jak wygląda moja osobista relacja z Bogiem? Warto przyłączyć się do Boga, warto walczyć u jego boku o świętość swojego życia. Świat skończy się tylko dla tych, którzy nie wybierają w tym życiu Jezusa. Ci, którzy powierzyli mu swój życie, nie lękają się końca, gdyż w przyszłym życiu w niebie „będą świecić jak blask sklepienia, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze” (Dn 12, 3).

# V. KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA

80.

## *Komunikat w sprawie Dnia Skupienia dla narzeczonych*

Do Przewielebnych Księży Proboszczów – miasta Wrocławia  
W sprawie Dnia Skupienia Narzeczonych

L.dz. 714/2009  
Wrocław, dnia 26.05.2009 r.

Kuria Metropolitalna Wrocławska uprzejmie informuje, iż w sobotę **13 czerwca 2009 r.**, godz. 13.00, odbędzie się **DZIEŃ SKUPIENIA DLA NARZECZONYCH** miasta Wrocławia w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Patronki Małżeństw i Rodzin, ul. Krucza 58, WROCŁAW.

### **Program Dnia Skupienia:**

1. Powitanie – godz. 13.00;
2. Film o św. Joannie Beretcie Molli, patronce narzeczonych;  
Sakrament pokuty;
3. Świadectwo małżonków (o dialogu małżeńskim);
4. Msza św. z kazaniem. Przed rozesłaniem – duchowe zaręczyny;
5. Ucałowanie relikwii św. Joanny Beretty Molli.

Księży Proboszczów uprzejmie prosimy o zgłoszenie ilości par narzeczonych do Ojców Franciszkanów: na adres e-mail: [sanktuarium.mbl@franciszkanie.pl](mailto:sanktuarium.mbl@franciszkanie.pl) lub telefonicznie: 71/361 52 65, tel. kom. 603 757 139, fax: 71/ 338 06 14.

Mając na uwadze, że w Sanktuarium znajdują się relikwie św. **Joanny Beretty Molli Opiekunki Narzeczonych**, prosimy o zachęcenie narzeczonych do uczestnictwa w tym Dniu Skupienia.

*Z pasterskim błogosławieństwem*  
*Wikariusz Generalny*

*Komunikat w sprawie IV Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rowerowej  
na Jasną Górę*

**Do Przewielebnych Księża Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej  
w sprawie Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rowerowej na Jasna Górę**

Wrocław, dnia 30.06.2009 r.

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie informuje, że **IV OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA ROWEROWA**, zmierzająca z poszczególnych diecezji polskich do Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, zakończy się w sobotę – 18 lipca 2009 r.

Radosne przywitanie Pielgrzymów i ich Rodzin nastąpi 18 lipca 2009 r. o godz. 10.00 w Katedrze Częstochowskiej, następnie Aleją Najświętszej Maryi Panny udamy się na Wzgórze do Jasnogórskiej Pani. O godz. 12.00 w Kaplicy Cudownego Obrazu będzie odprawiona Msza św. koncelebrowana w intencji o rychłe wyniesienie do chwały ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II. Po zawierzeniu Pielgrzymów Najświętszej Maryi Pannie będziemy modlić się przez udział w Drodze Krzyżowej na Wałach Jasnogórskich.

Do udziału w Pielgrzymce, w imieniu Rady Episkopatu Polski ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek, której przewodniczy J.E. Ksiądz Biskup Edward Janiak, serdecznie **zapraszamy** wszystkich chętnych, posiadających odpowiedni sprzęt. Z otwartymi sercami powitamy w Częstochowie także sympatyków pielgrzymowania na rowerach i ich rodzin.

Ze względów organizacyjnych każdą grupę pielgrzymkową należy zgłosić na adres:

Ks. Kanonik Jerzy Grochowski, tel. 602 492 411  
lub e-mail: jgrochowski@siedlce.opoka.org.pl

Przewielebnego Księdza Proboszcza uprzejmie prosimy o przekazanie powyższego komunikatu wszystkim zainteresowanym w Parafii.

*Z pozdrowieniem w Chrystusie Panu  
Ks. dr Marian Biskup  
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*



*Apel Metropolity Wrocławskiego o pomoc dla powodzian*

L.dz. 1072/2009

Wrocław, dnia 1.07.2009 r.

**Do Duchowieństwa i Wiernych  
Archidiecezji Wrocławskiej**

Mija dwanaście lat od dramatycznych dni lipca 1997 roku, kiedy Archidiecezja Wrocławska dotknięta została kataklizmem powodzi. Chrześcijańska i humanitarna solidarność otwierała ludzkie serca i owocowała bezinteresownym wysiłkiem i pracą dla przeciwdziałania żywiołowi i niesieniu pomocy najbardziej dotkniętym nieszczęściem. Otrzymywaliśmy pomoc spontaniczną i zorganizowaną, poczynając od Archidiecezji Gdańskiej poprzez lokalne społeczności kościelne niemalże z całej Polski.

Dziś, w poczuciu wdzięczności i Chrystusowej miłości, chcemy pomóc naszym Braciom i Siostram w wielkim nieszczęściu, gdy wezbrane wody zniszczyły ich domostwa, mieszkania, wyposażenie, gospodarstwa i płody rolne.

Utrudzona ludność została pozbawiona potrzebnych środków do życia. Kościół Wrocłowski poprzez CARITAS Archidiecezji Wrocławskiej pragnie się włączyć w nurt pomocy Braciom znajdującym się w ciężkiej potrzebie.

**W tym duchu zwracamy się, w imieniu Księdza Arcybiskupa Metropolity, z apelem do Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej o modlitwę wypraszącą pokój serca dla boleśnie dotkniętych powodzian, a także o ofiary pieniężne, na miarę swoich możliwości, które zostaną przeznaczone dla poszkodowanych żywiołem powodzi.**

Ofiary pieniężne złożymy na tacę podczas każdej Mszy św. w niedzielę, **12 lipca 2009 r.** Zebrane pieniądze Przewielebni Księża Proboszczowie przekażą do Kasy Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

Zachęcając do ofiarności na rzecz niesienia pomocy powodzianom, z serca Wszystkim błogosławimy.

*Wikariusz Generalny*

Komunikat należy odczytać wyjątkowo przed każdą Mszą świętą w niedzielę, 12 bm.

*Komunikat w sprawie zbiórki ofiar na tacę,  
na fundusz remontów i budowy świątyn*

MARIAN GOŁĘBIEWSKI  
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

L.dz. 1251/2009  
Wrocław, dnia 30.07.2009 r.

**K O M U N I K A T**  
**do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej**

W nawiązaniu do przeprowadzanej tradycyjnie w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny zbiórki ofiar pieniężnych, przeznaczanej rokrocznie na remonty świątyn i budowę nowych obiektów sakralnych w naszej Archidiecezji, pragnę powiadomić Was, Bracia i Siostry, że od trzech lat przy Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny „Matki Nowej Ewangelizacji” w Sobótce prowadzimy, własnymi środkami, remont „Domu Pielgrzyma”.

Wielu mieszkańców Archidiecezji pragnie, by Dom ten już w tym roku został otwarty i oddany do dyspozycji pielgrzymów, którzy nawiedzają ww. Sanktuarium, a także tych, którzy chcieliby zatrzymać się w nim w ramach Dni Skupienia lub rekolekcji indywidualnych, grupowych, zawodowych, stanowych itd. Tempo prac remontowych zależy od naszych środków finansowych.

W związku z tym zwracam się do Was, Bracia i Siostry, o modlitwy w tej intencji oraz o ofiarę na tacę w dniu 15 sierpnia br., z przeznaczeniem również na dokończenie remontu „Domu Pielgrzyma” w SOBÓTCE.

*Z błogostawieństwem arcybiskupskim.  
† Marian Gołębiowski  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Powyższy Komunikat należy ogłosić Wiernym w niedzielę, 9 sierpnia br.

*Komunikat w sprawie rocznicy święceń biskupich  
J.E. ks. Arcybiskupa Ordynariusza*

L.dz. 1265/2009  
Wrocław, dnia 10.08.2009 r.

**KOMUNIKAT**  
**do Duchowieństwa i Wiernych miasta Wrocławia**

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym przypomina, że w dniu **31 sierpnia br.** (poniedziałek) przypada **trzynasta rocznica święceń biskupich J.E. Księdza Arcybiskupa prof. dr hab. Mariana Gołębiewskiego, Metropolity Wrocławskiego.**

W tym dniu, w świątyni katedralnej, o godz. 18.30, Ksiądz Arcybiskup Metropolita będzie przewodniczył koncelebrowanej Mszy Świętej, w ramach której, razem z Ludem Bożym, zgromadzonym przy ołtarzu Pańskim, będzie dziękował Bogu Wszchemogącemu za wszelkie dobro, jakie w czasie Jego dotychczasowej posługi pasterskiej stało się udziałem Kościoła Świętego. Będzie też prosił usilnie o dalszą opiekę, by dobry Bóg wspierał swoją łaską wszelkie Jego inicjatywy i przedsięwzięcia podejmowane w trosce o zbawienie powierzonych sobie wiernych.

Wszystkich, a więc Duchowieństwo Diecezjalne i Zakonne, Żeńskie Zgromadzenia Zakonne i Was – Drodzy Bracia i Siostry, Mieszkańcy Wrocławia, jak najserdeczniej **zapraszamy w poniedziałek 31 sierpnia br. do Katedry Wrocławskiej, na godz. 18.30**, by we wspólnej Eucharystii dziękować Wszchemogącemu Bogu za wszelkie dary Ducha Świętego, jakimi ubogacił naszego Arcypasterza, wprowadzając Go w pełnię Świętego Kapłaństwa, i równocześnie prosić Najwyższego Pasterza – Jezusa Chrystusa, by pozwolił Mu cieszyć się licznymi owocami posługi kapłańskiej i biskupiej taką samą radością, jakiej doznają żniwiarze, zbierający obfite plony.

Powyższy *Komunikat* należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach Wrocławia w niedzielę, 30 sierpnia br.

*Wikariusz Generalny*

## Informacja dla kapłanów

Kapłani pragnący koncelebrować Mszę św. proszeni są o przybycie do Katedry o godz. 18.00 z własnymi szatami liturgicznymi.

## 85.

### *Komunikat w sprawie Diecezjalnego Spotkania Młodzieży*

**Przewielebni Księża Proboszczowie Archidiecezji Wrocławskiej w sprawie Diecezjalnego Spotkania Młodzieży w Żórawinie**

Wrocław, dnia 19.08.2009 r.

Już od kilku lat młodzież naszej Archidiecezji wraz ze swymi duszpasterzami rozpoczyna nowy rok szkolny, prosząc o wstawiennictwo swojego Patrona św. Stanisława Kostkę. Spotkania te odbywają się każdego roku w innej parafii. W nawiązaniu do dobrych doświadczeń, Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej wraz z Duszpasterstwem Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej **zaprasza młodzież na DIECEZJALNE SPOTKANIE MŁODZIEŻY, które w tym roku odbędzie się w sobotę, 19 września, w parafii św. Józefa w ŻÓRAWINIE.**

Temat tegorocznego Spotkania brzmi: „**Z NADZIEJĄ W ŻYCIU**”.

#### **Program Spotkania**

godz. 16.00 – przywitanie i animacja;

16.30 – konferencja „Z nadzieją w życie” – Ks. Tomasz Gospodaryk;

17.00 – adoracja Eucharystyczna i czas na spowiedź;

**18.00 – EUCHARYSTIA – przewodniczy J.E. Ks. Bp Andrzej**

**SIEMIENIEWSKI;**

19.15 – przerwa na posiłek;

20.00 – koncert – Kapela BK;

21.00 – apel, modlitwy i błogosławieństwo (zakończenie ok. 21.30).

Księża Proboszczów i Katechetów prosimy o poinformowanie młodzieży o tym diecezjalnym Spotkaniu, o zorganizowanie grup i przybycie do Żórawiny (księża zabierają alby i białe stuły). **Spotkanie traktuje się również, jako**

**początek przygotowań do sakramentu bierzmowania dla młodzieży.** Mamy nadzieję na liczny udział młodzieży i ich duszpasterzy w tegorocznym Spotkaniu z racji ich Patrona św. Stanisława Kostki.

*Z Chrystusowym pozdrowieniem*  
*Ks. Marian Biskup*  
*Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

## 86.

### ***Program czuwania Wiernych i Duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej***

Jasna Góra, 18–19 września 2009 r.

*Motto Pielgrzymki: „MARYJO, MATKO NAJWYŻSZEGO KAPŁANA  
NAUCZ NAS MIŁOŚCI”*

#### **INTENCJE PIELGRZYMKI**

Dziękczynienie za łaski otrzymane w Kościele Wrocławskim szczególnie podczas Peregrynacji Relikwii św. Joanny Beretty Molla.

Prośba o dalsze Błogosławieństwo dla realizacji programu duszpasterskiego w Archidiecezji: Recepcji Katechizmu Kościoła Katolickiego – III ROK – MORALNOŚĆ.

Oraz w intencji o owocne przeżywanie ROKU KAPŁAŃSKIEGO.

#### **Program**

**Piątek, 18 września 2009 r.**

godz. 18.15 – Powitanie pielgrzymów przez Kustoszy Sanktuarium – Ojców Paulinów;

godz. 18.30 – Uroczysta EUCHARYSTIA koncelebrowana w Bazylice Jasnogórskiej – przewodniczenie i homilia: Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Andrzej SIEMIENIEWSKI – Biskup Pomocniczy we Wrocławiu;

godz. 20.30 – Modlitwa różańcowa – kaplica Cudownego Obrazu – prowadzą Siostry Zakonne;

- godz. 21.00 – Apel Jasnogórski – prowadzący: Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Prof. Dr hab. Marian GOŁĘBIEWSKI, Metropolita Wrocławski;
- godz. 21.30 – Indywidualne czuwanie przed Cudownym Obrazem;
- godz. 22.00 – CZUWANIE przed Cudownym Obrazem prowadzą – dekanaty: Góra Śląska-Wschód, Góra Śląska-Zachód, Wołów, Brzeg Dolny, Prusice;  
– koordynator Ks. Dziekan dekanatu Góra Śl-Wschód Jerzy Żytowiecki;
- godz. 22.45 – dekanaty: Oleśnica-Wschód, Oleśnica-Zachód, Brzeg-Północ, Brzeg-Południe, Trzebnica, Milicz;  
– koordynator Ks. Dziekan dekanatu Milicz Kazimierz Kudryński.

### **Sobota, 19 września 2009 r.**

- godz. 0.00 – PASTERKA MARYJNA w Kaplicy Matki Bożej – przewodniczenie i homilia: Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Edward JANIĄK – Biskup Pomocniczy we Wrocławiu. Koncelebra;
- godz. 1.00 – dekanaty: Miękinia, Środa Śląska, Kąty Wrocławskie, Sobótka, Borów;  
– koordynator Ks. Dziekan dekanatu Miękinia Zbigniew Bortnik;
- godz. 2.00 – dekanaty: Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Wrocław-Północ I (Osobowice), Wrocław-Zachód (Leśnica), Wrocław-Zachód I (Kozanów);  
– koordynator Ks. Dziekan dekanatu Wrocław-Katedra Czesław Przerada;
- godz. 2.50 – dekanaty: Strzelin, Ziębice, Wiązów, Oława, Jelcz-Laskowice, Namysłów-Wschód, Namysłów-Zachód;  
– koordynuje Ks. Dziekan dekanatu Wiązów Dariusz Pikulski;
- godz. 3.45 (do godz. 4.30) – dekanaty: Wrocław-Krzyki, Wrocław-Południe, Wrocław-Wschód, Wrocław-Północ II (Sępólno), Wrocław-Północ III (Psie Pole);  
– koordynator Ks. Dziekan dekanatu Wrocław-Północ III (Psie Pole) Wiesław Karaś;
- godz. 5.30 – Godzinki o NMP;
- godz. 6.00 – MSZA ŚW. w kaplicy Cudownego Obrazu – przewodniczenie i homilia: Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup prof. dr hab. Marian GOŁĘBIEWSKI – Metropolita Wrocławski. Koncelebra. Zakończenie czuwania.

## Uwagi

1. Prosimy o zachęcenie do udziału w Pielgrzymce członków poszczególnych wspólnot i ruchów istniejących w parafii. Bardzo liczymy na udział Duszpasterzy!
2. Przewielebnych Księży Dziekanów, koordynatorów poszczególnych godzin czuwania prosimy o przygotowanie godziny czuwania przed Obrazem Matki Bożej, angażując duszpasterzy i świeckich z wyznaczonych dekanatów (grupy parafialne, schola, chór, zespół muzyczny).
3. Po przyjeździe na Jasną Górę prosimy o zgłoszenie parafii i ilości pielgrzymów wraz z Duszpasterzem u Ojca Duchownego Pawła CEM-BROWICZA.
4. Istnieje możliwość rezerwacji noclegów w Domu Pielgrzyma  
DOM PIELGRZYMA  
ul. Ks. kard. Stefana Wyszyńskiego 1/31  
42-225 Częstochowa  
tel. 34 / 37 77 564, e-mail: dp@jasnagora.pl  
lub w HALACH NOCLEGOWYCH  
tel. 34 / 37 77 224
5. Kapłani mają też możliwość zarezerwowania noclegu w HOSPICJUM w klasztorze Ojców Paulinów.

*Ks. Marian Biskup  
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

## 87.

### *Komunikat w sprawie akcji krwiodawczych we Wrocławiu*

L.dz. 1520/2009  
Wrocław, dnia 29.09.2009 r.

**Do**

**Przewielebnych Księży Proboszczów Miasta Wrocławia**

Kuria Metropolitalna Wrocławska na prośbę Fundacji MAM MARZENIE przekazuje następujący komunikat:

*We wrocławskich dziecięcych klinikach i szpitalach dramatycznie brakuje krwi ratującej życie małych pacjentów.*

*Fundacja MAM MARZENIE wspólnie z Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa zaprasza Mieszkańców Wrocławia do oddania krwi dla chorych dzieci w sobotę, 10 października 2009 r. od godziny 12.00 do 16.00 na Wrocławskim Rynku. Spotkanie odbędzie się pod hasłem: Wrocławski KRWIOTBIEG – podziel się życiem.*

Powyższy Komunikat należy przekazać do wiadomości wiernych, w ramach ogłoszeń duszpasterskich po wszystkich Mszach św., w niedzielę, 4 października 2009 r.

*Wikariusz Generalny*

## 88.

### *List Rektorów PWT i MWSD na tegoroczny Tydzień Miłosierdzia*

METROPOLITALNE WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE  
PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY  
WE WROCŁAWIU

Wrocław, 1 października 2009 r.

**Przewielebny Księżu Proboszczu!**  
**Drodzy Parafianie !**

Wśród wielu wartości, które posiadamy na tym świecie własne życie okazuje się tym, co cenimy najbardziej i czemu jesteśmy w stanie poświęcić prawie wszystko. Przymierze Boga z Narodem Wybranym zawarte na Synaju zawiera krótkie, ale jakże nośne sformułowanie dotyczące ludzkiego życia: „Nie zabijaj!”

Syn Boży, Jezus Chrystus mówi o sobie: „Przyszedłem, aby owce miały życie i miały je w obfitości.” A o swoim Ojcu w niebie mówi, że jest on Bogiem żywych i dawcą życia. Jako Kościół jesteśmy dziedzicami troski Zbawiciela o życie człowieka, o jego ochronę i rozwój. Dlatego tegoroczny Tydzień



Miłosierdzia upływa pod hasłem „Otoczmy troską życie!” Ta dbałość o życie dotyka wielu jego wymiarów, nie tylko materialnego, może najłatwiejszego do zweryfikowania, ale również wymiaru duchowego, któremu nie zawsze poświęca się wystarczająco dużo miejsca w debacie społecznej i w rodzicielskim zaangażowaniu.

W ostatnich miesiącach byliśmy świadkami rodzących się ponownie napięć wokół ludzkiego życia w naszej Ojczyźnie. Jesteśmy wdzięczni Bogu za tych ludzi, którzy pomimo niesprzyjającego klimatu potrafią mówić prawdę i nazywać po imieniu ludzki grzech, zwłaszcza tam, gdzie brak wiary i zdrowego rozsądku godzi w życie najsłabszych.

Zdajemy sobie sprawę z istotnej roli, jaką odgrywa w naszym życiu wspólnota wierzących, jaką jest Kościół. Potrzebujemy jej po to, by móc żyć wiarą. Kościół jest środowiskiem, z którego czerpiemy siłę do tego, by żyć prawdziwie po ludzku. Sakramenty Kościoła wspierają w nas to, co dobre, a jednocześnie pozwalają nam obmyć się z grzechu, by na nowo podejmować trud życia zgodnego z Ewangelią. Troska o życie wspólnoty Kościoła jest jednym z aspektów hasła tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia.

Pierwszym odpowiedzialnym za wspólnotę wierzących, za Kościół, jest kapłan. Wokół niego wspólnota się gromadzi i dzięki jego posłudze może wypełniać podstawowe swoje zadania. Dlatego nowy rok akademicki napełnia nas optymizmem, gdy patrzymy na nasze Seminarium Duchowne. W tym roku kolejnych 20 alumnów rozpoczyna pierwszy rok w MWSD we Wrocławiu. Każde z tych powołań odczytujemy, jako znak troski Jezusa Chrystusa o swoją owczarnię.

To prawda, że ziarno powołania rozwija się z Bożej inicjatywy. Ale to ziarno domaga się nieustannej ludzkiej troski. Kościół Wrocławski z dumą może powtarzać, że modlitwa o powołania kapłańskie zanoszona jest nieustannie przez wszystkich do Jezusa Chrystusa. Bez tego wołania nasze Seminarium Duchowne nie mogłoby poszczycić się ponad 100 alumnami, którzy rozpoczynają kolejny rok przygotowania do święceń kapłańskich. Dla dwunastu spośród nich będzie to rok ostatni, gdyż w maju przyszłego roku otrzymają święcenia kapłańskie. Jesteśmy pewni, że każdy z alumnów ma swoje miejsce w sercach kapłanów i wiernych naszej Archidiecezji i za to chcemy już dziś z całego serca podziękować.

O żywą i mocną wiarę, o miłość gotową do poświęceń na rzecz ludzkiego życia, muszą się troszczyć również świeccy studenci Papieskiego Wydziału Teologicznego, którzy podejmą zadania apostołstwa jako katecheci i świadkowie Chrystusa we współczesnym świecie.

Świadomi jesteśmy, że oprócz wsparcia duchowego potrzebna jest również pomoc materialna. Życie codzienne Papieskiego Wydziału Teologicznego, jak i Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego możliwe jest dzięki hojności wszystkich wiernych Archidiecezji Wrocławskiej, dzięki temu, że wierni i ich duszpasterze potrafią się dzielić tym, co posiadają często sami doświadczając niedostatku. W kontekście kolejnego, już 65. Tygodnia Miłosierdzia, dziękując za obecną stałą troskę o nasz Dom Ziarna, zwracamy się również w tym roku do Czcigodnego Księdza Proboszcza i do całej Wspólnoty Parafialnej o szczególne wsparcie w postaci płodów rolnych, zwłaszcza w tych wspólnotach gdzie parafianie posiadają gospodarstwa rolne, czy też w postaci innego rodzaju materialnego wsparcia.

Składając wyrazy głębokiej wdzięczności za rokrocznie doświadczaną hojność ze strony Księdza Proboszcza i całej parafii życzymy, aby trwający okres zbiorów był czasem szczególnego Bożego błogosławieństwa i by nikomu w naszych domach nie brakło codziennego chleba.

*Ks. prof. Waldemar Irek Rektor PWT*  
*Ks. dr Adam Łuźniak Rektor MWSD*

## 89.

### *Komunikat w sprawie uroczystości Świętej Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy*

L.dz. 1544/2009  
Wrocław, dnia 6.10.2009 r.

#### **K O M U N I K A T** **do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej** **w związku z uroczystością św. Jadwigi**

Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje, że tegoroczne **UROCZY-  
STOŚCI JADWIŻAŃSKIE** będą trwały **od 15 do 18 października** i prze-  
wodniczyć im będą Księża Biskupi. W Roku Kapłańskim u grobu św. Jadwigi,

Patronki Ziemi Śląskiej, będzie miała miejsce modlitwa dziękczynna za wierność Chrystusowi osób duchownych oraz w intencji duszpasterzy i o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

W czwartek **15 października – Dzień Skupienia Powołanych do Kapłaństwa i Życia Konsekwowanego**. Konferencje wygłosi Ks. prof. Marek DZIEWIECKI z UKSW w Warszawie. O godz. 15.00 Msza św. koncelebrowana z homilią pod przewodnictwem J.E. Ks. Abpa Mariana GOŁĘBIEWSKIEGO, Metropolity Wrocławskiego.

Piątek **16 października – Liturgiczna uroczystość św. Jadwigi i 31. rocznica wyboru Sługi Bożego Jana Pawła II**.

Przed południem – **Pielgrzymka kobiet, matek i wdów**. Godz. 10.00 konferencja. Godz. 11.00 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem J.E. Ks. Bpa Józefa PAZDURA. Zapraszamy niewiasty z całej Archidiecezji, a zwłaszcza z dekanatów: Brzeg-Południe, Brzeg-Północ, Jelcz-Laskowice, Kąty Wrocławskie, Miękinia, Namysłów-Wschód, Namysłów-Zachód, Oleśnica-Wschód, Oleśnica-Zachód, Oława, Sobótka, Środa Śl.

Wieczorem – **Pielgrzymka Trzebniczian** do grobu św. Jadwigi. O godz. 18.00 Nabożeństwo do św. Jadwigi. Godz. 18.30 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem J.E. Ks. Bpa Marka MENDYKA z Legnicy. Po Mszy św. procesja z relikwiami św. Jadwigi i modlitwa przy pomniku Papieża Jana Pawła II.

W sobotę **17 października**, przed południem, zgromadzą się w Sanktuarium Trzebnickim **ministranci, lektorzy, kantorzy, członkowie scholi liturgicznych i nadzwyczajni szafarze Komunii świętej** z terenu Archidiecezji. Godz. 10.00 – konferencja Diecezjalnego Moderatorsa LSO; godz. 11.00 – uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem J.E. Ks. Bpa Edwarda JANIKA.

W godzinach zaś popołudniowych dotrze do Grobu Patronki Śląska **Piesza Pielgrzymka Młodzieży**, której wyjście jest o godz. 6.00 z Katedry Wrocławskiej. Msza św. koncelebrowana z homilią pod przewodnictwem J.E. Ks. Bpa Andrzeja SIEMIENIEWSKIEGO o godz. 16.30.

Niedziela **18 października** stanowić będzie **CENTRALNY DZIEŃ UROCZYŚC I ODPUSTOWYCH**. Sumie odpustowej, przy ołtarzu polowym, o godz. 11.00, przewodniczyć będzie J.E. Ksiądz Kardynał Stanisław DZIWIŚ, Arcybiskup Metropolita Krakowski. Po Mszy św., zgodnie

z tradycją odpustów, procesja eucharystyczna ulicami miasta. Na ten dzień zapraszamy do Trzebnicy Duchowieństwo i Wiernych z całej Archidiecezji, a zwłaszcza z dekanatów: Borów, Brzeg Dolny, Góra Śl.-Wschód, Góra Śl.-Zachód, Milicz, Prusice, Strzelin, Trzebnica, Wiązów, Wołów, Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Wrocław-Południe, Wrocław-Krzyki, Wrocław-Północ I (Osobowice), Wrocław-Północ II (Sępólno), Wrocław-Północ III (Psie Pole), Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód (Leśnica), Wrocław-Zachód I (Kozanów), Ziębice.

Do udziału w Uroczystościach ku czci św. Jadwigi, Patronki Dolnego Śląska, serdecznie **zapraszamy Kapłanów i Wiernych naszej Archidiecezji.**

Powyższy Komunikat należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach Archidiecezji w niedzielę, 11 października br.

*Wikariusz Generalny*

## 90.

### *Komunikat w sprawie Dnia Skupienia dla narzeczonych*

L.dz. 1805/2009

Wrocław, dnia 25.11.2009 r.

### **Do Przewielebnych Księży Proboszczów miasta Wrocławia w sprawie Dnia Skupienia dla narzeczonych 12.12.2009**

Kuria Metropolitalna Wrocławska uprzejmie informuje, iż w sobotę, **12 grudnia 2009 r.**, godz. 14.00, odbędzie się **DZIEŃ SKUPIENIA DLA NARZECZONYCH** miasta Wrocławia w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Patronki Małżeństw i Rodzin, ul. Krucza 58, WROCLAW.

#### **Program Dnia Skupienia:**

1. Powitanie – godz. 14.00;
2. Film o św. Joannie Beretcie Mollí, patronce narzeczonych Sakrament pokuty;

3. Świadectwo małżonków (o dialogu małżeńskim);
4. Msza św. z kazaniem Przed rozesłaniem – duchowe zaręczyny;
5. Ucałowanie relikwii św. Joanny Beretty Molli.

Księżę Proboszczów uprzejmie prosimy o zgłoszenie ilości par narzeczonych do Ojców Franciszkanów: na adres e-mail: [sanktuarium.mbl@franciszkanie.pl](mailto:sanktuarium.mbl@franciszkanie.pl) lub telefonicznie: 71 / 361 52 65, tel. kom. 603 757 139, fax: 71 / 338 06 14.

Mając na uwadze, że w Sanktuarium znajdują się relikwie **św. Joanny Beretty Molli Opiekunki Narzeczonych**, prosimy o zachęcenie narzeczonych do uczestnictwa w tym Dniu Skupienia.

*Z pasterskim błogosławieństwem*  
*Wikariusz Generalny*

## 91.

### *Komunikat w sprawie Jubileuszu Małżeństw*

L.dz. 1871/2009  
Wrocław, dnia 10.12.2009 r.

#### **Do Przewielebnych Księżę Proboszczów Miasta Wrocławia**

26 września br. zakończyliśmy w parafiach naszej Archidiecezji dwuletnią Peregrynację Relikwii św. Joanny Beretty Molli, Patronki narzeczonych, małżeństw i rodzin. Peregrynacja odbywała się pod hasłem „**Obronić godność małżeństwa i rodziny**”. W trosce duszpasterskiej Kościoła Wrocławskiego o małżeństwa i rodziny, jako owoc Peregrynacji, organizujemy Dni Skupienia dla narzeczonych w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, Królowej Małżeństw i Rodzin we Wrocławiu przy ul. Kruczej, w parafii św. Karola Boromeusza. Chcemy również do tego Sanktuarium zapraszać małżonków obchodzących różne jubileusze swojego małżeństwa. W tym roku pragniemy zaprosić tych małżonków, którzy radują się pierwszą rocznicą sakramentu małżeństwa.

Zapraszamy zatem wszystkich MAŁŻONKÓW, którzy w ubiegłym roku 2008 wstąpili w sakramentalny związek małżeński, do przeżycia pierwszej rocznicy ślubu, w sposób uroczysty, w Sanktuarium Królowej Małżeństw i Rodzin we WROCŁAWIU, przy relikwiach św. Joanny Betty Molli, w Uroczystość Świętej Rodziny, 27 grudnia br. o godz. 13.00. J.E. Ks. Biskup Edward Janiak odprawi Mszę św. w intencji Jubilatów i udzieli specjalnego Błogosławieństwa obecnym małżonkom.

Ze szczególnym zaproszeniem do wzięcia udziału w tej uroczystej Mszy św. zwracamy się do tych małżonków, którzy w ubiegłym roku uczestniczyli w Dniach Skupienia dla Narzeczonych. Ufamy, że takie podkreślenie pierwszej rocznicy małżeństwa owocować będzie wzmocnieniem miłości małżeńskiej, a dla wielu małżonków także już rodzicielskiej.

Księży Proboszczów prosimy o przekazanie tego zaproszenia Jubilatom, mieszkańcom parafii, w ramach ogłoszeń duszpasterskich w Święta Bożego Narodzenia i w Uroczystość św. Szczepana.

*Z Chrystusowym pozdrowieniem  
Wikariusz Generalny*

## 92.

### *Komunikat o organizacji „Wrocławskiego Betlejem” i „Szopki Bożonarodzeniowej”*

Wrocław, dnia 10 grudnia 2009 r.

#### **Do Przewielebnych Księży Proboszczów Miasta Wrocławia**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej uprzejmie informuje, że Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej przy wsparciu Akcji Katolickiej Archidiecezji Wrocławskiej organizuje „**WROCŁAWSKIE BETLEJEM**” w dniach 20–27 grudnia 2009 r. **na Rynku Wrocławskim.**

Tegoroczna „Szopka Bożonarodzeniowa” organizowana jest z myślą o chorych dzieciach leczonych przez Klinikę Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej, na rzecz, których wolontariusze przeprowadzą zbiórki pieniędzy wśród zebranych na wspólnym kołędowaniu.

Centralnym punktem „**Wrocławskiego Betlejem 2009**” będą życzenia Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego i Prezydenta Miasta Wrocławia Pana Rafała Dutkiewicza oraz połamanie się opłatkiem wigilijnym z mieszkańcami Wrocławia w dniu 23 grudnia br. o godz. 16.00.

W imieniu Organizatorów serdecznie zapraszamy Księdza Proboszcza i Parafian z Rodzinami do odwiedzenia „Szopki Bożonarodzeniowej”.

Prosimy o przekazanie tej informacji Wiernym w ogłoszeniach duszpasterskich w dniu 20.12.2009 r.

*Z najlepszymi życzeniami świątecznymi*  
*Ks. dr Marian Biskup*  
*Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

## 93.

### *Komunikat w sprawie zbiórki funduszy na rzecz Funduszu Misyjnego*

L.dz. 1879/2009  
Wrocław, dnia 14.12.2009 r.

#### **Do Przewielebnych Księży Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej**

Kuria Metropolitalna Wrocławska – w nawiązaniu do apelu Komisji Episkopatu Polski ds. Misji pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika, Przewodniczącego KEP – niniejszym poleca Przewielebnym Księżom Proboszczom **zorganizowanie i przeprowadzenie 6 stycznia 2010 r. zbiórki na tacę na rzecz KRAJOWEGO FUNDUSZU MISYJNEGO.**

Zebrane fundusze należy wpłacić w kasie Kurii Metropolitalnej, skąd zostaną one przekazane zbiorczo organizatorom akcji.

Okolicznościowe afisze i foldery do wykorzystania, np. w gablotkach parafialnych, zostaną przekazane Parafiom za pośrednictwem Księży Dziekanów.

*Wikariusz Generalny*

## 94.

### *Komunikat w sprawie pielgrzymki osób niepełnosprawnych do Henrykowa*

Wrocław, dnia 16.12.2009 r.

#### **Do Przewielebnych Księży Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej informuje, że w dniu 28 sierpnia 2010 r. zamierzamy zorganizować, za aprobatą Księdza Arcybiskupa, **Pielgrzymkę Osób Niepełnosprawnych Archidiecezji Wrocławskiej do HENRYKOWA**. W związku z tym zwracamy się do Księdza Proboszcza z prośbą, aby w czasie kołеды duszpasterskiej zrobić rozeznanie i sporządzić listę osób niepełnosprawnych w parafii z zaznaczeniem charakteru niepełnosprawności np. czy korzysta z wózka inwalidzkiego. W ten sposób uzyskamy pełny obraz osób niepełnosprawnych w naszej Archidiecezji. Usprawni to organizatorom konkretne skierowanie zaproszenia do udziału w tej Pielgrzymce.

Prosimy o przesłanie listy osób niepełnosprawnych z ich adresami do Wydziału Duszpasterskiego w terminie do 15 marca 2010 r.

Z najlepszymi życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

*Ks. dr Marian Biskup  
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*



*Komunikat w sprawie Orędzia Ojca świętego Benedykta XVI  
do Rodzin*

Wrocław, 21.12.2009 r.

**Do Przewielebnych Księża Dziekanów  
Archidiecezji Wrocławskiej**

Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje niniejszym, że w Niedzielę Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa – 27 bm., Ojciec Święty Benedykt XVI o godz. 12.00 za pośrednictwem telewizji skieruje specjalne Orędzie do Rodzin Katolickich świata.

Prosimy o uwzględnienie tej informacji w ramach ogłoszeń duszpasterskich przekazywanych wiernym podczas Świąt Bożego Narodzenia.

Księża Dziekanów prosimy o przekazanie powyższego proboszczom Dekanatu.

*Bp Edward Janiak  
Wikariusz Generalny*

*Zmarli kapłani pracujący w Archidiecezji Wrocławskiej*

20.07.2009 r. – † ŚP Ksiądz Kanonik **TADEUSZ KALICIAK**

Urodzony 24 marca 1923 r. w Glinnej. Święcenia kapłańskie przyjął 26 czerwca 1949 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Zmarł 20 lipca 2009 r. w domu księży emerytów im. Bł. Jana XXIII we Wrocławiu.

**Msza św. pogrzebowa** celebrowana była **23.07.2009 r. w Archikatedrze Wrocławskiej** o godz. 11.00. Po Mszy św. nastąpiło przewiezenie ciała zmarłego Kapłana do kościoła parafialnego we Wrocisławicach, gdzie o godz. 14.00 była sprawowana Msza św., po której nastąpiło złożenie do grobu na cmentarzu parafialnym.

3.09.2009 r. – † ŚP Ksiądz Kanonik **TADEUSZ PRZYBYSZ**

Urodzony 21 kwietnia 1948 r. w Stradomi Górnej. Święcenia kapłańskie przyjął 25 maja 1974 r. we Wrocławiu.

Zmarł 3 września 2009 r. w szpitalu w Oławie.

**Msza św. pogrzebowa** była sprawowana **5.09.2009 r. w kościele pw. św. Stanisława Bpa i Męczennika w Jelczu-Laskowicach** o godz. 14.00. Po Mszy św. nastąpiło złożenie do grobu na cmentarzu parafialnym.

3.09.2009 r. – † ŚP Ksiądz **ZENON SUCHODOLSKI**

Urodzony 8 listopada 1938 r. w Kościuszkowie. Święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1963 r. we Wrocławiu.

Zmarł 3 września 2009 r. w szpitalu we Wrocławiu.

**Msza św. pogrzebowa** odbyła się **8.09.2009 r. w Katedrze Wrocławskiej** o godz. 10.00. Po Mszy św. nastąpiło przewiezenie ciała zmarłego Kapłana do rodzinnej parafii w Bukowicach (diec. kaliska), gdzie zostało złożone do grobu na cmentarzu parafialnym.

29.09.2009 r. – † ŚP Ksiądz mgr **MARIUSZ BENDYK**

Urodzony 29 lipca 1974 r. w Strzelinie. Święcenia kapłańskie przyjął 26 maja 2001 r. we Wrocławiu.

Z dniem 26 czerwca 2001 r. podjął pracę jako wikariusz w parafii św. Stanisława i Wacława w Świdnicy. Następnie pracował w parafiach: św. Jerzego Męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego na wrocławskim Brochowie, Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej, a ostatnio w parafii św. Jana Apostoła na wrocławskim Zakrzowie.

Zmarł nagle 29 września 2009 r. po ciężkiej chorobie zaledwie w ósmym roku kapłaństwa.

25.10.2009 r. – † ŚP Ksiądz mgr **KAZIMIERZ OLESIŃSKI**

Urodzony 29.09.1963 r. w Bochni, diec. Tarnowska. W dniu 8.09.1998 r. złożył profesję wieczystą w Zgromadzeniu Księży Klaretynów. Święcenia kapłańskie przyjął 19 maja 1990 r. w Katedrze Wrocławskiej.

Pracował w parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi i św. Antoniego Marii Klareta w Łodzi jako wikariusz (1990–1993), ekonom (1993–1995) i proboszcz (1995–1998). Następnie pracował jako wikariusz w parafiach pw. św. Marcina Biskupa w Paczynie, diec. gliwicka (1998–1999) i św. Marcina w Miedarach, diec. gliwicka (1999–2000).

Z dniem 1.08.2000 r. podjął pracę w ramach struktur Archidiecezji Wrocławskiej najpierw jako wikariusz w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Złotym Stoku, a od 25.06.2003 r. w parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu-Wojaszczach.

Został inkardynowany do Archidiecezji Wrocławskiej w dniu 16 września 2003 r.

Od 16 czerwca 2004 r. został mianowany proboszczem parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeszowie, dek. Trzebnica.

Zmarł nagle 25 października 2009 r. w 19 roku kapłaństwa.

**Msza św. pogrzebowa** była odprawiona w **piątek 30 października 2009 r. o godz. 12.00 w kościele parafialnym w Czeszowie** (przewodniczy ks. bp Andrzej Siemieniewski). Po Mszy św. ciało zostało przewiezione do parafii rodzinnej w Krzyżanowicach, diec. tarnowska, gdzie w 26 października po Mszy św., której przewodniczył ks. Bp Edward Janiak, zostało złożone w grobowcu rodzinnym na cmentarzu parafialnym.

25.11.2009 r. – † ŚP O. **STANISŁAW GOLEC**

25 listopada 2009 r. we Wrocławiu zmarł O. Stanisław Golec. Żył lat 77 – w tym 58 jako redemptorysta, 51 w kapłaństwie.

**Msza św. pogrzebowa**, której przewodniczył J.E. Arcybiskup Metropolita Wrocławski Marian Gołębiewski, odbyła się w **poniedziałek 30 listopada o godz. 13.00 we Wrocławiu w parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Pocieszenia, przy ul. Wittiga 10.**

20.12.2009 r. – † ŚP Ksiądz Kanonik **WŁADYSŁAW WOŹNY**

20.12.2009 r. w szpitalu we Wrocławiu zmarł Ks. Kanonik Władysław Woźny.

Urodzony 19.11.1933 r. w Makowie Podhalańskim, święcony 22.06.1968 r. we Wrocławiu.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w środę 23.12.2009 r. w następującym porządku: **Msza św. pogrzebowa** w Katedrze Wrocławskiej o godz. 10.00, ciąg dalszy w kościele parafialnym w Ratowicach: godz. 14.00 Msza św. i złożenie ciała Zmarłego do grobu na miejscowym cmentarzu.

30.12.2009 r. – † ŚP Ksiądz Kanonik **TOMASZ KRAWCZYŃSKI**

30.12.2009 r. w szpitalu w Wołowie zmarł Ks. Kanonik Tomasz Krawczyński.

Urodzony 22.12.1950 r. w Oławie, święcony 25.05.1974 r. we Wrocławiu.

**Msza św. pogrzebowa** odprawiona została w **kościelce pw. NMP z Góry Karmel w Brzegu Dolnym** – 1.01.2010 r. o godz. 18.00.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w środę, 2.01.2010 r. o godz. 11.00 w kościele parafialnym w Brzegu Dolnym i na miejscowym cmentarzu.

# Spis treści

<b>I. Ojciec Święty Benedykt XVI</b> .....	121
40. Przesłanie Benedykta XVI do młodzieży na XIII Ogólnopolskim Spotkaniu nad Lednicą 6 czerwca 2009 .....	121
41. Encyklika <i>Caritas in veritate</i> .....	123
42. Orędzie Benedykta XVI na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy .....	193
43. Orędzie Benedykta XVI na Światowy Dzień Misyjny .....	195
44. Konstytucja apostolska <i>Anglicanorum coetibus</i> .....	198
45. List Benedykta XVI do abp. Henryka Muszyńskiego z okazji rozpoczęcia przez niego posługi Prymasa Polski .....	204
46. Orędzie Benedykta XVI <i>Urbi et Orbi</i> 25 grudnia 2009 roku .....	205
<b>II. Kuria Rzymska</b> .....	208
47. List okólny Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej n. 520/2009 do przewodniczących konferencji episkopatów o nauczaniu religii w szkole (Rzym, 5 maja 2009 r.) .....	208
48. Orędzie zgromadzenia plenarnego Rady Konferencji Biskupich Europy (CCEE) .....	216
<b>III. Episkopat Polski</b> .....	219
49. Kazanie abp. Sławoja Leszka Głódzia podczas Mszy św. na pl. Solidarności w Gdańsku .....	219
50. Komunikat z 348. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski .....	229
51. Homilia abp. Kazimierza Nycza podczas Mszy św. w 65. rocznicę Wybuchu Powstania Warszawskiego .....	232
52. Oświadczenie episkopatów Polski i Niemiec z okazji 70. rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej 1 września 1939 roku .....	236

53. Tekst wystąpienia abp. Kazimierza Nycza wygłoszonego podczas Mszy św. w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej w katedrze św. Jadwigi w Berlinie . . . . .	242
54. Tekst homilii bp. Wiktora Skworca wygłoszonej podczas Mszy św. w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej w katedrze św. Jadwigi w Berlinie . . . . .	243
55. Instrukcja o ochronie danych osobowych w działalności Kościoła Katolickiego w Polsce . . . . .	248
56. Oświadczenie Prezydium KEP ws. oskarżenia redakcji „Gościa Niedzielnego” o naruszenie dóbr osobistych Alicji Tysiąc. . . . .	255
57. Wprowadzenie do 65. Tygodnia Miłosierdzia. . . . .	256
58. Komunikat z 349. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski	260
59. <i>Święty Pasterz i Wygnaniec</i> . List pasterski Episkopatu Polski na kanonizację Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego . . . . .	262
60. <i>Solidarność przyszłością Europy</i> . Apel końcowy 1. Katolickich Dni Społecznych dla Europy . . . . .	267
61. Apel Prezydium Konferencji Episkopatu Polski. . . . .	269
62. <i>Jan Paweł II – Papież Wolności</i> . List pasterski Episkopatu Polski na IX Dzień Papieski – 11 października 2009 r. . . . .	271
63. Do wszystkich ludzi muzyki kościelnej w Polsce . . . . .	275
64. Komunikat z 350. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski	277
65. Komunikat ze spotkania Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski . . . . .	278
66. <i>Bądźmy świadkami Miłości</i> . List pasterski Episkopatu Polski na Niedziele Świętej Rodziny . . . . .	280

**IV. Biskup Ordynariusz Jego Ekscelencja Marian Gołębiowski  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski . . . . .** 285

67. Komunikat do Duchowieństwa i Wiernych miasta Wrocławia w sprawie XV rocznicy koronacji obrazu MB Łaskawej. . . . .	285
68. Zaproszenie do udziału w Archidiecezjalnej Pielgrzymce na Jasną Górę w dniach 18 i 19 września 2009 roku. . . . .	287
69. Komunikat do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej w sprawie Katolickiego Radia „Rodzina” we Wrocławiu . . . . .	290

70. List pasterski na Adwent 2009 roku – Bądźmy świadkami Miłości	291
71. Dekret o przedłużeniu kadencji Rady ds. Życia Konsekwowanego w Archidiecezji Wrocławskiej	295
72. Dekret o powołaniu Rady Programowej ds. Formacji Stałej Kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej nowej kadencji.	297
73. Dekret o przedłużeniu kadencji Komisji ds. Muzyki Kościelnej i Śpiewu Archidiecezji Wrocławskiej	298
74. Dekret o powołaniu Komisji ds. Sztuki Kościelnej Archidiecezji Wrocławskiej nowej kadencji	299
75. Wizytacje Kanoniczne i Szafarstwo Sakramentu Bierzmowania w Archidiecezji Wrocławskiej w 2010 roku	300
76. Pobyt we Wrocławiu Jego Eminencji ks. Kardynała Zenona Grocholewskiego Prefekta Kongregacji Edukacji Katolickiej. Homilia – <i>Wysłuchiwaj się w Słowo i modlić się</i>	302
77. <i>Życie Duchowe – Centrum formacji kapłańskiej w nauczaniu Jana Pawła II</i>	323
78. <i>Osrodki wyższych studiów „kościelnych” i „katolickich”</i>	306
79. <i>Przejście ku „nowemu” światu</i>	319
<b>V. Kuria Metropolitalna Wrocławska. Komunikaty i Zarządzenia</b>	<b>335</b>
80. Komunikat w sprawie Dnia Skupienia dla narzeczonych	335
81. Komunikat w sprawie IV Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rowerowej na Jasną Górę	336
82. Apel Metropolity Wrocławskiego o pomoc dla powodzian	337
83. Komunikat w sprawie zbiórki ofiar na tacę, na fundusz remontów i budowy świątyń	338
84. Komunikat w sprawie rocznicy świeceń biskupich J.E. ks. Arcybiskupa Ordynariusza	339
85. Komunikat w sprawie Diecezjalnego Spotkania Młodzieży	340
86. Program czuwania Wiernych i Duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej	341
87. Komunikat w sprawie akcji krwiodawczych we Wrocławiu	343
88. List Rektorów PWT i MWSD na tegoroczny Tydzień Miłosierdzia	344
89. Komunikat w sprawie uroczystości Świętej Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy	346

90. Komunikat w sprawie Dnia Skupienia dla narzeczonych . . . . .	348
91. Komunikat w sprawie Jubileuszu Małżeństw . . . . .	349
92. Komunikat o organizacji „Wrocławskiego Betlejem” i „Szopki Bożo- narodzeniowej” . . . . .	350
93. Komunikat w sprawie zbiórki funduszy na rzecz Funduszu Misyjnego	351
94. Komunikat w sprawie pielgrzymki osób niepełnosprawnych do Henry- kowa . . . . .	352
95. Komunikat w sprawie Orędzia Ojca świętego Benedykta XVI do Ro- dzin . . . . .	353
96. Zmarli kapłani pracujący w Archidiecezji Wrocławskiej . . . . .	354